

Jan Paweł II
ŚWIĘTOŚĆ
antologia tekstów

Wybór tekstów, opracowanie i słowo wstępne
Wojciech Mleczek CR

X Dni Jana Pawła II



Redakcja naukowa
Wojciech Mleczo CR

Projekt okładki
Wojciech Regulski

Redakcja techniczna
Marta Jaszczuk

Copyright © 2015 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-466-7 (wersja drukowana)
ISBN 978-83-7438-467-4 (wersja online)
DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374384674>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
WYDAWNICTWO NAUKOWE
30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10
tel./faks 12 422 60 40
e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl
www.upjp2.edu.pl

SŁOWO WSTĘPNE

Antologia jest z definicji wyborem całości lub fragmentów utworów literackich powiązanych wspólną cechą. Niniejsza publikacja posiada dwie takie cechy wspólne: autora oraz tematykę. Przebogate i różnorodne nauczanie św. Jana Pawła II stawia przed redaktorem antologii, nawet przy zawężeniu problematyki do jednego zagadnienia, poważne wyzwanie. Jest nim z jednej strony stosowne ograniczenie wyboru tekstów, a z drugiej wymóg nieskażonej subiektywnością reprezentatywności. Trudno sprostać takiemu zadaniu bezbłędnie.

Świętość jest jednym z ważniejszych tematów nauczania Jana Pawła II. Nie może być inaczej, gdyż „świętość jest pełnym wyrazem zbawienia”¹. Sam Bóg jest po trzykroć święty (por. *Iz* 6, 1–3) i pragnie świętości swojego ludu (por. *Kpł* 11, 44; *I P* 1, 15–16). Człowiek jednak nie jest w stanie sam się uświęcić. Dlatego Bóg posłał swojego Syna Jednorodzonego Jezusa Chrystusa, aby zbawił świat (por. *J* 3, 16–17) i podniósł człowieka do poziomu Bożego życia. Sedno tej Boskiej interwencji wyraziście ukazuje słynna formuła św. Atanazego Wielkiego: „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem”². Innymi słowy, świętość to uczestnictwo w życiu Bożym, które ujawnia się poprzez święte postępowanie i ma silne powiązanie z doskonałą miłością. Świętość to łaska, dar, Boże zaproszenie dla każdego człowieka, a zarazem zadanie. Papież Polak wyraził tę prawdę następująco: „W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej, tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot”³.

¹ Jan Paweł II, List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005 roku, 4.

² *O wcieleniu Słowa* 54, 3; *PG* 25, 192B; przekł. polski M. Wojciechowski, ATK, Warszawa 1998, s. 73.

³ Jan Paweł II, Orędzie na XIII Światowe Dni Młodzieży (1998), 30 listopada 1997, 7.

Powszechne powołanie do świętości zostało przypomniane przez II Sobór Watykański⁴. Święty Jan Paweł II, idąc tym tropem, w swoim nauczaniu często wzywał do świętości osoby duchowne i konsekrowane, szczególną jednak uwagę poświęcał świętości ludzi świeckich. Zachęcał do odważnego kroczenia tą drogą zwłaszcza młodych, małżeństwa i rodziny. To papieskie nawoływanie osiągnęło swój punkt kulminacyjny w roku 2000. Jego wizja świętości, która została nakreślona we wcześniejszych dokumentach, systematycznie i integralnie została zaprezentowana w Liście apostoelskim *Novo millennio ineunte* opublikowanym na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Jak zauważył kard. José Saraiva Martins, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w latach 1998–2008, to tekst o „charakterze profetycznym i programowym, który ze względu na bogactwo swej treści oraz kontynuację myśli soborowej stał się dla Kościoła dokumentem ogromnie ważnym u początku trzeciego tysiąclecia”⁵.

Słowo „antologia” pochodzi z greckiego *anthos*, które oznacza kwiat, oraz *lego*, czyli zbieram. Stąd „antologia” znaczy dosłownie „zbiór kwiatów”. Oddając do rąk Szanownych Czytelniczek i Czytelników niniejszy zbiór tekstów, mam nadzieję, iż kolejne pochylenie się nad spuścizną św. Jana Pawła II nie pozostanie bezowocne. Ufam, iż okaże się pomocą w zachowaniu wrażliwości na piękne kwiaty świętości, które i dzisiaj, za łaską Bożą, rozkwitają wśród nas, wszak „prawdziwą historią ludzkości jest historia świętości”⁶. Ponadto żywię przekonanie, że stanie się inspiracją w osobistej odpowiedzi na powołanie do świętości, albowiem „wszyscy jesteśmy wezwani do świętości i tylko święci mogą odnowić ludzkość”⁷.

ks. Wojciech Mleczek CR

2 lipca 2015

w 175. rocznicę śmierci Sługi Bożego Bogdana Jańskiego,
świeckiego apostoła duchowego zmartwychwstania,
założyciela zmartwychwstańców

⁴ Zob. np. piąty rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (nr 39–42).

⁵ José Saraiva Martins, *Święci i świętość według Jana Pawła II*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/25jp/martins_swietosc.html (1 lipca 2015).

⁶ Jan Paweł II, Przemówienie do autorów książki *Storia dei Santi e della santità Cristiana* (15 lutego 1992).

⁷ Jan Paweł II, Orędzie na XX Światowe Dni Młodzieży (2000), 6 sierpnia 2004, 7.

CZĘŚĆ I

ENCYKLIKI

Encyklika *Redemptor hominis* (4 marca 1979)¹

7. [...] Z ustanowienia bowiem samego Chrystusa – swojego Pana – Kościół stale sprawuje Eucharystię, znajdując w niej „źródło życia i świętości” (por. Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa), znak skuteczny łaski i pojednania z Bogiem, zapowiedź życia wiecznego. Kościół żyje Jego tajemnicą, czerpie z niej bez wytchnienia i stale szuka dróg, ażeby tę tajemnicę swojego Mistrza i Pana przybliżyć ludzkości: ludom, narodom, coraz nowym pokoleniom, każdemu człowiekowi – jakby wciąż powtarzał za Apostołem: „postanowiłem [...] nie znać niczego więcej, jak tylko Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Kościół trwa w kręgu Tajemnicy Odkupienia, która stała się najgłębszą zasadą jego życia i jego posłannictwa.

* * *

9. Rozważając na nowo te wspaniałe zdania nauki soborowej, nie zapominamy ani na chwilę, że „Jezus Chrystus – Syn Boga żywego, stał się naszym pojednaniem u Ojca” (por. *Rz* 5, 11; *Kol* 1, 20). Że to On właśnie i On jeden uczynił zadość tej odwiecznej miłości, właśnie temu Ojcostwu, które od początku wyraziło się w stworzeniu świata, w obdarowaniu człowieka całym bogactwem tego stworzenia, w uczynieniu go „niewiele mniejszym od istot niebieskich” (*Ps* 8, 6), bo stworzonym na obraz Boży i Bogu podobnego (por. *Rdz* 1, 26) – a z kolei przeciwieństwo Ojcostwu i miłości niejako odepchniętej przez człowieka wraz ze złamaniem pierwszego Przymierza (por. *Rdz* 3, 6nn) i łamaniem tych dalszych, które Bóg wielokrotnie

¹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 35–36, 51–57.

zawierał z ludźmi (por. IV Modlitwa Eucharystyczna). Odkupienie świata – owa wstrząsająca tajemnica miłości, w której niejako na nowo „powtarza się” tajemnica stworzenia² – jest w swoim najgłębszym rdzeniu „usprawiedliwieniem” człowieka w jednym ludzkim Sercu: w Sercu Jednorodzonego Syna, ażeby mogło ono stawać się sprawiedliwością serc tylu ludzi, w tym Przedwiecznym Jednorodzonym Synu przybranych odwiecznie za synów (por. *Rz* 8, 29n; *Ef* 1, 8) i wezwanych do Łaski, wezwanych do Miłości. Krzyż na Kalwarii, poprzez który Jezus Chrystus-Człowiek, Syn Maryi Dziewicy, przybrany Syn Józefa z Nazaretu – „odchodzi” z tego świata, jest równocześnie nowym otwarciem odwiecznego Ojcostwa Boga, który w Nim na nowo przybliżył się do ludzkości, do każdego człowieka, obdarzając go tym trzykrotnie świętym „Duchem Prawdy” (*J* 16, 13).

W tym objawieniu Ojca, w tym wylaniu Ducha Świętego, które wyciskają jakby niezniszczalną pieczęć na Tajemnicy Odkupienia, tłumaczy się sens krzyża i śmierci Chrystusa. Bóg stworzenia objawia się jako Bóg odkupienia, jako Bóg, który jest wierny Sobie Samemu (por. *1 Tes* 5, 24), wierny swej miłości do człowieka i do świata, wyrażonej w dniu stworzenia. A miłość Jego nie cofa się przed niczym, czego w Nim Samym domaga się sprawiedliwość i dlatego Synowi swojemu nie przepuścił, ale Go „dla nas grzechem uczynił” (*2 Kor* 5, 21; por. *Ga* 3, 13). Jeśli „uczynił grzechem” absolutnie Bezgrzesznego, to dlatego, aby objawić miłość, która zawsze jest większa od całego stworzenia, które jest Nim Samym, gdyż „Bóg jest miłością” (*1 J* 4, 8. 16). A nade wszystko jest Ona większa od grzechu, od słabości, od „marności stworzenia” (*Rz* 8, 20), potężniejsza od śmierci – stale gotowa dźwigać, przebaczać, stale gotowa wychodzić na spotkanie marnotrawnego dziecka (por. *Łk* 15, 11nn), stale szukająca „objawienia się synów Bożych” (*Rz* 8, 19), którzy są wezwani do chwały (*Rz* 8, 18). To objawienie miłości nazywa się również miłosierdziem³. To objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się: Jezus Chrystus.

* * *

18. Ten, z konieczności pobieżny, rzut oka na sytuację człowieka w świecie współczesnym jeszcze bardziej skierowuje nasze myśli i serca ku Jezusowi Chrystusowi, ku Tajemnicy Odkupienia, w której sprawa człowieka wypisana jest ze szczególną mocą prawdy i miłości. Skoro zaś Chrystus „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”⁴. Kościół wnikając w głębię tej tajemnicy, w jej pełną i wszechstronną

² Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 37: AAS 58 (1966), 1054n; Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 48: AAS 57 (1965), 53n.

³ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* III, q. 46, a. 1, ad 3.

⁴ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 22: AAS 58 (1966), 1042.

wymowę, przeżywa zarazem najgłębiej swoją własną istotę i własne posłannictwo. Nie na darmo Apostoł nazwał Kościół Ciałem Chrystusa (por. *1 Kor* 6, 15; 11, 3; 12, 12n; *Ef* 1, 22n; 2, 15n; 4, 4n; 5, 30; *Kol* 1, 18; 3, 15; *Rz* 12, 4n; *Ga* 3, 28). Jeśli to Ciało Mistyczne Chrystusa jest – jak z kolei w związku z całą tradycją biblijną i patrystyczną uczy Sobór – Ludem Bożym, to znaczy, że każdy człowiek jakoś objęty jest w nim tym tchnieniem życia, które pochodzi od Chrystusa. W ten sposób też zwrot ku człowiekowi, ku jego rzeczywistym problemom, ku jego nadziejom i cierpieniom, osiągnięciom i upadkom sprawia, że Kościół sam jako ciało, jako organizm, jako jedność społeczna doznaje tych Bożych impulsów, tych światel i mocy Ducha, które idą od Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – i przez to właśnie żyje swoim własnym życiem. Nie ma Kościół innego życia poza tym, jakim obdarza go Jego Pan i Oblubieniec. Właśnie dlatego tak bardzo musi być – również i Kościół – zjednoczony z każdym człowiekiem, skoro z nim zjednoczył się Chrystus w Tajemnicy Odkupienia.

To zjednoczenie Chrystusa z człowiekiem samo w sobie jest tajemnicą, w której rodzi się „nowy człowiek” powołany do uczestnictwa w Bożym Życiu (por. *2 P* 1, 4), stworzony na nowo w Chrystusie ku pełni łaski i prawdy (por. *Ef* 2, 10; *J* 1, 14. 16). Zjednoczenie Chrystusa z człowiekiem jest mocą i źródłem mocy wedle tego, co tak zwięźle wypowiedział w Prologu swej Ewangelii św. Jan: Słowo „Wszystkim tym [...] którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali synami Bożymi” (*J* 1, 12). Jest to moc wewnętrznie przemieniająca człowieka, zasada nowego życia, które nie niszczy i nie przemija, ale trwa ku żywotowi wiecznemu (por. *J* 4, 14). Żywot ten, przyobiecany i darowany każdemu człowiekowi przez Ojca w Jezusie Chrystusie, przedwiecznym i Jednorodzonym Synu, wcielonym i narodzonym u progu spełnienia czasów z Dziewicy Maryi (por. *Ga* 4, 4), jest ostatecznym spełnieniem powołania człowieka. Jest poniekąd spełnieniem tego „Losu”, który odwiecznie zgotował mu Bóg. Ten „Boży Los” przebija się ponad wszystkie zagadki i niewiadome, ponad krzywizny i manowce „ludzkiego losu” w doczesnym świecie. Jeśli bowiem wszystkie one prowadzą – przy całym bogactwie życia doczesnego – jakby z nieuchronną koniecznością do granicy śmierci i progu zniszczenia ludzkiego ciała, Chrystus ukazuje się nam poza tym progiem: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy [...] nie umrze na wieki” (*J* 11, 25n). W Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym, złożonym do grobu, a z kolei zmartwychwstałym, zabłysła człowiekowi raz na zawsze nadzieja życia wiecznego, nadzieja zmartwychwstania w Bogu (por. Prefacja ze Mszy św. o zmarłych), ku któremu człowiek idzie poprzez śmierć ciała, dzieląc wraz z całym stworzeniem widzialnym tę konieczność, jakiej poddana jest materia. Rozumiemy – i staramy się coraz gruntowniej rozumieć – wymowę tej prawdy, jaką Odkupiciel człowieka zawarł w zdaniu: „Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda” (*J* 6, 63). Słowa te – wbrew pozorom – wyrażają właśnie najwyższą afirmację człowieka: ciała, które ożywia Duch!

Kościół żyje tą rzeczywistością. Żyje tą prawdą o człowieku, która pozwala mu przekraczać granice doczesności, a równocześnie ze szczególną miłością i troską myśleć o tym wszystkim, co w wymiarach samej tej doczesności stanowi o życiu człowieka, o życiu ludzkiego ducha, w którym wyraża się ów odwieczny niepokój, wedle tych słów św. Augustyna: „stworzyłeś nas, Boże, dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”⁵. W tym twórczym niepokoju tętni i pulsuje to, co jest najgłębiej ludzkie: poszukiwanie prawdy, nienasycona potrzeba dobra, głód wolności, tęsknota za pięknem, głos sumienia. Kościół, starając się patrzeć na człowieka niejako „oczami samego Chrystusa”, uświadamia sobie wciąż na nowo, iż jest stróżem wielkiego skarbu, którego nie wolno mu rozproszyć, który wciąż musi pomnażać. Powiedział bowiem Pan Jezus: „kto nie zbiera ze Mną, rozprasza” (Mt 12, 30). Ów skarb człowieczeństwa pogłębiony o niewymowną tajemnicę „Bożego Synostwa” (por. J 1, 12), łaski przybrania za synów w Jednorodzonym Synu Bożym (por. Ga 4, 5), poprzez którego mówimy do Boga „Abba, Ojczy” (Ga 4, 6; Rz 8, 15), jest zarazem potężną siłą jednoczącą Kościół najbardziej od wewnątrz i nadającą sens całej jego działalności. Jednoczy się w niej Kościół z Duchem Jezusa Chrystusa, z tym Świętym Duchem, którego Odkupiciel przyobiecał, którego stale udziela, którego zesłanie – objawione w dniu Pięćdziesiątnicy – wciąż trwa. I przejawiają się w ludziach moce Ducha (por. Rz 15, 13; 1 Kor 1, 24), dary Ducha (por. Iz 11, 2n; Dz 2, 38), owoce Ducha Świętego (por. Ga 5, 22n). A Kościół naszej epoki z jeszcze większą zda się żarliwością, ze świętą natarczywością, powtarza: „Veni, Sancte Spiritus!” Przyjdź! Przybądź! „Obmyj, co nie święte! Oschłym wlej zachętę! Ulecz serca ranę. Nagnij, co jest harde! Rozgrzej serca twarde! Prowadź zabłąkanę!” (Sekwencja ze Święta Zesłania Ducha Świętego).

To wołanie do Ducha – i o Ducha – jest odpowiedzią na wszystkie „materializmy” naszej epoki. One bowiem rodzą wieloraki niedosyt w sercu człowieka. To wołanie odzywa się z różnych stron i – zdaje się – że w różny sposób też owocuje. Czy można powiedzieć, że w tym wołaniu Kościół nie jest sam? Można tak powiedzieć, skoro „zapotrzebowaniu” na to, co duchowe, dają wyraz różni ludzie, pozornie nieraz stojący poza widzialnymi wymiarami Kościoła⁶. Ale czyż to nie jest zarazem dowodem tej prawdy o Kościele, którą tak wnikliwie uwydatnił Sobór w Konstytucji *Lumen gentium* ucząc, że jest on Sakramentem, czyli widzialnym znakiem zjednoczenia z Bogiem, a zarazem jednością całego rodzaju ludzkiego?⁷ To wołanie do Ducha – i o Ducha – nie jest niczym innym, jak wciąż aktualizującym się wchodzeniem w pełny wymiar Tajemnicy Odkupienia, w której Chrystus zjed-

⁵ Św. Augustyn, *Confessiones*, I, 1: CSEL, 33, 1.

⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, nr 16: AAS 57 (1965), 20.

⁷ Tamże, nr 1: AAS 57 (1965), 5.

noczony z Ojcem i z każdym człowiekiem, nieustannie udziela nam tego Ducha, który daje nam świadomość synostwa Bożego i kieruje nas ku Ojcu (por. Rz 8, 15; Ga 4, 5). I dlatego Kościół naszej epoki – epoki szczególnie głodnej Ducha, bo głodnej sprawiedliwości, pokoju, miłości, dobroci, męstwa, odpowiedzialności, godności człowieka – w sposób szczególny musi się zespolic i zjednoczyć wokół tej Tajemnicy, odnajdując w niej najpotrzebniejsze światła i moce dla swojego własnego posłannictwa. Jeśli bowiem – jak powiedziano uprzednio – człowiek jest drogą codziennego życia Kościoła, musi ten Kościół nieustannie być świadomy tej godności syna Bożego przybrania, jaką człowiek ma w Chrystusie od Ducha Świętego (tamże), i tego przeznaczenia do łaski i chwały (por. Rz 8, 30), jakie stało się jego udziałem poprzez wszystko, co składa się na jego życie na tej ziemi. Rozważając to wszystko wciąż na nowo, przyjmując z coraz bardziej świadomą wiarą, z coraz bardziej zdecydowaną miłością, Kościół uzdalnia się zarazem do tej służby człowiekowi, do jakiej wzywa go sam Chrystus Pan, gdy mówi, że Syn Człowieczy „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć” (Mt 20, 28). Kościół spełnia tę swoją służbę, uczestnicząc w troistej posłudze (*in triplici munere*) samego swojego Mistrza i Odkupiciela. Tę właśnie naukę, opartą na biblijnym fundamencie, Sobór Watykański II pełniej odsłonił ze szczególnym pożytkiem dla życia Kościoła. Kiedy bowiem stajemy się świadomi tego uczestnictwa w troistym posłannictwie Chrystusa, w troistej Jego posłudze – prorockiej, kapłańskiej i królewskiej⁸ – uświadamiamy sobie równocześnie lepiej, czemu ma służyć cały Kościół jako wielka społeczność i wspólnota Ludu Bożego na ziemi, a także jaki udział w tym posłannictwie i służbie ma mieć każdy z nas.

* * *

20. W Tajemnicy Odkupienia, czyli zbawczego dzieła samego Jezusa Chrystusa, Kościół uczestniczy nie tylko przez wierność dla Słowa, dla Ewangelii swojego Mistrza przez posługę prawdy – ale równocześnie przez pełne nadziei i miłości poddanie się zbawczej mocy Jego działania, którą wyraził i zawarł w sposób sakramentalny nade wszystko w Eucharystii⁹. Jest ona ośrodkiem i szczytem całego życia sakramentalnego, poprzez które każdy chrześcijanin doznaje zbawczej mocy Odkupienia, poczynając od misterium Chrztu św., w którym zostajemy zanurzeni w śmierci Chrystusa, aby stać się uczestnikami Jego Zmartwychwstania (por. Rz 6, 3nn), jak uczy Apostoł. W świetle tej właśnie nauki jeszcze jaśniejsze się staje, dlaczego całe życie sakramentalne Kościoła oraz każdego chrześcijanina osiąga swój szczyt i swą

⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, nr 31–36: AAS 77 (1965), 37–42.

⁹ Por. Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, nr 10: AAS 56 (1964), 102.

pełnię właśnie w Eucharystii. W tym Sakramencie bowiem odnawia się stale z woli Chrystusa tajemnica tej ofiary, którą złożył On z Siebie Samego Ojcu na ołtarzu krzyża, ofiary, którą Ojciec przyjął, odwzajemniając bezgraniczne oddanie swego Syna, kiedy Ten stał się posłuszny aż do śmierci (por. *Flp* 2, 8), swoim Ojcowskim oddaniem – a był to dar nowego Życia nieśmiertelnego w zmartwychwstaniu, gdyż Ojciec jest pierwszym Źródłem i Dawcą życia od początku. To nowe Życie, które obejmuje uwielbienie Ciała ukrzyżowanego Chrystusa, stało się skutecznym znakiem nowego obdarowania ludzkości Duchem Świętym, przez którego Boże życie, jakie ma Ojciec w Sobie, i które daje Synowi (por. *J* 5, 26; *1 J* 5, 11), staje się udziałem wszystkich ludzi zjednoczonych z Chrystusem.

Eucharystia jest najświętszym sakramentem tego Zjednoczenia. Sprawując ją i zarazem w niej uczestnicząc, jednoczymy się z Chrystusem ziemskim i niebiańskim zarazem, który teraz wstawia się „za nami przed obliczem Boga” (*Hbr* 9, 24; *1 J* 2, 1), ale jednoczymy się zawsze poprzez zbawczy akt Jego ofiary, przez którą nas odkupił, tak że za wielką cenę zostaliśmy nabyci (*1 Kor* 6, 20). A wielkość ceny naszego odkupienia świadczy zarazem o tej wartości, jaką człowiekowi przyznaje sam Bóg, świadczy o naszej godności w Chrystusie. Stając się bowiem „dziećmi Bożymi” (*J* 1, 12), synami Bożego przybrania (por. *Rz* 8, 26), na Jego podobieństwo stajemy się równocześnie wszyscy „królestwem i kapłanami”, otrzymujemy „królewskie kapłaństwo” (*Ap* 5, 10; *1 P* 2, 9), czyli uczestniczymy w tym jedynym i nieodwracalnym oddaniu człowieka i świata samemu Ojcu, którego On, „przedwieczny Syn” (por. *J* 1, 1nn. 18; *Mt* 3, 17; 11, 27; 17, 5; *Mk* 1, 11; *Łk* 1, 32. 35; 3, 22; *Rz* 1, 4; *2 Kor* 1, 19; *1 J* 5, 5. 20; *2 P* 1, 17; *Hbr* 1, 2), a zarazem prawdziwy Człowiek raz na zawsze dokonał. Eucharystia jest Sakramentem, w którym wyraża się najpełniej nasz nowy byt, w którym Chrystus sam, nieustannie i wciąż na nowo, daje w Duchu Świętym świadectwo duchowi naszemu (por. *1 J* 5, 5nn), że każdy z nas jako uczestnik Tajemnicy Odkupienia ma dostęp do owoców tego synowskiego „pojednania z Bogiem” (por. *Rz* 5, 10n; *2 Kor* 5, 18n; *Kol* 1, 20nn), którego On sam dokonał i stale wśród nas dokonuje przez posługę Kościoła.

Prawdą zasadniczą, nie tylko doktrynalną ale równocześnie egzystencjalną jest, że Eucharystia buduje Kościół¹⁰, buduje jako autentyczną wspólnotę Ludu Bożego, jako zgromadzenie wiernych naznaczone tym samym znamieniem jedności, która była udziałem apostołów i pierwszych uczniów Pana. Eucharystia wciąż na nowo buduje tę wspólnotę i jedność. Zawsze zaś buduje ją i zawsze odracza na zbawczym zrębie ofiary samego Chrystusa przez to, że odnawia Jego śmierć krzyżową¹¹, za

¹⁰ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, nr 11: AAS 57 (1965), 15n; Paweł VI, *Przemówienie z dnia 15 września 1965: Insegnamenti di Paolo VI III* (1965), 1036.

¹¹ Por. Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 47: AAS 56 (1964), 113.

cenę której nas odkupił. Dlatego też w Eucharystii dotykamy niejako samej tajemnicy Ciała i Krwi Pańskiej, jak o tym świadczą słowa ustanowienia, które mocą tego ustanowienia stały się słowami nieustannego sprawowania Eucharystii przez powołanych do tego w Kościele szafarzy.

Kościół żyje Eucharystią, żyje pełnią tego Sakramentu, którego zdumiewająca treść i znaczenie tylokrotnie znajdowało wyraz w nauczaniu Kościoła od najdawniejszych czasów aż do naszych dni¹². Śmiało jednak możemy powiedzieć, iż nauczanie to, wspierane docieklivością teologów, ludzi głębokiej wiary i modlitwy, ascetów i mistyków, w całej swojej wierności dla tajemnicy eucharystycznej, stale zatrzymuje się niejako na jej progu, niezdolne w całej pełni ogarnąć i wypowiedzieć wszystkiego, co ją stanowi, co w niej się wyraża i dokonuje. Zaprawdę, Ineffabile Sacramentum! Podstawowym zadaniem – a przede wszystkim widzialną łaską i źródłem nadprzyrodzonej mocy Kościoła jako Ludu Bożego – jest trwać i stale postępować w życiu eucharystycznym, w pobożności eucharystycznej, rozwijać się duchowo w klimacie Eucharystii. Ale dlatego też nie wolno nam w naszym sposobie myślenia, praktykowania, przeżywania pozbawiać tego Sakramentu – zaiste Najświętszego – jego pełnych wymiarów, jego istotnego znaczenia. Jest on równocześnie Sakramentem-Ofiarą i Sakramentem-Komunią, i Sakramentem-Obecnością. I chociaż prawdą jest, że Eucharystia zawsze była i być powinna równocześnie najgłębszym objawieniem się i sprawowaniem ludzkiego braterstwa uczniów i wyznawców Chrystusa, nie można traktować jej tylko jako „okazji” do manifestowania tego braterstwa. Należy w sprawowaniu Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej zachować pełny wymiar Bożej tajemnicy, pełny sens tego sakramentalnego znaku, w którym Chrystus rzeczywiście obecny jest pożywany, dusza napęlnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały¹³. Stąd konieczność ścisłego przestrzegania zasad liturgicznych oraz tego wszystkiego, co świadczy o społecznej czci oddawanej samemu Panu, oddawanej tym bardziej, że w tym sakramentalnym znaku On powierza się nam z tak bezgranicznym zaufaniem, jakby nie liczył się z naszą ludzką słabością, niegodnością, a także przyzwyczajeniami, rutyną czy wręcz możliwością zniewagi. Wszyscy w Kościele, a nade wszystko Biskupi i Kapłani, niech czuwają, aby ten Sakrament Miłości znajdował się w samym centrum życia Ludu Bożego, aby poprzez wszelkie objawy czci należnej starano się przede wszystkim okazywać Chrystusowi „miłość za miłość”, aby stawał się On prawdziwie „życiem naszych dusz” (por. *J* 6, 52. 58; *14*, 6; *Ga* 2, 20). Nigdy też nie mogą zejść z naszej pamięci te słowa św. Pawła: „niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha” (*1 Kor* 11, 28).

¹² Por. Paweł VI, Enc. *Mysterium fidei*: AAS 57 (1965), 553–574.

¹³ Por. Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 47: AAS 56 (1964), 113.

Owo apostołskie wezwanie wskazuje – bodaj pośrednio – na ścisły związek Eucharystii z Pokutą. Istotnie bowiem, jeśli pierwszym słowem Chrystusowego nauczania, pierwszym zwrotem Ewangelii-Dobrej Nowiny było: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (*metanoeite*) (Mk 1, 15), to Sakrament Męki, Krzyża i Zmartwychwstania w szczególny sposób zdaje się utrwałać i ugruntowywać to wezwanie w naszych duszach. Eucharystia i Pokuta stają się w ten sposób jakby dwoistym, a zarazem głęboko spójnym wymiarem autentycznego życia w duchu Ewangelii, życia prawdziwie chrześcijańskiego. Chrystus, który zaprasza do uczty eucharystycznej, to zawsze równocześnie ten Chrystus, który wzywa do pokuty, który powtarza: „nawracajcie się” (tamże). Bez tego stałego i wciąż na nowo podejmowanego wysiłku w kierunku nawrócenia samo uczestniczenie w Eucharystii zostałyby pozbawione swej pełnej skuteczności zbawczej. Zanikłaby w nim, a w każdym razie spłycałaby się ta szczególna gotowość składania Bogu „duchowej ofiary” (por. *1 P 2, 5*), w której wyraża się, w sposób najbardziej zasadniczy i powszechny zarazem, nasz udział w kapłaństwie Chrystusa. Kapłaństwo bowiem w Chrystusie samym łączy się z Jego własną ofiarą, z Jego własnym oddaniem Ojcu. A to oddanie, właśnie dlatego że jest bezgraniczne, rodzi w nas – ludziach poddanych wielorakim ograniczeniom – potrzebę coraz dojrzalszego zwrotu do Boga, stałego i coraz pełniejszego nawrócenia. [...]

Encyklika o Bożym Miłosierdziu *Dives in Misericordia* (30 listopada 1980)¹⁴

7. [...] Jak człowiek, który prawdziwie i straszliwie cierpi, Chrystus zwraca się w Ogrójcu i na Kalwarii do Ojca – do tego Ojca, którego miłość głosił ludziom, o którego miłosierdziu świadczył całym swoim postępowaniem. Ale nie zostaje Mu oszczędzone – właśnie Jemu – to straszne cierpienie: „*własnego swego Syna Bóg nie oszczędził*”, ale „*dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu*” (2 Kor 5, 21), napisze św. Paweł, ujmując w tych kilku słowach całą głębię tajemnicy krzyża, a zarazem Boski wymiar rzeczywistości odkupienia. Odkupienie w tym wymiarze jest ostatecznym i definitywnym objawieniem się świętości Boga, który jest bezwzględną pełnią doskonałości, pełnią sprawiedliwości i miłości przez to, że sprawiedliwość ugruntowana jest w miłości, wyrasta z niej niejako i ku niej zmierza. W męce i śmierci Chrystusa, w tym, że Ojciec własnego Syna nie oszczędził, ale uczynił Go grzechem za nas (por. tamże), znajduje swój wyraz absolutna sprawiedliwość, gdyż męki i krzyża doznaje Chrystus ze względu na grzechy ludzkości. Jest to wręcz jakiś „nadmiar” sprawiedliwości, gdyż grzechy człowieka zostają

¹⁴ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 82–85, 93.

„wyrównane” ofiarą Boga-Człowieka. Jednakże ta sprawiedliwość, która prawdziwie jest sprawiedliwością „na miarę” Boga, całkowicie rodzi się z miłości: z miłości Ojca i Syna, i całkowicie owocuje w miłości. Właśnie dlatego owa sprawiedliwość Boża objawiona w krzyżu Chrystusa jest „na miarę Boga”, że rodzi się z miłości i w miłości dopełnia się, rodząc owoce zbawienia. *Boski wymiar Odkupienia* nie urzeczywistnia się w samym wymierzeniu sprawiedliwości grzechowi, ale w przywróceniu miłości, tej twórczej mocy w człowieku, dzięki której ma on znów przystęp od owej pełni życia i świętości, jaka jest z Boga. W ten sposób Odkupienie niesie w sobie całą pełnię objawienia miłosierdzia.

Misterium paschalne stanowi szczytowy punkt tego właśnie objawienia i urzeczywistnienia miłosierdzia, które jest zdolne usprawiedliwić człowieka, przywrócić sprawiedliwość w znaczeniu owego zbawczego ładu, jaki Bóg od początku zamierzył w człowieku, a przez człowieka w świecie. Chrystus cierpiący przemawia w sposób szczególny do człowieka, i to nie tylko do ludzi wierzących. Również człowiek niewierzący potrafi w Nim odkryć całą wymowę solidarności z ludzkim losem, a także doskonałą pełnię bezinteresownego poświęcenia dla sprawy człowieka: dla prawdy i miłości. Boski wymiar tajemnicy paschalnej sięga jednak jeszcze głębiej. Krzyż pozostawiony na Kalwarii, *krzyż*, na którym Chrystus toczy ostatni swój dialog z Ojcem, *wyłania się z samej głębi tej miłości*, jaką człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, został obdarzony w odwiecznym Bożym zamierzeniu. Bóg, którego objawił Chrystus, pozostaje nie tylko w stałej łączności ze światem jako Stwórca, ostateczne źródło istnienia. Jest On Ojcem: z człowiekiem, którego powołał do bytu w świecie widzialnym, łączy Go głębsza jeszcze więź niż sama stwórcza więź istnienia. Jest to miłość, która nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten bowiem, kto miłuje, pragnie obdarzać sobą.

Krzyż Chrystusa na Kalwarii wyrasta *na drodze tego admirable commercium*, tego przedziwnego *udzielania się Boga człowiekowi*, w którym równocześnie zawiera się skierowane do tegoż człowieka *wezwanie*, aby – oddając Bogu siebie, a w sobie cały widzialny świat – uczestniczył w Bożym życiu, aby starał się jako Jego syn przybrany uczestnikiem tej prawdy i miłości, która jest w Bogu i która jest z Boga. I właśnie na tej drodze odwiecznego wybrania człowieka do godności syna Bożego przybrania wyrasta w dziejach krzyż Chrystusa, Jednorodzonego Syna, który jako „Bóg z Boga i światłość ze światłości”¹⁵ przyszedł dać ostateczne świadectwo przedziwnego *Przymierza Boga z ludzkością, Boga z człowiekiem*, z każdym człowiekiem. Jest to Przymierze tak stare jak człowiek, sięgające samej tajemnicy stworzenia – przymierze zawierane potem wielokrotnie z jednym wybranym

¹⁵ Credo nicejsko-konstantynopolitańskie.

ludem – jest to równocześnie, tu, na Kalwarii, Przymierze Nowe i ostateczne, nie ograniczone do jednego ludu, do Izraela, otwarte na wszystkich i na każdego. [...]

8. [...] Krzyż stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem, nad tym, co człowiek – zwłaszcza w chwilach trudnych i bolesnych – nazywa swoim losem. Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka, wypełnienie do końca mesjańskiego programu, który kiedyś Chrystus sformułował w synagodze w Nazarecie (por. *Łk* 4, 18–21), a potem powtórzył wobec wysłanników Jana Chrzciciela (por. *Łk* 7, 20–23). Program ten wedle słów zapisanych już w proroctwie Izajasza (por. *Iz* 35, 5; 61, 1–3) polegał na objawieniu miłości miłosiernej w stosunku do ubogich, cierpiących i więźniów, w stosunku do niewidomych, uciśnionych i grzeszników. W tajemnicy paschalnej granica tego wielorakiego zła, jakie jest udziałem człowieka w jego doczesności, zostaje jeszcze przekroczona: krzyż Chrystusa przybliży nas bowiem do najgłębszych korzeni tego zła, jakie tkwią w grzechu i śmierci; w ten sposób staje się on znakiem eschatologicznym. Dopiero w ostatecznym (eschatologicznym) spełnieniu i odnowieniu świata *miłość we wszystkich wybranych przewyższa te najgłębsze źródła zła*, przynosząc jako owoc ostatecznie dojrzały Królestwo życia i świętości, i chwalebnej nieśmiertelności. Jednakże podstawa owego eschatologicznego spełnienia zawiera się już w krzyżu Chrystusa, w Jego śmierci. To, iż „zmartwychwstał trzeciego dnia” (*1 Kor* 15, 4), stanowi końcowy znak misji mesjańskiej, znak wieńczący całokształt objawienia miłości miłosiernej w świecie poddanym złu. Stanowi równocześnie znak zapowiadający „niebo nowe i ziemię nową” (*Ap* 21, 1), kiedy Bóg „otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie, ani żałoby, ni krzyku, ni trudu [...] bo pierwsze rzeczy przeminęły” (*Ap* 21, 4). W tym eschatologicznym spełnieniu miłosierdzie objawi się jako miłość, podczas gdy w doczesności, w dziejach człowieka, które są zarazem dziejami grzechu i śmierci, miłość musi się objawiać nade wszystko jako miłosierdzie i wypełniać się również jako miłosierdzie. Program mesjański Chrystusa: program miłosierdzia, staje się programem Jego ludu, programem Kościoła. W samym centrum tego programu pozostaje zawsze krzyż, w nim bowiem objawienie miłości miłosiernej osiąga swój szczyt. Dopóki „pierwsze rzeczy” nie przeminęły¹⁶, krzyż jest tym „miejscem”, o którym można powtórzyć inne jeszcze słowa z Janowej Apokalipsy: „stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszycie mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (*Ap* 3, 20). Bóg objawia swoje miłosierdzie w sposób szczególny również i przez to, że *pobudza człowieka do „miłosierdzia” wobec swojego własnego Syna, wobec Ukrzyżowanego*. [...]

* * *

¹⁶ Por. tamże.

13. [...] Kościół wyznaje miłosierdzie Boga samego, Kościół nim żyje w swoim rozległym doświadczeniu wiary, a także i w swoim nauczaniu – wpatrując się wciąż w Chrystusa, koncentrując się na Nim, na Jego życiu i Ewangelii, na Jego krzyżu i zmartwychwstaniu, na całej Jego tajemnicy. Wszystko, co składa się na „widzenie” Chrystusa w żywej wierze i nauczaniu Kościoła, przybliży nas do „widzenia Ojca” w świętości Jego miłosierdzia. W sposób szczególny zdaje się Kościół wyznawać miłosierdzie Boga i oddawać mu cześć, zwracając się do Chrystusowego Serca; właśnie bowiem zbliżenie do Chrystusa w tajemnicy Jego Serca pozwala nam zatrzymać się w tym niejako centralnym a zarazem po ludzku najłatwiej dostępnym punkcie objawiania miłosiernej miłości Ojca, które stanowiło centralną treść mesjańskiego posłannictwa Syna Człowieczego. [...]

Encyklika o pracy ludzkiej *Laborem exercens* (14 września 1981)¹⁷

Praca jako uczestnictwo w dziele Stwórcy

25. „Dla wierzących – uczy Sobór Watykański II – jest pewne, że aktywność ludzka indywidualna i zbiorowa, czyli ów ogromny wysiłek, przez który ludzie starają się w ciągu wieków poprawić warunki swego bytowania, wzięty sam w sobie, odpowiada zamierzeniu Bożemu. Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy, tak aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże”¹⁸.

Bardzo głęboko wpisana jest w Słowo Bożego Objawienia ta podstawowa prawda, że *człowiek*, stworzony na obraz Boga, *przez swoją pracę uczestniczy w dziele swego Stwórcy* – i na miarę swoich ludzkich możliwości poniekąd dalej je rozwija i dopełnia, postępując wciąż naprzód w odsłanianiu ukrytych w całym stworzeniu zasobów i wartości. Prawdę tę znajdujemy już na samym początku Pisma Świętego, w Księdze Rodzaju, gdzie samo dzieło stworzenia przedstawione jest na podobieństwo „pracy”, którą Bóg wypełnia w ciągu „sześciu dni” (por. *Rdz* 2, 2; *Wj* 20, 8. 11; *Pwt* 5, 12nn), ażeby dnia siódmego „odpocząć” (por. *Rdz* 2, 3). Skądinąd zaś jeszcze ostatnia Księga Pisma Świętego rozbrzmiewa tym samym akcentem uznania dla dzieła, jakiego dokonał Bóg przez swą stwórczą „pracę”, gdy głosi: „Dzieła Twoje

¹⁷ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 138–140.

¹⁸ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 34: AAS 58 (1966), 1052n.

są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże Wszechwładny” (*Ap* 15, 3) – podobnie jak Księga Rodzaju, która opis każdego dnia stworzenia kończy stwierdzeniem „widział Bóg, że było dobre” (por. *Rdz* 1, 4. 10. 12. 18. 21. 25. 31.).

Ów opis stworzenia, jaki znajdujemy już w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, jest równocześnie *jakby pierwszą „ewangelią pracy”*, ukazuje bowiem, na czym polega jej godność – uczy, że człowiek pracując, winien naśladować Boga, swojego Stwórcę, nosi bowiem w sobie – on jeden – ów szczególny pierwiastek podobieństwa do Niego. Powinien naśladować Boga zarówno pracując, jak i odpoczywając – skoro Bóg sam zechciał przedstawić mu swoje stwórcze działanie pod postacią *pracy i odpoczynku*. Owo zaś działanie Boga w świecie trwa stale, jak o tym świadczą słowa Chrystusa „Ojciec mój działa aż do tej chwili [...]” (*J* 5, 17); działa stwórczą mocą, podtrzymując w istnieniu świat, który powołał do bytu z nicości – i działa mocą zbawczą w sercach ludzi, których od początku przeznaczył do „odpoczynku” (por. *Hbr* 4, 1. 9n) w zjednoczeniu z Sobą, w „domu Ojca” (por. *J* 14, 2). Stąd też i ludzka praca nie tylko domaga się odpoczynku „co siódmy dzień” (por. *Pwt* 5, 12nn; *Wj* 20, 8–12), ale co więcej: nie może polegać na samej tylko eksploatacji ludzkich sił w zewnętrznym działaniu – musi pozostawiać przestrzeń wewnętrzną, w której człowiek, stając się coraz bardziej tym, kim z woli Boga stawać się powinien, przygotowuje się do owego „odpoczynku”, *jaki Pan gotuje swoim sługom i przyjaciołom* (por. *Mt* 25, 21).

Świadomość, że praca ludzka jest uczestnictwem w dziele Boga, winna przenikać – jak uczy Sobór – także do „zwykłych, codziennych zajęć”. Mężczyźni bowiem i kobiety, którzy zdobywając środki na utrzymanie własne i rodziny tak wykonują swoje przedsięwzięcia, by należycie służyć społeczeństwu, mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy, zaradzają potrzebom swoich braci i osobistym wkładem przyczyniają się do tego, by w historii spełniał się zamysł Boży¹⁹.

Trzeba przeto, ażeby owa chrześcijańska duchowość pracy była powszechnym udziałem wszystkich. Trzeba, aby zwłaszcza w dzisiejszej epoce *duchowość* pracy wykazywała tę *dojrzałość*, jakiej domagają się napięcia i niepokoje myśli i serc: „[...] chrześcijanie nie sądzą, jakoby dzieła zrodzone przez pomysłowość i sprawność ludzi przeciwstawiły się potędze Boga, a stworzenie rozumne stawało się jakby współzawodnikiem Stwórcy; przeciwnie, są oni przekonani, że zwycięstwa rodzaju ludzkiego są oznaką wielkości Boga i owocem niewypowiedzianego Jego planu. Im zaś bardziej potęga ludzi rośnie, tym szerzej sięga odpowiedzialność zarówno jednostek, jak i społeczeństw [...] *nauka chrześcijańska* nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniedbywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy”²⁰.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

Świadomość, że przez pracę człowiek uczestniczy w dziele stworzenia, stanowi najgłębszą pobudkę do jej podejmowania na różnych odcinkach: „Powinni tedy wierni – czytamy w Konstytucji *Lumen gentium* – poznawać najgłębszą naturę całego stworzenia, jego wartość i przeznaczenie do chwały Bożej, i przez świeckie również dzieła dopomagać sobie wzajemnie do bardziej świętego życia, tak aby świat przepojony został duchem Chrystusowym i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej swój cel osiągał [...]. Dzięki [...] *swej kompetencji* w umiejętnościach świeckich i przez swą działalność uwzniośloną wewnątrznie łaską Chrystusową, winni oni wydatnie przyczyniać się do tego, aby dobra stworzone doskonalone były dzięki ludzkiej pracy, technice i cywilizacji społecznej zgodnie z przeznaczeniem, jakie im wyznaczył Stwórca i z oświeceniem, jakie przyniosło Słowo Jego”²¹.

Encyklika *Slavorum apostoli* (2 czerwca 1985)²²

Zakładali Kościół Boży

12. Cechą, którą w postępowaniu Apostołów Słowian pragnąłbym szczególnie podkreślić, był *pokojowy* sposób budowania Kościoła, płynący z ich wizji Kościoła – jako jednego, świętego i powszechnego.

Chociaż słowiańscy chrześcijanie, bardziej niż inni, chętnie nazywają świętych Braci „Słowianami z serca”, to jednak pozostaną oni ludźmi kultury hellenistycznej i wykształcenia bizantyjskiego, ludźmi należącymi we wszystkim do tradycji chrześcijańskiego Wschodu, tak państwowej, jak i kościelnej.

Już w ich czasach zaczęły się zaznaczać różnice między Konstantynopolem a Rzymem jako pretekst do podziału, chociaż bolesny rozłam między dwiema częściami chrześcijaństwa był jeszcze daleki. Apostołowie i nauczyciele Słowian wyruszyli na Morawy wyposażeni w całe bogactwo tradycji i religijnego doświadczenia znamionującego chrześcijaństwo wschodnie, co też znalazło odbicie w nauczaniu teologicznym i sprawowaniu świętej liturgii.

Mimo że we wszystkich Kościołach w obrębie Cesarstwa Bizantyjskiego sprawowano już od dawna święte obrzędy w języku greckim, to jednak wysokiej kulturze konstantynopolitańskiej, a zwłaszcza Konstantynowi Filozofowi – dzięki studiom, a także częstym kontaktom z chrześcijanami owych Kościołów zarówno w stolicy, jak w czasie jego podróży – dobrze były znane tradycje właściwe wielu Kościołom

²¹ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 36: AAS 57 (1965), 41.

²² Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 159–161.

lokalnym Wschodu – jak gruzińska czy syryjska – które w służbie Bożej używały własnego języka.

Obydwa Bracia, świadomi starożytności i prawowitości tych świętych tradycji, nie obawiał się więc wprowadzenia języka słowiańskiego do liturgii, czyniąc zeń skuteczne narzędzie przybliżenia prawd Bożych ludom mówiącym tym językiem. Czynili to świadomie, kierując się miłością do sprawiedliwości z widomą gorliwością apostołską wobec rozwijających się ludów, bez poczucia wyższości czy chęci panowania.

Chrześcijaństwo zachodnie po okresie wędrówek ludów, stopiło przybyłe grupy etniczne z miejscową ludnością łacińską, rozciągając na wszystkich w celu ujednoczenia język, liturgię i kulturę łacińską, przekazywane przez Kościół Rzymu. Taka jednolitość budziła w społeczeństwach stosunkowo młodych, i w pełnym rozwoju, poczucie siły i zwartości, co przyczyniało się do umocnienia ich jedności i pozycji w Europie. Można zrozumieć, że w tej sytuacji każda odrębność była niekiedy odczuwana jako zagrożenie owej jedności *in fieri*, i jak wielka mogła być pokusa usuwania jej przy pomocy różnych form przymusu.

13. W tym kontekście wyjątkowy i godny podziwu jest fakt, że święci Bracia, działając w tak złożonych i niepewnych warunkach, nie usiłowali narzucić ludom, którym głosili Ewangelię, ani niewątpliwej wyższości języka greckiego i kultury bizantyjskiej, ani zwyczajów czy sposobu postępowania społeczeństwa bardziej rozwiniętego, w którym wzrosli, i które siłą rzeczy musiały być im bliskie i drogie. Kierowani ideałem zjednoczenia w Chrystusie nowych wierzących dali językowi słowiańskiemu bogate, piękne teksty liturgii bizantyjskiej oraz dostosowali do umysłowości i obyczajów nowych ludów subtelne i złożone przepisy prawa grecko-rzymskiego. Wypełniając ten program jedności i pokoju, zawsze szanowali zobowiązania swego posłannictwa, licząc się z tradycyjnymi uprawnieniami oraz prawami kościelnymi ustalonymi przez kanony soborowe, i chociaż przynależeli do Cesarstwa Wschodniego, a jako wierni podlegali Patriarchatowi Konstantynopola, to jednak nie wahali się zdawać sprawę Papieżowi ze swojej misjonarskiej działalności oraz przedkładać jego osądowi i aprobachie wyznawanej i głoszonej przez nich nauki, a także ksiąg liturgicznych w języku słowiańskim i metod, jakie stosowali w ewangelizacji tych ludów.

Podejmując swą misję z polecenia Konstantynopola, szukali w pewnym sensie jej potwierdzenia, zwracając się do Stolicy Apostolskiej w Rzymie jako do widzialnego ośrodka jedności Kościoła²³. Budowali w ten sposób Kościół w poczuciu

²³ Następcy papieża Mikołaja I, chociaż także zaniepokojeni sprzecznymi wiadomościami, jakie dochodziły do nich na temat nauczania i działalności Cyryla i Metodego, w bezpośrednim z nimi spotkaniu przyznali jednak obu Braciom całkowitą słuszność. Zakazy czy ograniczenia używania nowej liturgii słowiańskiej należy przede wszystkim przypisać naciśkowi okoliczności, zmiennym stosunkom politycznym i konieczności utrzymania jedności.

jego uniwersalności, jako jeden, święty, powszechny i apostołski. Wynika to w sposób bardzo przejrzysty i bezpośredni z całego ich postępowania. Można powiedzieć, że prośba Chrystusa z modlitwy arcykapłańskiej – *aby stanowili jedno* (J 17, 21n) – była ich misjonarską dewizą według słów Psalmisty: „Chwalcie Pana wszystkie narody, wysławiajcie Go, wszystkie ludy” (Ps 117, 1). Dla nas, ludzi współczesnych, ich apostołat ma także wymowę wezwania ekumenicznego: wezwania do odbudowy, w pokoju pojednania, tej jedności, która po czasach Cyryla i Metodego została poważnie naruszona; w pierwszym rzędzie jedności między Wschodem a Zachodem.

Przekonanie świętych Braci Sołuńskich, że każdy Kościół lokalny jest powołany do ubogacenia własnymi darami katolickiej *pleroma*, pozostawało w doskonałej harmonii z ich ewangeliczną intuicją, że różne warunki życia poszczególnych Kościołów chrześcijańskich nie mogą nigdy usprawiedliwiać rozdźwięków, niezgody czy rozdarcia w wyznawaniu jednej wiary i w praktykowaniu miłości.

14. Wiemy, że według nauki Soboru Watykańskiego II „przez «Ruch ekumeniczny» rozumie się działalność oraz przedsięwzięcia zmierzające do jedności chrześcijan, zależnie od różnych potrzeb Kościoła i warunków chwili”²⁴. Dlatego też nie wydaje się bynajmniej rzeczą anachroniczną widzieć w świętych Cyrylu i Metodym autentycznych protagonistów ekumenizmu w ich skutecznym dążeniu do usunięcia lub zmniejszenia wszelkiego prawdziwego lub choćby pozornego podziału między poszczególnymi Wspólnotami, należącymi do tego samego Kościoła. Podział bowiem, który niestety nastąpił w historii Kościoła, i na nieszczęście jeszcze trwa, „jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorszeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”²⁵.

Żarliwa troska obu świętych Braci, a zwłaszcza Metodego ze względu na jego odpowiedzialność biskupią, o zachowanie jedności wiary i miłości pomiędzy Kościołami, do których należeli: pomiędzy Kościołem w Konstantynopolu a Kościołem Rzymskim z jednej strony oraz rodzącymi się Kościołami na ziemiach słowiańskich z drugiej, była i pozostanie na zawsze ich wybitną zasługą. Zasługa ta jest tym większa, gdy się zważy, że misja ich przypadła na lata 863–885, a więc na lata przełomowe, gdy wyłoniły się i zaczęły pogłębiać nieszczęsny spór i ostra polemika między Kościołami Wschodu i Zachodu. Podział ten został zaostrozony przez sprawę przynależności kanonicznej Bułgarii, która właśnie wówczas przyjęła oficjalne chrześcijaństwo.

W tym burzliwym okresie, naznaczonym także konfliktami zbrojnymi pomiędzy pogranicznymi ludami chrześcijańskimi, święci Bracia z Tesalonik zachowali mocną i pełną czujności wierność prawej nauce i tradycji doskonale zjednoczonego Kościo-

²⁴ Sobór Watykański II, Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 4.

²⁵ Tamże, 1.

ła, a zwłaszcza „instytucjom Boskim” i „instytucjom Kościoła”²⁶, na których według kanonów najstarszych Soborów opierała się jego struktura i organizacja. Wierność ta pozwoliła im doprowadzić do końca wielkie zadanie misjonarskie oraz pozostać w pełnej jedności duchowej i kanonicznej z Kościołem Rzymskim, z Kościołem w Konstantynopolu, z nowymi Kościołami, które założyli wśród plemion słowiańskich.

15. W szczególności Metody nie wahał się, kiedy przyszło stawiać czoło niezrozumieniom, przeciwnościom, a nawet oszczerstwom i prześladowaniom fizycznym, dla zachowania przykładowej wierności Kościołowi, dochować wiary obowiązkom chrześcijanina i biskupa oraz zobowiązaniom przyjętym wobec Kościoła w Bizancjum, który go zrodził i wysłał jako misjonarza razem z Cyrylem; a także wobec Kościoła w Rzymie, dzięki któremu wypełniał swój urząd arcybiskupa *pro fide* na „obszarze św. Piotra”²⁷; wreszcie także wobec rodzącego się Kościoła na ziemiach słowiańskich, który przyjął jako własny i którego – w przekonaniu o słusznym prawie – umiał bronić przez władzami kościelnymi i państwowymi, ochraniając zwłaszcza liturgię w języku starosłowiańskim i podstawowe prawa kościelne właściwe Kościołom pośród różnych narodów.

Czyniąc to, podobnie jak Konstantyn Filozof, zawsze uciekał się do dialogu z tymi, którzy przeciwni byli jego ideom czy duszpasterskim inicjatywom i poddawali w wątpliwość ich prawowitość. W ten sposób na zawsze pozostanie mistrzem dla tych, co w jakimkolwiek czasie starają się złagodzić rozdzwięki, szanując różnorodną pełnię Kościoła, który zgodnie z wolą swego Założyciela Jezusa Chrystusa ma być zawsze jeden, święty, powszechny i apostołski. Znalazło to swój pełny oddźwięk na drugim Soborze powszechnym w Konstantynopolu, w Symbolu 150 Ojców, stanowiącym nienaruszone wyznanie wiary wszystkich chrześcijan.

Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata

Dominum et Vivificantem (18 maja 1986)²⁸

48. [...] Ci, którzy pozwalają się Duchowi Świętemu „przekonać o grzechu”, pozwalają się również „przekonać o sprawiedliwości i o sądzie”. Duch Prawdy, który dopomaga ludziom – ludzkim sumieniom – poznawać *prawdę grzechu*, równocześnie też sprawia, że poznają *prawdę tej sprawiedliwości*, jaka wkroczyła w dzieło człowieka wraz z Jezusem Chrystusem. W ten sposób ci, którzy „przeko-

²⁶ Por. *Żywot Metodego*, VIII, IX, s. 108–112.

²⁷ Por. *Żywot Metodego*, IX, s. 112.

²⁸ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 209, 224, 226–227.

nani o grzechu” nawracają się pod działaniem Pocieszyciela, zostają przez Niego niejako wyprowadzeni z orbity „sądu” – tego „sądu”, jakim „władca tego świata został osądzony” (por. J 16, 11). Nawrócenie w Bosko-ludzkiej głębi tajemnicy oznacza zerwanie wszelkich więzów, jakimi grzech jest powiązany w całościakcie *mysterium iniquitatis*. Ci zatem, którzy się nawracają, zostają przez Ducha Świętego wyprowadzeni z orbity „sądu”, *wprowadzeni zaś do tej sprawiedliwości*, która jest w Jezusie Chrystusie – gdyż ma ją od Ojca (por. J 16, 15) jako odzwierciedlenie świętości trynitarnej. Jest to sprawiedliwość Ewangelii i Odkupienia, sprawiedliwość Kazania na górze i Krzyża, która sprawia oczyszczenie sumień przez Krew Baranka. Jest to z kolei ta sprawiedliwość, jaką *Ojciec oddaje Synowi oraz wszystkim, którzy z Nim są zjednoczeni przez prawdę i miłość*.

W sprawiedliwości tej Duch Święty, który jest Duchem Ojca i Syna – który „przekonywa świat o grzechu” – objawia się i uobecnia w człowieku jako *Duch życia wiecznego*.

* * *

65. [...] *Naszej trudnej epoce szczególnie potrzebna jest modlitwa*. Jeśli na przestrzeni dziejów – w przeszłości i teraz – wielu ludzi, mężczyzn i kobiet, dawało świadectwo ważności modlitwy, poświęcając się na chwałę Boga i oddając życie modlitwy przede wszystkim w klasztorach, z wielkim pożytkiem dla Kościoła, to w ostatnich latach zwiększyła się również liczba osób, które w obrębie rosnących ciągle ruchów i grup, na miejscu naczelnym stawiają modlitwę i w niej szukają *odnowy życia duchowego*. Jest to objaw znamieny i pocieszający, gdyż *doświadczenie takie wpływa skutecznie na ożywienie modlitwy wśród wiernych*, co dopomaga im lepiej dostrzegać w Duchu Świętym – Tego, który budzi w sercu głębokie pragnienie świętości.

W wielu ludziach i wielu wspólnotach dojrzeva świadomość, że przy całym zawrotnym postępie cywilizacji naukowo-technicznej, niezależnie od rzeczywistych zdobyczy i osiągnięć, *człowiek jest zagrożony i ludzkość jest zagrożona*. Wobec tego zagrożenia – więcej, w doświadczeniu groźnego upadku duchowego człowieka – osoby i wspólnoty, jakby wiedzione wewnętrznym zmysłem wiary, szukają mocy, która zdolna jest człowieka podźwignąć, wyzwolić go od siebie samego i z jego błędów i pomyłek, które czynią szkodliwymi nawet owe osiągnięcia. I tak, odkrywają oni modlitwę, a w niej objawia się Duch, który „przychodzi z pomocą naszej słabości”. W ten sposób czasy, w których żyjemy, zbliżają wielu ludzi do Ducha Świętego przez powrót do modlitwy. Mam nadzieję, że w nauczaniu tej Encykliki znajdą wszyscy pokarm dla swego życia wewnętrznego i, pod działaniem Ducha Świętego, umocnią się w gorliwej modlitwie, w ścisłej łączności z Kościołem i jego Urzędem Nauczycielskim.

* * *

67. Pragniemy zakończyć te rozważania w sercu Kościoła – a zarazem w sercu człowieka. Droga Kościoła przebiega przez serce człowieka, tam bowiem jest owo ukryte *miejsce* zbawczego spotkania z *Duchem Świętym*: z Bogiem ukrytym. Tam właśnie Duch Święty staje się „źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”²⁹. Tam trafia on jako Duch Prawdy, a zarazem jako Paraklet przyobiecany przez Chrystusa. Działa jako *Pocieszyciel*, jako *Rzecznik* i *Orędownik* – zwłaszcza wtedy, gdy człowiek i ludzkość staje wobec potępiających sądów owego „oskarżyciela”, o którym mówi Apokalipsa, iż „dniami i nocą oskarża braci naszych przed Bogiem naszym” (por. *Ap* 12, 10). Duch Święty nie przestaje być *Stróżem nadziei* w sercu człowieka: wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, którzy „posiadając pierwsze dary Ducha [...], oczekują odkupienia swojego ciała” (por. *Rz* 8, 23).

Duch Święty, zjednoczony tajemniczą więzią Boskiej komunii z Odkupicielem człowieka, stanowi o ciągłości Jego dzieła: z Niego bierze i wszystkim przekazuje, chodząc nieustannie w dzieje świata poprzez serce człowieka. Tutaj staje się On – jak głosi liturgiczna Sekwencja z uroczystości Zielonych Świąt – prawdziwym „*Ojcem ubogich, Dawcą darów i Światłością sumień*”. Staje się „*słodkim Gościem dusz*”, którego Kościół nieustannie wita na progu wewnętrznej tajemnicy każdego człowieka. Przynosi On bowiem „ochłodzenie i odpocznienie” wśród trudów, wśród pracy ludzkich rąk i umysłów. Przynosi „odpoczynek” i „ulgę” pośród spiekoty dnia, wśród niepokojów, walk i zagrożeń każdej epoki. Przynosi wreszcie „pociech” wówczas, gdy serce ludzkie płacze i doświadcza pokusy rozpacz.

Dlatego też Sekwencja liturgiczna woła: „Bez Twojego tchnienia *coż jest wśród stworzenia? Jeno cierń i nędze*”. Tylko bowiem Duch Święty „przekonywa o grzechu”, o złu, w tym celu, ażeby odbudowywać dobro w człowieku i w ludzkim świecie: ażeby „odnawiać oblicze ziemi”. On dokonuje dzieła oczyszczenia z wszystkiego, co człowieka „szpeci”, „z tego, co jest trudne.”; On leczy najgłębsze nawet rany ludzkiej egzystencji. On zamienia wewnętrzny nieurodzaj dusz w urodzajne pola łaski i świętości. To, „co jest odporne – nakłania”, to, ci jest „ozieble – rozgrzewa”, to, co „zbląkanne – sprowadza” na drogi zbawienia³⁰.

Modląc się w ten sposób, Kościół nieustannie wyznaje: *jest w naszym stworzeniu światcie Duch, który jest darem nie stworzonym*. Jest to Duch Ojca i Syna: tak jak Ojciec i Syn jest On nie stworzony, nieskończony, przedwieczny, wszechmocny, Bóg i Pan³¹. Ten boży Duch „napęlnia okrąg ziemi” – i wszystko, co stworzo-

²⁹ Por. *J* 4, 14; Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 4.

³⁰ Por. Sekwencja *Veni, Sancte Spiritus*.

³¹ Por. Symbol *Quicumque: DS* 75.

ne, w Nim rozpoznaje źródło swej tożsamości, w Nim znajduje swój właściwy, transcendentny wyraz. Wszystko też, *co stworzone, ku Niemu się zwraca* i na Niego *oczekuje*: Jego przyzywa samą swoją istotą. Do Niego, jako do Parakleta, do Ducha Prawdy i Miłości, zwraca się *człowiek, który żyje Prawdą i Miłością*, i który bez tego źródła Prawdy i Miłości *żyć nie może*. Do Niego zwraca się Kościół, będący w sercu ludzkości, przyzywając dla wszystkich i wszystkich obdarowując darami tej *Miłości*, która „rozlana jest w sercach naszych” (Rz 5, 5). Do Niego zwraca się Kościół na zawitych drogach pielgrzymowania człowieka na ziemi: prosi, nieustannie prosi o *prawość ludzkich czynów* za Jego sprawą. Prosi także o *radość i pociechę*, którą tylko On – prawdziwy Pocieszyciel – może przynieść, zstępując do głębi ludzkich serc³²; prosi o *łaskę cnót*, które wysługują chwałę niebieską. Prosi o *zbawienie wieczne* w pełni uczestnictwa w życiu Bożym, do którego Ojciec odwiecznie „przeznaczył” ludzi stworzonych z miłości na obraz i podobieństwo Trójcy Przenajświętszej.

Kościół, który sercem swym obejmuje wszystkie serca ludzkie, prosi Ducha Świętego, o szczęście, które tylko w Bogu może znaleźć ostateczne urzeczywistnienie: o *radość*, której „nikt [...] *nie zdoła odebrać*” (J 16, 22), o *radość*, która jest *owocem miłości*, a zarazem Boga, który jest *Miłością*; prosi o „sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym”, na których wedle św. Pawła polega „królestwo Boże” por. (Rz 14, 17; Ga 5, 22).

I *pokój* również jest *owocem miłości*. Ten pokój wewnętrzny, którego szuka utrudzony człowiek w głębi swej ludzkiej istoty; i ten pokój którego żąda ludzkość, rodzina ludzka, ludy, narody i kontynenty, w cichej nadziei otrzymania go w perspektywie przelomu drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Ponieważ *droga do pokoju prowadzi ostatecznie przez miłość* i dąży do stworzenia cywilizacji miłości, Kościół patrzy na Tego, który jest *Miłością Ojca i Syna*, i pomimo narastających zagrożeń nie przestaje z ufnością *błagać o pokój i służyć pokojowi człowieka na ziemi*. Swoją ufność opiera na Tym, który będąc *Duchem-Miłością*, jest również *Duchem pokoju* i nie przestaje być obecny w naszym ludzkim świecie: na horyzoncie ludzkich sumień i serc, by „napęłnić okrąg ziemi” miłością i pokojem.

Przed Nim padam na kolana przy końcu tych rozważań, błagając, aby On, jako Duch Ojca i Syna, obdarzył nas wszystkich *błogosławieństwem i łaską*, które pragnę przekazać w imię Trójcy Przenajświętszej, synom i córkom Kościoła i całej rodzinie ludzkiej.

³² Należy tu przypomnieć ważną adhort. apost. *Gaudete in Domino*, ogłoszoną przez Papieża Pawła VI w dniu 9 maja Roku Świętego 1975, zawsze aktualna pozostaje bowiem zachęta tam wyrażona, aby wypraszać u Ducha Świętego „dar radości” i aby „kosztować radości prawdziwie duchowej, która jest owocem Ducha Świętego”: AAS 67 (1975), 289, 302.

Encyklika o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater* (25 marca 1987)³³

6. Wszystko to dokonuje się w wielkim dziejowym procesie – niejako „w drodze”. *Pielgrzymowanie wiary wskazuje na dzieje wewnętrzne*, można powiedzieć: na „dzieje dusz”. Równocześnie jednak są to dzieje ludzi, poddanych na tej ziemi przemijaniu, objętych wymiarem historii. W dalszych rozważaniach pragniemy skoncentrować się przede wszystkim na etapie współczesnym, który nie należy jeszcze do historii, ale przecież nieustannie ją tworzy, również w znaczeniu historii zbawienia. Tu otwiera się ta rozległa przestrzeń, wewnątrz której *Błogosławiona Dziewica Maryja w dalszym ciągu „przoduje” Ludowi Bożemu*. Jej wyjątkowe „pielgrzymowanie wiary” wciąż staje się punktem odniesienia dla Kościoła, dla osób i wspólnot, dla ludów i narodów, poniekąd dla całej ludzkości. Trudno zaprawdę ogarnąć i zmierzyć jej zasięg.

Sobór podkreśla, iż *Bogarodzica jest już eschatologicznym wypełnieniem Kościoła*: „Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy (por. *Ef 5, 27*)” – równocześnie zaś „chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech, wzrastać w świętości; dlatego *wznoszą oczy ku Maryi*, która świeci całą wspólnotę wybranych jako wzór cnót”³⁴. Pielgrzymowanie przez wiarę nie jest już więcej udziałem Bogurodzicy: doznając u boku Syna uwielbienia w niebie, Maryja przekroczyła już próg pomiędzy wiarą a widzeniem „twarzą w twarz” (*1 Kor 13, 12*). Równocześnie jednak, w tym eschatologicznym spełnieniu, Maryja nie przestaje być „Gwiazdą przewodnią” (*Maris Stella*)³⁵ dla wszystkich, którzy jeszcze pielgrzymują przez wiarę. Jeżeli wznoszą oni ku Niej oczy na różnych miejscach ziemskiego bytowania, to dlatego, że „zrodziła Syna, którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi (*Rz 8, 29*)”³⁶ – a także dlatego, iż „w zrodzeniu i wychowywaniu” tychże braci i siostr Maryja „współdziałała swą macierzyńską miłością”³⁷.

* * *

³³ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 238–241, 260–261, 268, 271.

³⁴ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 65.

³⁵ „Odrzuć światło słońca, które oświeca świat: co się stanie z dniem? Odrzuć Maryję, tę gwiazdę morza, morza tak wielkiego i niezmiernego, cóż pozostanie prócz gęstej mgły i cieni śmierci i nieprzeniknionych ciemności?” Św. Bernard, *In Nativitate B. Mariae Sermo – De aquaeductu*, 6: *S. Bernardi Opera*, V 1968, 279; por. *In laudibus Virginis Matris Homilia II*, 17: *wyd. cyt.*, IV, 1966, 34n.

³⁶ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 63.

³⁷ Tamże, 63.

8. *Maryja* zostaje definitywnie *wprowadzona w tajemnicę Chrystusa* przez to wydarzenie: przez *zwiastowanie anielskie* Dzieje się to w Nazarecie, w konkretnych okolicznościach dziejów Izraela – Judu powołanego do zachowania Bożych obietnic. Zwiastun mówi do Dziewicy: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1, 28). *Maryja* „zmieszła się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1, 29): co znaczą te niezwykle słowa, a w szczególności wyrażenie „łaski pełna” (*Kecharitoméne*)³⁸.

Rozważając te słowa, a zwłaszcza wyrażenie „łaski pełna”, razem z *Maryją*, znajdujemy szczególnie bogaty do nich odpowiednik właśnie w *Liście do Efezjan*, w tekście powyżej przytoczonym. Jeśli po zwiastowaniu anielskim Dziewica z Nazaretu zostaje nazwana „błogosławioną między niewiastami” (por. Łk 1, 42), to tłumaczy się to poprzez owo błogosławieństwo, którym „Bóg Ojciec” napełnił nas „na wyżynach niebieskich, w Chrystusie”. Jest to *błogosławieństwo duchowe*, odnosi się ono do wszystkich ludzi, ma w sobie pełnię i powszechność („wszelkie błogosławieństwo”), które płynie z miłości, jaka jednoczy współlistotnego Syna z Ojcem w Duchu Świętym. Równocześnie jest to błogosławieństwo zwrócone za sprawą Jezusa Chrystusa w stronę dziejów człowieka aż do końca: w stronę wszystkich ludzi. *Do* *Maryi* to błogosławieństwo odnosi się w *mierze szczególnej i wyjątkowej*. *Elżbieta* pozdrawia *Ją* jako „błogosławioną między niewiastami”.

Uzasadnieniem podwójnego pozdrowienia jest to, że w duszy tej „Córy Syjonu” odsłonił się niejako cały „majestat łaski” – tej łaski, jaką „Ojciec [...] obdarzył nas Umilowanym”. Zwiastun mówi wszak do *Maryi*: „łaski pełna” – mówi zaś tak, jakby to było Jej właściwe imię. Nie nazywa swej rozmówczyni imieniem własnym „Miriam (=Maryja)”, ale właśnie *tym nowym imieniem*: „łaski pełna”. Co znaczą te imię? Dlaczego anioł tak nazywa Dziewicę z Nazaretu?

W języku Biblii „łaska” oznacza szczególny dar, który według Nowego Testamentu ma swe źródło w trynitarnym życiu Boga samego – Boga, który jest

³⁸ Wyrażenie to ma w tradycji patrystycznej obszerną i różnicowaną interpretację: por. Orygenes, *In Lucam homiliae*, VI, 7: S. Ch. 87, 148; Sewerian z Gabala, *In mundi creationem, Oratio VI*, 10: PG 56, 497n; św. Jan Chryzostom (pseudo), *In Annuntiationem Deiparae et contra Arium impium*: PG 62, 765n; Bazyl z Seleucji, *Oratio 39, In Sanctissimae Deiparae Annuntiationem*, 5: PG 85, 441–446; Antypater z Bostry, *Hom. II, In Sanctissimae Deiparae Annuntiationem*, 3–11: PG 85, 1777–1783; św. Sofroniusz Jerozolimski, *Oratio II, In Sanctissimae Deiparae Annuntiationem*, 17–19: PG 87/3, 3235–3240; św. Jan Damasceński, *Hom. in Dormitionem*, I, 7: S. Ch. 80, 96–101; św. Hieronim, *Epistola 65*, 9: PL 22, 628; św. Ambroży, *Expos. Evang. sec. Lucam*, II, 9: CSEL, 32/4, 45n; św. Augustyn, *Sermo 291*, 4–6: PL 38, 1318n; *Enchiridion*, 36, 11: PL, 40, 250; św. Piotr Chryzolog, *Sermo 142*: PL 52, 579n; *Sermo 143*: PL 52, 583; św. Fulgencjusz z Ruspy, *Epistola 17*, VI, 12: PL 65, 458; św. Bernard, *In laudibus Virginis Matris, Homilia III*, 2–3; S. Bernardi Opera, IV, 1966, 36–38.

miłością (por. *1 J* 4, 8). Owocem tej miłości jest *wybranie* – to, o którym mówi *List do Efezjan*. Wybranie to jest zatem ze strony Boga odwieczną wolą zbawienia człowieka przez uczestnictwo w Bożym życiu (por. *2 P* 1, 4) w Chrystusie: jest zbawieniem poprzez uczestnictwo w życiu nadprzyrodzonym. Następstwem tego przedwiecznego daru, tej łaski wybrania człowieka przez Boga, jest jakby *zaczyn świętości*, jakby źródło tryskające w duszy człowieka jako dar Boga samego, które poprzez łaskę ożywia i uświęca wybranych. Poprzez to wszystko dokonuje się – czyli staje rzeczywistością – owo „napełnienie” człowieka wszelkim „błogosławieństwem duchowym”, owo „przybranie za synów w Chrystusie” – w Tym, który jest odwiecznie „Umiłowany” przez Ojca.

Kiedy czytamy, że zwiastun mówi *do Maryi* „łaski pełna”, kontekst ewangeliczny, w którym zbiegają się dawne objawienia i obietnice, pozwala nam zrozumieć, że chodzi tutaj o szczególne błogosławieństwo pośród wszelkich „błogosławieństw duchowych w Chrystusie”. W tajemnicy Chrystusa jest Ona obecna już „przed założeniem świata”, jako Ta, którą Ojciec „wybrał” *na Rodzicielkę* swego Syna we Wcieleniu – a wraz z Ojcem wybrał Ją Syn i odwiecznie zawierzył Duchowi świętości. Maryja jest w sposób zupełnie szczególny i wyjątkowy związana z Chrystusem i równocześnie *jest umiłowana w Tym przedwiecznie umiłowanym Synu*, współlistotnym Ojcu, w którym skupia się cały „majestat łaski”. Równocześnie pozostaje Ona doskonale otwarta w stronę tego „daru z wysokości” (por. *Jk* 1, 17). Jak uczy Sobór: Maryja „zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go”³⁹.

* * *

36. Kiedy Elżbieta pozdrowiła przybywającą do niej młodą krewną z Nazaretu, wówczas *Maryja odpowiedziała słowami Magnificat*. Elżbieta w swym pozdrowieniu dwukrotnie nazwała Maryję błogosławioną: napróżd ze względu na „owoc Jej łona”, następnie zaś – ze względu na Jej wiarę (por. *Łk* 1, 42. 45). Oba te błogosławieństwa nawiązywały bezpośrednio do momentu zwiastowania. I oto teraz, przy nawiedzeniu, gdy pozdrowienie Elżbiety daje świadectwo tamtego przełomowego momentu, wiara Maryi odsłania się na nowo – i na nowo się wyraża. To, co – w momencie zwiastowania – pozostawało ukryte w głębi „posłuszeństwa wiary”, to teraz niejako wybucha jasnym, ożywczym płomieniem ducha. Słowa, którymi Maryja przemawia na progu domu Elżbiety, stanowią *natchnione wyznanie tej wiary*, w której *odpowiedź na słowo objawienia* wyraża się duchowym i poetyckim uniesieniem całej Jej ludzkiej istoty ku Bogu. Poprzez wzniosłość, a zarazem wielką prostotę słów

³⁹ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 55.

płynących ze świętych tekstów ludu Izraela⁴⁰, przebija osobiste doświadczenie Maryi, ekstaza Jej serca. Jaśniej w nich promień tajemnicy Boga, chwała niewypowiedzianej Jego świętości, odwieczna miłość, która w dzieje człowieka wkracza jako nieodwracalny dar.

Maryja jest pierwszą, której udziałem staje się to nowe objawienie Boga, a w Nim nowe „samodarowanie się” Boga. I dlatego mówi: „Wielkie rzeczy uczynił mi [...]. Święte jest Jego imię” – a słowa Jej wyrażają radość ducha, trudną poniekąd do wypowiedzenia: „rozradował się duch mój w Bogu, Zbawcy moim”, ponieważ – „najgłębsza prawda o Bogu i o zbawieniu człowieka jaśniej w osobie Chrystusa, który jest zarazem pośrednikiem i pełni całego objawienia”⁴¹. Maryja w uniesieniu wyznaje, że znalazła się jakby w samym sercu tej pełni Chrystusa. Jest świadoma, że w Niej wypełnia się obietnica, dana ojcom, a przede wszystkim „Abrahamowi [...] i jego potomstwu na wieki”: a więc w Niej jako Matce Chrystusa skupia się cała zbawcza ekonomia, w której objawiał się „z pokolenia na pokolenie” Ten, który jako Bóg Przymierza „zachowuje swoje miłosierdzie”.

* * *

43. [...] Można powiedzieć, że Kościół też uczy się od Maryi swego własnego macierzyństwa. „Rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladowując Jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca”⁴², Kościół rozpoznaje ów macierzyński wymiar swojego powołania, który związany jest istotowo z jego sakramentalną naturą. Jeśli Kościół jest „znakiem i narzędziem zjednoczenia z Bogiem”, to właśnie na zasadzie swego macierzyństwa: dlatego, że ożywiony Duchem „rodzi” synów i córki rodzaju ludzkiego do nowego życia w Chrystusie; dlatego, że – jak *Maryja na służbie tajemnicy Wcielenia* – tak Kościół pozostaje na służbie tajemnicy „usynowienia” przez łaskę. [...]

* * *

47. W czasie Soboru papież Paweł VI uroczyście ogłosił, iż *Maryja jest Matką Kościoła*, „czyli Matką wszystkich chrześcijan, tak wierzącego ludu, jak i Pasterzy”⁴³. Z kolei w Wyznaniu wiary, znanym pod nazwą *Credo populi Dei*, w 1968 roku, dał temu jeszcze bardziej zobowiązujący wyraz w słowach: „Wierzymy, że Najświętsza Boża Rodzicielka, nowa Ewa, Matka Kościoła, spieszy spełnić z nieba macierzyńskie

⁴⁰ Słowa *Magnificat*, jak wiadomo, zawierają liczne cytaty ze Starego Testamentu lub do nich nawiązują.

⁴¹ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, 2.

⁴² Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 64.

⁴³ Por. Paweł VI, Przemówienie z 21 listopada 1964: AAS 56 (1964), 1015.

zadanie wobec członków Chrystusa, aby dopomóc do zrodzenia i pomnożenia życia Bożego w duszach ludzi odkupionych⁴⁴.

Magisterium Soboru podkreśliło, że prawda o Najświętszej Dziewicy, Matce Chrystusa, stanowi swoisty klucz do zgłębienia prawdy o Kościele. Tenże Paweł VI, przemawiając w kontekście świeżo uchwalonej przez Sobór Konstytucji *Lumen gentium*, powiedział: „Poznanie prawdziwej nauki katolickiej o Błogosławionej Maryi Dziewicy będzie zawsze kluczem do należytego zrozumienia tajemnicy Chrystusa i Kościoła⁴⁵. Maryja jest w Kościele jako Matka Chrystusa, równocześnie zaś jako ta Matka, którą Chrystus w tajemnicy Odkupienia dał człowiekowi w osobie Jana apostoła. Dlatego Maryja swym nowym macierzyństwem w Duchu obejmuje każdego i wszystkich w Kościele, obejmuje również każdego i wszystkich przez Kościół. W tym znaczeniu Maryja – Matka Kościoła jest także jego wzorem. Kościół bowiem – jak wskazywał Paweł VI – „winien brać z Bogarodzicy Dziewicy najprawdziwszy wzór doskonałego naśladowania Chrystusa⁴⁶”.

Dzięki tej szczególnej więzi, jaka łączy Bogarodnicę z Kościołem, rozjaśnia się zarazem tajemnica owej „niewiasty”, która od pierwszych rozdziałów *Księgi Rodzaju* aż do *Apokalipsy* towarzyszy objawieniu zbawczych zamiarów Boga w stosunku do ludzkości. Maryja bowiem, obecna w Kościele jako Matka Odkupiciela, po macierzyńsku uczestniczy w owej „ciężkiej walce przeciw mocom ciemności⁴⁷”, jaka toczy się w ciągu całej historii ludzkiej. Równocześnie poprzez Jej eklezjalne utożsamienie z ową „niewiastą obleczoną w słońce” (por. *Ap* 12, 1)⁴⁸, można powiedzieć, że „Kościół w Jej osobie osiąga już tę doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmaży”; stąd też chrześcijanie z ufnością wznosząc oczy ku Maryi w całym swoim ziemskim pielgrzymowaniu, „starają się usilnie o to, aby wzrastać w świętości⁴⁹”. Maryja, wzniosła Córa Syjonu, pomaga wszystkim swoim synom, gdziekolwiek i w jakichkolwiek warunkach żyjącym, *aby w Chrystusie znajdowali drogę do domu Ojca*.

Kościół przeto w całym swoim życiu zachowuje z Bogarodnicą więź, która obejmuje w tajemnicy zbawczej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, i czci Ją jako Matkę duchową ludzkości i Orędowniczkę łaski.

⁴⁴ Paweł VI, *Credo populi Dei* (30 czerwca 1968), 15: AAS 60 (1968), 438n.

⁴⁵ Por. Paweł VI, Przemówienie z 21 listopada 1964: AAS 56 (1964), 1015.

⁴⁶ Tamże, 1016.

⁴⁷ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 37.

⁴⁸ Por. św. Bernard, *In Dominica infra oct. Assumptions Sermo: S. Bernardi Opera*, V, 1968, 262–274.

⁴⁹ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 65.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987)⁵⁰

40. *Solidarność* jest niewątpliwie *cnotą chrześcijańską*. Już w dotychczasowym rozważaniu można było dostrzec liczne punkty styczne pomiędzy nią a *miłością*, znakiem rozpoznawczym uczniów Chrystusa (por. *J* 13, 35).

W świetle wiary *solidarność* zmierza do przekroczenia samej siebie, do nabrania wymiarów *specyficznie chrześcijańskich* całkowitej bezinteresowności, przebaczenia i pojednania. Wówczas bliźni jest nie tylko istotą ludzką z jej prawami i podstawową równością wobec wszystkich, ale staje się *żywym obrazem* Boga Ojca, odkupionym krwią Jezusa Chrystusa i poddanym stałemu działaniu Ducha Świętego. Winien być przeto kochany, nawet jeśli jest wrogiem, tą samą miłością, jaką miłuje go Bóg; trzeba być gotowym do poniesienia dla niego ofiary nawet najwyższej: „oddać życie za braci” (por. *1 J* 3, 16).

Wówczas świadomość powszechnego ojcostwa Boga, braterstwa wszystkich ludzi w Chrystusie, „synów w Synu”, świadomość obecności i ożywiającego działania Ducha Świętego dostarczy naszemu spojrzeniu na świat jakby *nowe kryterium* jego wyjaśniania. Poza więzami ludzkimi i naturalnymi, tak już mocnymi i ścisłymi, zarysowuje się w świetle wiary nowy *wzór jedności* rodzaju ludzkiego, z której *solidarność* winna w ostatecznym odniesieniu czerpać swoją inspirację. Ten najwyższy wzór jedności, odblask wewnętrznego życia Boga, jednego w trzech Osobach, jest tym, co my, chrześcijanie, określamy słowem „*komunia*”. Komunia ta, na wskroś chrześcijańska, zazdrośnie strzeżona, poszerzana i ubogacana przy pomocy, jest *duszą* powołania Kościoła, który ma być „sakra^{mentem}” we wskazanym wyżej znaczeniu.

Solidarność winna zatem przyczyniać się do urzeczywistnienia tego Bożego zamysłu, tak na płaszczyźnie indywidualnej, jak i na płaszczyźnie wspólnoty narodowej oraz międzynarodowej. „Wynaturzone mechanizmy” i „struktury grzechu”, o których była mowa, mogą zostać przewyciężone jedynie poprzez praktykowanie ludzkiej i chrześcijańskiej *solidarność*i, do której Kościół zachęca i którą niestrudzenie popiera. Tylko w ten sposób będą mogły wyzwalać się wielkie pozytywne energie z korzyścią dla rozwoju i pokoju.

Liczni Święci kanonizowani przez Kościół dają nam *godne podziwu świadectwo* takiej właśnie *solidarność*i i mogą służyć za wzór w obecnych, trudnych okolicznościach. Wśród nich pragnę przypomnieć św. Piotra Klawera i jego posługę niewolnikom z Kartageny w „Indiach Zachodnich” oraz św. Maksymiliana Marię Kolbego i jego ofiarę z życia na rzecz nieznanego mu więźnia w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

⁵⁰ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 313–314.

Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990)⁵¹

Prawdziwy misjonarz to święty

90. Powołanie misyjne ze swej natury wypływa z powołania do świętości. Każdy misjonarz jest autentyczny jedynie wówczas, gdy wchodzi na drogę świętości: „Świętość jest podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję”⁵².

Powszechne powołanie do świętości jest ściśle związane z *powszechnym powołaniem do działalności misyjnej*: każdy wierny powołany jest do świętości i do działalności misyjnej. Takie było życzenie Soboru, który „pragnie gorąco oświecić wszystkich ludzi blaskiem Chrystusa jaśniejącym na obliczu Kościoła, głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”⁵³. Duchowość misyjna Kościoła prowadzi do świętości.

Nowy impuls do rozwoju misji *ad gentes* wymaga świętych misjonarzy. Nie wystarczy odnawiać metody duszpasterskie, ani lepiej organizować i koordynować instytucje kościelne, ani też studiować z większą przenikliwością biblijne i teologiczne podstawy wiary: trzeba wzbudzić nowy „zapał świętości” wśród misjonarzy i w całej wspólnocie chrześcijańskiej, szczególnie wśród tych, którzy są najbliższymi współpracownikami misjonarzy⁵⁴.

Pomyślmy, drodzy Bracia i Siostry, o zapale misyjnym pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Pomimo ówczesnego ubóstwa środków transportu i komunikacji, głoszenie Ewangelii dotarło w krótkim czasie do krańców ziemi. A chodziło o religię założoną przez Syna Człowieczego, który umarł na Krzyżu, zgorzenie dla Żydów, a głupstwo dla pogan! (por. *1 Kor 1, 23*). U podstaw takiego dynamizmu misyjnego była świętość pierwszych chrześcijan i pierwszych wspólnot.

91. Zwracam się zatem do ochrzczonych z młodych wspólnot i młodych Kościołów. Wy jesteście dziś nadzieją naszego Kościoła, który ma dwa tysiące lat. Jako młodzi w wierze winniście jak pierwsi chrześcijanie promieniować entuzjazmem, odwagą w wielkodusznym oddaniu Bogu i bliźniemu. Jednym słowem, winniście kroczyć drogą świętości. Tylko w ten sposób będziecie mogli być znakiem Boga

⁵¹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 390–391.

⁵² Jan Paweł II, Posynodalna adhort. apost. *Christifideles laici*, 17.

⁵³ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

⁵⁴ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do zebrania Celam w Port-au-Prince (9 marca 1983): *AAS 75* (1983), 771–779; Homilia na rozpoczęcie „nowenny lat” z inicjatywy Celam w Santo Domingo (12 października 1984): *Insegnamenti di Giovanni Paolo II VII/2* (1984), 885–897.

w świecie i przeżywać na nowo w waszych krajach misyjną epopeję Kościoła pierwotnego. W ten sposób staniecie się zaczynem ducha misyjnego dla starszych Kościołów.

Ze swej strony misjonarze winni rozmyślać o potrzebie świętości, której wymaga od nich dar powołania i z dnia na dzień odnawiać się duchem w swoim umyśle, a także stale doskonalić swą formację doktrynalną i duszpasterską. Misjonarz winien być człowiekiem modlitwy kontemplacyjnej i czynu. Rozwiązanie problemów znajduje on w świetle słowa Bożego oraz w modlitwie osobistej i wspólnotowej. Kontakt z przedstawicielami tradycji duchowych niechrześcijańskich, zwłaszcza Azji, potwierdza fakt, że przyszłość misji w dużej mierze zależy od kontemplacji. Misjonarz, który nie oddaje się kontemplacji, nie może głosić Chrystusa w sposób wiarygodny. Jest on świadkiem żywego doświadczenia Boga i powinien móc powiedzieć jak Apostołowie: „cośmy usłyszeli o Słowie życia [...], na co patrzyliśmy [...], oznajmiamy wam” (1 J 1, 1. 3).

Misjonarz jest człowiekiem Błogosławieństw. Jezus, zanim wysłę Dwunastu na głoszenie Ewangelii, poucza ich, wskazując im misyjne drogi: ubóstwo, łagodność, gotowość przyjęcia cierpień i przesładowań, pragnienie sprawiedliwości i pokoju, miłość, czyli właśnie Błogosławieństwa realizowane w życiu apostołskim (por. Mt 5, 1–12). Żyjąc Błogosławieństwami misjonarz doświadcza i ukazuje w sposób konkretny, że Królestwo Boże już nadeszło i zostało przez niego przyjęte. Znamionym rysem autentycznego życia misjonarza jest radość wewnętrzna płynąca z wiary. W świecie udręczonym i przytłoczonym tylu problemami, skłaniającym się ku pesymizmowi, głosiciel Dobrej Nowiny winien być człowiekiem, który w Chrystusie odnalazł prawdziwą nadzieję.

Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991)⁵⁵

39. Pierwszą i podstawową komórką „ekologii ludzkiej” jest *rodzina*, w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą. Chodzi tu o rodzinę opartą na małżeństwie, gdzie wzajemny dar z samego siebie, mężczyzny i kobiety, stwarza takie środowisko życia, w którym dziecko może się urodzić i rozwijać swe możliwości, nabywać świadomość własnej godności i przygotować się do podjęcia swego jedynego i niepowtarzalnego przeznaczenia. Często się jednak zdarza, że zniechęcony do tworzenia autentycznych warunków ludzkiej prokreacji człowiek skłania się do traktowania siebie samego i własnego

⁵⁵ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 428.

życia raczej jako zespołu doznań, których należy doświadczyć, aniżeli dzieła, które ma wypełnić. Stąd się wywodzi brak wolności, a w konsekwencji rezygnacja z angażowania się w stały związek z inną osobą i rodzenie dzieci, lub skłonność do uważania ich za jedną z wielu „rzeczy”, które można mieć lub nie mieć, według własnych upodobań, i które współzawodniczą z innymi możliwościami.

Trzeba odkryć na nowo, że rodzina jest *sanktuarium życia*. Istotnie bowiem jest ona święta: jest miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu. Wbrew tak zwanej kulturze śmierci, rodzina stanowi ośrodek kultury życia. [...]

Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993)⁵⁶

11. Stwierdzenie, że „jeden tylko jest Dobry”, odsyła nas zatem do „pierwszej tablicy” przykazań, która wzywa do uznania Boga jako jedynego i absolutnego Pana i do oddawania czci tylko Jemu ze względu na Jego nieskończoną świętość (por. *Wj* 20, 2–11). *Dobro to przynależność do Boga, posłuszeństwo wobec Niego, pokorne obcowanie z Nim, pełnienie sprawiedliwości i umiłowanie życzliwości* (por. *Mi* 6, 8). *Uznanie Pana jako Boga stanowi najgłębszą istotę, samo serce Prawa*, z którego wypływają i ku któremu prowadzą nakazy szczegółowe. Poprzez moralność przykazań ujawnia się przynależność ludu Izraela do Pana, ponieważ tylko Bóg jest Tym, który jest dobry. Takie świadectwo daje Pismo Święte, którego każda stronica jest przeniknięta żywą świadomością absolutnej świętości Boga: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów” (*Iz* 6, 3).

Jeśli jednak tylko Bóg jest Dobrem, to człowiek sam, choćby najściślej przestrzegając przykazań, nigdy nie zdoła o własnych siłach „wypełnić” Prawa, to znaczy uznać Pana jako Boga i oddać Mu czci należnej tylko Jemu (por. *Mt* 4, 10). „*Wypełnienie*” może nastąpić tylko jako dar Boży: jako dar uczestnictwa w Boskiej Dobroci, objawiającej się i udzielającej w Jezusie, którego bogaty młodzieniec nazywa „Nauczycielem dobrym” (por. *Mk* 10, 17; *Łk* 18, 18). To, co na razie młodzieniec być może tylko przeczuwa, zostanie przy końcu dialogu w pełni objawione przez samego Jezusa w wezwaniu: „przyjdź i chodź za Mną!” (*Mt* 19, 21).

* * *

⁵⁶ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 459–460, 516–517.

107. *Ewangelizacja* – a tym samym „nowa ewangelizacja” – jest również *przewiadaniem i propozycją określonej moralności*. Sam Jezus, głosząc Królestwo Boże i swoją zbawczą miłość, wzywał do wiary i do nawrócenia (por. *Mk* 1, 15). Piotr natomiast, a wraz z nim inni Apostołowie, głosząc zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu, proponują nowy sposób życia – „drogę”, którą trzeba iść, aby być uczniem Zmartwychwstałego (por. *Dz* 2, 37–41; 3, 17–20).

Tak jak w dziedzinie prawd wiary, a bardziej jeszcze wówczas, gdy ukazuje fundamenty i treść chrześcijańskiej moralności – nowa ewangelizacja ujawnia swą autentyczność i równocześnie wyzwała cały swój dynamizm misyjny, jeśli dokonuje się nie tylko przez dar słowa *głoszonego*, ale także przez dar słowa *przeżywanego*, to znaczy przez świadectwo życia. Zwłaszcza *świętość*, jaśniejąca w *życiu* wielu członków Ludu Bożego, skromnych i często ukrytych przed oczami ludzi, to najprostsza i najbardziej pociągająca droga, na której można bezpośrednio doświadczyć, jak piękna jest prawda, jak wyzwalającą moc ma miłość Boża i jaka jest wartość bezwarunkowej wierności wobec wszystkich wymogów prawa Pańskiego, nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Dlatego Kościół, stosując mądre zasady swej pedagogii moralnej, zawsze zachęcał wierzących, aby w postaciach świętych mężczyzn i kobiet, a zwłaszcza w Dziewiczej Matce Boga, „łaski pełnej” i „najświętszej”, szukali i znajdowali wzór, moc i radość życia zgodnego z przykazaniami Bożymi i z ewangelicznymi błogosławieństwami.

Życie świętych, odbłask dobroci Boga – Tego, który „jeden tylko jest Dobry” – nie jest tylko prawdziwym wyznaniem wiary i zachętą do przekazywania jej innym, ale także uwielbieniem Boga i Jego nieskończonej świętości. Życie w świętości pozwala zatem w pełni wyrazić i zrealizować potrójne i zarazem jedyne *munus propheticum, sacerdotale et regale*, które każdy chrześcijanin otrzymuje w darze, gdy przez chrzest odradza się „z wody i z Ducha” (*J* 3, 5). Jego życie moralne ma walor „rozumnej służby Bożej” (*Rz* 12, 1; por. *Fłp* 3, 3), która wypływa i bierze moc z tego niewyczerpanego źródła świętości i uwielbienia, jakim są Sakramenty, zwłaszcza Eucharystia. Uczestnicząc bowiem w ofierze Krzyża, chrześcijanin dostępuje udziału w ofiarnej miłości Chrystusa i zostaje uzdolniony oraz zobowiązany do okazywania tejże miłości w życiu poprzez wszystkie swoje postawy i czyny. W życiu moralnym objawia się i urzeczywistnia także królewska posługa chrześcijanina: im bardziej jest on posłuszny – z pomocą łaski – nowemu prawu Ducha Świętego, tym bardziej wzrasta w wolności, do której jest powołany poprzez posługę prawdy, miłości i sprawiedliwości.

108. Źródłem nowej ewangelizacji oraz nowego życia moralnego, które on głosi i wzbudza, przynosząc owoce świętości i misyjności, jest *Duch Chrystusa*, zasada i moc owocnej posługi świętej Matki Kościoła. Przypomina o tym Paweł VI: „Nigdy nie może zaistnieć przepowiadanie bez pomocy Ducha Świętego”⁵⁷. Duchowi

⁵⁷ Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 75: AAS 68 (1976), 64.

Jezusa, przyjętemu przez pokorne i uległe serce wierzącego, zawdzięczamy zatem rozkwit chrześcijańskiego życia moralnego i świadectwo świętości, widoczne w wielkiej różnorodności powołań, darów i urzędów oraz stanów i życiowych sytuacji: Duch Święty – jak podkreślał już Nowacjan, wyrażając w ten sposób autentyczną wiarę Kościoła – „jest Tym, który napełnił męstwem dusze i umysły uczniów, odsłonił przed nimi ewangeliczne tajemnice, rozjaśnił w nich zrozumienie spraw Bożych; przez Niego umocnieni, nie lękali się znosić więzienia ani kajdanów dla imienia Pańskiego; przeciwnie, za nic mieli moce i udręki tego świata, zostali bowiem przez Niego uzbrojeni i utwierdzeni, nosząc w sobie dary, którymi nie sam Duch obdarza Kościół i zsyła je niczym klejnoty Oblubienicy Chrystusowej. To On bowiem wzbudza w Kościele proroków, udziela wiedzy nauczycielom, każe mówić językom, dokonuje cudów i uzdrowień, spełnia wielkie dzieła, udziela umiejętności rozeznawania duchów, przydziela zadania rządzącym, służy radą, rozdaje i łączy w harmonijną całość wszelkie inne charyzmaty, a tym samym czyni Kościół Pański całkowicie doskonałym wszędzie i we wszystkim”⁵⁸.

W tym żywym kontekście nowej ewangelizacji, zmierzającej do rozbudzenia i umocnienia „wiary, która działa przez miłość” (Ga 5, 6), oraz w powiązaniu z dziełem Ducha Świętego możemy teraz zrozumieć, jaką rolę odgrywa w Kościele, wspólnocie wierzących, *refleksja o życiu moralnym, którą ma rozwijać teologia*, jak również możemy przedstawić misję i odpowiedzialność właściwą teologom moralistom.

Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego *Evangelium vitae* (25 marca 1995)⁵⁹

Nieporównywalna wartość ludzkiej osoby

2. Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga.

Wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania ukazuje *wielkość i ogromną wartość* ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej. Życie w czasie jest bowiem podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji. Proces ten – nieoczekiwanie i bez

⁵⁸ *De Trinitate*, XXIX, 9–10: CCL 4, 70.

⁵⁹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 533–534, 540, 547–548, 561, 563–564, 571, 573–574, 577, 592–593, 598, 607.

żadnej zasługi człowieka – zostaje opromieniony obietnicą i odnowiony przez dar życia Bożego, które urzeczywistni się w pełni w wieczności (por. *I J 3*, 1–2). Równocześnie to nadprzyrodzone powołanie uwydatnia *względność* ziemskiego życia mężczyzny i kobiety. Nie jest ono jednak *rzeczywistością* „ostateczną”, ale „przedostateczną”; jest więc *rzeczywistością, świętą*, która zostaje nam powierzona, abyśmy jej strzegli z poczuciem odpowiedzialności i doskonalili ją przez miłość i dar z siebie ofiarowany Bogu i braciom.

Kościół jest świadom, że *Ewangelia życia*, przekazana mu przez Chrystusa⁶⁰, wzbudza żywy i poważny odzew w sercu każdego człowieka, tak wierzącego jak i niewierzącego, ponieważ przerastając nieskończenie jego oczekiwania, zarazem w zadziwiający sposób współbrzmi z nimi. Mimo wszelkich trudności i niepewności każdy człowiek szczerze otwarty na prawdę i dobro może dzięki światłu rozumu i pod wpływem tajemniczego działania łaski rozpoznać w prawie naturalnym wypisanym w sercu (por. *Rz 2*, 14–15) świętość ludzkiego życia od poczęcia aż do kresu oraz dojść do przekonania, że każda ludzka istota ma prawo oczekiwać absolutnego poszanowania tego swojego podstawowego dobra. Uznanie tego prawa stanowi fundament współżycia między ludźmi oraz istnienia wspólnoty politycznej.

Obrońcami i rzecznikami tego prawa powinni być w sposób szczególny wierzący w Chrystusa, świadomi wspaniałej prawdy przypomnianej przez Sobór Watykański II: „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”⁶¹. W tym zbawczym wydarzeniu objawia się bowiem ludzkości nie tylko bezgraniczna miłość Boga, który „tak [...] umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (*J 3*, 16), ale także *nieporównywalna wartość każdej osoby*.

Kościół zaś, rozważając wnikliwie tajemnicę Odkupienia, uświadamia sobie tę wartość zawsze z tym samym zdumieniem⁶² i czuje się powołany, by głosić ludziom wszystkich czasów tę „ewangelię” – źródło niezłomnej nadziei i prawdziwej radości dla każdej epoki dziejów. *Ewangelia miłości Boga do człowieka, Ewangelia godności osoby i Ewangelia życia stanowią jedną i niepodzielną Ewangelię*.

To dlatego właśnie człowiek, człowiek żyjący, stanowi pierwszą i podstawową drogę Kościoła⁶³.

* * *

11. W tym miejscu pragniemy jednak zwrócić szczególną uwagę na *inne rodzaje zagrożeń* wymierzonych przeciw życiu poczętemu lub życiu, które zbliża się do

⁶⁰ Wyrażenie „Ewangelia życia” nie znajduje się wprawdzie w Piśmie Świętym jako takie, ale odpowiada ono dobrze istotnej treści orędzia biblijnego.

⁶¹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.

⁶² Por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 10: AAS 71 (1979), 275.

⁶³ Por. tamże, 14, *l.c.*, 285.

końca: dostrzegamy w nich *nowe aspekty, nieznane w przeszłości oraz problemy niezwyklej wagi*, związane z faktem, że w świadomości zbiorowej te zamachy na życie tracą stopniowo charakter „przestępstwa” i w paradoksalny sposób zyskują status „prawa”, do tego stopnia, że żąda się *uznania ich pełnej legalności przez państwo, a następnie wykonywania ich bezpłatnie przez pracowników służby zdrowia*. Zamachy te uderzają w ludzkie życie, gdy jest ono najsłabsze i całkiem pozbawione możliwości obrony. Jeszcze groźniejszy jest fakt, że w dużej mierze dochodzi do nich w gronie rodziny i za sprawą rodziny, która przecież ze swej natury powinna być „sanktuarium życia”.

Jak mogło dojść do takiej sytuacji? Trzeba wziąć pod uwagę wiele różnych czynników. Podłoże stanowi głęboki kryzys kultury, który rodzi sceptyczną postawę wobec samych fundamentów poznania i etyki oraz sprawia, że coraz trudniej jest zrozumieć w pełni sens istnienia człowieka, jego praw i obowiązków. Łączą się z tym najróżniejsze trudności związane z codziennym życiem i ze stosunkami między ludźmi, szczególnie dotkliwie odczuwane w złożonej rzeczywistości współczesnego społeczeństwa, w którym pojedyncze osoby, małżeństwa i rodziny pozostają często same ze swoimi problemami. Nie brak sytuacji szczególnego ubóstwa, niedostatku i niepewności, w których trud codziennej egzystencji, cierpienie sięgające granic ludzkiej wytrzymałości oraz doświadczana przemoc – zwłaszcza przemoc wymierzona przeciw kobietom – sprawiają, że opowiedzenie się po stronie życia i jego obrona stają się trudne, a czasem wymagają wręcz heroizmu.

Wszystko to tłumaczy, przynajmniej częściowo, dlaczego wartość życia ulega dziś swoistemu „przyćmieniu”, chociaż sumienie nieustannie przypomina o jego świętości i nienaruszalności, czego dowodem jest sam fakt, że próbuje się przesłaniać niektóre przestępstwa przeciw życiu poczętemu lub zmierzającym ku naturalnemu końcowi określeniami typu medycznego, które mają odwracać uwagę od tego, że w rzeczywistości zagrożone jest prawo konkretnego człowieka do istnienia.

* * *

22. Gdy zatem zanika wrażliwość na Boga, zostaje też zagrożona i zniekształcona wrażliwość na człowieka, jak stwierdza lapidarnie Sobór Watykański II: „Stworzenie [...] bez Stworzyciela zanika. [...] Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu”⁶⁴. Człowiek nie potrafi już postrzegać samego siebie jako kogoś „przedziwnie odmiennego” od innych ziemskich stworzeń; uznaje, że jest tylko jedną z wielu istot żyjących, organizmem, który – w najlepszym razie – osiągnął bardzo wysoki stopień rozwoju. Zamknięty w ciasnym kręgu swojej fizycznej natury, staje się w pewien sposób „rzeczą” i przestaje rozumieć

⁶⁴ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 36.

„transcendentny” charakter tego, że „istnieje jako człowiek”. Dlatego nie traktuje już życia jako wspaniałego daru Bożego, który został powierzony jego odpowiedzialności, aby on strzegł go z miłością i „czcił” jako rzeczywistość „świętą”. Życie staje się dla niego po prostu „rzeczą”, którą on uważa za swą wyłączną własność, poddającą się bez reszty jego panowaniu i wszelkim manipulacjom.

W rezultacie, stając w obliczu życia, które się rodzi, i życia, które umiera, człowiek nie potrafi już sobie zadać pytania o najbardziej autentyczny sens swego istnienia, przyjmując w sposób prawdziwie wolny te przełomowe momenty swego „bycia”. Interesuje go tylko „działanie” i dlatego stara się wykorzystywać wszelkie zdobycze techniki, aby programować i kontrolować narodziny i śmierć, rozciągając nad nimi swoje panowanie. Te pierwotne doświadczenia, które powinny być „przeżywane”, stają się wówczas rzeczami, człowiek zaś rości sobie prawo do ich „posiadania” lub „odrzucenia”.

Nie dziwi zresztą fakt, że gdy raz wykluczy się odniesienie do Boga, znaczenie wszystkich rzeczy ulega głębokiemu zniekształceniu, a sama natura, przestając być „mater”, czyli matką, zostaje sprowadzona do „materiału”, którym można swobodnie manipulować.

Do tego zdaje się prowadzić swoisty racjonalizm techniczno-naukowy, dominujący we współczesnej kulturze, odrzucający samą ideę prawdy o stworzeniu, którą należy uznać, czy też Bożego zamysłu wobec życia, który trzeba uszanować. Jest to również prawdziwe w przypadku, kiedy lęk przed rezultatami takiej „wolności bez prawa” prowadzi niektórych do przeciwnego stanowiska „prawa bez wolności”, czego przykładem są ideologie kontestujące dopuszczalność jakichkolwiek interwencji w naturę w imię niemal jej „ubóstwienia”, które także tym razem nie dostrzega jej zależności od zamysłu Stwórcy.

W rzeczywistości żyjąc tak „jakby Bóg nie istniał”, człowiek zatracza nie tylko tajemnicę Boga, ale również tajemnicę świata i swojego istnienia.

* * *

39. Życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywym tchnieniu. Dlatego *Bóg jest jedynym Panem tego życia*: człowiek nie może nim rozporządzać. Bóg sam przypomina o tym Noemu po potopie: „Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata” (*Rdz 9, 5*). Autor tekstu biblijnego stara się w tym miejscu podkreślić, że fundamentem świętości życia jest Bóg i Jego działanie stwórcze: „bo człowiek został stworzony na obraz Boga” (*Rdz 9, 6*).

Życie i śmierć człowieka są zatem w ręku Boga, w Jego mocy: „w Jego ręku – tchnienie życia i dusza każdego człowieka”, woła Hiob (12, 10). „To Pan daje śmierć i życie, wtrąca do Szeolu i zeń wyprowadza” (*1 Sm 2, 6*). Tylko Bóg może powiedzieć: „Ja zabijam i Ja sam ożywiam” (*Pwt 32, 39*).

Ta władza sprawowana przez Boga nie jest jednak zagrażającą samowolą, ale *opiekuńczą i pełną miłości troską, którą otacza On swoje stworzenia*. To prawda, że życie człowieka jest w ręku Boga, ale prawdą jest też, że są to ręce miłujące, podobne dłoniom matki, która tuli, karmi i pielęgnuje swoje dziecko: „wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza” (Ps 131 [130], 2; por. Iz 49, 15; 66, 12–13; Oz 11, 4). Tak więc Izrael nie patrzy na dzieje narodów i ludzi jako na owoc czystego przypadku albo ślepego losu, ale widzi w nich realizację zamysłu miłości, zgodnie z którym Bóg gromadzi wszystkie moce życia i przeciwstawia je siłom zła zrodzonym z grzechu: „Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było” (Mdr 1, 13–14).

40. Z prawdy o świętości życia wynika zasada jego *nienaruszalności, wpisana od początku w serce człowieka*, w jego sumienie. Pytanie: „Cóżeś uczynił?” (Rdz 4, 10), które Bóg zadał Kainowi, gdy ten zabił swego brata Abla, wyraża doświadczenie każdego człowieka: głos przemawiający w głębi jego sumienia przypomina mu zawsze o nienaruszalności życia – własnego i innych – jako rzeczywistości, która do niego nie należy, bo jest własnością i darem Boga, Stwórcy i Ojca.

Przykazanie mówiące o nienaruszalności ludzkiego życia rozbrzmiewa *pośród „dziesięciu słów” przymierza synajskiego* (por. Wj 34, 28). Zakazuje przede wszystkim zabójstwa: „Nie będziesz zabijał” (Wj 20, 13); „nie wydasz wyroku śmierci na niewinnego i sprawiedliwego” (Wj 23, 7); ale zabrania także – jak to precyzuje późniejsze prawodawstwo Izraela – zranienia w jakikolwiek sposób ciała bliźniego (por. Wj 21, 12–27). Trzeba oczywiście przyznać, że w Starym Testamencie ta wrażliwość na wartość życia, choć już tak wyraźna, nie ma jeszcze owej subtelności, wyrażonej w Kazaniu na Górze, czego świadectwem są niektóre aspekty prawodawstwa wówczas obowiązującego, które przewidywało dotkliwe kary cielesne, a nawet karę śmierci. Lecz to ogólne przesłanie, które zostanie udoskonalone przez Nowy Testament, jest stanowczym wezwaniem do uszanowania zasady nienaruszalności życia fizycznego i integralności osobistej, zaś jego punktem kulminacyjnym jest pozytywne przykazanie, które każe poczuwać się do odpowiedzialności za bliźniego jak za siebie samego: „będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19, 18).

* * *

43. Pewien udział człowieka w panowaniu Boga ujawnia się także w *szczególnej odpowiedzialności*, jaka została mu powierzona w *odniesieniu do życia prawdziwie ludzkiego*. Najwznioślejszym przejawem tej odpowiedzialności jest przekazywanie życia przez *akt zrodzenia*, dokonany przez mężczyznę i kobietę w małżeństwie, jak przypomina nam Sobór Watykański II: „Bóg sam to powiedział: «Nie jest dobrze człowiekowi być samemu» (Rdz 2, 18), i «uczynił człowieka od początku jako mężczyznę i niewiastę» (Mt 19, 14), chcąc dać mu pewne specjalne uczestnictwo

w swoim własnym dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyźnie i kobiecie mówiąc: «bądźcie płodni i rozmnażajcie się» (*Rdz 1, 28*)⁶⁵.

Mówiąc o „pewnym specjalnym uczestnictwie” mężczyzny i kobiety w „stwórczym dziele” Boga, Sobór pragnie podkreślić, że zrodzenie dziecka jest wydarzeniem głęboko ludzkim i wysoce religijnym, gdyż angażuje małżonków, tworzących „jedno ciało” (por. *Rdz 2, 24*), a zarazem Boga samego, który jest obecny. Jak napisałem w *Liście do Rodzin*, „gdy z małżeńskiej jedności dwojga rodzi się nowy człowiek, to przynosi on z sobą na świat szczególny obraz i podobieństwo Boga samego: *w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby*. Jeśli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, to sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii, ale na to, że *w ludzkim rodzicielstwie sam Bóg jest obecny* – obecny w inny jeszcze sposób niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym, «na ziemi». Przecież od Niego tylko może pochodzić «obraz i podobieństwo», które jest właściwe istocie ludzkiej, tak jak przy stworzeniu. Rodzenie jest kontynuacją stworzenia»⁶⁶.

Taką naukę przekazuje prostym i wymownym językiem biblijnym tekst, który przytacza radosny okrzyk pierwszej kobiety, „matki wszystkich żyjących” (por. *Rdz 3, 20*). Ewa, świadoma Bożej interwencji, woła: „Otrzymałam mężczyznę od Pana” (*Rdz 4, 1*). Tak więc w akcie rodzenia, w którym rodzice przekazują życie dziecku, zostaje też przekazany – dzięki stworzeniu nieśmiertelnej duszy⁶⁷ – obraz i podobieństwo samego Boga. Taki jest sens słów, które rozpoczynają „rodowód potomków Adama”: „Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga stworzył go; stworzył mężczyznę i niewiastę, pobłogosławił ich i dał im nazwę «ludzie», wtedy gdy ich stworzył. Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, podobny do niego jako jego obraz, i dał mu na imię Set” (*Rdz 5, 1–3*). Właśnie ta rola współpracowników Boga *przekazującego swój obraz nowej istocie* stanowi o wielkości małżonków, gotowych „współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę”⁶⁸. Zgodnie z tą wizją biskup Amfiloch wywyższał wartość „świętego małżeństwa, wybranego i wyniesionego ponad wszystkie ziemskie dary” jako wspólnoty, która „rodzi człowieczeństwo i tworzy obrazy Boże”⁶⁹.

⁶⁵ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 50.

⁶⁶ Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane* (2 lutego 1994), 9: AAS 86 (1994), 878; por. PIUS XII, Enc. *Humani generis* (12 sierpnia 1950): AAS 42 (1950), 574.

⁶⁷ „Animas enim a Deo immediate creati catholica fides nos retinere iubet”: PIUS XII, Enc. *Humani generis* (12 sierpnia 1950): AAS 42 (1950), 575.

⁶⁸ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 50; por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 28: AAS 74 (1982), 114.

⁶⁹ *Homilie*, II, 1: CCSG 3, 39.

Tak więc mężczyzna i kobieta zjednoczeni w małżeństwie zostają włączeni w Boże dzieło: poprzez akt zrodzenia dar Boży zostaje przyjęty i nowe życie otwiera się na przyszłość.

Niezależnie jednak od specyficznej misji rodziców, *zadanie opieki nad życiem i służenie mu spoczywa na wszystkich, zwłaszcza w sytuacjach, gdy życie jest szczególnie słabe i bezbronne*. Przypomina nam o tym sam Chrystus, żądając, byśmy Go kochali w braciach dotkniętych przez wszelkiego rodzaju cierpienie: w głodnych, spragnionych i cudzoziemcach, w nagich, chorych, uwięzionych... To, co czynimy jednemu z nich, czynimy samemu Chrystusowi (por. *Mt 25, 31–46*).

* * *

53. „Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej»⁷⁰. W tych słowach Instrukcja *Donum vitae* wyraża zasadniczą treść Bożego Objawienia o świętości i nienaruszalności życia ludzkiego.

Pismo Święte rzeczywiście ukazuje człowiekowi przykazanie „Nie będziesz zabijał” jako nakaz Boży (*Wj 20, 13; Pwt 5, 17*). Znajduje się ono – jak już podkreśliłem – w Dekalogu, w samym sercu Przymierza, zawartego przez Boga z ludem wybranym; ale było obecne już w pierwotnym przymierzu, które Bóg zawarł z ludzkością po oczyszczającej karze potopu, wywołanej przez rozprzestrzenianie się grzechu i przemocy (por. *Rdz 9, 5–6*).

Bóg ogłasza, że jest absolutnym Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. *Rdz 1, 26–28*). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy. Dlatego właśnie sam Bóg będzie surowym sędzią każdego pogwałcenia przykazania „nie zabijaj”, stanowiącego podstawę wszelkiego współżycia społecznego. To On jest „goelem”, czyli obrońcą niewinnego (por. *Rdz 4, 9–15; Iz 41, 14; Jr 50, 34; Ps 19 [18], 15*). Także w ten sposób Bóg ukazuje, że „nie cieszy się ze zguby żyjących” (*Mdr 1, 13*). Tylko Szatan może się nią cieszyć: przez jego zawiść śmierć weszła na świat (por. *Mdr 2, 24*). On to, który jest „zabójcą od początku”, jest też „kłamstwem i ojcem kłamstwa” (por. *J 8, 44*): zwodząc człowieka, prowadzi go do grzechu i śmierci, które ukazuje jako cel i owoc życia.

* * *

⁷⁰ Kongregacja Nauki Wiary, Instr. o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae* (22 lutego 1987), Wstęp, 5: AAS 80 (1988), 76–77; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2258.

57. [...] Wobec stopniowego zacierania się w sumieniach i w społeczeństwie świadomości, że bezpośrednie odebranie życia jakiegokolwiek niewinnej ludzkiej istocie, zwłaszcza na początku i na końcu jej egzystencji, jest absolutnym i ciężkim wykroczeniem moralnym, Magisterium Kościoła nasiliło swoje wystąpienia w obronie świętości i nienaruszalności życia ludzkiego. Z Magisterium papieskim, które szczególnie często powracało do tego zagadnienia, było zawsze związane nauczanie biskupów, zawarte w licznych i obszernych dokumentach doktrynalnych i duszpasterskich, ogłaszanych zarówno przez Konferencje Episkopatów, jak i przez poszczególnych biskupów. Również Sobór Watykański II poświęcił tej sprawie zwięzłą, ale stanowczą i jednoznaczną wypowiedź⁷¹. [...]

* * *

61. [...] Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny. Człowiek już w łonie matki należy do Boga, bo Ten, który wszystko przenika i zna, tworzy go i kształtuje swoimi rękoma, widzi go, gdy jest jeszcze małym, bezkształtnym embrionem i potrafi w nim dostrzec dorosłego człowieka, którym stanie się on w przyszłości i którego dni są już policzone, a powołanie już zapisane w „księdze żywota” (por. *Ps* 139 [138], 1. 13–16). Jak poświadczają liczne teksty biblijne⁷², także człowiek ukryty jeszcze w łonie matki jest w pełni osobową istotą, ku której zwraca się miłościwa i ojcowska Opatrzność Boga. [...]

* * *

80. „To [...], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce [...] – oznajmiamy wam, [...] abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami” (*1 J* 1, 1. 3). *Jezus jest jedyną Ewangelią*: nie możemy mówić ani świadczyć o niczym innym.

Właśnie głoszenie Jezusa jest głoszeniem życia. On bowiem jest „Słowem życia” (por. *1 J* 1, 1). W Nim życie „objawiło się” (*1 J* 1, 2), więcej – On sam jest „życiem wiecznym, które było w Ojcu, a nam zostało objawione” (por. tamże). To samo życie dzięki darowi Ducha zostało udzielone człowiekowi. Skierowane ku pełni

⁷¹ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 27.

⁷² Tak mówi prorok Jeremiasz: „Pan skierował do mnie następujące słowo: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię»” (1, 4–5). Psalmista, ze swej strony, zwraca się do Pana tymi słowami: „Ty byłeś moją podporą od narodzin, od łona matki moim opiekunem” (*Ps* 71 [70], 6; por. *Iz* 46, 3; *Hi* 10, 8–12; *Ps* 22 [21] 10–11). Także ewangelista Łukasz – w opisie niezwykłego spotkania dwóch matek, Elżbiety i Maryi oraz dwóch synów, Jana Chrzyciela i Jezusa, ukrytych jeszcze w łonie matczynym (por. 1, 39–45) – podkreśla, jak dziecko odczuwa obecność Dziecięcia i okazuje radość.

życia, czyli ku „życiu wiecznemu”, także życie ziemskie każdego człowieka zyskuje swój pełny sens.

Oświeceni przez tę *Ewangelię życia*, odczuwamy potrzebę głoszenia jej i świadczenia o *jej niezwyklej nowości*: ponieważ jest ona tożsama z Jezusem, który przynosi wszelką nowość⁷³ i przewycięża to, co „stare”, a co bierze się z grzechu i prowadzi do śmierci⁷⁴, Ewangelia ta przerasta wszelkie oczekiwania człowieka i objawia, na jakie wspaniałe wyżyny zostaje wyniesiona mocą łaski godność osoby. Tak mówi o niej św. Grzegorz z Nyssy: „Człowiek, który niczym się nie wyróżnia spośród stworzeń, który jest prochem, zielskiem i marnością, gdy zostanie przybrany za syna przez Boga wszechświata, staje się członkiem rodziny tej Istoty, której wspaniałości i wielkości nikt nie może zobaczyć, usłyszeć ani pojąć. Jakież słowo, myśl czy poryw ducha zdoła wysłowić przeobfitość tej łaski? Człowiek przerasta własną naturę: ze śmiertelnego staje się nieśmiertelny, ze zniszczalnego niezniszczalny, z przemijalnego wieczny, zaś z człowieka staje się Bogiem”⁷⁵.

Wdzięczność i radość z niezmierzonej godności człowieka każe nam dzielić się z wszystkimi tym orędiem: „oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami” (1 J 1, 3). Trzeba dotrzeć z *Ewangelią życia* do serca każdego człowieka i wprowadzić ją do samego wnętrza ludzkiego społeczeństwa.

81. Trzeba przede wszystkim głosić *najistotniejszą treść* tej Ewangelii. Jest ona zwiastowaniem Boga żywego i bliskiego, który wzywa nas do głębokiego zjednoczenia z sobą i otwiera nas na niezawodną nadzieję życia wiecznego; jest potwierdzeniem nierozzerwalnej więzi, jaka łączy osobę, jej życie i jej cielesność; jest ukazywaniem życia ludzkiego jako życia „w relacji”, jako daru Boga, owocu i znaku Jego miłości; jest proklamacją niezwyklej więzi Jezusa z każdym człowiekiem, która pozwala rozpoznać w każdej ludzkiej twarzy oblicze Chrystusa; jest ukazywaniem, że „bezinteresowny dar z siebie” to zadanie i miejsce pełnej realizacji własnej wolności.

Zarazem trzeba też wskazać na wszystkie *konsekwencje* tej Ewangelii, które tak można ująć: życie ludzkie, jako cenny dar Boży, jest święte i nienaruszalne, co oznacza w szczególności, że absolutnie niedopuszczalne jest przerywanie ciąży i eutanazja; życia ludzkiego nie tylko nie wolno zabijać, ale trzeba je chronić, otaczając je troskliwą opieką; życie znajduje swój sens, gdy daje się i odzyskuje miłość,

⁷³ Por. św. Ireneusz: „Omnem novitatem attulit, semetipsum afferens, qui fuerat annuntiatuŝ”, *Adversus haereses*, IV 34, 1: *SCh* 100/2, 846–847.

⁷⁴ Por. św. Tomasz z Akwinu, „Peccator inveterascit, recedens a novitate Christi”, *In Psalmos Davidis lectura*, 6, 5.

⁷⁵ *De beatitudinibus*, Oratio VII: *PG* 44, 1280.

z której rodzi się pełna prawda o ludzkiej płciowości i prokreacji; ta miłość nadaje sens także cierpieniu i śmierci, a choć pozostają one okryte tajemnicą, mogą się stać wydarzeniami zbawczymi; szacunek dla życia wymaga, aby nauka i technika były zawsze podporządkowane człowiekowi i jego integralnemu rozwojowi; całe społeczeństwo powinno szanować, chronić i umacniać godność każdej osoby ludzkiej, w każdej chwili i stanie jej życia.

* * *

89. [...] *Szczególna odpowiedzialność spoczywa na personelu służby zdrowia: lekarzach, farmaceutach, pielęgniarkach i pielęgniarskich, kapelanach, zakonnikach i zakonnicach, pracownikach administracyjnych i wolontariuszach. Ich zawód każe im strzec ludzkiego życia i służyć mu. W dzisiejszym kontekście kulturowym i społecznym, w którym nauka i sztuka medyczna zdają się tracić swój wrodzony wymiar etyczny, mogą doznawać oni często silnej pokusy manipulowania życiem, z czasem wręcz powodowania śmierci. Wobec istnienia takiej pokusy wzrasta niezmiernie ich odpowiedzialność, która znajduje najgłębszą inspirację i najmocniejsze oparcie właśnie we wrodzonym i niezbywalnym wymiarze etycznym zawodu lekarskiego, o czym świadczy już starożytna, ale zawsze aktualna przysięga Hipokratesa, według której każdy lekarz jest zobowiązany okazywać najwyższy szacunek życiu ludzkiemu i jego świętości. [...]*

* * *

101. [...] *Ewangelia życia nie jest przeznaczona jedynie dla wierzących: jest dla wszystkich. Sprawa życia oraz jego obrony i promocji nie jest wyłączną prerogatywą chrześcijan. Choć czerpie swe niezwykle światło i moc z wiary, należy do każdego ludzkiego sumienia, które dąży do prawdy i któremu nie są obojętne losy ludzkości. Życie ma w sobie niewątpliwie coś świętego i religijnego, ale ten jego aspekt nie dotyczy tylko wierzących: chodzi bowiem o wartość, którą każda ludzka istota może pojąć także w świetle rozumu i dlatego bez wątpienia odnosi się ona do wszystkich. [...]*

Encyklika o działalności ekumenicznej *Ut unum sint* (25 maja 1995)⁷⁶

15. Przechodząc od zasad, od imperatywu chrześcijańskiego sumienia, do urzeczywistniania ekumenicznej drogi ku jedności, Sobór Watykański II uwydatnia nade wszystko *potrzebę nawrócenia serca*. Orędzie mesjańskie „Czas się wypełnił

⁷⁶ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 626, 629, 641, 657–658.

i bliskie jest królestwo Boże” oraz idąca za tym zachęta „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1, 15), od których Jezus rozpoczyna swe posłannictwo, wskazują na to, co jest istotne dla każdego nowego początku: co stanowi podstawowy wymóg ewangelizacji na każdym etapie zbawczej drogi Kościoła. Odnosi się to w sposób szczególny do tego procesu, któremu dał początek Sobór Watykański II, wpisując w dzieło odnowy zadanie zjednoczenia rozdzielonych chrześcijan. „*Nie ma prawdziwego ekumenizmu bez wewnętrznej przemiany*”⁷⁷.

Sobór wzywa do nawrócenia zarówno osobistego, jak i wspólnotowego. Dążenie każdej chrześcijańskiej Wspólnoty do jedności idzie w parze z jej wiernością wobec Ewangelii. Mówiąc o osobach, które realizują w życiu swoje chrześcijańskie powołanie, Sobór wzywa do wewnętrznego nawrócenia, do odnowy umysłu⁷⁸.

Każdy winien zatem nawrócić się bardziej radykalnie na Ewangelię i nie tracąc nigdy z oczu zamysłu Bożego, winien zmienić swój sposób patrzenia. Dzięki ekumenizmowi kontemplacja „wielkich dzieł Bożych” (*mirabilia Dei*) wzbogaciła się o nowe przestrzenie, które skłaniają do dziękczynienia Bogu w Trójcy Jedynemu. Są nimi: dostrzeżenie działania Ducha Świętego w innych chrześcijańskich Wspólnotach, odkrycie przykładów świętości, doświadczenie nieograniczonych bogactw tajemnicy świętych obcowania, kontakt z nieznanymi dotąd formami chrześcijańskiej aktywności. W związku z tym rozszerzył się też zakres spraw, które domagają się pokuty: świadomość istnienia pewnych podziałów, które ranią braterską miłość, przejawów nieumiejętności przebaczenia, pychy i antyewangelicznego, nieprzejednanego potępienia „innych”, pogardy płynącej z chorobliwej pewności siebie. Tak więc dążenie ekumeniczne wywiera wpływ w na życie wewnętrzne chrześcijan, którzy powinni pozwolić, aby ono ich kształtowało.

* * *

21. „*To nawrócenie serca i świętość życia łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan należy uznać za duszę całego ruchu ekumenicznego, a słusznie można je zwać ekumenizmem duchowym*”⁷⁹.

Szlak nawrócenia serc jest wyznaczany rytmem miłości, która zwraca się równocześnie do Boga i do braci: do wszystkich braci, również do tych, którzy nie są w pełnej komunii z nami. Miłość ożywia pragnienie jedności nawet w tych, którzy nigdy nie dostrzegali jej potrzeby. Miłość tworzy komunie osób i Wspólnot. Jeśli się miłujemy, staramy się pogłębić naszą komunie i czynić ją coraz doskonalszą. *Miłość zwraca się do Boga jako najdoskonalszego źródła komunii – która jest*

⁷⁷ Por. Sobór Watykański II, Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 7.

⁷⁸ Por. tamże.

⁷⁹ Tamże, 8.

jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego – aby z tego Źródła czerpać moc tworzenia komunii pomiędzy ludźmi i Wspólnotami lub odtwarzania jej pomiędzy jeszcze rozdzielonymi chrześcijanami. Miłość jest najgłębszym, życiodajnym nurtem procesu zjednoczenia.

Miłość ta *znajduje najpełniejszy wyraz we wspólnej modlitwie*. Sobór nazywa modlitwę *duszą całego ruchu ekumenicznego*, gdy jednoczą się w niej bracia, między którymi nie ma doskonałej komunii. Jest ona „nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności”, jest „*podkreśleniem więzów, które dotąd łączą katolików z braćmi odłączonymi*”⁸⁰. Nawet gdy nie jest to w znaczeniu formalnym modlitwa o jedność chrześcijan, ale w innych intencjach, na przykład o pokój, modlitwa staje się sama z siebie wyrazem i potwierdzeniem jedności. Poprzez wspólną modlitwę chrześcijan sam Chrystus zostaje zaproszony do wspólnoty modlących się: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

* * *

48. Relacje, jakie członkowie Kościoła katolickiego nawiązali z innymi chrześcijanami od czasu Soboru, pozwoliły im odkryć, czego Bóg dokonuje w tych, którzy należą do innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Dzięki tym bezpośrednim kontaktom na różnych szczeblach, między pasterzami i między członkami Wspólnot, dostrzegliśmy świadectwo, jakie inni chrześcijanie dają o Bogu i o Chrystusie. Wyłonił się tu ogromny obszar dla całego ekumenicznego doświadczenia i zarazem wyzwania wobec naszej epoki. Czyż nasz XX wiek nie jest czasem wielkiego świadectwa „aż do przelania krwi”? I czy nie ogarnia ono różnych Kościołów i Wspólnot biorących swe imię od Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego?

Takie wspólne świadectwo świętości, wyraz wierności jednemu Panu, kryje w sobie potencjał ekumeniczny niezwykle bogaty w łaskę. Sobór Watykański II podkreślił, że dobra obecne wśród innych chrześcijan mogą się przyczynić do zbudowania katolików: „Nie można też przeoczyć faktu, że cokolwiek sprawia łaska Ducha Świętego w odłączonych braciach, może również nam posłużyć ku zbudowaniu. Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary, owszem, zawsze może posłużyć ku doskonalszemu wnিকnięciu w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła”⁸¹. Dialog ekumeniczny, jako prawdziwy dialog zbawienia, z pewnością będzie pobudzał ten proces, który sam już wszedł zdecydowanie na drogę wiodącą do prawdziwej i pełnej komunii.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże, 4.

Kontynuacja ekumenizmu duchowego i dawanie świadectwa świętości

82. Jest zrozumiałe, że proces ekumeniczny, ze względu na swą doniosłość, głęboko angażuje wiernych katolików. Duch wzywa ich do poważnego rachunku sumienia. Kościół katolicki powinien podjąć proces, który można by określić jako „dialog nawrócenia” i który kładzie wewnętrzny fundament dialogu ekumenicznego. W dialogu tym, prowadzonym przed obliczem Boga, każdy winien zastanowić się nad własnymi błędami, wyznać swoje winy i oddać samego siebie w ręce Tego, który jest naszym Orędownikiem przed Ojcem – Jezusa Chrystusa.

Nie ulega wątpliwości, że w tej postawie nawrócenia ku woli Ojca, a zarazem pokuty i całkowitej ufności w to, że prawda, którą jest Chrystus, ma moc doprowadzić do pojednania, znaleźć można siłę, aby pomyślnie zakończyć długą i uciążliwą pielgrzymkę ekumeniczną. „Dialog nawrócenia”, jaki każda wspólnota prowadzi z Ojcem, nie pobłajając samej sobie, stanowi fundament braterskich relacji, które winny być czymś innym niż wspólnota uczuć czy czysto zewnętrzna zażyłość. Więzy braterskiej *koinonii* trzeba splateć przed Bogiem i w Jezusie Chrystusie.

Tylko taka postawa wobec Boga może się stać solidną podstawą nawrócenia poszczególnych chrześcijan i nieustannej reformy Kościoła jako instytucji także ludzkiej i ziemskiej⁸², które stanowią wstępne warunki każdego przedsięwzięcia ekumenicznego. Jednym z podstawowych elementów dialogu ekumenicznego jest próba wprowadzenia chrześcijańskich Wspólnot w tę całkowicie wewnętrzną duchową przestrzeń, w której Chrystus w mocy Ducha Świętego skłania je wszystkie, bez żadnych wyjątków, do przyjrzenia się samym sobie przed obliczem Ojca i do zastanowienia się, czy były wierne Jego zamysłowi wobec Kościoła.

83. Wspomniałem o woli Ojca, o duchowej przestrzeni, w której każda wspólnota słyszy wezwanie do przewyciężenia przeszkód na drodze do jedności. Otóż wszystkie chrześcijańskie Wspólnoty wiedzą, że ten nakaz, to przewyciężenie przeszkód, dzięki mocy Ducha Świętego, nie jest ponad ich siły. Wszystkie wydały przecież męczenników chrześcijańskiej wiary⁸³. Mimo dramatu podziału bracia ci zachowali w sobie tak radykalne i absolutne przywiązanie do Chrystusa i do Ojca, że byli zdolni nawet do przelania krwi. A czyż takie właśnie przywiązanie nie jest potrzebne w tym, co nazwałem „dialogiem nawrócenia”? Czyż ten właśnie dialog nie podkreśla, że aby osiągnąć pełną komunię, trzeba przeżyć do końca doświadczenie prawdy?

84. W perspektywie teocentrycznej my – chrześcijanie – mamy już wspólne *Martyrologium*. Obejmuje ono także męczenników naszego stulecia, liczniejszych

⁸² Tamże, 6.

⁸³ Por. tamże, 4; Paweł VI, Homilia z okazji kanonizacji męczenników ugandyjskich (18 października 1964): AAS 56 (1964), 906.

niż się na ogół uważa, i jest świadectwem, że na pewnym głębokim poziomie Bóg utrzymuje między ochrzczonej komunij w wierności najwyższemu nakazowi wiary, jaka się objawia w ofierze z życia⁸⁴. Jeżeli można umrzeć za wiarę, to można także osiągnąć cel wówczas, gdy chodzi o inne formy tego samego nakazu. Już poprzednio odnotowałem z radością, że komunja – niedoskonała, ale realna – utrzymuje się i wzrasta na wielu poziomach życia kościelnego. Tutaj stwierdzam natomiast, że jest ona już doskonała w tym, co wszyscy uważamy za szczyt życia łaski: w męczeństwie (*martyria*) aż do śmierci, w tej najprawdziwszej realistycznej komunii z Chrystusem, który rozlewa własną krew i przez tę ofiarę przybliża ku sobie tych, którzy niegdyś byli daleko (por. *Ef* 2, 13).

Choć dla całej chrześcijańskiej Wspólnoty męczennicy stanowią dowód na moc łaski, nie są oni bynajmniej jedynymi świadkami tej mocy. Niepełna jeszcze komunja naszych Wspólnot jest już w rzeczywistości – choć w sposób niewidzialny – włączona na trwałe w pełną komunij świętych, to znaczy tych, którzy zakończywszy życie wierne łasce, znajdują się dziś w komunii Chrystusa uwielbionego. Ci *święci* wywodzą się z wszystkich Kościołów i Wspólnot kościelnych, które otworzyły im drogę do komunii zbawienia.

Kiedy się mówi o wspólnym dziedzictwie, należy wpisać do niego nie tylko instytucje, rytury, środki zbawienia i tradycje, które wszystkie Wspólnoty zachowały i przez które zostały ukształtowane, ale najpierw i przede wszystkim, tę właśnie rzeczywistość świętości⁸⁵.

Dzięki światłości, jaka promieniuje z „dziedzictwa świętych”, należących do wszystkich Wspólnot, „dialog nawrócenia” ku jedności pełnej i widzialnej zostaje rozjaśniony blaskiem nadziei. Ta powszechna obecność świętych jest bowiem dowodem transcendentnego działania mocy Ducha. Jest znakiem i dowodem zwycięstwa Boga nad mocami zła, które wprowadzają podziały między ludźmi. Jak śpiewa się w liturgii „koronując świętych, Bóg koronuje własne dary”⁸⁶.

Tam, gdzie istnieje szczerza wola pójścia za Chrystusem, Duch sprawia często, że Jego łaska rozlewa się innymi niż zwykle drogami. Doświadczenie ekumeniczne pozwoliło nam lepiej to zrozumieć. Jeżeli w owej wewnętrznej przestrzeni duchowej, którą opisałem, wspólnoty będą umiały naprawdę „nawrócić się” i dążyć do pełnej i widzialnej komunii, Bóg uczyni dla nich to, co uczynił dla ich świętych. Zdoła przezwyciężyć przeszkody odziedziczone z przeszłości i poprowadzi wspólnoty

⁸⁴ Por. Jan Paweł II, List apost. *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994), 37; AAS 87 (1995), 29–30; Enc. *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993), 93; AAS 85 (1993), 1207.

⁸⁵ Por. Paweł VI, Przemówienie wygłoszone w słynnym sanktuarium w Namugongo, Uganda (2 sierpnia 1969): AAS 61 (1969), 590–591.

⁸⁶ Por. *Missale Romanum, Praefatium de Sanctis* 1: Sanctorum „coronando merita tua dona coronans”.

swoimi drogami tam, dokąd chce: ku widzialnej *koinonii*, która jest jednocześnie uwielbieniem Jego chwały i służbą Jego zamysłowi zbawienia.

85. Ponieważ Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu potrafi zawsze wydobyc dobro nawet z sytuacji, które uwłaczają Jego zamysłowi, możemy odkryć, że za sprawą Ducha nawet przeciwności posłużyły w niektórych przypadkach do podkreślenia pewnych aspektów i przejawów chrześcijańskiego powołania, jak to dzieje się w życiu świętych. Mimo rozdrobnienia, będącego chorobą, z której musimy się wyleczyć, powstała zatem swoista więź, która umożliwiła przekazywanie bogactw łaski, aby dzięki niej *koinonia* stawała się coraz piękniejsza. Łaska Boża będzie z tymi wszystkimi, którzy idąc za przykładem świętych starają się spełniać jej wymogi. Czy zatem my sami możemy zwlekać z nawróceniem się i spełnieniem tego, czego oczekuje Ojciec? On jest z nami.

Encyklika o relacjach między wiarą a rozumem *Fides et ratio* (14 września 1998)⁸⁷

40. W tym procesie chrystianizacji myśli platońskiej i neoplatońskiej na szczególną wzmiankę zasługują Ojcowie Kapadoccy, Dionizy zwany Areopagita, a nade wszystko św. Augustyn. Ten wielki Doktor Kościoła zachodniego zetknął się z wieloma szkołami filozoficznymi, żadna jednak nie spełniła jego oczekiwań. Gdy stanął w obliczu prawdy chrześcijaństwa, znalazł w sobie dość sił, aby dokonać owego radykalnego nawrócenia, do jakiego nie zdołali go nakłonić filozofowie spotkani poprzednio. On sam tak przedstawia motywy tego kroku: „...zacząłem już przyznawać nauce katolickiej wyższość nad manichejską. Uważałem, że cechuje ją i większa skromność, i większa rzetelność, gdy domaga się, aby w niektóre rzeczy wierzone bez powodu czy to dlatego, że wprawdzie można by je udowodnić, ale nie wszyscy by to zrozumieli, czy też dlatego, że w ogóle nie można ich udowodnić”⁸⁸. Tymże platonikom, do których Augustyn w sposób szczególny nawiązywał, równocześnie zarzucał, że chociaż znali cel, ku jakiemu należy dążyć, nie poznali drogi, która do niego prowadzi: Słowa Wcielonego⁸⁹. Biskup Hippony zdołał stworzyć pierwszą wielką syntezę myśli filozoficznej i teologicznej, w której zbiegały się różne nurty myśli greckiej i łacińskiej. Także u niego owa wielka jedność wiedzy, która ma fundament w myśli biblijnej, została potwierdzona i umocniona przez głębię myśli spekulatywnej. Synteza dokonana przez św. Augustyna miała pozostać na

⁸⁷ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 699–700.

⁸⁸ Św. Augustyn, *Confessiones*, VI, 5, 7: CCL 27, 77–78.

⁸⁹ Por. tamże, VII, 9, 13–14: CCL 27, 101–102.

całe stulecia najdoskonalszą formą refleksji filozoficznej i teologicznej znaną na Zachodzie. Bogaty osobistym doświadczeniem i wspomagany przez niezwykłą świętość życia, Augustyn potrafił wprowadzić do swoich dzieł liczne elementy, które przez swój związek z doświadczeniem zwiastowały przyszły rozwój pewnych nurtów filozofii.

Encyklika o Eucharystii w życiu Kościoła *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003)⁹⁰

10. Zaangażowanie Magisterium Kościoła w dzieło głoszenia zaowocowało duchowym wzrostem wspólnoty chrześcijańskiej. Niewątpliwie *reforma liturgiczna Soboru* w znacznym stopniu przyczyniła się do bardziej świadomego, czynnego i owocniejszego uczestnictwa wiernych w Najświętszej Ofierze ołtarza. Ponadto, w wielu miejscach *adoracja Najświętszego Sakramentu* znajduje swoją właściwą rolę w życiu codziennym i staje się niewyczerpanym źródłem świętości. Pobożne uczestnictwo wiernych w procesji eucharystycznej w uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej jest łaską od Pana, która co roku napełnia radością wszystkich biorących w niej udział. Można by dalej wymieniać inne pozytywne przykłady wiary i miłości do Eucharystii. [...]

* * *

25. *Kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą św.* ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. – obecność, która trwa, dopóki istnieją postaci chleba i wina⁹¹ – wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii sakramentalnej i duchowej⁹². Jest więc zadaniem pasterzy Kościoła, aby również poprzez własne świadectwo zachęcali do kultu eucharystycznego, do trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu⁹³.

Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim „sztuką

⁹⁰ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 748, 757, 768–769, 775–776.

⁹¹ Por. Sobór Trydencki, Sesja XIII, *Decretum de ss. Eucharistia*, kan. 4: DS 1654.

⁹² Por. *Rituale Romanum: De sacra communione et de cultu mysterii eucharistici extra Missam*, 36 (nr 80)

⁹³ Por. tamże, 38–39 (nn. 86–90).

modlitwy⁹⁴, jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!

Wielu świętych dało przykład tej praktyki, wielokrotnie chwalonej i zalecanej przez Magisterium⁹⁵. W sposób szczególny wyróżniał się w tym św. Alfons Maria Liguori, który pisał: „Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas”⁹⁶. Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski. Wspólnota chrześcijańska, która chce doskonale kontemplować oblicze Chrystusa w duchu tego, co proponowałem w Listach apostolskich *Novo millennio ineunte* oraz *Rosarium Virginis Mariae*, nie może zaniedbać pogłębiania tego aspektu kultu eucharystycznego, w którym znajdują przedłużenie i mnożą się owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana.

* * *

48. Tak jak kobieta z Betanii, *Kościół nie obawiał się „marnować”*, poświęcając najlepsze swoje zasoby, aby wyrażać pełne adoracji zdumienie wobec *niezmierzzonego daru Eucharystii*. Nie mniej niż pierwsi uczniowie, którzy mieli przygotować „dużą salę”, Kościół w ciągu wieków i przy zmieniających się kulturach czuł się zobowiązany, aby sprawować Eucharystię w oprawie godnej tej wielkiej tajemnicy. Nawiązując do słów i gestów Jezusa, i rozwijając obrzędowe dziedzictwo judaizmu, narodziła się *liturgia chrześcijańska*. Cóż może wystarczyć, aby w odpowiedni sposób przyjąć dar, który Boski Oblubieniec nieustannie czyni z siebie dla Kościoła-Oblubienicy, zostawiając kolejnym pokoleniom wierzących Ofiarę dokonaną raz na zawsze na Krzyżu i czyniąc z siebie samego pokarm dla wszystkich wiernych? Nawet jeżeli logika „uczty” budzi rodzinny klimat, Kościół nigdy nie uległ pokusie zbanalizowania tej „zażyłości” ze swym Oblubieńcem i nie zapomniał, iż to On jest także jego Panem, a „uczta” pozostaje zawsze uczta ofiarną, naznaczoną krwią przelaną na Golgocie. *Uczta eucharystyczna jest*

⁹⁴ Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 32: AAS 93 (2001), 288.

⁹⁵ „W ciągu dnia wierni niech nie zaniedbują zwyczaju wizyty przed Najświętszym Sakramentem, który ma być strzeżony w kościołach z najwyższą godnością w osobnym miejscu, zgodnie z prawami liturgicznymi, ponieważ taka wizyta jest dowodem wdzięczności, znakiem miłości i wyrazem uznania dla Chrystusa Pana tam obecnego”: Paweł VI, Enc. *Mysterium fidei* (3 września 1965): AAS 57 (1965), 771.

⁹⁶ *Visite al SS. Sacramento ed a Maria Santissima*, Introduzione: *Opere ascetiche*, Avellino 2000, 295.

prawdziwie ucztą „świętą”, w której prostota znaków kryje niezmierną głębię świętości Boga: *O Sacrum convivium, in quo Christus sumitur!* Chleb łamany na naszych ołtarzach, ofiarowany nam, jako pielgrzymom wędrującym po drogach świata, jest *panis angelorum*, chlebem aniołów, do którego nie można się zbliżyć bez pokory setnika z Ewangelii: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój” (Mt 8, 8; Łk 7, 6).

* * *

60. U progu trzeciego tysiąclecia my wszyscy, dzieci Kościoła, jesteście zachęceni do podjęcia z odnowionym zapałem drogi życia chrześcijańskiego. Jak napisałem w Liście apostołskim *Novo millennio ineunte*: „Nie trzeba [...] wyszukiwać «nowego programu». Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebieskim Jeruzalem”⁹⁷. Wypełnianie tego programu odnowionej gorliwości w życiu chrześcijańskim wiedzie przez Eucharystię.

Każdy krok ku świętości, każde działanie podjęte dla realizacji misji Kościoła, każda realizacja programów duszpasterskich winny czerpać potrzebną siłę z tajemnicy eucharystycznej i ku niej się kierować jako do szczytu. W Eucharystii mamy Jezusa, Jego odkupieńczą ofiarę, mamy Jego zmartwychwstanie, mamy dar Ducha Świętego, mamy adorację, posłuszeństwo i umiłowanie Ojca. Jeżeli zaniedbamy Eucharystię, jak będziemy mogli zaradzić naszej nędzy?

* * *

62. Wejźdźmy, umiłowani Bracia i Siostry, *do szkoły świętych*, wielkich mistrzów prawdziwej pobożności eucharystycznej. W ich świadectwie teologia Eucharystii nabiera całego blasku przeżycia, „zaraża” nas i niejako „rozgrzewa”. Posłuchajmy przede wszystkim *Najświętszej Dziewicy Maryi*, w której tajemnica Eucharystii jawi się bardziej niż w kimkolwiek innym jako *tajemnica światła*. Patrząc na Nią, poznajemy *przemieniającą moc, jaką posiada Eucharystia*. W Niej dostrzegamy świat odnowiony w miłości. Kontemplując Ją wziętą do Nieba z duszą i ciałem, dostrzegamy skrawek „nowych niebios” i „nowej ziemi”, które otworzą się przed naszymi oczyma wraz z powtórным przyjściem Chrystusa. Tu na ziemi Eucharystia stanowi ich „rękojmię” i, w pewnym sensie, antycypację: *Veni, Domine Iesu!* (Ap 22, 20).

⁹⁷ N. 29: AAS 93 (2001), 285.

CZEŚĆ II

ADHORTACJE APOSTOLSKIE

Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach
Catechesi tradendae (16 października 1979)¹

14. Przede wszystkim jest rzeczą oczywistą, że katecheza stanowiła zawsze dla Kościoła święty obowiązek i trwałe, niezbywalne prawo. Jest to z jednej strony niewątpliwie obowiązek zrodzony z nakazu Pana, spoczywający zwłaszcza na tych, którzy w Nowym Przymierzu przyjęli wezwanie do posługi duszpasterskiej, z drugiej strony można tu także mówić o prawie. Z teologicznego bowiem punktu widzenia każdy ochrzczony, na zasadzie samego chrztu, ma niezaprzeczone prawo otrzymać od Kościoła naukę i wychowanie, które umożliwią mu dojście do życia prawdziwie chrześcijańskiego. Natomiast, gdy chodzi o prawa człowieka, każda osoba ludzka ma prawo poszukiwania prawdy religijnej i swobodnego jej przyjmowania, to jest w sposób „wolny od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to ze strony zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia”². [...]

Duch Święty wewnętrznym Nauczycielem

72. Kończąc tę Adhortację, kieruję w duchu wzrok do Tego, który jest głównym sprawcą całego dzieła katechizacji i Nauczycielem tych, którzy je wykonują: do Ducha Ojca i Syna, do Ducha Świętego.

¹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 26, 61–62.

² Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, nr 2: AAS 58 (1966), s. 930.

Opisując zadanie, jakie ten Duch ma pełnić w Kościele, Chrystus używa bardzo znamiennych słów: „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14, 26). I dodaje: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy [...] i oznajmi wam rzeczy przysłe” (J 16, 13).

Duch Święty jest więc obiecany Kościołowi i każdemu wiernemu jako wewnętrzny Nauczyciel, który we wnętrzu sumienia i serca sprawia, że rozumie się to, co się wprowadzie usłyszało, ale czego nie można było pojąć. Mówi o tym św. Augustyn: „Duch Święty i teraz poucza wiernych, o ile ktoś pojąć zdoła to, co duchowe, i ich serca rozpala większym pragnieniem, jeśli ktoś czyni postępy w tej miłości, którą miłuje to, co poznał, i pragnie tego, co powinno być poznane”³.

Misją Ducha Świętego jest też przemienianie uczniów w świadków Chrystusa: „On będzie świadczął o Mnie, ale wy też świadczycie” (J 15, 26–27). Ale pozostaje coś jeszcze więcej. Według św. Pawła, który zbiera w całość pewną teologię tej sprawy, ukrytą w całym Nowym Testamencie, to co oznacza „bycie chrześcijaninem”, jest to całe życie chrześcijańskie, nowe życie dzieci Bożych, które jest życiem według Ducha (por. Rz 8, 14–17; Ga 4, 6). Tylko sam Duch pozwala nam mówić do Boga „Abba, Ojczy” (Rz 8, 15). Bez Ducha nie możemy powiedzieć: „Jezus jest Panem” (1 Kor 12, 3). Z Ducha pochodzą wszystkie łaski, czy charyzmaty, które budują Kościół, czyli wspólnotę chrześcijan (por. 1 Kor 12, 4–11). To z tą myślą św. Paweł daje wszystkim uczniom Chrystusa to polecenie: „Napełniajcie się Duchem” (Ef 5, 18).

Przepięknie mówi św. Augustyn: „jedno i drugie (to, że wierzymy i to, że czynimy dobrze) jest nasze ze względu na wolność woli, jak też i jedno i drugie jest nam dane ze względu na Ducha wiary i miłości”⁴.

Katecheza więc, która jest wzrastaniem w wierze i życiem chrześcijańskim dojrzewającym ku pełni, jest w konsekwencji dziełem Ducha Świętego, dziełem, które On właśnie może w Kościele wzbudzić i podtrzymać.

To zatem wszystko, czego dowiedzieliśmy się czytając wspomniane wyżej i inne liczne teksty Nowego Testamentu, przekonywa nas o dwóch rzeczach.

Jasne jest przede wszystkim, że Kościół, gdy wypełnia swą misję katechetyczną – jak zresztą każdy chrześcijanin działający w Kościele i w imieniu Kościoła – musi sobie bardzo dobrze uświadamiać, iż działa jako żywe i pojętne narzędzie Ducha Świętego. I że ponadto Kościół nauczający i wszyscy katecheci powinni dążyć do tego, by ustawicznie wzywać tego Ducha, zawsze z Nim obcować i by usiłować zrozumieć Jego prawdziwe natchnienia.

Następnie konieczne jest, by to wielkie pragnienie lepszego zrozumienia działania Ducha i pełniejszego oddania się Jemu – jak bowiem stwierdza mój Poprzed-

³ Św. Augustyn, *In Iohannis Evangelium Tractatus*, 97, 1: PL 35, 1877; PSP XV s. 232.

⁴ Św. Augustyn, *Retractationum liber I*, 23, 2: PL 32; PSP XXII, s. 235.

nik Paweł VI w swej Adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi*⁵, „dostrzegamy w Kościele szczególną erę Ducha Świętego” – sprowadziło jakąś nową gorliwość katechetyczną. Rzeczywiście, „odnowa w Duchu” będzie prawdziwa i da Kościołowi prawdziwą płodność nie przez to, że wzbudzi nadzwyczajne dary i charyzmaty, lecz przez to, że na zwykłych ścieżkach życia doprowadzi jak najwięcej wiernych do cierpliwego, pokornego i wytrwałego wysiłku, by coraz lepiej poznać tajemnicę Chrystusa i świadczyć o niej.

Przyzywam więc na Kościół katechizujący tego Ducha Ojca i Syna, i błagam, by odnowił w nim dynamiczną moc katechizowania.

Adhortacja apostołska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio* (22 listopada 1981)⁶

Droga moralna małżonków

34. Posiadanie właściwego spojrzenia na porządek moralny, na jego wartości i normy jest zawsze rzeczą wielkiej wagi; jest zaś szczególnie ważne, gdy wzrastają i mnożą się trudności w ich zachowaniu.

Porządek moralny, właśnie dlatego, że ujawnia i przedstawia zamysł Boży, nie może być czymś, co utrudnia życie człowiekowi i co nie odpowiada osobie; wręcz przeciwnie, odpowiadając najgłębszym potrzebom człowieka stworzonego przez Boga, służy jego pełnemu człowieczeństwu z tą samą subtelną i wiążącą miłością, z jaką sam Bóg pobudza, podtrzymuje i prowadzi do właściwego mu szczęścia każde stworzenie.

Człowiek jednakże, powołany do świadomego wypełnienia mądrego i pełnego miłości zamysłu Bożego, jest istotą historyczną, która się formuje dzień po dniu, podejmując liczne i dobrowolne decyzje: dlatego poznaje, miłuje i czyni dobro moralne, odpowiednio do etapów swego rozwoju.

Także i małżonkowie, w zakresie swego życia moralnego, są powołani do ustawicznego postępu, wiedzeni szczerym i czynnym pragnieniem coraz lepszego poznawania wartości, które prawo Boże chroni i rozwija, oraz prostą i szlachetną wolą kierowania się nimi w konkretnych decyzjach. Nie mogą jednak patrzeć na prawo tylko jako na czysty ideał osiągalny w przyszłości, lecz powinni traktować je jako nakaz Chrystusa do wytrwałego przezwyciężania trudności. A zatem „tego, co nazywa się «prawem stopniowości» nie można utożsamiać ze «stopniowością

⁵ Nr 75: AAS 68 (1976), s. 66.

⁶ Tekst za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 94–95, 97–98, 108–116, 131–132.

prawa», jak gdyby w prawie Bożym miały istnieć różne stopnie i formy nakazu dla różnych osób i sytuacji. Wszyscy małżonkowie są powołani do świętości w małżeństwie według woli Boga, a to powołanie realizuje się w miarę, jak osoba ludzka potrafi odpowiedzieć na przykazanie Boże, ożywiona spokojną ufnością w łaskę Bożą i we własną wolę⁷. Tak samo sprawą pedagogii Kościoła jest, by małżonkowie przede wszystkim jasno uznali naukę zawartą w Encyklice *Humanae vitae*, jako normatywną dla ich życia płciowego i szczerze usiłowali stworzyć warunki konieczne dla zachowania tych zasad.

Pedagogia ta, jak zauważył Synod, obejmuje całe życie małżeńskie. Stąd zadanie przekazywania życia winno być włączone w ogólne posłannictwo „całego życia chrześcijańskiego”, które bez krzyża nie może osiągnąć zmartwychwstania. W tym kontekście rozumie się, że z życia rodzinnego nie da się usunąć ofiary, co więcej, trzeba ją przyjmować sercem tak, aby doznała pogłębienia miłość małżeńska i stała się źródłem wewnętrznej radości.

Ten wspólny postępek wymaga refleksji, pouczenia, właściwego przygotowania kapłanów, zakonników i osób świeckich pracujących w duszpasterstwie rodzin. Wszyscy oni będą mogli pomagać małżonkom na drodze ich ludzkiego i duchowego rozwoju, który zakłada świadomość grzechu, szczerą wolę zachowania prawa moralnego i posługę pojednania. Trzeba zdawać sobie także sprawę, że w tę intymną więź małżeńską wchodzi wola dwojga osób, które są jednak powołane do zgodności w myśleniu i postępowaniu. Wymaga to niemało cierpliwości, uczucia i czasu. Szczególnie ważna na tym polu jest jedność osądów moralnych i duszpasterskich kapłanów. Tej jedności należy starannie poszukiwać i zabezpieczać ją, aby wierni nie doświadczali bolesnego niepokoju sumienia⁸.

Postępek w życiu małżeńskim będzie zatem ułatwiony w miarę jak małżonkowie, szanujący naukę Kościoła i ufni łasce Chrystusowej, wspomagani i utwierdzani przez duszpasterzy oraz całą wspólnotę kościelną, będą umieli odkryć i przeżyć wyzwalającą i rozwijającą wartość autentycznej miłości, jaką ofiaruje Ewangelia i której domaga się przykazanie Pana.

Budzenie przekonań i zaofiarowanie konkretnej pomocy

35. Wobec problemu godziwej regulacji urodzin wspólnota kościelna musi w obecnym czasie podjąć zadanie budzenia przekonań i ofiarowania konkretnej pomocy tym, którzy pragną przeżywać ojcostwo i macierzyństwo w sposób prawdziwie odpowiedzialny.

⁷ Jan Paweł II, Homilia na zakończenie VI Synodu Biskupów (25 października 1981), 8: AAS 72 (1980), 1083.

⁸ Por. Paweł VI, Enc. *Humanae vitae*, 28: AAS 60 (1968), 501.

W tej dziedzinie Kościół, ciesząc się osiągnięciami badań naukowych pozwalających określić dokładniej rytm płodności kobiety i popierając intensywniejszy i szerszy zakres takich studiów, nie może nie rozbudzać ze wzmoczoną energią poczucia odpowiedzialności tych, którzy – jak lekarze, eksperci, doradcy małżeństw, wychowawcy i same małżeństwa – mogą skutecznie pomóc małżeństwom w przeżywaniu ich miłości tak, ażeby uszanowane były struktura i cel aktu małżeńskiego, który ją wyraża. Oznacza to szerszy, bardziej zdecydowany i systematyczny wysiłek idący w kierunku poznania, oceny i stosowania naturalnych metod regulacji płodności⁹.

Cenne świadectwo mogą i powinni tu dać ci małżonkowie, którzy poprzez wspólne podjęcie okresowej wstrzeźliwości doszli do bardziej dojrzałej odpowiedzialności osobistej wobec miłości i wobec życia: „takie bowiem powierzył im Pan zadanie – pisał Paweł VI – aby ukazywali ludziom świętość i słodycz tego prawa, dzięki któremu ich wzajemna miłość wiąże się ściśle z tą ich funkcją, przez którą współdziałają oni z miłością Boga, Twórcy ludzkiego życia”¹⁰.

Pierwsze doświadczenie Kościoła

39. Misja wychowawcza wymaga, ażeby rodzice chrześcijańscy ukazali dzieciom wszystkie te treści, które są konieczne do stopniowego dojrzewania ich osobowości z punktu widzenia chrześcijańskiego i kościelnego. Niechaj zatem przyjmą wyżej przypomniany kierunek wychowania, troszcząc się o to, by pokazać dzieciom, do jakich głębin prowadzi wiara i miłość Jezusa Chrystusa. Poza tym rodziców chrześcijańskich w ich dziele podejmowanym dla umocnienia w duszach dzieci daru łaski Bożej, będzie podtrzymywała świadomość, że Pan powierza im troskę o wzrost dziecka Bożego, brata Chrystusa, świątyni Ducha Świętego, członka Kościoła.

Sobór Watykański II tak precyzuje treść wychowania chrześcijańskiego: „zdąża (ono) nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej ... lecz ma na względzie przede wszystkim to, aby ochrzczeni, wprowadzani stopniowo w tajemnicę zbawienia, stawali się z każdym dniem coraz bardziej świadomi otrzymanego daru wiary. Niechaj uczą się chwalić Boga Ojca w duchu i w prawdzie (por. *J 4, 23*), zwłaszcza w kulcie liturgicznym; niechaj zaprawiają się w prowadzeniu własnego życia wedle nowego człowieka w sprawiedliwości i świętości prawdy (*Ef 4, 22–24*); w ten sposób niech stają się ludźmi doskonałymi na miarę wieku pełności Chrystusowej

⁹ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Delegatów „Centre de Liaison des Equipes de Recherche” (3 listopada 1979), 9; *Insegnamenti di Giovanni Paolo II II/2* (1979), 1035; por. także Przemówienie do uczestników Pierwszego Kongresu Rodzin Afryki i Europy (15 stycznia 1981): „L'Osservatore Romano”, 16 stycznia 1981.

¹⁰ Paweł VI, Enc. *Humanae vitae*, 25: AAS 60 (1968), 499.

(por. *Ef* 4, 13) i przyczyniają się do wzrostu Ciała Mistycznego. Ponadto świadomi swego powołania niech się przyzwyczajają dawać świadectwo nadziei, która w nich jest (por. *1 P* 3, 15), jako też pomagać w chrześcijańskim kształtowaniu świata”¹¹.

Również Synod, podejmując i rozwijając myśli soborowe, przedstawił posłannictwo wychowawcze rodziny chrześcijańskiej jako prawdziwą posługę, poprzez którą dokonuje się przekazywanie i promieniowanie Ewangelii, tak że życie rodziny staje się drogą wiary i jakby inicjacją chrześcijańską oraz szkołą naśladowania Chrystusa. W rodzinie świadomej takiego daru, jak pisał Paweł VI „wszyscy członkowie ... ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji”¹².

Na mocy posługi wychowania rodzice, poprzez przykład własnego życia, są pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec dzieci. Co więcej, modląc się z dziećmi i czytając z nimi Słowo Boże, włączając dzieci poprzez stopniową inicjację chrześcijańską do Ciała – eucharystycznego i kościelnego – Chrystusa, stają się rodzicami w pełni, nie tylko rodzicielami życia fizycznego, ale i tego, które przez odrodzenie Ducha Świętego płynie z Krzyża i zmartwychwstania Chrystusa.

Ażeby rodzice mogli godnie wypełnić swoje posługiwanie wychowawcze, Ojcowie Synodu wyrazili życzenie, aby został przygotowany tekst *katechizm dla rodzin*, jasny, zwięzły, przystępny dla wszystkich. Do wydania takiego katechizmu gorąco zachęcono Konferencje Episkopatów.

Domowe sanktuarium Kościoła

55. Głoszenie Ewangelii i przyjmowanie jej z wiarą osiąga pełnię w sprawowaniu sakramentów. Kościół, wspólnota wierząca i ewangelizująca, jest również ludem kapłańskim, przyodzianym w godność i uczestniczącym we władzy Chrystusa, Najwyższego Kapłana Nowego i Wiecznego Przymierza¹³.

Także rodzina chrześcijańska jest włączona w Kościół, lud kapłański: poprzez sakrament małżeństwa, z którego wyrasta i z którego czerpie pokarm, jest stale ożywiana przez Chrystusa Pana i przez Niego wzywana i zobowiązana do dialogu z Bogiem poprzez życie sakramentalne, ofiarę życia i modlitwę.

Jest to *zadanie kapłańskie*, które rodzina może i powinna spełniać w wewnętrznej komunii z całym Kościołem poprzez codzienną rzeczywistość życia małżeńskiego i rodzinnego: w ten sposób rodzina chrześcijańska jest wezwana *do uświęcania siebie i do uświęcania wspólnoty kościelnej i świata*.

¹¹ Sobór Watykański II, Dekl. o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 2.

¹² Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 71: AAS 68 (1976), 60n.

¹³ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 10.

Małżeństwo – sakramentem wzajemnego uświęcenia i aktem kultu

56. Właściwym źródłem i pierwotnym środkiem uświęcenia małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej jest sakrament małżeństwa, który podejmuje i rozwija łaskę uświęcającą chrztu. Na mocy tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, w którą małżeństwo chrześcijańskie na nowo się włącza, miłość małżeńska doznaje oczyszczenia i uświęcenia: „Tę miłość Pan nasz zechciał szczególnym darem swej łaski i miłości uzdrowić, udoskonalić i wywyższyć”¹⁴.

Dar Jezusa Chrystusa nie wyczerpuje się w samym sprawowaniu sakramentu małżeństwa, ale towarzyszy małżonkom przez całe ich życie. Przypomina to wyraźnie Sobór Watykański II, gdy mówi, że Jezus Chrystus „pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań Siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności ... Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga”¹⁵.

Powszechne powołanie do świętości jest skierowane również do małżonków i rodziców chrześcijańskich: określone w sprawowanym sakramencie zostaje przełożone na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego¹⁶. Stąd rodzi się łaska i wymóg autentycznej i głębokiej *duchowości małżeńskiej i rodzinnej*, która będzie czerpała natchnienie z motywów stworzenia, przymierza, Krzyża, zmartwychwstania i znaku, nad którymi niejednokrotnie zastanawiał się Synod. Małżeństwo chrześcijańskie, jak wszystkie sakramenty, których celem „jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu”¹⁷, samo w sobie jest aktem liturgicznego uwielbienia Boga w Jezusie Chrystusie i w Kościele: sprawując ten sakrament, małżonkowie chrześcijańscy wyznają Bogu swoją wdzięczność za udzielony im wzniosły dar, którym jest to, że w swym życiu małżeńskim i rodzinnym mogą przeżywać miłość samego Boga do ludzi i miłość Pana Jezusa do Kościoła, Jego oblubienicy.

Jak z sakramentu wypływa dar i zobowiązanie małżonków, ażeby co dzień żyli otrzymanym uświęceniem, tak też z tegoż sakramentu pochodzą łaska i moralny

¹⁴ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 49.

¹⁵ Tamże, 48.

¹⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 41.

¹⁷ Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 59.

obowiązek przemiany całego ich życia w nieustanną „ofiara duchową”¹⁸. Również do małżonków i rodziców chrześcijańskich, zwłaszcza w odniesieniu do właściwych im spraw ziemskich i doczesnych, stosują się słowa wypowiedziane przez Sobór: „W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają”¹⁹.

Małżeństwo a Eucharystia

57. Zadanie uświęcenia rodziny chrześcijańskiej ma swe pierwsze źródło w chrzcie świętym, znajduje zaś swój najpełniejszy wyraz w Eucharystii, z którą chrześcijańskie małżeństwo jest wewnętrznie związane. Sobór Watykański II pragnął zwrócić uwagę na szczególnie związek zachodzący między Eucharystią i małżeństwem, postanawiając, że „zwyczajnie małżeństwo należy zawierać podczas Mszy świętej”²⁰: odkrycie na nowo i pogłębienie tego związku jest ze wszech miar konieczne, jeśli chce się zrozumieć i przeżywać intensywniej łaski oraz pojąć zadania małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.

Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego. Ofiara eucharystyczna bowiem uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypiętowane Jego krwią na krzyżu²¹. W tej właśnie ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie. Jako uobecnienie ofiary miłości Chrystusa względem Kościoła, Eucharystia jest źródłem miłości. W darze eucharystycznym miłości rodzina chrześcijańska znajduje podstawę i ducha ożywiającego jej „komunię” i jej „posłannictwo”: Chleb eucharystyczny czyni z różnych członków wspólnoty rodzinnej jedno ciało, objawienie szerszej jedności Kościoła i uczestnictwo w niej; uczestnictwo w Ciele „wydanym” i Krwi „przelanej” Chrystusa staje się niewyczerpanym źródłem misyjnego i apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej.

Sakrament nawrócenia i pojednania

58. Istotnym i stałym elementem zadania uświęcenia rodziny chrześcijańskiej jest przyjęcie ewangelicznego wezwania do nawrócenia, skierowanego do wszystkich chrześcijan, którzy nie zawsze pozostają wierni „nowości” chrztu, który ich uczynił „świętymi”. Także rodzina chrześcijańska nie zawsze trwa

¹⁸ Por. 1 P 2, 5; Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 34.

¹⁹ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 34.

²⁰ Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 78.

²¹ Por. J 19, 34.

konsekwentnie w prawie łaski i świętości chrzcielnej, odnowionej w sakramencie małżeństwa.

Skrucha i wzajemne przebaczenie w łonie rodziny chrześcijańskiej, odgrywające taką rolę w życiu codziennym, znajdują szczególny wyraz sakramentalny w sakramencie pokuty chrześcijańskiej. Zwracając się do małżonków, Paweł VI tak pisze w Encyklice *Humanae vitae*: „Jeśli zaś są jeszcze uwikłani w grzechy, niech nie upadają na duchu, ale z pokorą i wytrwałością uciekają się do miłosierdzia Bożego, którego Sakrament Pokuty obficie udziela”²².

Sprawowanie tego sakramentu nabiera szczególnego znaczenia dla życia rodzinnego: odkrycie w duchu wiary tego, jak grzech sprzeciwia się nie tylko przymierzcu z Bogiem, ale i przymierzcu małżeńskiemu oraz komunii rodzinnej, prowadzi małżonków i wszystkich członków rodziny do spotkania Boga, „bogatego w miłosierdzie”²³, który rozszerzając swą miłość potężniejszą niż grzech²⁴, odbudowuje i udoskonala przymierze małżeńskie i komunie rodzinną.

Modlitwa rodzinna

59. Kościół modli się za rodzinę chrześcijańską i wychowuje ją do wiernego życia darem i zadaniem kapłańskim, otrzymanym od Chrystusa, Najwyższego Kapłana. Kapłaństwo powszechne wiernych przeżywane w małżeństwie – sakramencie, rzeczywiście stanowi dla małżonków i dla rodziny podstawę powołania i misji kapłańskiej, która przemienia ich codzienne życie w „duchową ofiarę przyjemną Bogu przez Jezusa Chrystusa”²⁵, co dokonuje się nie tylko przez sprawowanie Eucharystii oraz innych sakramentów, i własną ich ofiarę złożoną na chwałę Bożą, ale również przez życie modlitwy, poprzez modlitewny dialog z Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym.

Modlitwa rodzinna ma swoje cechy charakterystyczne. Jest *modlitwą wspólną* męża i żony, rodziców i dzieci. Komunia w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii, otrzymanej w sakramentach chrztu i małżeństwa. Do członków rodziny chrześcijańskiej można w sposób szczególny odnieść słowa, w których Chrystus obiecał swą obecność: „... zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyje im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”²⁶.

²² Paweł VI, Enc. *Humanae vitae*, 25: AAS 60 (1968), 499.

²³ Ef 2, 4.

²⁴ Por. Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia*, 13: AAS 72 (1980), 1218n.

²⁵ Por. 1 P 2, 5.

²⁶ Mt 18, 19n.

Taka modlitwa rodzinna czerpie swą pierwotną treść z *samego życia rodzinnego*, które we wszystkich i rozmaitych okolicznościach jest pojmowane jako powołanie Boże i aktualizowane jako synowska odpowiedź na Jego wezwanie: radości i bóle, nadzieje i smutki, narodziny i rocznice urodzin, rocznice ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąka i powroty, dokonywanie ważnych i trudnych wyborów, śmierć drogich osób itd. oznaczają wkroczenie miłości Bożej w dzieje rodziny, tak jak winny oznaczać moment stosowny do dziękczynienia, błagania i do ufego powierzenia rodziny wspólnemu Ojcu, który jest w niebie. Ponadto godność i odpowiedzialność rodziny chrześcijańskiej jako „Kościoła domowego” mogą być przeżywane jedynie przy nieustannej pomocy Bożej, która zawsze zostanie udzielona, jeżeli weprosi się ją w pokornej i ufnej modlitwie.

Nauczyciele modlitwy

60. Na mocy swej godności i misji kapłańskiej właściwej wszystkim ochrzczonym, rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego misterium i nauczania osobistej z Nim rozmowy: „Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską i obowiązkami sakramentu małżeństwa, należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci, zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną, poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego”²⁷.

Zasadniczym i niezastąpionym elementem wychowania do modlitwy jest konkretny przykład, żywe świadectwo rodziców: tylko modląc się wspólnie z dziećmi, wypełniając swoje królewskie kapłaństwo, ojciec i matka zstępują w głąb serc dzieci pozostawiając ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe. Posłuchajmy wezwania, które Paweł VI skierował do rodziców. „Matki, czy uczycie wasze dzieci modlitwy chrześcijańskiej? Czy przygotowujecie je w łączności z kapłanami do sakramentów wieku dziecięcego: spowiedzi i komunii świętej, bierzmowania? Czy przyzwyczajacie je myśleć w chorobie o Chrystusie cierpiącym? Wzywać pomocy Matki Bożej i Świętych? Czy odmawiacie Różaniec w rodzinie? A wy, ojcowie, czy umiecie modlić się z waszymi dziećmi, z całą wspólnotą domową, przynajmniej od czasu do czasu? Wasz przykład – prawego myślenia i działania – poparty wspólną modlitwą jest lekcją życia, stanowi akt kultu szczególnie zasługujący; wnosicie w ten sposób pokój w progi domu: Pax huic domui! Pamiętajcie: w ten sposób budujecie Kościół”²⁸.

²⁷ Sobór Watykański II, Dekl. o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 3; por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Catechesi tradendae*, 36: AAS 71 (1979), 1308.

²⁸ Paweł VI, Przemówienie na Audiencji ogólnej (11 sierpnia 1976): *Insegnamenti di Paolo VI* XIV (1976), 640.

Nowe przykazanie miłości

63. Posłannictwem Kościoła, ludu prorockiego, kapłańskiego i królewskiego, jest doprowadzenie wszystkich ludzi do przyjęcia z wiarą Słowa Bożego, do sprawowania i wyznawania go w sakramentach i modlitwie i wreszcie do ukazywania go w praktyce życia według daru i nowego przykazania miłości.

Życie chrześcijańskie znajduje swoje prawo nie w jakimś pisanym kodeksie, ale w osobowym działaniu Ducha Świętego, który ożywia i prowadzi chrześcijanina, to znaczy w prawie „Ducha, które daje życie w Jezusie Chrystusie”²⁹: „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”³⁰.

Ma to znaczenie również dla chrześcijańskiego małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej: ich przewodnikiem i prawem jest Duch Jezusa, rozlany w sercach przez sakrament małżeństwa. Jako kontynuacja chrztu z wody i Ducha, małżeństwo stawia na nowo przed małżonkami chrześcijańskimi prawo ewangelicznej miłości, i wraz z darem Ducha wpisuje ją głęboko w ich serca: miłość ich oczyszczona i zbawiona, jest owocem Ducha, który działa w sercach wierzących, będąc dla nich równocześnie podstawowym przykazaniem życia moralnego, domagającym się odpowiedzialnej wolności.

Rodzina chrześcijańska jest w ten sposób ożywiona i kierowana nowym prawem Ducha i w wewnętrznej komunii z Kościołem – ludem królewskim – zostaje wezwana do przeżywania swej „służby” miłości wobec Boga i wobec braci. Tak jak Chrystus sprawuje swoją władzę królewską oddając się na służbę ludzi³¹, tak chrześcijanin znajduje autentyczny sens własnego udziału w królewskości swego Pana, uczestnicząc w Jego duchu i w postawie służby człowiekowi: „Tej władzy udzielił uczniom, aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcie się siebie oraz przez życie święte pokonywali w sobie samych panowanie grzechu (por. Rz 6, 12); co więcej, aby służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzili również braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć – znaczy panować. Albowiem Pan również za pośrednictwem wiernych świeckich pragnie rozszerzać królestwo swoje, mianowicie królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju; a w królestwie tym także stworzenie wyzwolone zostanie z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych (por. Rz 8, 21)”³².

* * *

²⁹ Rz 8, 2.

³⁰ Rz 5, 5.

³¹ Por. Mk 10, 45.

³² Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 36.

66. Bardziej niż kiedykolwiek, w naszych czasach konieczne jest przygotowanie młodych do małżeństwa i życia rodzinnego. W niektórych krajach są jeszcze rodziny, które, według dawnych zwyczajów, same troszczą się o przekazanie młodym tych wartości, które odnoszą się do życia małżeńskiego i rodzinnego, poprzez stopniowe wychowywanie i wprowadzanie w te problemy. Jednakże zmiany, które dokonały się w łonie prawie wszystkich współczesnych społeczeństw, wymagają tego, ażeby nie tylko rodzina, ale także społeczeństwo i Kościół podjęły wysiłek odpowiedniego przygotowania młodych do odpowiedzialności za ich własne jutro. Wiele negatywnych zjawisk, na które skarżą się dziś rodziny, wypływa z faktu, że w nowych sytuacjach młodzi nie tylko tracą z oczu właściwe widzenie hierarchii wartości, ale i z tego, że nie mając już pewnych kryteriów postępowania, nie umieją sprostać nowym trudnościom ani ich rozwiązać. Doświadczenie jednakże uczy, że młodym ludziom dobrze przygotowanym do życia rodzinnego udaje się to na ogół lepiej niż innym.

Odnosi się to jeszcze bardziej do małżeństwa chrześcijańskiego, które wywiera wpływ na świętość wielu mężczyzn i kobiet. Dlatego Kościół winien popierać lepsze i intensywniejsze programy przygotowania do małżeństwa, ażeby wyeliminować, na ile to możliwe, trudności, z którymi boryka się tyle małżeństw, a bardziej jeszcze po to, aby stworzyć pozytywne warunki do powstawania i dojrzewania udanych małżeństw.

Przygotowanie do małżeństwa należy pojmować i urzeczywistniać jako proces stopniowy i ciągły. Składa się ono z trzech podstawowych etapów, którymi są: przygotowanie dalsze, bliższe i bezpośrednie.

Przygotowanie dalsze zaczyna się już w dzieciństwie, w tej mądrej pedagogii rodzinnej, nastawionej na doprowadzenie dzieci do odkrycia siebie jako istot obdarzonych złożoną i bogatą psychiką oraz własną osobowością z jej mocnymi i słabymi stronami. Jest to okres, w którym powinno się zaszczepić szacunek dla każdej zdrowej wartości ludzkiej, tak w stosunkach międzypersonalnych, jak i społecznych, z tym wszystkim co ma znaczenie dla kształtowania charakteru, dla opanowania i właściwego użycia własnych skłonności, dla sposobu widzenia i traktowania osób odmiennej płci itd. Ponadto wskazana jest, zwłaszcza u chrześcijan, mocna formacja duchowa i katechetyczna, która ukazałaby małżeństwo jako prawdziwe powołanie i posłannictwo, bez wykluczania możliwości złożenia Bogu całkowitego daru z siebie w pójściu za powołaniem kapłańskim czy zakonnym.

Na tej bazie następnie oprze się mające znacznie szerszy zakres, *przygotowanie bliższe*, które – począwszy od stosownego wieku i przy właściwej katechezie, jakby katechumenacie – stanowi bardziej specyficzne przygotowanie do sakramentów, niejako do ponownego ich odkrycia. Ta odnowiona katecheza przygotowujących się do małżeństwa chrześcijańskiego jest ze wszech miar konieczna do tego, aby sakrament był sprawowany i przeżywany w należyтым usposobieniu moralnym

i duchowym. Religijna formacja młodych powinna być uzupełniona w odpowiednim momencie i na miarę konkretnych potrzeb, przygotowaniem do życia we dwoje. Przygotowanie to, ukazując małżeństwo jako relację międzyosobową mężczyzny i kobiety, relację, która winna być stale rozwijana, pobudzi do pogłębienia problemów płciowości małżeńskiej i odpowiedzialnego rodzicielstwa i związanej z tym podstawowej wiedzy medyczno-biologicznej. Skłoni również do bliższego zapoznania się z właściwymi metodami wychowania dzieci, ułatwiając także nabywanie podstawowych elementów potrzebnych w uporządkowanym prowadzeniu rodziny (stała praca, odpowiednie środki finansowe, mądre zarządzanie, pojęcie ekonomii domowej itd).

Nie można wreszcie pominąć przygotowania do apostołstwa rodzinnego, do braterstwa i współpracy z innymi rodzinami, do czynnego włączenia się w stowarzyszenia, ruchy i inicjatywy mające na celu ludzkie i chrześcijańskie dobro rodziny.

Przygotowanie bezpośrednie do sprawowania sakramentu małżeństwa powinno się odbywać w miesiącach i tygodniach poprzedzających ślub, aby w ten sposób nadać nowe znaczenie, nową treść i nową formę tak zwanemu egzaminowi przedślubnemu, wymaganemu przez prawo kanoniczne. Konieczność takiego przygotowania, istniejąca zawsze i w każdym przypadku, tym bardziej jest nagląca, gdy chodzi o narzeczonych, którzy jeszcze wykazują braki i doświadczają trudności w doktrynie i praktyce życia chrześcijańskiego.

W zakres treści tego, co na tej, analogicznej do katechumenatu, drodze wiary należy przekazać, winno wejść także pogłębione poznanie tajemnicy Chrystusa i Kościoła, znaczenia łaski i odpowiedzialności chrześcijańskiego małżeństwa, jak również przygotowanie do podjęcia czynnego i świadomego udziału w liturgicznym obrzędzie zaślubin.

Rodzina i cała wspólnota kościelna powinny poczuwać się do współdziałania w poszczególnych etapach przygotowania do małżeństwa, które przedstawiliśmy tu w ogólnych tylko zarysach. Byłoby pożądane, ażeby Konferencje Episkopatów, które są zainteresowane właściwymi inicjatywami zmierzającymi do ułatwienia przyszłym małżonkom pełnego uświadomienia wagi ich własnej decyzji, a duszpasterzom stwierdzenia u nich odpowiednich dyspozycji, postarały się o wydanie *Dyrektorium duszpasterstwa rodzin*. To Dyrektorium powinno przede wszystkim ustalić zakres tematów, czas trwania i metody „kursów przygotowawczych”, z zachowaniem równowagi między różnymi aspektami – doktrynalnym, pedagogicznym, prawnym i medycznym – dotyczącymi małżeństwa i taką nadać im strukturę, ażeby przygotowujący się do małżeństwa, obok pogłębienia intelektualnego, poczuli się zachęceni do żywego włączenia się we wspólnotę kościelną.

Jakkolwiek nie można odmówić słuszności traktowania bezpośredniego przygotowania do małżeństwa jako konieczności i obowiązku – co może się zatrzeć wtedy, gdy łatwo się zeń zwalnia – to jednak zawsze sprawę tego przygotowania należy

stawiać w ten sposób, by ewentualne jego pominięcie nie stwarzało przeszkody do zawarcia małżeństwa.

* * *

86. Do was, małżonkowie, do was, ojcowie i matki rodzin; do was, chłopcy i dziewczęta, którzy jesteście przyszłością i nadzieją Kościoła i świata, i będziecie dynamicznym zaczątkiem rodziny w nadchodzącym trzecim tysiącleciu; do was, czcigodni i drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, umiłowani synowie i córki, zakonnicy i zakonnice, dusze poświęcone Panu, którzy wobec małżonków świadczycie o najwyższej miłości Bożej; do was, wszyscy ludzie dobrej woli, którzy z jakiegokolwiek tytułu troszczycie się o losy rodziny, zwracam się z gorącą i serdeczną prośbą na zakończenie tej Adhortacji Apostolskiej.

Przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę!

Jest zatem rzeczą nieodzowną i nagłą, aby każdy człowiek dobrej woli zaangażował się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny.

O szczególny wysiłek w tym względzie czuję się zobowiązany prosić synów i córki Kościoła. Ci, którzy przez wiarę poznają w pełni wspaniały zamysł Boży, mają jeszcze jeden powód, ażeby wziąć sobie do serca rzeczywistość rodziny w naszych czasach, tych czasach próby i łaski.

Winni oni kochać rodzinę w sposób szczególny. Polecenie to jest konkretne i wymagające.

Kochać rodzinę, to znaczy umieć cenić jej wartości i możliwości i zawsze je popierać. Kochać rodzinę, to znaczy poznać niebezpieczeństwa i zło, które jej zagraża, aby móc je pokonać. Kochać rodzinę, to znaczy przyczyniać się do tworzenia środowiska sprzyjającego jej rozwojowi. Zaś szczególną formą miłości wobec dzisiejszej rodziny chrześcijańskiej, kuszonej często zniechęceniem, dręczonej rosnącymi trudnościami, jest przywrócenie jej zaufania do siebie samej, do własnego bogactwa natury i łaski, do posłannictwa powierzonego jej przez Boga. „Trzeba, aby rodziny naszych czasów powstały! Trzeba, aby szły za Chrystusem!”³³

Do zadań chrześcijan należy także *głoszenie z radością i przekonaniem „dobrej nowiny” o rodzinie* – rodzinie, która odczuwa wielką potrzebę słuchania wciąż od nowa i rozumienia coraz głębiej słów autentycznych, objawiających jej własną tożsamość, jej wewnętrzne bogactwa, wagę jej posłannictwa w państwie ludzkim i w Państwie Bożym.

Kościół zna drogę, na której rodzina może dotrzeć w głąb prawdy o sobie. Tej drogi, której nauczył się w szkole Chrystusa i której w ciągu dziejów widzianych w świetle Ducha nie narzuca, lecz którą, czując w sobie przemożny nakaz, ukazuje wszystkim bez lęku, a raczej z wielką ufnością i nadzieją, choć wie, że „dobra nowi-

³³ Jan Paweł II, *List Appropinquet iam*, 1 (15 sierpnia 1980): AAS 72 (1980), 791.

na” zna również mowę Krzyża. Ale przez Krzyż właśnie, rodzina może osiągnąć pełnię swego bytu i doskonałość swej miłości.

Pragnę na koniec zaprosić wszystkich chrześcijan do *odważnej i serdecznej współpracy* ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy w swym życiu niosą odpowiedzialność za służbę rodzinie. Ci którzy poświęcili się dla jej dobra w łonie Kościoła, w jego imieniu i przezeń natchnieni, jednostki, grupy, ruchy czy stowarzyszenia, często znajdują obok siebie osoby i instytucje, które pracują dla tego samego ideału. W wierności wartościom Ewangelii i wartościom ludzkim oraz w poszanowaniu uprawnionego pluralizmu inicjatyw, współpraca ta może sprzyjać szybszemu oraz integralnemu rozwojowi rodziny.

A teraz, kończąc to orędzie pasterskie, które ma zwrócić uwagę wszystkich na poważne, lecz również fascynujące zadania rodziny chrześcijańskiej, pragnę wezwać orędownictwa świętej Rodziny z Nazaretu.

Cudownym zamysłem Bożym żył w niej ukryty przez długie lata Syn Boży: jest ona więc pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich. Rodzina, jedyna na świecie, ta, która wiodła nieznanne i ciche życie w małym miasteczku palestyńskim; która doświadczyła ubóstwa, prześladowań, wygnania; która wielbiła Boga w sposób nieporównywalnie wzniosły i czysty, nie omieszka wspomagać wszystkich rodzin chrześcijańskich, co więcej, wszystkich rodzin świata w wierności codziennym obowiązkom, w przewyżnianiu niepokojów i udręczeń życiowych, w wielkodusznym otwarciu się na potrzeby innych, w radosnym wypełnianiu planu Bożego.

Niech święty Józef, „Mąż Sprawiedliwy”, niestrudzony pracownik, nieskazitelny opiekun skarbów Mu powierzonych, strzeże je, opiekuje się nimi i zawsze je oświeca.

Niechaj Maryja Panna, tak jak jest Matką Kościoła, będzie również Matką „Kościoła domowego”, ażeby dzięki Jej macierzyńskiej pomocy każda rodzina chrześcijańska mogła rzeczywiście stać się „małym Kościołem”, w którym będzie odzwierciedlać się i żyć tajemnica Kościoła Chrystusowego. Niech Ona, Służebnica Pańska, będzie przykładem pokornego i wielkodusznego przyjęcia woli Bożej; niech Ona, Bolesna Matka u stóp Krzyża, łagodzi cierpienia i osusza łzy tych, którzy cierpią z powodu trudności rodzinnych.

A Chrystus Pan, Król wszechświata, Król rodzin, niech będzie obecny jak w Kanie, w każdym ognisku chrześcijańskim, aby dać mu światło, radość, pogodę i męstwo. W dniu uroczystości poświęconym Jego Królewskości, błagam Go, aby każda rodzina umiała wielkodusznie dawać swój własny wkład w przyjście na świat Jego Królestwa, „Królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju”³⁴, do którego zdążają dzieje.

³⁴ Prefacja z Mszy Św. na Uroczystość Chrystusa Króla.

Jemu, Maryi i Józefowi zawierzam każdą rodzinę. W ich ręce i ich sercu oddaję tę Adhortację: niech Oni podadzą ją wam, czcigodni Bracia i umiłowani Synowie, i niech otworzą wasze serca na światło, którym Ewangelia promieniuje na każdą rodzinę. [...]

Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia *Redemptionis donum* (25 marca 1984)³⁵

Profesja zakonna „pełniej wyraża konsekrację Chrztu”

7. Powołanie doprowadziło Was, drodzy Bracia i Siostry, do profesji zakonnej, dzięki której zostaliście konsekrowani Bogu przez posługę Kościoła, a równocześnie zostaliście włączeni w Waszą Rodzinę zakonną. Stąd też Kościół myśli o Was, drodzy Bracia i Siostry, przede wszystkim jako o osobach „konsekrowanych”: poświęconych Bogu w Jezusie Chrystusie na wyłączną własność. Konsekracja ta określa właściwe Wam miejsce w rozległej wspólnocie Kościoła – Ludu Bożego. Równocześnie zaś wprowadza ona w uniwersalne posłannictwo tego Ludu szczególnie zasób duchowej i nadprzyrodzonej energii: szczególnie rodzaj życia, świadectwa i apostołatu w wierności dla posłannictwa Waszego Instytutu, jego tożsamości i duchowego dziedzictwa. Uniwersalne posłannictwo Ludu Bożego zakorzenia się w mesjańskiej misji samego Chrystusa: Proroka, Kapłana i Króla, w której wszyscy na różne sposoby uczestniczą. Rodzaj uczestnictwa, właściwy osobom „konsekrowanym”, odpowiada rodzajowi Waszego zakorzenia w Chrystusie. O głębi i mocy tego zakorzenia stanowi właśnie profesja zakonna.

Profesja zakonna stwarza nową więź człowieka z Bogiem Trój-Jedynym w Jezusie Chrystusie. Wiąż ta wyrasta na podłożu owej pierwotnej więzi, jaka zawiera się w Sakramencie Chrztu. Profesja zakonna „korzeniami sięga głęboko w konsekrację Chrztu i pełniej ją wyraża”³⁶ – w ten sposób sama ona staje się w swej konstytutywnej treści nową konsekracją, poświęceniem i oddaniem osoby ludzkiej Bogu nade wszystko umiłowanemu. Zobowiązanie przez śluby do spełniania rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, zgodnie z własnym prawem Waszych Rodzin zakonnych, określonym Konstytucjami, stanowi z jednej strony wyraz całkowitego poświęcenia się Bogu, równocześnie zaś środek prowadzący

³⁵ Tekst za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 145–146, 158.

³⁶ Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 5; por. także Kongregacja ds. Zakonów i Instytutów Świeckich, *Istotne elementy* (31 maja 1983), 5n.

do jego urzeczywistniania. Stąd bierze też swój kształt świadectwo i apostołstwo właściwe osobom konsekrowanym. Jednakże korzenia szukać należy w samym świadomym i dobrowolnym poświęceniu się i oddaniu na własność Bogu, które poprzez Sakrament Chrztu prowadzi nas do tajemnicy paschalnej jako szczytu i centrum Odkupienia, dokonanej przez Chrystusa.

Tak więc, ażeby uwydatnić w pełni rzeczywistość profesji zakonnej, trzeba zwrócić się do tych przejmujących słów Pawłowych z *Listu do Rzymian*: „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali *chrzest* zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy *zanurzeni w jego śmierć*? Zatem przez *chrzest* zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus” (Rz 6, 3–4), „dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu” (Rz 6, 6); „Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie” (Rz 6, 11).

Profesja zakonna – zakorzeniona na sakramentalnym podłożu Chrztu – jest nowym „zanurzeniem w śmierć Chrystusa”: nowym – poprzez świadomość i wybór, nowym – poprzez miłość i powołanie, nowym – poprzez nieustanne „nawrócenie”. Owo „zanurzenie w śmierć” sprawia, że – „pogrzebany wraz z Chrystusem” człowiek – „wkracza w nowe życie jak Chrystus”. W Chrystusie ukrzyżowanym znajduje swą integralną podstawę konsekracja Chrztu, i z kolei profesja rad ewangelicznych, która – wedle słów Vaticanum II – „stanowi jakąś szczególną konsekrację”. Konsekracja ta jest równocześnie śmiercią i wyzwoleniem. Św. Paweł pisze: „umarliście dla grzechu”, a tę „śmierć” nazywa równocześnie „wyzwoleniem z niewoli grzechu”. Nade wszystko jednak konsekracja zakonna, na sakramentalnym gruncie Chrztu świętego, stanowi nowe „życie dla Boga w Jezusie Chrystusie”.

Tak oto – wraz z profesją rad ewangelicznych, w sposób daleko dojrzały i bardziej świadomy – zostaje „*porzucony dawny człowiek*” i w taki sam sposób zostaje „*przyobleczony człowiek nowy*”, stworzony według Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”, ażeby użyć jeszcze słów z *Listu do Efezjan* (por. Ef 4, 22–24).

* * *

16. [...] I dlatego Kościół w swojej ku Wam miłości nie przestaje „zginać kolan przed Ojcem ...” (por. Ef 3, 14), aby sprawiał w Was „wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka” (Ef 3, 16), aby to wzmocnienie pracowało równocześnie w wielu naszych ochrzczonych braciach i siostrach, zwłaszcza młodych, w kierunku znalezienia tej samej drogi do świętości, jaką w ciągu dziejów tyle pokoleń przeszło wraz z Chrystusem-Odkupicielem świata i Oblubieńcem dusz – pozostawiając często za sobą obfity krąg światła Bożego na tle szarzyzny i mroków ludzkiego bytowania.

Do Was wszystkich, którzy idziecie tą drogą na obecnym etapie dziejów Kościoła i świata, zwraca się niniejsze gorące życzenie Jubileuszowego Roku Odkupienia,

„abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest szerokość, długość, wysokość i głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą” (Ef 3, 17–19).

Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984)³⁷

29. [...] Mówiąc na ten temat nie mogę nie przypomnieć z głębokim podziwem postaci niezwykłych apostołów konfesjonału, jak św. Jan Nepomucen, św. Jan Maria Vianney, św. Józef Cafasso, św. Leopold z Castelnuovo, aby wymienić tylko najbardziej znanych, których Kościół wpisał w poczet swoich Świętych. Pragnę jednakże oddać hołd również niezliczonym rzeszom świętych a niemal zawsze anonimowych spowiedników, którzy przyczynili się do zbawienia tak wielu dusz, pomagając im w nawróceniu, w walce z grzechem i pokusami, w postępie duchowym, a ostatecznie w uświęceniu. Nie waham się powiedzieć, że także i wielcy kanonizowani Święci przeszli zazwyczaj przez te konfesjonały, a wraz ze Świętymi – dziedzictwo duchowe Kościoła, a nawet rozkwit cywilizacji przenikniętej duchem chrześcijańskim. Oddajmy zatem hołd temu cichemu posługiwaniu naszych Współbraci, którzy tak dobrze służyli i służą codziennie sprawie pojednania poprzez posługę sakramentalnej Pokuty!

* * *

31. [...] Odsyłając do tego, co Kościół, natchniony Słowem Bożym, naucza o *żalu*, pragnę podkreślić jeden tylko aspekt tej nauki, aby został lepiej poznany i uwzględniony. Nierzadko rozważa się *nawrócenie i żal* pod kątem stawianych przez nie niewątpliwych wymogów, oraz umartwienia, jakie nakładają, aby doprowadzić do radykalnej zmiany życia. Warto jednak przypomnieć i podkreślić, że *żal i nawrócenie* są o wiele bardziej zbliżeniem się do świętości Boga oraz odnalezieniem własnej wewnętrznej prawdy, zakłóconej i naruszonej przez grzech, wyzwoleniem w głębi własnego człowieczeństwa, a przez to odzyskaniem utraconej radości: radości, że się jest zbawionym (por. Ps 51 [50], 14), której to radości większość ludzi naszych czasów nie potrafi już odczuwać.

[...]

Dodam jeszcze, że kapłan, ażeby mógł być dobrym i skutecznym szafarzem Pokuty, powinien uciekać się do źródła łaski i świętości, jakim jest ten Sakrament.

³⁷ Tekst za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 204, 207, 209–210.

My, kapłani, możemy z własnego doświadczenia śmiało powiedzieć, że im pilniej korzystamy z Sakramentu Pokuty, przystępując doń często i dobrze przygotowani, tym lepiej sami wypełniamy posługę spowiedników i jej dobrodziejstwo zapewniamy penitentom. W dużej mierze natomiast posługa ta traci swą skuteczność, jeśli w jakikolwiek Sposób przestajemy być dobrymi penitentami. Taka jest *wewnętrzna logika* tego wielkiego Sakramentu. Wzywa on nas, wszystkich kapłanów Chrystusowych, do odnowy w zakresie naszej własnej spowiedzi.

Osobiste doświadczenie z kolei staje się *dzisiaj* – powinno się stawać – bodźcem do pilnego, regularnego, cierpliwego i gorliwego pełnienia świętej posługi szafarstwa Pokuty, w której działamy na mocy naszego kapłaństwa i powołania pasterzy i sług naszych braci. Także w tej Adhortacji kieruję usilne wezwanie do wszystkich kapłanów świata, zwłaszcza do moich Braci w biskupstwie i do proboszczów, aby ze wszystkich sił zabiegali o częste przystępowanie wiernych do tego Sakramentu, aby stosowali wszelkie możliwe i odpowiednie środki, aby próbowali wszelkich dróg, ażeby „łaska, która została nam udzielona” poprzez Pokutę i poprzez pojednanie każdej duszy i całego świata z Bogiem, w Chrystusie, docierała do coraz większej liczby naszych braci.

Adhortacja apostołska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II *Christifideles laici* (30 grudnia 1988)³⁸

2. [...] Spoglądając na okres posoborowy Ojcowie synodalni mogli stwierdzić, że Duch Święty nieprzerwanie odnawiał młodość Kościoła, budząc w wielu świeckich nowe energie świętości i uczestnictwa. Świadczą o tym między innymi: nowy styl współpracy między kapłanami, zakonnikami i świeckimi, czynny udział świeckich w liturgii, w głoszeniu Słowa Bożego i w katechezie, powierzanie świeckim wielorakich posług oraz zadań, bujny rozkwit grup, zrzeszeń, ruchów duchowości i zaangażowania świeckich, szerszy i bardziej znaczący udział kobiet w życiu Kościoła i w rozwoju społeczeństwa. [...]

* * *

5. [...] Lecz świętości osoby nie da się unicestwić, choćby nie wiem jak często spotykała się z pogardą i była gwałcona. Mocno osadzona w Bogu, Stwórcy i Ojcu, świętość osoby ujawnia się zawsze i od nowa. [...]

* * *

³⁸ Tekst za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 222, 225, 233–236, 243–245, 271, 275, 277, 282–284, 292.

15. [...] W tej perspektywie Ojcowie synodalni stwierdzili: „Świecki charakter laikatu jest pojęciem o znaczeniu nie tylko socjologicznym, ale przede wszystkim teologicznym. Można go zrozumieć tylko w świetle stwórczego i odkupieńczego aktu Boga, który powierzył świat ludziom, aby uczestniczyli w dziele stworzenia, wyzwalali je spod działania grzechu i by sami dążyli do świętości poprzez małżeństwo, wybór celibatu, życie rodzinne, zawodowe, a także wielorakie formy działalności społecznej”³⁹. [...]

Powołani do świętości

16. Godność świeckich katolików ukazuje się nam w pełni, gdy rozważamy *pierwsze i podstawowe powołanie*, które Ojciec w Jezusie Chrystusie i przez Ducha Świętego kieruje do każdego z nich, powołanie do świętości, czyli do doskonałości w miłości. Święty jest najwspanialszym świadectwem godności otrzymanej przez ucznia Chrystusa.

Sobór Watykański II wypowiedział się w sposób niezwykle jasny na temat powszechnego powołania do świętości. Można powiedzieć, że właśnie ono stało się główną sprawą, którą ten Sobór, zwołany dla ewangelicznej odnowy chrześcijańskiego życia, powierzył wszystkim synom i córkom Kościoła⁴⁰. Powołanie do świętości nie jest zwykłym nakazem moralnym, lecz *niezbywalnym wymogiem tajemnicy Kościoła*. Albowiem Kościół jest wybraną winnicą, dzięki której pędy żyją i wzrastają karmione świętą i uświęcającą limfą samego Chrystusa; jest mistycznym ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus; jest umiłowaną Oblubienicą Jezusa, za którą On wydał samego siebie, aby ją uświęcić (por. *Ef 5, 25n*). Duch, który uświęcił ludzką naturę Jezusa w dziewiczym łonie Maryi (por. *Łk 1, 35*), jest tym samym Duchem, który mieszka i działa w Kościele, przekazując mu świętość Syna Bożego, który stał się człowiekiem.

Dziś wszyscy chrześcijanie powinni jak najpilniej podjąć drogę ewangelicznej odnowy w wielkodusznej odpowiedzi na wezwanie Apostoła do tego, „aby w całym postępowaniu stali się świętymi” (por. *1 P 1, 15*). Na tę pilną potrzebę położył szczególnie nacisk, dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II, Synod nadzwyczajny w 1985 roku: „Ponieważ Kościół jest misterium w Chrystusie, musi być uważany za znak i narzędzie świętości [...]. W ciągu całej historii Kościoła, w okolicznościach najtrudniejszych święte i święci byli zawsze źródłem i początkiem odnowy. Dlatego dziś pilnie potrzebujemy świętych, o których trzeba usilnie błagać Boga”⁴¹.

³⁹ *Propositio 4*.

⁴⁰ Należy tu przede wszystkim odwołać się do rozdz. V Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 39–42, który mówi o „powszechnym powołaniu do świętości w Kościele”.

⁴¹ II Nadzwyczajne Zgromadzenie Generalne Synodu Biskupów (1985), Relacja końcowa *Ecclesia sub Verbo Dei mysteria Christi celebrans pro salute mundi. Relatio finalis*, II, A, 4.

Wszyscy wierni z tytułu swej przynależności do Kościoła otrzymują powszechne powołanie do świętości i w nim współuczestniczą. Są nim objęci na pełnych prawach i na równi ze wszystkimi innymi członkami Kościoła także świeccy: „wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości”⁴²; „wszyscy więc chrześcijanie zachęceni są i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu”⁴³.

Powołanie do świętości *wyrasta z Chrztu* i odnawia się w innych sakramentach, zwłaszcza w *Eucharystii*. Chrześcijanie, przyobleczeni w Jezusa Chrystusa i napojeni Jego Duchem, są „święci”, a więc są upoważnieni i zobowiązani do tego, by świętość swojego *być* okazywali w świętości wszystkich swoich *działań*. Paweł apostoł stale upomina wszystkich chrześcijan, aby żyli tak, „jak przystoi świętym” (*Ef 5, 3*).

Życie wedle Ducha, które wydaje owoc uświęcenia (por. *Rz 6, 22; Ga 5, 22*), pobudza ochrzczonych i wymaga od nich wszystkich razem i każdego z osobna tego, *by naśladując* Jezusa Chrystusa przyjęli Jego Błogosławieństwa, słuchali i rozważali słowa Boże, świadomie i aktywnie uczestniczyli w liturgicznym i sakramentalnym życiu Kościoła, pamiętali o osobistej, rodzinnej i wspólnotowej modlitwie, byli głodni i spragnieni sprawiedliwości, praktykowali miłość we wszystkich sytuacjach życiowych i by służyli braciom, zwłaszcza najmniejszym, ubogim i cierpiącym.

Uświęcajcie się, żyjąc w świecie

17. Powołanie ludzi świeckich do świętości oznacza wezwanie do tego, by żyli oni wedle Ducha *włączeni w rzeczywistość doczesną, i poprzez uczestnictwo w działalności ziemskiej*. Raz jeszcze napomina Apostoł: „Wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego” (*Kol 3, 17*). Odnosząc te słowa do świeckich Sobór kategorycznie stwierdza: „Ani troski rodzinne, ani inne sprawy świeckie nie powinny pozostawać poza sferą ich życia duchowego”⁴⁴. Zaś Ojcowie synodalni mówią na ten temat: „Ogromne znaczenie posiada spójność życia wiernych świeckich, jako tych, którzy winni dążyć do świętości w normalnych warunkach życia zawodowego

⁴² Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 40.

⁴³ Tamże, 42. Te uroczyste i jednoznaczne słowa Soboru wyrażają podstawową prawdę wiary chrześcijańskiej. Pius XI w enc. *Casti connubii*, poświęconej życiu małżonków chrześcijańskich mówi: „Wszyscy oni mogą i powinni, w jakiegokolwiek są sytuacji i w jakiegokolwiek uczciwej kondycji postanowili spędzać życie, naśladować najdoskonalszy przykład świętości, dany ludziom przez Boga w osobie naszego Pana Jezusa Chrystusa, i z Bożą pomocą dążyć do najwyższego szczytu chrześcijańskiej doskonałości, której liczne przykłady znajdujemy w świętych”: AAS 22 (1930), 548.

⁴⁴ Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 4.

i społecznego. Dlatego w odpowiedzi na swe powołanie winni traktować codzienne zajęcia jako okazje do tego, by zbliżać się do Boga, spełniać Jego wolę i służyć innym ludziom, prowadząc ich do komunii z Bogiem w Chrystusie⁴⁵.

Powołanie do świętości ludzie świeccy muszą rozumieć i przeżywać nie tyle jako wymóg i kategoryczny obowiązek, ile raczej jako czytelny znak bezgranicznej miłości Ojca, który ich odrodził do swojego świętego życia. W takim rozumieniu powołanie to jest *istotnym i nieodłącznym składnikiem nowego życia otrzymanego wraz z chrztem*, a więc konstytutywnym elementem ich godności. Równocześnie powołanie do świętości jest *głęboko związane z misją* i odpowiedzialnością powierzoną świeckim w Kościele i w świecie. Istotnie bowiem, już samo przeżywanie świętości, wynikające z uczestnictwa w życiu świętego Kościoła, jest pierwszym i fundamentalnym wkładem w budowanie kościelnej wspólnoty jako „świętych obcowania”. Oświecony wiarą wzrok raduje się wspaniałym widokiem tak wielu świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy często nie zauważani lub wręcz nie rozumiani, obcy wielkim tego świata, lecz bliscy kochającemu ich Ojcu, są w normalnym życiu, wśród codziennych zajęć, niestrudzonymi robotnikami pracującymi w winnicy Pańskiej, pokornymi, lecz potężnymi mocą Bożej łaski sprawcami rozszerzania w dziejach Królestwa Bożego.

Świętość jest ponadto podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję. Właśnie świętość Kościoła jest tajemnym źródłem i nieomylną miarą jego apostołskiego zaangażowania oraz misyjnego zapału. Kościół, Oblubienica Chrystusa, tylko wtedy staje się Matką płodną w Duchu, gdy poddaje się Chrystusowej miłości i ją odwzajemnia.

Powróćmy raz jeszcze do biblijnego obrazu winnicy. Rozkwit i rozrost latorośli zależy od tego, jak mocno trwają one w winnym krzewie. „Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – o ile nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 4–5).

Wypada tu jeszcze przypomnieć, że w czasie Synodu odbyła się uroczysta beatyfikacja i kanonizacja kilku świeckich mężczyzn i kobiet, w których cały Lud Boży, a w szczególności ludzie świeccy mogą teraz znaleźć nowe wzorce świętości i nowe świadectwo heroicznych cnót, przeżywanych w zwykłych i normalnych warunkach ludzkiego życia. Jak powiedzieli Ojcowie synodalni: „Kościoły lokalne, a zwłaszcza Kościoły młode, winny rozpoznać pośród swoich członków, kierując się należną rozważą, tych ludzi, którzy we wspomnianych warunkach (w życiu codziennym czy też w małżeństwie) dali świadectwo świętości i mogą być wzorem

⁴⁵ *Propositio*, 5.

dla innych, a następnie wystąpić – jeśli spełnione są wymagane warunki – z prośbą o ich beatyfikację i kanonizację⁴⁶.

Na zakończenie tych refleksji, których celem było zdefiniowanie stanu, w jakim żyją katolicy świeccy w Kościele, ciśnie się na usta słynna przestroga św. Leona Wielkiego: *Agnosce, o Christiane, dignitatem tuam!*⁴⁷ Tak samo przestrzega św. Maksym, biskup Turynu, tych, którzy otrzymali namaszczenie Chrztu świętego: „Baczcie na zaszczyt, jakiegoście dostąpili w tej tajemnicy!”⁴⁸. Niech wszyscy ochrzczeni wysłuchają raz jeszcze słów św. Augustyna: „Radujmy się i składajmy dzięki: staliśmy się nie tylko chrześcijanami, ale Chrystusem [...]. Zdumiewajcie się i ciescie: staliśmy się Chrystusem!”⁴⁹.

Chrześcijańska godność, źródło równości wszystkich członków Kościoła, jest gwarantem oraz siłą rozwoju komunii i braterstwa, a równocześnie tajemnicą i mocą apostołskiego i misyjnego dynamizmu świeckich. Jest to godność zobowiązująca, godność robotników wezwanych przez Boga do pracy w Jego winnicy: „Na wszystkich tedy świeckich – mówi Sobór – spoczywa zaszczytny obowiązek przyczyniania się do tego, aby Boży plan zbawienia coraz bardziej rozszerzał się na wszystkich ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc na ziemi”⁵⁰.

Charyzmaty

24. Duch Święty, który powierza Kościołowi-Komunii różne posługi równocześnie ubogaca go w szczególne dary i zdolności, które nazywamy *charyzmatami*. Mogą one przybierać najrozmaitsze formy, już to jako wyraz najpełniejszej wolności Ducha, który jest ich dawcą, już to jako odpowiedź na różnorodne wymogi pojawiające się w dziejach Kościoła. O wielkiej różnorodności tych darów świadczą teksty Nowego Testamentu, które je opisują i klasyfikują: „Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków” (1 Kor 12, 7–10; por. 1 Kor 12, 4–6. 28–21; Rz 12, 6–8; 2 P 4, 10–11).

Charyzmaty, czy to nadzwyczajne, czy też proste i pokorne, *dzięki Duchowi Świętemu, który w nich jest, działają zawsze, pośrednio lub bezpośrednio, dla dobra*

⁴⁶ *Propositio*, 8.

⁴⁷ Św. Leon Wielki, *Sermo XXI*, 3: S. Ch. 22 his, 72.

⁴⁸ Św. Maksym, *Tractatus III de Baptismo*: PL 57, 779.

⁴⁹ Św. Augustyn, *In Ioannis Evangelium tractatus*, 21, 8: CCL 36, 216.

⁵⁰ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 33.

Kościół, wnosząc – zgodnie ze swym przeznaczeniem – wkład w budowanie, w powiększanie ludzkiego dobra i w zaspokajanie potrzeb świata.

Także w naszych czasach oglądamy rozkwit różnych charyzmatów wśród świeckich mężczyzn i kobiet. I choć otrzymują je poszczególne osoby, mogą uczestniczyć w nich także inni i w ten sposób zachowuje się ich ciągłość w czasie jako cenne i żywe dziedzictwo, tworzące pomiędzy ludźmi szczególne pokrewieństwo duchowe. Właśnie w związku z apostołstwem świeckich Sobór Watykański II mówi: „Dla spełniania tego apostołstwa udziela wiernym Duch Święty, sprawujący dzieło uświęcenia Ludu Bożego przez posługę słowa i sakramenty, także innych szczególnych darów (por. *1 Kor* 12, 7); «udzielając każdemu tak, jak chce» (*1 Kor* 12, 11), by «służąc sobie wzajemnie każdy tą łaską, jaką otrzymał», przyczyniali się i oni «jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej» (*1 P* 4, 10) do budowania całego ciała w miłości (por. *Ef* 4, 16)”⁵¹.

Zgodnie z logiką pierwotnego obdarowania, z którego wypływają, dary Ducha Świętego wymagają, aby wszyscy, którzy je otrzymali – pomni na słowa Soboru – używali ich dla budowania całego Kościoła⁵².

Charyzmaty winny być przyjmowane z wdzięcznością zarówno przez tych, którzy je otrzymują, jak i przez wszystkich członków Kościoła. W nich bowiem szczególnie obficie objawia się łaska zapewniająca apostołską żywotność i świętość całemu Ciału Chrystusa, pod warunkiem, że pochodzą one naprawdę od Ducha i są używane rzeczywiście zgodnie z Jego natchnieniem. Dlatego zawsze należy się starać o *właściwe rozpoznanie charyzmatu*. W praktyce bowiem, jak powiedzieli Ojcowie synodalni, „działanie Ducha Świętego, który tchnie tam, gdzie chce, nie zawsze jest łatwe do rozpoznania i przyjęcia. Wiemy, że Bóg działa we wszystkich chrześcijanach, i zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielki pożytek niosą charyzmaty zarówno poszczególnym ludziom, jak całej chrześcijańskiej wspólnoty. Niemniej jesteśmy również świadomi wielkiej mocy grzechu, który stara się wprowadzić niepokój i zamęt w życie wiernych i wspólnoty”⁵³.

Toteż żaden charyzmat nie zwalnia z obowiązku zachowywania łączności i posłuszeństwa wobec *Pasterzy Kościoła*. Sobór wyraźnie mówi, że „sąd o ich [charyzmatów] autentyczności i o właściwym wprowadzaniu ich w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie powołani są, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać to, co dobre

⁵¹ Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 3.

⁵² „Z przyjęcia tych charyzmatów nawet zwyczajnych, rodzi się dla każdego wierzącego prawo i obowiązek używania ich w Kościele i świecie dla dobra ludzi i budowania Kościoła, w wolności Ducha Świętego, który «wionie tam, gdzie chce» (*J* 3, 8), a zarazem w zjednoczeniu z braćmi w Chrystusie, zwłaszcza ze swymi pasterzami” (Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 3).

⁵³ *Propositio*, 9.

(por. *1 Tes* 5, 12 i 19–21)⁵⁴, tak aby wszystkie charyzmaty w swojej różnorodności i komplementarności współdziałały na rzecz wspólnego dobra⁵⁵.

* * *

45. W ewangelicznej przypowieści „gospodarz” wzywa robotników do swojej winnicy *o różnych porach dnia*: jednych wczesnym rankiem, innych około dziewiątej rano, jeszcze innych około południa i około trzeciej, ostatnich około piątej (por. *Mt* 20, 1n). Św. Grzegorz Wielki komentując ten ewangeliczny tekst porównuje pory dnia z *wiekami człowieka*. „Można przyjąć – pisze – że różne pory dnia wskazują różny wiek człowieka. Według takiej interpretacji ranek z pewnością oznacza okres dzieciństwa. Godzina trzecia – lata dorastania: słońce świeci coraz wyżej – człowiek rośnie i zapala się do życia. Godzina szósta oznacza młodość: słońce stoi niejako w zenicie – człowiek osiąga pełnię swoich sił. Początek starości godzina dziewiąta, gdyż jak słońce chyli się ku zachodowi, tak człowiek zaczyna tracić młodzieńczą werwę. Godzina jedenasta jest godziną ludzi w bardzo podeszłym wieku. [...] A zatem to, że robotnicy są wzywani do winnicy o różnych porach dnia, ma oznaczać, że jedni osiągają świętość życia już jako dzieci, inni w młodości, jeszcze inni jako dojrzały ludzie lub jako starcy”⁵⁶.

Komentarz św. Grzegorza Wielkiego można odnieść z powodzeniem do zdumiewającej różnorodności powołań w Kościele, w którym wszyscy i każdy są wzywani do pracy, aby przybliżyć nadejście Królestwa Bożego, zgodnie z właściwym sobie powołaniem, stanem, charyzmatem i posługą. Różnorodność ta zależy nie tylko od wieku, ale i od płci, przymiotów, a także rodzaju powołania i sytuacji życiowej członków Kościoła. Właśnie owa różnorodność czyni bogactwo Kościoła bardziej żywym i konkretnym.

* * *

49. [...] Podobnie jak u zarania, także w dalszym ciągu jego dziejów, zawsze były w Kościele kobiety, które na różny wprawdzie i bardziej lub mniej widoczny sposób odgrywały w nim rolę niekiedy decydującą i spełniały zadania o doniosłym dlań znaczeniu. Dzieje tej ich obecności to dzieje niezwykłej pracowitości, najczęściej trudu spełnianego w pokorze i w ukryciu, ale mającego nie mniej decydujące znaczenie dla rozwoju i świętości Kościoła. Trzeba, żeby ta historia była nieustannie kontynuowana, więcej, by rozszerzała się i przybierała na sile wraz z coraz głębszą i powszechną świadomością osobowej godności kobiety i jej

⁵⁴ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 12.

⁵⁵ Por. tamże, 30.

⁵⁶ Św. Grzegorz Wielki, *Hom. in Evang.* I, XIX, 2: *PL* 76, 1155.

powołania, a także wobec naglącej potrzeby „nowej ewangelizacji” i „humanizacji” stosunków społecznych. [...]

50. [...] Ze słów i czynów Chrystusa, które dla Kościoła stanowią normę, wynika bardzo wyraźnie, że nie istnieje żadna dyskryminacja na płaszczyźnie odniesienia do Chrystusa, gdzie „nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28), jak też na płaszczyźnie udziału w życiu i świętości Kościoła, czemu daje wspaniałe świadectwo prorocтво Joela, które wypełniło się w dniu Pięćdziesiątnicy: „I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą” (Jl 3, 1; por. Dz 2, 17n). W Liście Apostolskim o godności i powołaniu kobiety czytamy: „oboje, kobieta tak samo jak mężczyzna, [...] są podatni w równej mierze na udzielanie się Bożej prawdy i miłości w Duchu Świętym. Oboje też doznają jego zbawczych i uświęcających «nawiedzeń»”⁵⁷.

Różne stany życia i różne powołania

55. Robotnicy, którzy pracują w winnicy, są członkami Ludu Bożego: kapłani, zakonnicy i zakonnice, świeccy – wszyscy są przedmiotem a zarazem podmiotem komunii Kościoła i jego misji zbawienia. Każdy z nas i my wszyscy pracujemy w jednej i wspólnej winnicy Pańskiej, realizując różne, dopełniające się wzajemnie charyzmaty i posługi.

Już na płaszczyźnie *istnienia*, czyli wcześniej, aniżeli na płaszczyźnie *działania*, chrześcijanie są latoroślami jednego krzewu winnego – Chrystusa, są żywymi członkami jednego Ciała Pańskiego, zbudowanego w mocy Ducha Świętego. Na płaszczyźnie istnienia – znaczy nie tylko przez życie łaski i świętości, będące pierwszym i najobfitszym źródłem apostołskiej i misyjnej płodności Matki-Kościoła, ale także przez stan życia właściwy kapłanom, diakonom, zakonnikom, zakonnicom, członkom instytucji świeckich i katolikom.

W Kościele-Komunii różne stany życia są bardzo ściśle ze sobą związane, aż do wzajemnego przyporządkowania. Wszystkie oczywiście mają ten sam, jedyny najgłębszy sens, to znaczy każdy z nich jest *odmiennym sposobem przeżywania tej samej godności chrześcijańskiej i powszechnego powołania do świętości polegającej na doskonałej miłości*. Są to sposoby *różne i komplementarne*, co oznacza, że każdy z nich posiada własną, oryginalną i niepowtarzalną fizjonomię, a równocześnie każdy z nich jest powiązany z innymi i spełnia wobec innych rolę służebną.

Tak więc znamiennej cechą stanu życia *laikatu* jest specyficzny charakter świecki, a jego kościelna posługa polega na świadczeniu i przypominaniu na swój sposób kapłanom, zakonnikom i zakonnicom znaczenia rzeczywistości ziemskich

⁵⁷ Jan Paweł II, List ap. *Mulieris dignitatem*, 16.

i doczesnych w zbawczym planie Boga. Urzędowe *kapłaństwo* stanowi z kolei stałą gwarancję sakramentalnej obecności Chrystusa Odkupiciela w różnych czasach i na różnych miejscach. Stan *zakonny* jest świadectwem eschatologicznej natury Kościoła, czyli jego dążenia do Królestwa Bożego, którego zapowiedzią, antycypacją i niejako przedsmakiem są śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Wszystkie te stany życia, zarówno wzięte razem, jak każdy z osobna, służą wzrostowi Kościoła i są różnorodnością głęboko zjednoczoną w „tajemnicy komunii” Kościoła i dynamicznie skoordynowaną w realizacji jego jedynej misji.

W ten sposób w obrębie różnych stanów życia i rozmaitych powołań Kościołów, jako jedna i ta sama tajemnica, objawia i przeżywa *nieskończone bogactwo tajemnicy Jezusa Chrystusa*. Ojcowie lubili porównywać Kościołów do łąki zdumiewającej ilością rozmaitych traw, kwiatów i owoców. Św. Ambroży mówi: „pole wydaje wiele owoców, ale lepsza jest łąka, na której rosną i owoce, i kwiaty. Otóż na łące Kościoła świętego i jedne, i drugie rodzą się obficie. Tu możesz zobaczyć kwiaty dziewictwa, ówdzie wdowieństwo z powagą wyrasta jak nizinne bory, gdzie indziej bogaty łąn ślubów błogosławionych przez Kościół napełnia wielkie spichrze świata plonem obfitym, a tłocznie Pana Jezusa owocem bujnych winorośli – bogatym owocem chrześcijańskich zasłubin”⁵⁸.

Różnorodne powołania świeckich

56. Bogata różnorodność Kościoła znajduje swój kolejny wyraz w obrębie każdego ze stanów życia. I tak, *w stanie życia świeckiego istnieją różne „powołania”*, czyli różne drogi duchowe i apostołskie poszczególnych ludzi świeckich. Z pnia „powszechnego” powołania świeckich wyrastają powołania „specyficzne”. Warto w tym miejscu przypomnieć także doświadczenie duchowe, które dojrzało w Kościele stosunkowo niedawno, wraz z rozkwitem różnych instytucji świeckich, które umożliwiają świeckim, a także kapłanom, podjęcie ewangelicznych rad ubóstwa, czystości i posłuszeństwa poprzez śluby i przyrzeczenia, przy pełnym zachowaniu ich świeckiego bądź duchownego stanu⁵⁹. „Duch Święty – stwierdzili Ojcowie synodalni – wzbudza także inne formy ofiarowania się Bogu ludzi, którzy nadal w pełni prowadzą życie świeckie”⁶⁰.

Możemy na zakończenie przytoczyć piękny tekst św. Franciszka Salezego, wielkiego promotora duchowości świeckich⁶¹. Mówiąc o pobożności, czyli o dąże-

⁵⁸ Św. Ambroży, *De virginitate*, VI, 34: PL 16, 288; por. św. Augustyn, *Sermo CCCIV*, III, 2: PL 38, 1396.

⁵⁹ Por. Pius XII, Konst. apost. *Provida Mater* (2 lutego 1947): AAS 39 (1947), 114–124; *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 573.

⁶⁰ *Propositio*, 6.

⁶¹ Por. Paweł VI, List apost. *Sabaudiae gemma* (29 stycznia 1967): AAS 59 (1967), 113–123.

niu do doskonałości chrześcijańskiej czy też o „życiu wedle Ducha”, ukazuje on w prostych słowach powołanie wszystkich chrześcijan do świętości, a równocześnie specyficzne formy realizacji tego powołania: „Bóg stwarzając świat, rozkazał roślinom rodzić owoce, każdej «według swego rodzaju» (*Rdz 1, 11*). Podobnie nakazuje chrześcijanom, którzy są żywymi roślinami jego Kościoła, by wydawali owoce pobożności odpowiednie do stanu i powołania każdego. Inaczej ma się ćwiczyć w pobożności szlachcic, inaczej rzemieślnik lub sługa, inaczej ksiądz, inaczej wdowa, panna lub mężatka. I nie dosyć na tym. Potrzeba jeszcze, żeby każda jednostka dostosowała sposób praktykowania pobożności do swych sił, zajęć i obowiązków [...]. Jest to błąd przeciwny wierze, wprost herezja, chcieć rugować życie pobożne z obozu żołnierskiego, z warsztatu rękodzielniczego, z dworu książąt, z pożycia małżeńskiego. Przyznaję, Filoteo, że dla pobożności czysto kontemplacyjnej, klasztornej i zakonnej nie ma miejsca w takich powołaniach, wszelako poza tymi rodzajami pobożności są jeszcze inne, zdolne udoskonalić ludzi żyjących w zawodach świeckich [...]. Gdziekolwiek tedy jesteśmy, możemy i powinniśmy dążyć do życia doskonałego”⁶².

Z tej samej perspektywy ujmuje ten problem Sobór Watykański II: „Stan małżeński i rodzinny, bezsenność lub wdowieństwo, sytuacja chorobowa, działalność zawodowa i społeczna winny wyciskać na tej duchowości świeckich swoiste znamię. Niech więc świeccy nieustannie rozwijają otrzymane przymioty i zdolności odpowiadające owym warunkom życia i niech używają właściwych sobie darów, otrzymanych od Ducha Świętego”⁶³.

To, co dotyczy powołań duchownych, odnosi się w pewnym sensie jeszcze bardziej do najrozmaitszych sposobów, w jakie wszyscy i poszczególni członkowie Kościoła są robotnikami winnicy Pańskiej, budując mistyczne Ciało Chrystusa. Naprawdę każdy w swoim jedynym i неповtarzalnym osobowym bycie jest wezwany po imieniu do wnoszenia własnego wkładu w przyjście Królestwa Bożego. Żaden talent, nawet najmniejszy, nie może być zakopany i pozostać bezużyteczny (por. *Mt 25, 24–27*).

Napomina nas Piotr apostoł: „Jako dobrzy szafarze różnorodkiej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał” (*1 P 4, 10*).

* * *

64. [...] Szczególnie ważne jest to, by wszyscy chrześcijanie mieli świadomość owej *niezwykłej godności*, którą otrzymali z Chrztmem świętym: świadomość tego, że przez łaskę zostaliśmy powołani do stanu umiłowanych dzieci Ojca, że jesteśmy

⁶² Św. Franciszek Salezy, *Introduction a la vie devote*, I, III: Oeuvres completes, Monastere de la Visitation, Annecy 1893, III, 19–21.

⁶³ Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 4.

członkami ciała Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, żywymi, świętymi przybytkami Ducha Świętego. Wsłuchajmy się raz jeszcze ze wzruszeniem i wdzięcznością w słowa Jana ewangelisty: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani synami Bożymi; i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1).

Ta „chrześcijańska nowość” dana członkom Kościoła, z której bierze początek udział wszystkich w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Chrystusa oraz powołanie do świętości w miłości, wyraża się i realizuje w przypadku katolików świeckich zgodnie z ich „świeckim charakterem”, który jest ich „specyficzną właściwością”. [...]

Adhortacja apostołska o świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła *Redemptoris Custos* (15 sierpnia 1989)⁶⁴

7. [...] Zgłębiając istotę małżeństwa, zarówno św. Augustyn, jak i św. Tomasz widzą ją niezmiennie w „nierozzerwalnym zjednoczeniu dusz”, w „zjednoczeniu serc” i we „wzajemnej zgodzie”⁶⁵. To jest w tym, co w sposób wzorcowy ujawniło się w *małżeństwie Maryi i Józefa*. W kulminacyjnym momencie dziejów zbawienia, gdy Bóg objawia swą miłość do rodzaju ludzkiego poprzez dar Słowa, właśnie to małżeństwo w pełnej „wolności” realizuje „oblubieńczy dar z siebie”, przyjmując i wyrażając ową miłość⁶⁶. „W tym wielkim przedsięwzięciu odnowy wszystkich rzeczy w Chrystusie, małżeństwo – także ono oczyszczone i odnowione – staje się nową rzeczywistością, sakramentem nowego Przymierza. I oto na progu Nowego Testamentu, jak niegdyś na początku Starego, staje para małżonków. Ale podczas gdy małżeństwo Adama i Ewy stało się źródłem zła, które ogarnęło cały świat, małżeństwo Józefa i Maryi stanowi szczyt, z którego świętość rozlewa się na całą ziemię. Zbawiciel rozpoczął dzieło zbawienia od tej dziewiczej i świętej unii, w której objawia się Jego wszechmocna wola *oczyszczenia i uświęcenia rodziny*, tego sanktuarium miłości i kolebki życia”⁶⁷.

⁶⁴ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 306, 314.

⁶⁵ Por. św. Augustyn, *Contra Faustum* XXIII 8: *PL* 42 470n. *De consensu evangelistarum*, II, i, 3: *PL* 34, 1072; *Sermo* 51, 13, 21: *PL* 38, 344n; św. Tomasz, *Summa theologiae*, III, q. 29, a. 2 w zakończeniu.

⁶⁶ Por. *Przemówienia* z 9 i 16 stycznia, 20 lutego 1980: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* III/1 (1980), 88–92; 148–152; 428–431.

⁶⁷ Paweł VI, *Przemówienie do Ruchu „Equipes Notre-Dame”* (4 maja 1970), nr 7: *AAS* 62 (1970), 431. Podobna pochwałę Rodziny nazaretańskiej jako najdoskonalszego wzorca wspólnoty rodzinnej znaleźć można np. w: Leon XIII, *List apost. Neminem fugit* (14 czerwca 1892): *Leonis XIII P.M. Acta*, XII (1892), 149n; Benedykt XV, *Motu proprio Bonum sane* (25 lipca 1920): *AAS* 12 (1920), 313–317.

Jakże bogata nauka płynie stąd dla dzisiejszej rodziny! Ponieważ „istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość”, zaś „rodzina [...] otrzymuje *misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości*, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy”⁶⁸, wszystkie rodziny chrześcijańskie winny upodabniać się do świętej Rodziny, tego pierwotnego „Kościoła domowego”⁶⁹. W niej bowiem „cudownym zamysłem Bożym żył ... ukryty przez długie lata Syn Boży: jest ona więc pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich”⁷⁰.

* * *

22. Codziennym wyrazem tej miłości jest w życiu Rodziny nazaretańskiej praca. Zapis ewangeliczny utrwalił rodzaj tej pracy, przez którą Józef starał się zapewnić utrzymanie Rodziny: *cieśla*. To jedno słowo obejmuje ciąg wszystkich lat życia Józefa w Nazarecie. Dla Jezusa są to lata życia ukrytego, o których mówi Ewangelista (po wydarzeniu w świątyni jerozolimskiej): „... poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany” (*Łk 2, 51*). Owo „*poddanie*”, czyli posłuszeństwo Jezusa w domu nazaretańskim bywa powszechnie *rozumiane również jako uczestniczenie w pracy Józefa*. Ten, o którym mówiono, że jest „synem cieśli”, uczył się pracy od swego domniemanego „ojca”. Jeżeli Rodzina z Nazaretu jest w porządku zbawienia i świętości przykładem i wzorem dla ludzkich rodzin, to podobnie i *praca Jezusa przy boku Józefa-cieśli*. W naszej epoce Kościół szczególnie to uwydatnił poprzez wspomnienie liturgiczne Józefa-Rzemieślnika w dniu 1 maja. *Praca ludzka* (w szczególności praca fizyczna) *znalazła szczególne miejsce w Ewangelii*. Wraz z człowieczeństwem Syna Bożego została ona przyjęta do tajemnicy Wcielenia. Została też *w szczególny sposób odkupiona*. Józef z Nazaretu, przez swój warsztat, przy którym pracował razem z Jezusem, przybliżył ludzką pracę do tajemnicy odkupienia.

Adhortacja apostołska o formacji kapłanów we współczesnym świecie *Pastores dabo vobis* (25 marca 1992)⁷¹

3. [...] Wierni świeccy usilnie prosili, by kapłani gorliwie pogłębiali swoją formację i dzięki temu odpowiednio im pomagali w wypełnieniu wspólnej misji

⁶⁸ Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 17: AAS 74 (1982), 100.

⁶⁹ Tamże, 49, l.c. 140; por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 11; Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 11.

⁷⁰ Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 86.

⁷¹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 329, 344, 346–347, 351–355, 358–361, 409, 415.

Kościół, bowiem „im bardziej rozwija się apostołat świecki, tym silniej odczuwa się potrzebę dobrze przygotowanych, świętych kapłanów. W ten sposób samo życie Ludu Bożego urzeczywistnia naukę Soboru Watykańskiego II o związku pomiędzy kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem służebnym, czyli hierarchicznym. W tajemnicy Kościoła hierarchia ma bowiem charakter służebny (por. *Lumen gentium*, 10). Im bardziej zgłębiany sens powołania właściwego osobom świeckim, tym silniej uwydatnia się to, czym w istocie jest kapłaństwo”⁷².

* * *

17. [...] Kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne udzielane w sakramencie święceń oraz kapłaństwo powszechne lub „królewskie” wiernych, choć różnią się między sobą istotą, a nie tylko stopniem⁷³, są sobie wzajemnie przyporządkowane, jedno bowiem i drugie – na różny sposób uczestniczy w jedynym kapłaństwie Chrystusa. Kapłaństwo urzędowe samo z siebie nie oznacza bowiem wyższego stopnia świętości w stosunku do powszechnego kapłaństwa wiernych; natomiast w sakramencie święceń prezbiterzy otrzymują od Chrystusa w Duchu szczególny dar, aby pomagali Ludowi Bożemu w wiernym i pełnym urzeczywistnianiu powszechnego kapłaństwa⁷⁴.

„Szczególne” powołanie do świętości

19. „Duch Pański spoczywa na Mnie” (*Łk 4, 18*). Duch Święty nie tylko spoczywa „na” Mesjaszu, ale Go „napęlnia” i przenika, obejmuje Jego istnienie i działanie. Istotnie, Duch Święty jest przyczyną „namaszczenia” i początkiem „misji” Mesjasza: „ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (*Łk 4, 18*). Mocą Ducha Jezus należy całkowicie i wyłącznie do Boga, uczestniczy w nieskończonej świętości Boga, który Go powołuje, wybiera i posyła. W ten sposób Duch Boży objawia się jako źródło świętości i wezwanie do uświęcenia.

Ten sam „Duch Pański” spoczywa „na” całym Ludzie Bożym, który zostaje ustanowiony jako lud „namaszczoney” dla Boga i przez Boga „posłany” dla głoszenia Dobrej Nowiny, która zbawia. Członkowie Ludu Bożego są „napojeni” Duchem i „naznaczeni” Nim jak pieczęcią (por. *1 Kor 12, 13; 2 Kor 1, 21nn; Ef 1, 13; 4, 30*), i wezwani do świętości.

W szczególności Duch Święty *objawia nam i przekazuje podstawowe powołanie*, które Ojciec odwiecznie kieruje do wszystkich ludzi: powołanie „*aby byli święci*”

⁷² Jan Paweł II, Przemówienie na zakończenie Synodu Biskupów (27 października 1990), 3: „L'Osservatore Romano”, 28 października 1990.

⁷³ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 10.

⁷⁴ Por. *Propositio*, 7.

i nieskalani przed Jego obliczem”, ponieważ „z miłości przeznaczył ich dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (por. *Ef* 1, 4–5). Duch Święty nie tylko objawia i przekazuje nam to powołanie, ale *staje się w nas jego początkiem i urzeczywistnieniem*: On, Duch Syna (por. *Ga* 4, 6), upodabnia nas do Jezusa Chrystusa i pozwala nam uczestniczyć w Jego synowskim życiu, to znaczy w Jego miłości do Ojca i do braci. „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (*Ga* 5, 25). Tymi słowami apostoł Paweł przypomina nam, że życie chrześcijańskie jest „życiem duchowym”, czyli życiem ożywianym i kierowanym przez Ducha ku świętości i ku doskonaleniu miłości.

Stwierdzenie Soboru: „Wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości”⁷⁵ odnosi się w sposób szczególny do kapłanów: są oni powołani nie tylko jako ochrzczeni, lecz również i zwłaszcza jako kapłani, to znaczy na podstawie nowej godności i według właściwych jej tylko sposobów wypływających z sakramentu kapłaństwa.

* * *

20. Soborowy Dekret o posłudze i życiu kapłanów przedstawia bogatą i zachęcającą syntezę „życia duchowego” kapłanów, daru i obowiązku dążenia do „świętości”: „Przez sakrament kapłaństwa prezbiterzy upodabniają się do Chrystusa Kapłana, będąc sługami Głowy, by jako współpracownicy stanu biskupiego ożywiać i budować całe jego Ciało, którym jest Kościół. Już w konsekracji chrztu otrzymali oni, tak jak wszyscy chrześcijanie, znak i dar tak wielkiego powołania i łaski, aby nawet w słabości ludzkiej (por. *2 Kor* 12, 9) mogli i byli zobowiązani dążyć do doskonałości według słów Pana: «Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest» (*Mt* 5, 48). Kapłani ze szczególnego względu są zobowiązani do zdobywania tej doskonałości, ponieważ zostali w nowy sposób poświęceni Bogu przez sakrament kapłaństwa. Stali się więc żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana, aby kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które mocą z wysoka na nowo scaliło rodzaj ludzki. Skoro zatem każdy kapłan we właściwy sobie sposób działa w imieniu i w zastępstwie samego Chrystusa, obdarzony jest też szczególną łaską, aby służąc powierzonym sobie ludziom i całemu Ludowi Bożemu, mógł skuteczniej dążyć do doskonałości Tego, którego reprezentuje, i aby ludzka słabość ciała była uleczona świętością Tego, który stał się dla nas Najwyższym Kapłanem, «świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników» (*Hbr* 7, 26)”⁷⁶.

Sobór głosi przede wszystkim „powszechnie” powołanie do świętości. Ma ono swoje korzenie w chrzcie, poprzez który kapłan staje się „chrześcijaninem” (*Christi-*

⁷⁵ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 40.

⁷⁶ Sobór Watykański II, Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 12.

fidelis), „bratem pośród braci”, związanym i zjednoczonym z Ludem Bożym w radości płynącej ze współdziałania w darach zbawienia (por. *Ef* 4, 4–6) i we wspólnym wysiłku postępowania „według Ducha” i naśladowania jedynego Mistrza i Pana. Przypomnijmy znane powiedzenie św. Augustyna: „Dla was jestem biskupem, a z wami chrześcijaninem. Tamto jest nazwą przyjętego urzędu to zaś łaski; tamto jest imieniem niebezpieczeństwa, to zaś zbawienia”⁷⁷.

Z taką samą jasnością dokument soborowy mówi także o „szczególnym” powołaniu do świętości, czyli o powołaniu, które wynika z sakramentu kapłaństwa jako specyficznego sakramentu znamionującego kapłana, a zatem na mocy nowej konsekracji Bogu za pośrednictwem święceń. Do tego szczególnego powołania nawiązuje również św. Augustyn, gdy po stwierdzeniu: „Dla was jestem biskupem, a z wami chrześcijaninem” dodaje następujące słowa: „Jeżeli więc dla mnie przyczyną większej radości jest to, że jestem odkupiony razem z wami, aniżeli to, że jestem ustanowiony dla was jako głowa – idąc za nakazem Pana oddam się z największą gorliwością służbie dla was, by nie okazać się niewdzięcznym wobec Tego, kto mnie wykupił za taką cenę, która uczyniła mnie waszym współsługą”⁷⁸.

Następnie Sobór wskazuje na pewne elementy konieczne do określenia tego, co stanowi o „szczegółności” życia duchowego prezbiterów. Są to elementy związane z „konsekracją” właściwą prezbiterom, która upodabnia ich do Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła; z „misją” lub posługą charakterystyczną dla tychże prezbiterów, dzięki której mogą oni stać się „żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana” i działać „w imię i w osobie samego Chrystusa”; z całym ich „życiem”, które ma być szczególnym przykładem i świadectwem „radikalizmu ewangelicznego”⁷⁹.

Życie duchowe a sprawowanie posługi

24. Duch Pański namaścił Chrystusa i posłał Go, by głosił Ewangelię (por. *Łk* 4, 18). Misja nie jest elementem zewnętrznym i dodanym do konsekracji, lecz stanowi jej istotne i zasadnicze przeznaczenie: *konsekracja jest dla misji*. W ten sposób nie tylko konsekracja, lecz także *misja jest naznaczona przez Ducha i znajduje się pod jego uświęcającym wpływem*.

Tak było z Jezusem. Tak było z Apostołami i z ich następcami. Tak jest z całym Kościołem, a w nim z prezbiterami: wszyscy otrzymują Ducha jako dar i wezwanie do uświęcenia w samej misji i poprzez jej wypełnianie⁸⁰.

⁷⁷ św. Augustyn, *Sermo* 340, 1: *PL*. 38, 1483.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Por. *Propositio*, 8.

⁸⁰ Por. Paweł VI, *Adhort. apost. Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 75: *AAS* 68 (1976), 64–67.

Istnieje zatem wewnętrzny związek pomiędzy życiem duchowym prezbitera a wykonywaniem jego posługi⁸¹, który Sobór wyraża w następujący sposób: „Wykonując posługę Ducha i sprawiedliwości (por. *2 Kor 3, 8–9*), o ile by tylko byli ulegli Duchowi Chrystusowemu, który ich ożywia i prowadzi, (prezbiterzy) umacniają się w życiu duchowym. Przez same bowiem codzienne święte czynności, jak i przez całe swoje posługiwanie, które wykonują w zjednoczeniu z biskupem i prezbiterami, zmierzają ku doskonałości życia. Sama zaś świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi”⁸².

„Życie swoje dostosuj do tajemnicy Krzyża Pańskiego!”. Takie zaproszenie i przestrożę Kościół kieruje do prezbitera w obrzędzie święceń, kiedy zostają mu powierzone dary ludu świętego na ofiarę eucharystyczną. „Tajemnica”, której prezbiter jest „szafarze” (por. *1 Kor 4, 1*), to w końcu sam Jezus Chrystus, który w Duchu jest źródłem świętości i wezwaniem do uświęcenia. Prezbiter powinien przepoić ową „Tajemnicą” całe swoje życie. Stąd potrzeba wielkiej czujności i żywej świadomości. Obrzęd święceń kapłańskich poprzedza przypomniane wyżej słowa jeszcze jednym poleceniem: „Bądź świadom tego, co czynisz”. Już św. Paweł napominał biskupa Tymoteusza: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu” (*1 Tm 4, 14*; por. *2 Tm 1, 6*).

Związek pomiędzy życiem duchowym a sprawowaniem posługi kapłańskiej można wyjaśnić poprzez miłość pasterską będącą darem sakramentu święceń. Posługa prezbitera, właśnie dlatego, że jest udziałem w zbawczej posłudze Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, musi na nowo wyrażać i urzeczywistniać Jego miłość pasterską, która stanowi zarazem źródło i ducha służby kapłana oraz jego daru z siebie. Posługa kapłańska w swojej obiektywnej rzeczywistości jest *amoris officium*, według przytoczonego już wyrażenia św. Augustyna. Ta właśnie obiektywna rzeczywistość staje się podłożem i domaga się odpowiadającego jej etosu, który nie może być niczym innym, jak tylko życiem miłością, co podkreśla sam św. Augustyn: „*Sit amoris officium pascere dominicum gregem*”⁸³. Etos ten, czyli również i życie duchowe, jest zatem przyjęciem w sumieniu i w wolności, a więc rozumem i sercem, w decyzjach i w działaniu, „prawdy” o posługiwaniu kapłańskim jako *amoris officium*.

25. Dla życia duchowego, które rozwija się przez wykonywanie posługi, jest sprawą podstawową, aby prezbiter nieustannie odnawiał i coraz bardziej pogłębiał świadomość, że jest kapłanem Jezusa Chrystusa na mocy konsekracji sakramentalnej i upodobnienia do Niego, Głowy i Pasterza Kościoła.

⁸¹ Por. *Propositio*, 8.

⁸² Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Prosbiterorum ordinis*, 12.

⁸³ św. Augustyn, *In Iohannis Evangelium tractatus*, 123, 5: CCL 36, 678.

Tego rodzaju świadomość nie tylko odpowiada prawdziwej naturze misji, którą kapłan pełni dla dobra Kościoła i ludzkości, lecz decyduje także o życiu duchowym kapłana, który tę misję wypełnia. Kapłan zostaje przecież wybrany przez Chrystusa nie jako „rzecz”, ale jako „osoba”: nie jest on bezwładnym i biernym narzędziem, ale „narzędziem żywym”, jak to określa Sobór, gdy mówi o obowiązku dążenia do doskonałości⁸⁴. Sobór nazywa również kapłanów „sprzymierzeńcami i pomocnikami” Boga „Świętego i Uświęciciela”⁸⁵.

W tym sensie w sprawowaniu posługi jest głęboko zaangażowana świadoma, wolna i odpowiedzialna osoba kapłana. Związek z Chrystusem, który zapewnia konsekracja i upodobnienie płynące z sakramentu kapłaństwa, ustanawia w kapłanie i wymaga od niego następnego związku, który opiera się na „intencji”, czyli świadomej i wolnej woli czynienia, za pośrednictwem znaku sakramentalnego, tego, co pragnie czynić Kościół. Tego rodzaju związek, w sposób naturalny staje się bardzo szeroki i niezwykle głęboki, obejmując rozum, uczucia, życie, to znaczy cały ciąg „predyspozycji” moralnych i duchowych odnoszących się do znaków posługiwania spełnianych przez kapłana.

Niewątpliwie sprawowanie posługi kapłańskiej, szczególnie zaś sprawowanie sakramentów, zyskuje swoją zbawczą skuteczność dzięki działaniu samego Jezusa Chrystusa, obecnego w sakramentach. Zgodnie jednak z Bożym planem, który pragnie ukazać całkowitą darmowość zbawienia, czyniąc człowieka „zbawionym”, a równocześnie tym, który „zbawia” – zawsze i tylko z Jezusem Chrystusem – skuteczność zbawcza sprawowanej posługi jest uwarunkowana przez większą lub mniejszą akceptację i udział człowieka⁸⁶. Stopień świętości sprawującego posługę rzeczywiście wpływa zwłaszcza na głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów, na przewodzenie wspólnocie w miłości. To właśnie z całą wyrazistością stwierdza Sobór: „Sama zaś świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi. Jakkolwiek bowiem łaska Boża może dokonywać dzieła zbawienia przez niegodnych także szafarzy, to jednak Bóg woli okazywać swoje cudowne dzieła zwykłą drogą przez tych, którzy stawiają się bardziej uległymi poruszeniom i kierownictwu Ducha Świętego, mogą ze względu na swe ściśle zjednoczenie z Chrystusem i świętość życia powiedzieć z Apostołem: «I żyję już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus» (Ga 2, 20)”⁸⁷.

Świadomość, że jest się kapłanem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza, pociąga za sobą wdzięczną i radosną świadomość otrzymania od Jezusa Chrystusa szczególnej

⁸⁴ Por. Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 12.

⁸⁵ Por. tamże, 5.

⁸⁶ Por. Sobór Trydencki, *Decretum de iustificatione*, cap. 7; *Decretum de sacramentis*, can. 6 (DS 1529; 1606).

⁸⁷ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 12.

łaski: łaski wybrania przez Boga bez żadnych zasług na kapłana, aby być „żywym narzędziem” dzieła zbawienia. Ten wybór świadczy o miłości Jezusa Chrystusa wobec kapłana. Właśnie ta miłość, podobnie jak każda inna miłość, jeszcze usilniej domaga się wzajemności.

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus zadaje Piotrowi podstawowe pytanie o miłość: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”. Piotr udziela odpowiedzi, po czym zostaje mu powierzona misja: „Paś baranki moje” (J 21, 15). Jezus, zanim powierzy mu swoją owczarnię i aby móc to uczynić, pyta Piotra, czy Go miłuje. Lecz w rzeczywistości skierowane do Piotra pytanie i powierzenie mu „Jego” owiec bierze początek z wolnej i uprzedzającej miłości samego Jezusa. W ten sposób każdy znak posługi kapłańskiej, prowadząc ku miłości i służbie Kościołowi, pobudza jednocześnie do ciągłego wzrastania w miłości i służbie Jezusowi Chrystusowi Głowie, Pasterzowi i Oblubieńcowi Kościoła, w miłości, która zawsze jest odpowiedzią na wyprzedzającą, wolną i darmo daną miłość Boga w Chrystusie. Z kolei zaś od wzrostu miłości do Jezusa Chrystusa zależy wzrost miłości do Kościoła: „Jesteśmy waszymi pasterzami (*pascimus vobis*), z wami jesteśmy karmieni (*pascimus vobiscum*). Bóg daje nam moc, by was kochać aż do tego stopnia, by móc za was umrzeć, albo w rzeczywistości, albo sercem (*aut effectu aut affectu*)”⁸⁸.

26. Bogate nauczanie Soboru Watykańskiego II pozwala nam określić warunki i wymagania, charakter i owoce głębokiego związku, który istnieje pomiędzy życiem duchowym kapłana a sprawowaną przez niego potrójną posługą: słowa, sakramentu i służby Miłości⁸⁹.

Kapłan jest przede wszystkim *szafarzem Słowa Bożego*, jest konsekrowany i posłany, by głosić wszystkim Ewangelię o Królestwie, wzywając każdego człowieka do posłuszeństwa wiary i prowadząc wierzących ku coraz głębszemu poznaniu i uczestniczeniu w tajemnicy Boga, objawionej i przekazanej nam w Chrystusie. Dlatego przede wszystkim sam kapłan powinien rozwijać wielką osobistą zażyłość ze Słowem Bożym. Nie może poprzestać na poznaniu aspektów językowych czy egzegetycznych, chociaż jest to konieczne; z sercem uległym i rozmodlonym musi zbliżać się do Słowa, aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia i zrodziło w nim nową mentalność „zamyśl Chrystusowy” (1 Kor 2, 16) – tak aby jego słowa, a jeszcze bardziej jego decyzje i postawy były coraz bardziej wyrazistym głoszeniem i świadectwem Ewangelii. Jedynie „trwając” w Słowie, kapłan stanie się doskonałym uczniem Jezusa, pozna prawdę i będzie rzeczywiście wolny, zdolny stawić czoło

⁸⁸ św. Augustyn, *Sermo de Nativitate sanctorum Apostolorum Petri et Pauli ex Evangelio in quo ait: Simon Iohannis diligis me?*: Bibliotheca Casinensis, in „Miscellanea Augustiniana”, t. I, G. Morin OSB (red.), Roma 1930, 404.

⁸⁹ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 4–6, 13.

wszelkim okolicznościom przeciwnym i obcym Ewangelii (por. J 8, 31–32). Kapłan powinien być pierwszym „wierzącym” w Słowo, w pełni świadomym, że słowa jego posługi nie są „jego”, lecz należą do Tego, który go posłał. Nie jest on panem Słowa: jest jego sługą. Nie jest jedynym posiadaczem tego Słowa: jest dłużnikiem Ludu Bożego. Właśnie dlatego że głosi Ewangelię i po to, aby mógł to czynić, kapłan – tak jak Kościół – powinien pogłębiać świadomość, że sam musi być nieustannie ewangelizowany⁹⁰. Głosi Słowo jako „sługa”, uczestnicząc w urzędzie prorockim Chrystusa i Kościoła. Toteż aby zagwarantować sobie i wiernym, że przekazuje całą Ewangelię, kapłan jest wezwany do pielęgnowania szczególnej wrażliwości, miłości i otwarcia wobec żywej Tradycji Kościoła i jego Urzędu Nauczycielskiego: nie są one bowiem Słowu obce, ale służą jego właściwej interpretacji i strzegą jego prawdziwego sensu⁹¹.

Przede wszystkim jednak w *sprawowaniu sakramentów* oraz w celebrowaniu Liturgii Godzin kapłan jest wezwany do życia i świadczenia o głębokiej jedności między posługą i swoim życiem duchowym. Dar łaski ofiarowany Kościołowi staje się początkiem świętości i wezwaniem do uświęcenia także dla kapłana. Zarówno w jego posłudze, jak i w życiu duchowym miejsce naprawdę centralne zajmuje Eucharystia, ponieważ w niej „zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych”⁹².

Życie duchowe kapłana czerpie szczególne treści z różnych sakramentów, a zwłaszcza z łaski charakterystycznej i właściwej dla każdego z nich. Jest w ten sposób kształtowane i ubogacane przez wielorakie cechy i wymagania sakramentów, które kapłan sprawuje i przeżywa.

Specjalną uwagę pragnę poświęcić sakramentowi pokuty. Jego szafarzami są kapłani, lecz i oni powinni z niego korzystać, stając się świadkami miłosierdzia Bożego dla grzeszników. Przypomnę fragment Adhortacji *Reconciliatio et poenitentia*: „Duchowe i apostołskie życie kapłana, podobnie jak jego braci świeckich i zakonnych, poziom tego życia i jego żarliwość, zależy od wytrwałego i sumiennego osobistego korzystania z sakramentu pokuty. Sprawowanie Eucharystii i szafarstwo innych sakramentów, zapal duszpasterski, stosunki z wiernymi, komunie ze współbraćmi, współpraca z biskupem, życie modlitwy, jednym słowem całe życie kapłańskie nieubłagane doznaje uszczerbku, jeśli brak w nim, wskutek niedbalstwa czy z innych przyczyn, regularnego, przenikniętego autentyczną

⁹⁰ Por. Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 15.

⁹¹ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 8; 10.

⁹² Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 5.

wiarą i pobożnością zwrócenia się do sakramentu pokuty. Gdyby jakiś ksiądz nie spowiadał się, lub spowiadał się źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego kapłaństwie i sprawowaniu kapłaństwa, co dostrzegłaby również Wspólnota, której jest pasterzem⁹³.

Wreszcie, kapłan jest wezwany, by sprawować władzę i posługę Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła, ożywiając wspólnotę kościelną i kierując nią, czyli gromadząc „rodzinę Bożą ożywioną braterską jednością” i prowadząc ją „do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym”⁹⁴. Ten *munus regendi* jest zadaniem bardzo delikatnym i złożonym. Wymaga, oprócz poświęcenia uwagi pojedynczym osobom i różnym powołaniom, zdolności porządkowania i wykorzystania wszystkich darów i charyzmatów, które Duch wzbudza we wspólnocie, sprawdzania ich oraz ukazywania ich przydatności w budowie Kościoła, zawsze w jedności z biskupami. Ta posługa wymaga od kapłana intensywnego życia duchowego, bogatego w przymioty i cnoty potrzebne osobie, która „przewodzi” i „kieruje” wspólnotą, „starszemu” w najbardziej szlachetnym i pełnym sensie tego słowa. Te cechy to: wierność, konsekwencja, mądrość, otwartość na wszystkich, życzliwa dobroć, stanowczość i autorytet w sprawach zasadniczych, nieuleganie zbyt subiektywnym poglądom, bezinteresowność, cierpliwość, szacunek dla codziennego trudu, ufność w ukryte działanie łaski, która objawia się w ludziach prostych i ubogich (por. *Tt* 1, 7–8).

27. „Duch Pański spoczywa na Mnie” (*Łk* 4, 18). Duch Święty dany w sakramencie kapłaństwa jest źródłem świętości i wezwaniem do uświęcenia nie tylko dlatego, że upodabnia kapłana do Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła i powierza mu misję prorocką, kapłańską i królewską do spełnienia w imieniu i w zastępstwie Chrystusa, lecz także dlatego, że ożywia jego codzienną egzystencję, wzbogacając ją darami i wymaganiami, zaletami i natchnieniami, które składają się na miłość pasterską. Miłość tego rodzaju jest syntezą jednoczącą wartości i cnoty ewangeliczne, a zarazem mocą, która podtrzymuje ich rozwój aż do pełni doskonałości chrześcijańskiej⁹⁵.

Dla wszystkich chrześcijan, nikogo nie wykluczając, radykalizm ewangeliczny jest zasadniczym i niezbywalnym wymogiem, który wypływa z wezwania Jezusa do pójścia za Nim i naśladowania Go w głębokiej wspólnocie życia z Nim urzeczywistnionej przez Ducha (por. *Mt* 8, 18nn; 10, 27nn; *Mk* 8, 34nn; 10, 17–21; *Łk* 9, 57nn). Ten sam wymóg dotyczy kapłanów, nie tylko dlatego, że są „w” Kościele, lecz także dlatego, że są, „w odniesieniu” do Kościoła, ponieważ są upodobnieni do Chrystusa Głowy i Pasterza, przygotowani do świętej posługi i zaangażowani w nią, ożywiani

⁹³ Jan Paweł II, Adhort. apost. *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984), 31, VI: AAS 77 (1985), 265–266.

⁹⁴ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 6.

⁹⁵ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 42.

miłością pasterską. Konsekwencją i przejawem radykalizmu ewangelicznego jest rozkwit różnorakich cnót i postaw etycznych, niezbędnych w życiu duszpasterskim i duchowym kapłana, takich jak wiara, pokora wobec tajemnicy Boga, miłosierdzie, roztropność. Szczególnie wyrazistym ujęciem radykalizmu są „rady ewangeliczne”, które Jezus przedstawia w Kazaniu na górze (por. *Mt 5–7*), a wśród nich głęboko ze sobą powiązane *rady* posłuszeństwa, czystości i ubóstwa⁹⁶. Kapłan jest wezwany, by realizować je w życiu w sposób odpowiadający jego tożsamości, a głębiej jeszcze – w sposób zgodny z ich celowością i pierwotnym sensem, który wypływa z kapłańskiej tożsamości i ją wyraża.

* * *

31. Podobnie jak każde prawdziwie chrześcijańskie życie duchowe, również życie kapłana znamionuje *zasadniczy i niezbywalny wymiar kościelny*: jest ono udziałem w świętości samego Kościoła, którą w „Credo” wyznajemy jako „Świętych Obcowanie”. Świętość chrześcijanina bierze początek ze świętości Kościoła, wyraża ją i jednocześnie wzbogaca. Ten wymiar kościelny zyskuje szczególny charakter, cel i sens w życiu duchowym prezbitera na mocy jego specjalnej więzi z Kościołem, wywodzi się zawsze z upodobnienia kapłana do Chrystusa Głowy i Pasterza, z jego posługi i z miłości pasterskiej. [...]

„Odnów w ich sercach Ducha świętości”

33. „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (*Łk 4, 18*). Także dziś rozbrzmiewają w naszych kapłańskich sercach słowa, które Jezus wypowiedział w nazaretańskiej synagodze. Wiara bowiem objawia nam czynną obecność Ducha Chrystusowego w naszym sercu, w naszym działaniu i w naszym życiu w taki sposób, w jaki je ukształtował, uzdolnił i uformował sakrament kapłaństwa.

Tak, *Duch Chrystusa jest podstawą i sprawcą naszego życia duchowego*. On stwarza „nowe serce”, ożywia je i kieruje nim poprzez „nowe prawo” miłości, miłości pasterskiej. W rozwoju życia duchowego decydującą rolę odgrywa świadomość, że kapłanowi nigdy nie brakuje łaski Ducha Świętego, będącej darem całkowicie darmowym i zadaniem wymagającym odpowiedzialności. Świadomość daru jest źródłem i umocnieniem niezachwianej ufności kapłana pośród trudności, pokus i słabości, które spotyka na drodze życia duchowego.

Wszystkim kapłanom przypominam to, co powiedziałem już do wielu z nich przy innej okazji: „Powołanie kapłańskie jest zasadniczo wezwaniem do świętości w tej formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa. Świętość jest zażyłością

⁹⁶ Por. *Propositio*, 9.

z Bogiem, jest naśladowaniem Chrystusa ubogiego, czystego i pokornego; jest bezgranicznym umiłowaniem ludzi i oddaniem się ich prawdziwemu dobru; jest miłością Kościoła, który jest święty i pragnie, byśmy i my byli święci, bo taka jest misja, jaką powierzył mu Chrystus. Każdy z was musi być święty, by pomagać także braciom w realizowaniu ich powołania do świętości. Czy można powstrzymać się od refleksji [...] nad zasadniczą rolą spełnianą przez Ducha Świętego w specyficznym wezwaniu do świętości, które znamionuje posługiwanie kapłańskie? Przypomnijmy słowa obrzędu święceń kapłańskich, które uważane są za główną część formuły sakramentalnej: «Prosimy Cię, Ojczy Wszechmogący, daj temu słudze Twojemu godność kapłańską. Odnów w jego sercu Ducha świętości, aby wykonywał otrzymany od Ciebie urząd drugiego stopnia i aby przykładem swojego postępowania pociągał innych do poprawy obyczajów». W sakramencie święceń kapłańskich, drodzy bracia, otrzymaliście Ducha Chrystusowego, który upodabnia was do Niego, tak byście mogli działać w Jego imieniu i żywić te same uczucia. Głębokie zjednoczenie z Duchem Chrystusa z jednej strony zapewnia skuteczność naszemu działaniu sakramentalnemu in persona Christi, z drugiej zaś domaga się także wyrażenia w żarliwej modlitwie, w konsekwentnym życiu, w miłości pasterskiej zatroskanej o zbawienie braci. Domaga się, jednym słowem, waszego osobistego uświęcenia⁹⁷.

* * *

72. [...] To, co apostoł Paweł mówi o wszystkich wierzących – iż winni „dojść do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (por. *Ef* 4, 13) – można odnieść w szczególny sposób do kapłanów, którzy powołani są do doskonałej miłości, a więc do świętości, także dlatego, że sama ich pasterska posługa wymaga, by byli żywymi wzorami dla wiernych. [...]

* * *

74. [...] Samotność jednak nie jest tylko źródłem trudności, może być bowiem także szansą w życiu kapłana: „przyjęta w duchu ofiary i poszukiwana w bliskości Pana Jezusa Chrystusa, samotność może być okazją do modlitwy i do studiów, a także pomocą w dążeniu do świętości i ludzkiej dojrzałości⁹⁸. Nie trzeba przy tym przypominać, że pewna forma samotności jest niezbędnym elementem formacji stałej. Jezus często oddalał się, aby się modlić w samotności (por. *Mt* 14, 23). Zdolność wytrwania we właściwego rodzaju samotności jest podstawą troski o życie wewnętrzne. Mowa tu o samotności wypełnionej obecnością Chrystusa, który

⁹⁷ Jan Paweł II, Homilia wygłoszona do kapłanów biorących udział w międzynarodowych rekolekcjach (9 października 1989): *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* VII/2 (1984), 839.

⁹⁸ *Propositio*, 35.

jest pośrednikiem między nami a Ojcem, w jedności Ducha Świętego. W tym sensie zachowywanie milczenia oraz poszukiwanie przestrzeni i czasu „pustyni” to konieczne elementy stałej formacji zarówno w dziedzinie intelektualnej, jak duchowej i duszpasterskiej. W tym samym sensie mówi się także, iż kto nie umie dobrze przeżywać samotności, nie jest zdolny do prawdziwej i braterskiej więzi z innymi.

* * *

82. [...] Do dzisiejszej młodzieży mówię zaś: bądźcie bardziej podatni na głos Ducha, w głębi waszych serc zechciejcie usłyszeć wielkie wezwania Kościoła i ludzkości, nie lękajcie się otworzyć waszych dusz na powołanie Chrystusa Pana, umiejcie dostrzec pełne miłości spojrzenie, jakim was ogarnia, z entuzjazmem odpowiedzcie na propozycję naśladowania Go całym życiem.

Odpowiedzią Kościoła na tę łaskę jest podejmowany przez kapłanów wysiłek stałej formacji, której domagają się godność i odpowiedzialność nałożone na nich przez sakrament kapłaństwa. Wszyscy kapłani winni sobie uświadamiać, jak niezwykle potrzebna jest dzisiaj ich formacja: nowa ewangelizacja potrzebuje nowych głosicieli Ewangelii, to znaczy kapłanów, którzy starają się przeżywać swoje kapłaństwo jako szczególną drogę do świętości. [...]

Adhortacja apostołska o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000 *Ecclesia in Africa* (14 września 1995)⁹⁹

Świadectwo i świętość

87. Głoszenie Dobrej Nowiny słowem i czynem budzi w ludzkich sercach pragnienie *świętości*, upodobnienia się do Chrystusa. W Pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł zwraca się do „tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wspólnie ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1, 2). Celem głoszenia Ewangelii jest także budowa Kościoła Bożego w perspektywie nadejścia Królestwa, które Chrystus przekazuje Ojcu na końcu czasów (por. *1 Kor* 15, 24).

„Warunkiem wejścia do Królestwa Bożego jest przemiana mentalności (*metanoia*) i postępowania oraz świadectwo życia, składane słowem i czynem, czerpiące

⁹⁹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 466.

moc z uczestnictwa w sakramentach Kościoła, zwłaszcza w Eucharystii – sakramencie zbawienia”¹⁰⁰.

Drogą do świętości jest także inkulturacja, bo dzięki niej wiara przenika życie ludzi i społeczności, z których się wywodzi. Przez wcielenie Chrystus przyjął ludzką naturę we wszystkim z wyjątkiem grzechu; podobnie, chrześcijańskie orędzie wchłania przez inkulturację wartości społeczeństwa, któremu jest głoszone, odrzucając wszystko, co nosi piętno grzechu. W takiej mierze, w jakiej kościelna wspólnota potrafi przyswoić sobie pozytywne wartości określonej kultury, przyczynia się do jej otwarcia na wymiary chrześcijańskiej świętości. Mądrze przeprowadzona inkulturacja oczyszcza i uszlachetnia kulturę różnych ludów.

Ważną rolę w tej dziedzinie winna odgrywać *liturgia*. Jako skuteczny sposób głoszenia i przeżywania tajemnic zbawienia może ona przyczynić się do rzeczywistego uszlachetnienia i wzbogacenia wybranych elementów kultury danego narodu. Niech zatem kompetentne władze zadba o inkulturację – opartą na wzorcach artystycznie wartościowych – tych elementów liturgii, które w świetle obowiązujących przepisów mogą zostać zmodyfikowane¹⁰¹.

Adhortacja apostołska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie *Vita consecrata* (25 marca 1996)¹⁰²

3. Obecność życia konsekrowanego w całym świecie oraz ewangeliczny charakter jego świadectwa to przekonujące dowody – jeśli ich ktoś potrzebuje – na to, że *nie jest ono rzeczywistością odosobnioną i drugorzędna*, ale sprawą całego Kościoła. Kilkakrotnie potwierdzili to Biskupi podczas Synodu: „*de re nostra agitur*” „jest to sprawa, która nas dotyczy”¹⁰³. Istotnie, życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ „wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego”¹⁰⁴ oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem¹⁰⁵. Podczas Synodu kilkakrotnie stwierdzono, że życie konsekrowane nie tylko w przeszłości było pomocą i oparciem dla Kościoła, ale stanowi cenny i nieodzowny dar także dla

¹⁰⁰ *Propositio*, 5.

¹⁰¹ Por. *Propositio*, 34.

¹⁰² Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 498, 511, 516–523, 530, 534, 541, 560, 563–564, 566–567, 573.

¹⁰³ Por. IX Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Propositio*, 2.

¹⁰⁴ Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 18.

¹⁰⁵ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 44; Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelica testificatio* (29 czerwca 1971), 7: AAS 63 (1971), 501–502; Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 69: AAS 68 (1976), 59.

teraźniejszości i przyszłości Ludu Bożego, ponieważ jest głęboko zespolone z jego życiem, jego świętością i misją¹⁰⁶.

* * *

22. Za sprawą Ducha Świętego życie konsekrowane „naśladuje wierniej i ustawicznie uprzytamnia w Kościele tę formę życia”¹⁰⁷, jaką Jezus – najdoskonalszy konsekrowany i misjonarz Ojca w Jego Królestwie – obrał dla siebie i wskazał uczniom, którzy szli za Nim (por. *Mt* 4, 18–22; *Mk* 1, 16–20; *Łk* 5, 10–11; *J* 15, 6). W świetle konsekracji Jezusa można odkryć, że inicjatywa Ojca jest źródłem wszelkiej świętości, pierwszą przyczyną życia konsekrowanego. Sam Jezus jest bowiem Tym, którego „Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą” (*Dz* 10, 38), „którego Ojciec poświęcił i posłał na świat” (*J* 10, 36). Przyjmując od Ojca konsekrację, Syn ze swej strony konsekruje się Jemu dla ludzkości (por. *J* 17, 19): Jego życie w dziewictwie, posłuszeństwie i ubóstwie wyraża Jego synowską i całkowitą wierność wobec zamysłu Ojca (por. *J* 10, 30; 14, 11). Jego doskonała ofiara nadaje wymiar konsekracji wszystkim wydarzeniom Jego ziemskiego życia.

Jezus jest *doskonale posłuszny* – zstąpił z nieba nie po to, by pełnić własną wolę, ale wolę Tego, który Go posłał (por. *J* 6, 38; *Hbr* 10, 5, 7). Składa cały swój sposób bycia i działania w ręce Ojca (por. *Łk* 2, 49). Z synowskim posłuszeństwem przyjmuje postać sługi: „ogłosił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, [...] stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (*Fłp* 2, 7–8). W takiej właśnie postawie uległości wobec Ojca Chrystus – choć potwierdza godność i świętość życia małżeńskiego i występuje w ich obronie – to jednak sam przyjmuje formę życia dziewiczego, a przez to objawia *wzniosłą wartość i przedziwną duchową płodność dziewictwa*. Wyrazem Jego całkowitej wierności zamysłowi Ojca jest także oderwanie od dóbr ziemskich: „będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił” (*2 Kor* 8, 9). *Głębia Jego ubóstwa* objawia się przez doskonałe ofiarowanie Ojcu tego wszystkiego, co posiada.

Doprawdy, życie konsekrowane jest *żywą pamiątką życia i działania* Jezusa jako Wcielonego Słowa w Jego odniesieniu do Ojca i do braci. Jest żywą tradycją życia i orędzia Zbawiciela.

„Dobrze, że tu jesteśmy”: Życie konsekrowane w tajemnicy Kościoła

29. Podczas Przemienienia Piotr przemawia w imieniu pozostałych Apostołów: „dobrze, że tu jesteśmy”: (*Mt* 17, 4). Doświadczenie chwały Chrystusa, choć

¹⁰⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 44.

¹⁰⁷ Tamże.

zachwyca jego umysł i serce, nie odrywa go od innych, ale przeciwnie – jeszcze głębiej wiąże go z „my” wspólnoty uczniów.

To „my” oznacza wymiar, który każe się nam zastanowić nad miejscem życia konsekrowanego w *tajemnicy Kościoła*. Teologiczna refleksja nad naturą życia konsekrowanego otworzyła w ostatnich latach nowe perspektywy, zarysowane przez nauczanie Soboru Watykańskiego II. W jej świetle ukształtowała się świadomość, że profesja rad ewangelicznych *należy niezaprzeczalnie do życia i świętości Kościoła*¹⁰⁸. Znaczy to, że życie konsekrowane, obecne w Kościele od samego początku, nigdy nie zaniknie jako jego niezbywalny i konstytutywny element, ponieważ wyraża samą jego naturę.

Wynika to jednoznacznie z faktu, że profesja rad ewangelicznych jest głęboko powiązana z tajemnicą Chrystusa, ma bowiem uobecniać niejako tę formę życia, którą On wybrał, wskazując na nią jako na wartość absolutną i eschatologiczną. Sam Jezus, powołując wybrane osoby, aby porzuciły wszystko i poszły za Nim, dał początek tej formie życia, która pod działaniem Ducha Świętego miała się w następnych stuleciach rozwinać stopniowo w różnorakie formy życia konsekrowanego. Wizja Kościoła złożonego wyłącznie z szafarzy i z wiernych świeckich nie odpowiada zamiarom jego Boskiego Założyciela, jakie możemy odczytać z Ewangelii i z innych pism Nowego Testamentu.

Nowa i szczególna konsekracja

30. W tradycji Kościoła uznaje się profesję zakonną za *szczególnie i owocne pogłębienie konsekracji chrzcielnej*, jako że dzięki niej wewnętrzna jedność z Chrystusem, ustanowiona już przez chrzest, przeradza się w dar upodobnienia do Niego, wyrażony i urzeczywistniony w sposób pełniejszy przez profesję rad ewangelicznych¹⁰⁹.

Ta nowa konsekracja różni się jednak od pierwszej swą specyfiką, jako że nie jest jej koniecznym następstwem¹¹⁰. Każdy człowiek odrodzony w Chrystusie jest przecież powołany, aby mocą łaski udzielonej mu przez Ducha zachowywać czystość właściwą dla jego stanu życia, okazywać posłuszeństwo Bogu i Kościołowi oraz zachowywać rozsądny dystans wobec dóbr materialnych, ponieważ wszyscy są powołani do świętości, która polega na doskonałej miłości¹¹¹. Jednakże chrzest sam

¹⁰⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 44.

¹⁰⁹ Por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Redemptionis donum* (25 marca 1984), 7: AAS 76 (1984), 522–524.

¹¹⁰ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 44; Jan Paweł II, Przemówienie na Audiencji generalnej (26 października 1994), 5: „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1 (1995), s. 57–58.

¹¹¹ Por. tamże, 42.

w sobie nie wiąże się z powołaniem do celibatu lub do dziewictwa, do rezygnacji z posiadania dóbr i do posłuszeństwa przełożonemu w specyficznej formie rad ewangelicznych. Dlatego ich profesja zakłada istnienie swoistego daru Bożego, który nie jest udzielany wszystkim, jak to podkreśla sam Jezus, mówiąc o dobrowolnym bezżeństwie (por. *Mt 19, 10–12*).

Wraz z tym powołaniem udzielony zostaje także szczególny *dar Ducha Świętego*, aby osoba konsekrowana mogła odpowiedzieć na swoje powołanie i podjąć swą misję. Dlatego w liturgii Wschodu i Zachodu podczas obrzędu profesji monastycznej albo zakonnej oraz konsekracji dziewic Kościoł modli się o dar Ducha Świętego dla wybranych osób i łączy ich dar z ofiarą Chrystusa¹¹².

Profesja rad ewangelicznych jest także *konsekwencja, rozwoju łaski sakramentu bierzmowania*, jednakże wykracza poza zwykłe wymogi tej konsekracji mocą szczególnego daru Ducha Świętego, który otwiera na nowe możliwości oraz owoce świętości i apostołatu, jak o tym świadczą dzieje życia konsekrowanego.

W przypadku kapłanów, którzy składają profesję rad ewangelicznych, doświadczenie potwierdza, że *sakrament święceń zyskuje szczególną płodność dzięki takiej konsekracji*, jako że stawia ona wymóg ściślejszej przynależności do Chrystusa. Kapłan, który składa profesję rad ewangelicznych, ma szczególnie korzystne warunki po temu, aby przeżywać w swoim wnętrzu pełnię tajemnicy Chrystusa, również dzięki swoistej duchowości swego Instytutu oraz apostołskiemu wymiarowi jego charyzmatu. W osobie prezbitera powołanie do kapłaństwa oraz do życia konsekrowanego tworzą bowiem wspólnie głęboką i dynamiczną jedność.

Nieocenioną wartość ma także wkład, jaki wnoszą w życie Kościoła kapłani zakonni wyłącznie oddani kontemplacji. Zwłaszcza w sprawowaniu Eucharystii spełniają oni akt Kościoła i dla Kościoła, łącząc z nim ofiarę z samych siebie, w komunii z Chrystusem, który ofiarowuje się Ojcu dla zbawienia całego świata¹¹³.

Wzajemne powiązania między różnymi stanami życia chrześcijańskiego

31. Zgodnie z zamysłem Pana Jezusa życie Kościoła urzeczywistnia się w różnych formach. Istnieją między nimi wzajemne powiązania, którym warto poświęcić uwagę.

¹¹² Por. Rytuał Rzymski, *Obrzęd ślubów zakonnych*: Uroczyste poświęcenie, czyli konsekracja profesów, 67 i Uroczyste poświęcenie, czyli konsekracja profesek, 72; Pontyfikał Rzymski, *Obrzęd konsekracji dziewic*, 38; Uroczysta modlitwa konsekracji; Euchologion sive Rituale Graecorum, *Officium parvi habitum id est Mnndiae*, s. 384–385; Pontificale iuxta ritum ecclesiae Syrorum occidentalium id est Antiochiae, *Ordo rituum monasticorum*, Typis Polyglottis Vaticanis 1942, s. 307–309.

¹¹³ Por. św. Piotr Damiani, *Liber qui appellatur „Dominus vobiscum” ad Leonem eremitam*: PL 145, 231–252.

Dzięki odrodzeniu w Chrystusie wszyscy wierni mają udział we wspólnej godności; wszyscy są powołani do świętości; wszyscy współdziałają w budowaniu jedyne go Ciała Chrystusa, każdy zgodnie z własnym powołaniem i darem otrzymanym od Ducha Świętego (por. Rz 12, 3–8)¹¹⁴. Równa godność wszystkich członków Kościoła jest dziełem Ducha, opiera się na chrzcie i bierzmowaniu, a umacnia się dzięki Eucharystii. Jednakże dziełem Ducha jest także wielość form. To On buduje Kościół jako organiczną komunię, obejmującą wielorakie powołania, charyzmaty i posługi¹¹⁵.

Powołania do życia świeckiego, do posługi święceń i do życia konsekrowanego mają charakter paradygmataczny, jako że w taki czy inny sposób wywodzą się z nich lub do nich się odwołują wszystkie powołania szczególne, przyjęte oddzielnie lub łącznie, zależnie od bogactwa daru Bożego. Ponadto służą one sobie nawzajem, wspomagając wzrost Ciała Chrystusa w historii i jego misję w świecie. Wszyscy w Kościele są konsekrowani przez chrzest i bierzmowanie, ale posługa święceń i życie konsekrowane zakładają istnienie odrębnego powołania oraz szczególnej formy konsekracji, która przygotowuje do specjalnej misji.

Dla misji *wiernych świeckich*, którzy mają „szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”¹¹⁶, odpowiednim fundamentem jest konsekracja przez chrzest i bierzmowanie, wspólna wszystkim członkom Ludu Bożego. Szafarze pełniący *posługę święceń* otrzymują oprócz tej konsekracji podstawowej także konsekrację w sakramencie święceń, aby kontynuować w czasie posługę apostołską. *Osoby konsekrowane*, które obierają drogę rad ewangelicznych, otrzymują nową i specjalną konsekrację, która co prawda nie jest sakramentalna, ale zobowiązuje je do naśladowania – przez praktykę celibatu, ubóstwa i posłuszeństwa – tej formy życia, jaką sam Jezus przyjął i dał za wzór uczniom. Choć te różne kategorie członków Kościoła objawiają jedyną tajemnicę Chrystusa, to charakterystyczną, lecz nie wyłączną cechą laikatu jest świeckość, pasterzy – służebność, zaś osób konsekrowanych – szczególne upodobnienie do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego.

¹¹⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 32; *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 208; *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich*, kan. 11.

¹¹⁵ Por. Sobór Watykański II, Dekr. o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 4; Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 4, 12, 13; Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 32; Dekr. o Apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 3; Jan Paweł II, Posynodalna Adhort. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 20–21: AAS 81 (1989), 425–428; Kongregacja Nauki Wiary, List do Biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია *Communione notio* (28 maja 1992), 15: AAS 85 (1993), 847.

¹¹⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 31.

Szczególna wartość życia konsekrowanego

32. W tej harmonijnej jedności darów każdy z podstawowych stanów życia ma za zadanie wyrażać – we właściwym mu zakresie – taki lub inny wymiar jedynej tajemnicy Chrystusa. Jeśli głoszenie ewangelicznego orędzia w sferze rzeczywistości doczesnych jest *szczególną misją życia świeckiego*, to w łonie wspólnoty kościelnej *niezastąpioną rolę odgrywają ci, którzy należą do stanu duchownego*, a nade wszystko Biskupi. Ci ostatni mają prowadzić Lud Boży głosząc Słowo, udzielając sakramentów i sprawując świętą władzę w służbie kościelnej komunii, która jest komunią organiczną, zorganizowaną według porządku hierarchicznego¹¹⁷.

Natomiast w ukazywaniu świętości Kościoła *obiektywne pierwszeństwo należy przyznać życiu konsekrowanemu*, jako że odzwierciedla ono sposób życia samego Chrystusa. Właśnie dlatego najobficiej objawiają się w nim ewangeliczne dobra i najpełniej urzeczywistnia cel Kościoła, to znaczy uświęcenie ludzkości. Życie konsekrowane zapowiada i w pewien sposób uprzedza nadejście przyszłej epoki, kiedy to nastąpi pełnia Królestwa niebieskiego, które już teraz jest obecne w załączku i w tajemnicy¹¹⁸, i kiedy po zmartwychwstaniu ludzie nie będą się już żenić ani wychodzić za mąż, lecz będą niczym aniołowie Boży (por. *Mt 22, 30*).

Istotnie, przedmiotem nieustannego nauczania Kościoła jest wielka wartość doskonałej czystości zachowywanej ze względu na Królestwo¹¹⁹, słusznie uważanej za „bramę” do całego życia konsekrowanego¹²⁰. Kościół okazuje przy tym wielki szacunek powołaniu do małżeństwa, które czyni małżonków „świadkami oraz współpracownikami płodności Matki-Kościola, na znak i na uczestnictwo w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydał za nią siebie samego”¹²¹.

W ramach tej rzeczywistości, wspólnej dla całego życia konsekrowanego, istnieją drogi odrębne, ale komplementarne. Zakonnicy i zakonnice *całkowicie oddani kontemplacji* w szczególny sposób są obrazem Chrystusa „oddającego się kontemplacji na górze”¹²². Osoby konsekrowane prowadzące życie czynne ukazują Go „zwiastującego rzeszom Królestwo Boże bądź uzdrawiającego chorych i ułomnych, a grzeszników nawracającego do cnoty, bądź błogosławiącego dzieciom i dobrze czyniącego wszystkim”¹²³. W szczególny sposób służą nadejściu Królestwa Bożego osoby konsekrowane w *Institutach świeckich*, które łączą w swoistej syntezie warto-

¹¹⁷ Por. tamże, 12; Jan Paweł II, Posynodalna Adhort. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 20–21; AAS 81 (1989), 425–428.

¹¹⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 5.

¹¹⁹ Por. Sobór Trydencki, Sesja XXIV kan. 10: *DS 1810*; PIUS XII, Enc. *Sacra virginitas* (15 marca 1954): AAS 46 (1954), 176.

¹²⁰ Por. *Propositio*, 17.

¹²¹ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 41.

¹²² Tamże, 46.

¹²³ Tamże.

ści konsekracji i świeckości. Przeżywając swoją konsekrację w świecie i w łączności ze światem¹²⁴, „starają się na podobieństwo zaczynu przepoić wszystko duchem ewangelicznym dla umocnienia i wzrostu Ciała Chrystusa”¹²⁵. Aby osiągnąć ten cel, uczestniczą w funkcji ewangelizacyjnej Kościoła poprzez osobiste świadectwo życia chrześcijańskiego, czynne kształtowanie rzeczywistości doczesnych zgodnie z zamysłem Bożym, współpracę w służbie kościelnej wspólnocie w sposób zgodny ze świeckim stylem życia, jaki jest im właściwy¹²⁶.

Świadczyć o Ewangelii Błogosławieństw

33. Życie konsekrowane spełnia szczególne zadanie: *podtrzymuje w ochrzczonych świadomość podstawowych wartości Ewangelii*, dając „wspaniałe i zaszczytne świadectwo temu, iż świat nie może się przemienić i ofiarować się Bogu bez ducha ewangelicznych Błogosławieństw”¹²⁷. W ten sposób życie konsekrowane nieustannie przypomina Ludowi Bożemu o potrzebie odpowiadania świętością życia na miłość Bożą, rozlaną w sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5, 5), i wyrażania swoim postępowaniem sakramentalnej konsekracji, dokonanej przez Boga w chrzcie, bierzmowaniu lub w sakramencie święceń. Trzeba bowiem, aby świętość udzielona w sakramentach prowadziła do świętości życia codziennego. Życie konsekrowane przez samo swoje istnienie w Kościele służy konsekracji życia każdego wiernego – świeckiego i duchownego.

Z drugiej strony nie należy zapominać, że również samym osobom konsekrowanym świadectwo innych powołań pomaga w pełnym przeżywaniu ich udziału w tajemnicy Chrystusa i Kościoła w jej wielorakich wymiarach. Dzięki temu wzajemnemu wzbogaceniu życie konsekrowane może wymowniej i skuteczniej spełniać swoją misję: wpatrzony w wizję przyszłego pokoju, wskazuje innym braciom i siostrą cel, jakim jest ostateczna szczęśliwość w bliskości Boga.

Życie „przemienione”: wezwanie do świętości

35. „Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się złękli” (Mt 17, 6). Synoptyczne opisy Przemienienia, choć różnią się szczegółami, zgodnie podkreślają uczucie bojaźni, jaka ogarnęła uczniów. Przemienione oblicze Chrystusa jest porywająco piękne, ale mimo to uczniowie są przerażeni wobec Boskiego

¹²⁴ Por. Pius XII, Motu proprio *Primo feliciter* (12 marca 1948), 6: AAS 40 (1948), 285.

¹²⁵ *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 773 §1; por. *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich*, kan. 563 § 2.

¹²⁶ Por. tamże, kan. 713 § 2. Termin specyficzny „członkowie duchowni” użyty jest w tym samym kan. 713 § 3.

¹²⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 31.

majestatu, który ich przerasta. Zawsze, gdy człowiek ogląda chwałę Bożą, odczuwa wyraźnie swoją małość i to napawa go lękiem. Ta bojaźń jest zbawienna, ponieważ uświadamia człowiekowi Boską doskonałość, a zarazem przynagla go nieustannym wezwaniem do „świętości”.

Wszystkie dzieci Kościoła, powołane przez Ojca, aby „słuchać” Chrystusa, muszą odczuwać *głębką potrzebę nawrócenia i świętości*. Jak jednak podkreślano na Synodzie, potrzeba ta odnosi się przede wszystkim do życia konsekrowanego. Istotnie, powołanie skierowane do osób konsekrowanych, aby szukały najpierw Królestwa Bożego, jest nade wszystko wezwaniem do pełnego nawrócenia, to znaczy do wyrzeczenia się samych siebie i do życia wyłącznie dla Pana, tak aby Bóg był wszystkim we wszystkich. Powołane do kontemplacji „przemienionego” oblicza Chrystusa i dawania o nim świadectwa, są one też powołane do przemienionego życia.

Znamienna jest w tym kontekście wypowiedź II Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu, zawarta w *Relacji końcowej*: „Święci i święte zawsze byli źródłem i początkiem odnowy w najtrudniejszych momentach całych dziejów Kościoła. Dzisiaj bardzo potrzebujemy świętych i musimy wytrwale prosić o nich Boga. Instytuty życia konsekrowanego muszą mieć świadomość, że przez profesję rad ewangelicznych pełnią szczególną misję w dzisiejszym Kościele, my zaś musimy je wspierać w wypełnianiu tej misji”¹²⁸. W podobnym duchu wypowiedzieli się też Ojcowie IX Zgromadzenia Synodalnego: „W całej historii Kościoła życie konsekrowane było żywym znakiem tego działania Ducha, jak gdyby uprzywilejowaną przestrzenią absolutnej miłości Boga i bliźniego, świadcząca o Bożym zamiśle uczynienia z całej ludzkości wielkiej rodziny dzieci Bożych, żyjących w cywilizacji miłości”¹²⁹.

Kościół zawsze postrzegał profesję rad ewangelicznych jako uprzywilejowaną drogę do świętości. Już same określenia, którymi ją opisuje – szkoła służby Panu, szkoła miłości i świętości, droga lub stan doskonałości – wskazują zarówno na skuteczność i bogactwo środków właściwych dla tej formy życia ewangelicznego, jak i na szczególny wysiłek tych, którzy je podejmują¹³⁰. Nie jest dziełem przypadku, że w ciągu stuleci bardzo wiele osób konsekrowanych pozostawiło wymowne świadectwa świętości i wyróżniło się ofiarnością w realizacji szczególnie trudnych dzieł na polu ewangelizacji i służby.

¹²⁸ Synod Biskupów, II Nadzwyczajne Zgromadzenie, Relacja końcowa *Ecclesia sub verbo Dei mystria Christi celebrans pro salute mundi* (7 grudnia 1985), II A, 4: *Ench. Vat.*, 9, 1753.

¹²⁹ Synod Biskupów, IX Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Orędzie Ojców Synodu* (27 października 1994), VII: „*L'Osservatore Romano*”, wyd. pol., 1 (1995), s. 46.

¹³⁰ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, q. 184, a. 5, ad 2; II-II, q. 186, a. 2, ad 1.

Wierność charyzmatowi

36. W naśladowaniu Chrystusa i w miłości do jego Osoby można wskazać pewne elementy, które decydują o wroście świętości w życiu konsekrowanym i zasługują dziś na szczególne podkreślenie.

Przede wszystkim potrzebna jest *wierność charyzmatowi założycielskiemu* oraz ukształtowanemu przez ten charyzmat duchowemu dziedzictwu każdego Instytutu. Właśnie dzięki tej wierności wobec natchnienia założycieli i założycielek – które samo jest darem Ducha Świętego – można łatwiej odkryć i gorliwiej przeżywać zasadnicze elementy życia konsekrowanego.

U źródeł każdego charyzmatu kryje się bowiem potrójne dążenie: przede wszystkim dążenie ku Ojcu, objawiające się w synowskim poszukiwaniu Jego woli poprzez proces nieustannego nawracania się, w którym posłuszeństwo jest źródłem prawdziwej wolności, czystość wyraża tęsknotę serca nie znajdującą ukojenia w żadnej miłości stworzonej, a ubóstwo podsyca głód i pragnienie sprawiedliwości, które Bóg obiecał zaspokoić (por. *Mt* 5, 6). W tej perspektywie charyzmat każdego Instytutu powinien przynaglać osobę konsekrowaną, aby oddawała się bez reszty Bogu, aby rozmawiała z Bogiem lub o Bogu – jak czynił św. Dominik¹³¹ – a dzięki temu doświadczała, jak dobry jest Bóg (por. *Ps* 34 [33], 9) we wszystkich sytuacjach.

Charyzmaty życia konsekrowanego wiążą się także z *dążeniem do Syna*: nakazują rozwijać głęboką i radosną komunię z Nim oraz uczyć się od Niego ofiarnej służby Bogu i braciom. W ten sposób „wzrok przemieniony stopniowo przez obecność Chrystusa uczy się odrywać od tego, co zewnętrzne, od zamętu zmysłów, czyli od wszystkiego, co odbiera człowiekowi ową lekkość otwierającą go na działanie Ducha”¹³², i pozwala mu wyruszyć na misję z Chrystusem, szerzyć Jego Królestwo, pracując i cierpiąc wraz z Nim.

Na koniec, każdy charyzmat oznacza także dążenie *do Ducha Świętego*, ponieważ skłania człowieka, aby pozwolił się Jemu prowadzić i wspomagać, zarówno w osobistym życiu duchowym, jak i w życiu wspólnotowym i w działalności apostołskiej, a dzięki temu by żył w postawie służby, która powinna być inspiracją dla wszelkich decyzji prawdziwego chrześcijanina.

Istotnie, to potrójne dążenie jest zawsze obecne – choć w formie uzależnionej od różnych stylów życia – w każdym charyzmacie założycielskim; wynika to z samego faktu, że dominującym elementem charyzmatu jest „żar przenikający do głębi duszę, która pragnie się upodobnić do Chrystusa, aby dawać świadec-

¹³¹ Por. *Libellus de principiis Ordinis Praedicatorum. Acta Canonizationis Sancti Dominici: Monumenta Ordinis Praedicatorum historica* 16 (1935), 30.

¹³² Jan Paweł II, List apost. *Oriente Lumen* (2 maja 1995), 12: AAS 87 (1995), 758.

two o wybranym aspekcie Jego tajemnicy”¹³³, aspekt ten ma się urzeczywistniać i rozwijać w autentycznej tradycji Instytutu, zgodnie z jego Regułą, Konstytucjami i Statutami¹³⁴.

Twórcza wierność

37. Instytuty są zatem powołane, aby odważnie podejmować twórczą inicjatywę oraz naśladować świętość swoich założycieli i założycielek, a w ten sposób odpowiadać na znaki czasu pojawiające się w dzisiejszym świecie¹³⁵. To powołanie jest przede wszystkim zachętą do wytrwania na drodze do świętości mimo trudności materialnych i duchowych, jakie niesie codzienne życie. Jest ono także wezwaniem, by pogłębiać swoje kwalifikacje i rozwijać dynamiczną wierność swej misji, przystosowując jej formy – gdy jest to konieczne – do nowych sytuacji i rozmaitych potrzeb, w postawie całkowitej uległości wobec Bożych natchnień i zgodnie z rozeznaniem Kościoła. W każdym przypadku należy jednak zachować głębokie przekonanie, że gwarancją autentyczności wszelkiej odnowy, która chce pozostać wierna pierwotnej inspiracji, jest dążenie do coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa¹³⁶.

W tym duchu każdy Instytut znów staje dziś przed koniecznością *przemyslenia na nowo Reguły*, ponieważ w niej i w Konstytucjach zawarty jest program naśladowania Chrystusa, ukształtowany przez określony charyzmat, którego autentyczność została potwierdzona przez Kościół. Ścisłejsze stosowanie Reguły stanie się dla osób konsekrowanych pewnym kryterium w poszukiwaniu właściwych form świadectwa, stosownie do potrzeb chwili, bez odchodzenia od pierwotnej inspiracji.

Modlitwa i asceza: duchowe zmaganie

38. Wezwanie do świętości zostaje przyjęte i może być rozwijane jedynie w *milczeniu i adoracji* przed obliczem nieskończonej transcendencji Boga: „Musimy wyznać, że wszyscy potrzebujemy tego milczenia przenikniętego obecnością adorowanego Boga; potrzebuje go teologia, aby mogła w pełni rozwinąć swój charakter mądrościowy i duchowy; potrzebuje go modlitwa, aby nigdy nie zapomniała, że oglądanie Boga oznacza zejście z góry z obliczem tak promieniującym, iż trzeba je

¹³³ Kongregacja ds. Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacja ds. biskupów, Wytoczne dla wzajemnych stosunków między Biskupami i Zakonnikami w Kościele *Mutuae relationes* (14 maja 1978), 51: AAS 70 (1978), 500.

¹³⁴ Por. *Propositio*, 26.

¹³⁵ Por. tamże, 27.

¹³⁶ Por. Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 2.

przykryć zasłoną (por. Wj 34, 33); [...] potrzebuje go ludzki wysiłek, aby zrezygnować z zamykania się w walce bez miłości i przebaczenia. [...] Wszyscy, wierzący i niewierzący, muszą nauczyć się milczenia, które pozwoli Bogu mówić, kiedy i jak zechce, a nam rozumieć Jego słowo¹³⁷. W praktyce oznacza to niezachwianą wierność modlitwie liturgicznej i osobistej, chwilom przeznaczonym na modlitwę myślną, kontemplację i adorację eucharystyczną, comiesięcznym dniom skupienia i ćwiczeniom duchowym.

Należy także odkryć na nowo *praktyki ascetyczne*, typowe dla duchowej tradycji Kościoła i danego Instytutu. Praktyki te były i nadal są bardzo skuteczną pomocą w dążeniu do prawdziwej świętości. Asceza – przez to, że pomaga opanować i korygować skłonności ludzkiej natury zranionej przez grzech – jest niezbędnie potrzebna osobie konsekrowanej, aby mogła ona dochować wierności swemu powołaniu i iść za Jezusem drogą Krzyża.

Trzeba także umieć rozpoznawać i przewyżczać pewne pokusy, które czasem, za sprawą szatańskiego podstępku, przybierają pozór dobra. I tak na przykład słuszne jest dążenie do poznania współczesnego społeczeństwa, pozwala bowiem skuteczniej podejmować jego wyzwania, ale może też prowadzić do naśladowania chwilowej mody, do osłabienia duchowej gorliwości lub do zniechęcenia. Możliwość otrzymania doskonalszej formacji duchowej może czasem wzbudzać w osobach konsekrowanych swoiste poczucie wyższości wobec innych wiernych, zaś słuszna potrzeba i konieczność podnoszenia swoich kwalifikacji może się przerodzić w przesadne dążenie do doskonalenia swoich kompetencji, tak jakby powodzenie apostołskiej posługi zależało przede wszystkim od ludzkich środków, a nie od Boga. Chwalebne pragnienie bliskiej więzi z ludźmi naszej epoki, wierzącymi i niewierzącymi, ubogimi i bogatymi, może prowadzić do przyjęcia zeświecczonego stylu życia lub do rozwijania ludzkich wartości wyłącznie w wymiarze horyzontalnym. Poparcie dla słusznych dążeń własnego narodu lub kultury może skłaniać do akceptacji pewnych form nacjonalizmu lub elementów obyczajowości, które winny być najpierw oczyszczone i uszlachetnione w świetle Ewangelii.

Dążenie do świętości wymaga zatem *podjęcia duchowego zmagania*. Jest to trudny wymóg, któremu nie zawsze poświęca się należną uwagę. W tradycji symbolem duchowego zmagania jest często tajemnicza walka, jaką toczy Jakub z Bogiem, aby uzyskać Jego błogosławieństwo i moc Go oglądać (por. Rdz 32, 23–31). W tym wydarzeniu, sięgającym początków historii biblijnej, osoby konsekrowane mogą dostrzec symbol ascetycznego wysiłku, jaki muszą podjąć, aby rozszerzyć swe serce i otworzyć je na przyjęcie Boga i braci.

¹³⁷ Jan Paweł II, List apost. *Oriente Lumen* (2 maja 1995), 16: AAS 87 (1995), 762.

Dążenie do świętości

39. Szczerze i odnowione dążenie osób konsekrowanych do świętości jest dziś szczególnie potrzebne także dlatego, że należy *popierać i umacniać w każdym chrześcijaninie pragnienie doskonałości*. „Trzeba rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi”¹³⁸.

Osoby konsekrowane, jeśli starają się zacieśniać swoją przyjaźń z Bogiem, są w stanie nieść skuteczną duchową pomoc swoim braciom i siostram, organizując dla nich szkoły modlitwy, ćwiczenia duchowne i rekolekcje, dni skupienia, dialog i kierownictwo duchowe. Pozwala to ludziom wzrastać w modlitwie, a dzięki temu lepiej rozeznawać wolę Bożą wobec siebie i podejmować odważne, czasem wręcz heroiczne decyzje, jakich wymaga od nich wiara. Osoby konsekrowane bowiem „z samej natury życia zakonnego przynależą do dynamicznej działalności Kościoła, który gorąco pożąda «Absolutu», jakim jest Bóg i jest wezwany do świętości. Zakonnicy są świadkami tej świętości”¹³⁹. Fakt, że wszyscy są powołani do świętości, musi stanowić dodatkowy bodziec dla tych, którzy ze względu na wybraną drogę życia powinni przypominać o tym innym.

* * *

48. [...] Różne formy praktykowania rad ewangelicznych są bowiem wyrazem i owocem duchowych darów otrzymanych przez założycieli i założycielki; jako takie stanowią „doświadczenie Ducha, które jest przekazywane uczniom, aby i oni mogli je przeżywać, zachowywać, pogłębiać oraz wytrwale rozwijać w harmonii z nieustannie wzrastającym Ciałem Chrystusa”¹⁴⁰. Specyficzny charakter każdego Instytutu kształtuje właściwy mu styl dążenia do świętości oraz apostołstwa, co prowadzi zazwyczaj do uformowania się określonej tradycji, na którą składają się pewne obiektywne elementy¹⁴¹. Dlatego Kościół troszczy się o to, aby Instytuty wzrastały i rozwijały się zgodnie z duchem założycieli i założycielek oraz z własną zdrową tradycją¹⁴². [...]

* * *

¹³⁸ Jan Paweł II, List apost. *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994), 42: AAS 87 (1995), 32.

¹³⁹ Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 69: AAS 68 (1976), 58.

¹⁴⁰ Kongregacja ds. Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacja ds. Biskupów, Wytoczne dla wzajemnych stosunków między Biskupami i Zakonnikami w Kościele *Mutuae relationes* (14 maja 1978), 11: AAS 70 (1978), 480.

¹⁴¹ Por. tamże.

¹⁴² Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 576.

55. Te nowe formy komunii i współpracy zasługują na poparcie z wielu powodów. Przede wszystkim mogą sprawić, że duchowość i działalność Instytutu będzie promieniować także poza jego obrębem, przysparzając mu nowych energii do działania, a także zapewni Kościołowi ciągłość określonych form posługi. Inną pozytywną konsekwencją może być ułatwienie bardziej intensywnej współpracy między osobami konsekrowanymi a świeckimi na płaszczyźnie misji: pociągnięci przykładem świętości osób konsekrowanych, świeccy zostaną wprowadzeni w bezpośrednie doświadczenie ducha rad ewangelicznych, co zachęci ich, by żyli duchem Błogosławieństw i dawali o nim świadectwo, dążąc do przemiany świata zgodnie z zamysłem Bożym¹⁴³. [...]

* * *

62. [...] Nowe stowarzyszenia życia ewangelicznego nie są alternatywą dla istniejących dotąd Instytucji, które nadal zajmują poczesne miejsce, jakie przyznała im tradycja. Również nowe formy są darem udzielonym przez Ducha Świętego, aby Kościół mógł iść za swoim Panem z niesłabnącą gorliwością, wsłuchując się uważnie w Boże wezwania, objawiane w znakach czasu. Dzięki temu Kościół może ukazać się światu bogaty w różne formy świętości i posługi jako „znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”¹⁴⁴. Dawne Instytuty, z których wiele przetrwało bardzo bolesne próby, męźnie znoszone w ciągu stuleci, mogą się wzbogacić dzięki dialogowi i wymianie darów z fundacjami powstającymi w naszej epoce. [...]

* * *

86. W naszym stuleciu, podobnie jak w innych epokach dziejów, konsekrowani mężczyźni i kobiety dali świadectwo o Chrystusie Panu, składając dar z własnego życia. Wielka ich rzesza – chroniąc się w katakumbach przed prześladowaniami reżimów totalitarnych lub przed przemocą, zmagając się z trudnościami, jakie stawiano ich działalności misyjnej, służbie ubogim, opiece nad chorymi i odrzuconymi – przeżyła i przeżywa swoją konsekrację przez długotrwałe i heroicznie znoszone cierpienie, a często przez przelanie własnej krwi, upodobniwszy się całkowicie do ukrzyżowanego Chrystusa. Kościół uznał już oficjalnie świętość niektórych z nich i czci ich jako męczenników Chrystusa. Oni wskazują nam swoim przykładem drogę, orędują za nami, byśmy umieli dochować wierności i oczekują nas w chwale. [...]

* * *

¹⁴³ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 31.

¹⁴⁴ Por. tamże, 1.

93. Podczas Synodu wielokrotnie wyrażano troskę o to, by życie konsekrowane czerpało siły ze źródeł zdrowej i głębokiej duchowości. Jest to bowiem żywotna potrzeba, wpisana w samą istotę życia konsekrowanego, jako że osoba praktykująca rady ewangeliczne ma obowiązek – tak jak każdy inny ochrzczony, a nawet z poważniejszych jeszcze motywów – dążyć usilnie do doskonałej miłości¹⁴⁵. O tej powinności przypominają jednoznacznie niezliczone przykłady świętych założycieli i założycielek oraz wielu osób konsekrowanych, które dały świadectwo wierności Chrystusowi aż po męczeństwo. Dążyć do świętości – oto synteza programu każdego życia konsekrowanego, także w perspektywie jego odnowy u progu trzeciego tysiąclecia. Punktem wyjścia tego programu jest porzucenie wszystkiego dla Chrystusa (por. *Mt* 4, 18–22; 19, 21. 27; *Mk* 5, 11), postawienie Go ponad wszystkim, aby w pełni uczestniczyć w Jego tajemnicy paschalnej. [...]

* * *

96. [...] Historia Kościoła od starożytności aż do naszych czasów jest bogata we wspaniałe przykłady osób konsekrowanych, które wyrażały i nadal wyrażają swoje dążenie do świętości przez pracę pedagogiczną, ukazując zarazem świętość jako cel wychowania. wiele z nich, pracując jako wychowawcy, rzeczywiście osiągnęło doskonałość miłości. Jest to jeden z najcenniejszych darów, jakie osoby konsekrowane mogą również dzisiaj ofiarować młodzieży, wychowując i otaczając ją miłością, zgodnie z mądrym zaleceniem św. Jana Bosko: „Młodzi powinni nie tylko być kochani, ale i wiedzieć, że są kochani”¹⁴⁶.

Do młodzieży

106. Do was, młodzi, mówię: jeśli słyszycie wezwanie Chrystusa, nie odrzucajcie go! Odważnie wejdźcie na wielkie drogi świętości, które wytyczyli wybitni święci i święte, idąc za Chrystusem. Bądźcie wierni ideałom, typowym dla waszego wieku, ale nie wahajcie się przyjąć zamysłu Boga wobec was, jeśli On was wezwie, byście szukali świętości w życiu konsekrowanym. Podziwiajcie wszystkie dzieła Boże w świecie, ale umiejcie zatrzymać wzrok na rzeczywistościach, które nigdy nie przeminą.

Trzecie tysiąclecie czeka na wkład wiary i inicjatywy rzeszy młodych konsekrowanych, aby świat stał się miejscem bardziej radosnym, zdolnym przyjąć Boga, a w Nim wszystkich Jego synów i córki.

¹⁴⁵ Por. *Propositio* 15.

¹⁴⁶ *Scritti pedagogici e spirituali*, Roma 1987, 294.

Adhortacja apostołska o spotkaniu z żyjącym Jezusem Chrystusem,
drogą do nawrócenia, komunii i solidarności w Ameryce
Ecclesia in America (22 stycznia 1999)¹⁴⁷

Powszechne powołanie do świętości

30. „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (*Kpł* 19, 2). Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Ameryce chciało z całą mocą przypomnieć wszystkim chrześcijanom doniosłość nauki o powszechnym powołaniu do świętości w Kościele¹⁴⁸. Mamy tu do czynienia z jednym z centralnych punktów konstytucji dogmatycznej o Kościele Soboru Watykańskiego II¹⁴⁹. Świętość stanowi kres drogi nawrócenia, ponieważ „nie jest ono celem samo w sobie, ale jest raczej pielgrzymowaniem do Boga, który jest święty. Być świętym znaczy naśladować Boga i sławić Jego imię w dziełach, których dokonujemy w naszym życiu (por. *Mt* 5, 16)”¹⁵⁰. Na tej drodze świętości Jezus Chrystus stanowi punkt odniesienia i wzorzec do naśladowania: jest On „Świętym Boga i za takiego został uznany (por. *Mk* 1, 24). On sam uczy nas, że sercem świętości jest miłość, która prowadzi również do oddawania swego życia dla innych (por. *J* 15, 13). Dlatego naśladowanie świętości Boga, tak jak objawiła się nam ona w Jezusie Chrystusie, Jego Synu, nie jest niczym innym niż przedłużaniem w historii Jego miłości, szczególnie względem ubogich, chorych i potrzebujących (por. *Łk* 10, 25nn)”¹⁵¹.

Jezus jedyną drogą świętości

31. „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (*J* 14, 6). W tych słowach Jezus przedstawia się, jako jedyna droga, która prowadzi do świętości. Konkretnie poznanie tej drogi czerpiemy jednak głównie ze słowa Bożego, które Kościół głosi w swym przepowiadaniu. Dlatego Kościół w Ameryce „powinien przypominać wszystkim wiernym o podstawowym znaczeniu i wartości modlitwowej refleksji nad Pismem Świętym”¹⁵². Ta lektura Biblii, której towarzyszy modlitwa, jest znana w tradycji Kościoła pod nazwą *lectio divina* i praktykę jej należy zalecać wszystkim chrze-

¹⁴⁷ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 687–688.

¹⁴⁸ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów Poświęcone Ameryce, *Propositio*, 29.

¹⁴⁹ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, V; II Zgromadzenie Ogólne Nadzwyczajnego Synodu Biskupów, Relacja końcowa *Ecclesia sub Verbo Dei mysteria Christi celebrans pro salute mundi* (7 grudnia 1985), II, A, 4–5: „Enchiridion Vaticanum”, 9, 1791–1793.

¹⁵⁰ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów Poświęcone Ameryce, *Propositio*, 29.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² Tamże, 32.

ścijanom. Dla księży *lectio divina* powinna stanowić podstawowy składnik całego przygotowania homilii, szczególnie niedzielnej¹⁵³.

Adhortacja apostołska o Jezusie Chrystusie i ludach Oceanii:
iść Jego drogą, głosić Jego prawdę, żyć Jego życiem
Ecclesia in Oceania (22 listopada 2001)¹⁵⁴

Świętość życia

30. W bogatszych i bardziej zsekularyzowanych społeczeństwach Oceanii najbardziej zagrożone jest prawo do życia. Tkwi w tym jakaś głęboka sprzeczność, bo często są to społeczeństwa, które najgłośniej mówią o prawach człowieka, a jednocześnie odmawiają mu prawa najbardziej podstawowego. Czyż sam Chrystus nie powiedział: „Przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10)? Nie ma wątpliwości, że „Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa”¹⁵⁵. W aktualnym konflikcie „cywilizacji życia” i „cywilizacji śmierci” Kościół powinien bronić prawa do życia od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, we wszystkich stadiach jego rozwoju. Wartości moralne i społeczne, które powinny określać struktury społeczeństwa, mają podstawę świętości życia, stworzonego przez Boga. Ażeby ułatwić naszym współczesnym zrozumienie rzeczywistej wartości życia, trzeba im jasno mówić o pochodzeniu ludzkości od Boga Stwórcy i o jej wiecznym przeznaczeniu. Kościół nie chce narzucać innym swojej koncepcji moralności, lecz chce być wierny swej misji dzielenia się z innymi całą prawdą o życiu, taką, jakiej nauczał Jezus Chrystus. Bronienie świętości życia jest konsekwencją chrześcijańskiej koncepcji egzystencji człowieka. Orędzie to Kościół powinien głosić nie tylko w obrębie społeczności katolickiej, ale w sposób proroczy całej ludzkości, ukazując w ten sposób moc i piękno Ewangelii życia.

W tej sprawie, dla głoszenia wartości życia istotne znaczenie ma świadectwo dawane przez katolickie ośrodki lecznicze, a także głos mediów. Ażeby jasno i wiernie ukazywać stanowisko Kościoła w kwestiach bioetyki i medycyny, będących przedmiotem dyskusji publicznych, biskupi, księża, prawnicy i lekarze, powinni zdobyć odpowiednie wykształcenie¹⁵⁶. Trzeba opowiadać się za życiem i głosić jego świętość, w obliczu zagrożeń wszelkich form przemocy, a szczególnie przemocy

¹⁵³ Por. Jan Paweł II, List apost. *Dies Domini* (31 maja 1998), 40: AAS 90 (1998), 738.

¹⁵⁴ Tekst za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 829–830.

¹⁵⁵ Jan Paweł II, Enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 1: AAS 87 (1995), 401.

¹⁵⁶ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów Poświęcone Oceanii, *Propositio*, 20.

stosowanej wobec najsłabszych – osób starszych, konających, dzieci, niepełnosprawnych i nienarodzonych.

Adhortacja apostołska o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy *Ecclesia in Europa* (28 czerwca 2003)¹⁵⁷

Świętość objawiająca się w wielu

14. Owocem nawrócenia dokonującego się pod wpływem Ewangelii jest *świętość* licznych mężczyzn i kobiet naszych czasów. Nie tylko tych, którzy zostali oficjalnie ogłoszeni świętymi przez Kościół, ale również tych, którzy z prostotą i w codziennym życiu dali świadectwo swej wierności Chrystusowi. Nie sposób zapomnieć o niezliczonych synach i córkach Kościoła, którzy na przestrzeni dziejów kontynentu europejskiego realizowali wielkoduszną, autentyczną świętość w ukryciu życia rodzinnego, zawodowego i społecznego. „Oni wszyscy, niczym «żywe kamienie» wsparte na Chrystusie, «kamieniu węgielnym», tworzyli Europę jako budowlę duchową i moralną, pozostawiając potomności najcenniejsze dziedzictwo. Tak spełniła się obietnica Chrystusa: «Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca» (J 14, 12). Święci są żywym dowodem spełnienia się tej obietnicy i zachęcają, aby wierzyć w nią nawet w najtrudniejszych godzinach dziejów”¹⁵⁸.

* * *

16. Wyrażając moje ogromne uznanie dla życia i działania różnych apostołskich stowarzyszeń i organizacji, a szczególnie Akcji Katolickiej – równocześnie pragnę wraz z Ojcami synodalnymi podkreślić istotny wkład, jaki w komunii z innymi środowiskami kościelnymi, a nigdy w izolacji, mogą wnieść *nowe ruchy i nowe wspólnoty kościelne*. Te ostatnie bowiem „pomagają chrześcijanom żyć bardziej radykalnie według Ewangelii; są kolebką różnorodnych powołań i rodzą nowe formy konsekracji; rozwijają przede wszystkim powołanie osób świeckich i pozwalają mu wyrażać się w różnych środowiskach życia; sprzyjają świętości ludu; mogą nieść Dobrą Nowinę i napomnienie tym, którzy w inny sposób nie spotkaliby się z Kościołem. Często wspierają wysiłki ekumeniczne i otwierają drogi dialogu

¹⁵⁷ Tekst za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 866–868, 874, 877–878, 882–883, 887–888, 890.

¹⁵⁸ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. koncelebrowanej na zakończenie Drugiego Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów poświęconego Europie (23 października 1999), 4: AAS 92 (2000), 179; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 12 (1999), s. 49.

międzyreligijnego; stanowią środek zaradczy na rozprzestrzenianie się sekt; są ogromną pomocą w szerzeniu w Kościele ożywienia i radości”¹⁵⁹.

* * *

19. [...] Z różnorodnych duchowych korzeni wyrasta uznanie wartości osoby i jej niezbywalnej godności, świętości ludzkiego życia i centralnej roli rodziny, znaczenia oświaty i wolności myśli, słowa, religii, jak też ochrona prawna jednostek i grup, umacnianie solidarności i dobra wspólnego, uznanie godności pracy. Z tych korzeni zrodziło się dążenie do podporządkowania władzy politycznej prawu i poszanowaniu praw osoby i narodów. Trzeba zatem przypomnieć tu ducha starożytnej Grecji i Rzymu, wkład ludów celtyckich, germańskich, słowiańskich, ugrofińskich, kultury żydowskiej i świata muzułmańskiego. Tym niemniej trzeba uznać, że historycznie inspiracje te znalazły w tradycji judeo-chrześcijańskiej siłę zdolną do ich harmonizacji, konsolidacji i rozwoju. [...]

* * *

31. Trzeba *zdecydowanie kontynuować dialog*, nie ustępując wobec trudności i przeciwności; należy go prowadzić „w różnych wymiarach – doktrynalnym, duchowym i praktycznym – kierując się logiką wymiany darów, które Duch wzbu-
dza w każdym Kościele, oraz wychowując wspólnoty i wiernych, przede wszystkim młodych do przeżywania spotkania i właściwie rozumianego ekumenizmu jako zwykłego wymiaru życia i działalności Kościoła”¹⁶⁰.

Dialog ten stanowi jedno z głównych zadań Kościoła, przede wszystkim tu, w Europie, która w minionym tysiącleciu była świadkiem zbyt wielu podziałów między chrześcijanami, a dziś zdąża ku ściślejszej jedności. Nie możemy zatrzymać się na tej drodze, nie możemy z niej zawrócić! Musimy nadal nią iść i przeżywać ją ufnie, bo wzajemny szacunek, szukanie prawdy, współpraca w miłości, a przede wszystkim ekumenizm świętości niewątpliwie przyniosą, z Bożą pomocą, swoje owoce.

* * *

37. Szczególnie wymowne jest świadectwo *osób konsekrowanych*. W związku z tym trzeba przede wszystkim uznać zasadniczą rolę, jaką odegrały monastycyzm i życie konsekrowane w ewangelizacji Europy i w tworzeniu jej chrześcijańskiej tożsamości¹⁶¹. Rola ta nie może ulec pomniejszeniu dziś, w chwili, kiedy pilnie potrzeba „nowej ewangelizacji” kontynentu, przeżywającego delikatny przełom

¹⁵⁹ II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów Poświęcone Europie, *Propositio*, 21.

¹⁶⁰ Tamże, 9.

¹⁶¹ Por. tamże, 19.

w związku z tworzeniem bardziej złożonych struktur i więzi. Europa wciąż potrzebuje świętości, prorocstwa, działalności ewangelizacyjnej i służby osób konsekrowanych. Trzeba również podkreślić specyficzny wkład, jaki instytuty świeckie i stowarzyszenia życia apostołskiego mogą wnieść przez swe dążenie do przemieniania świata od wewnątrz mocą Błogosławieństw.

Posłannictwo świeckich

41. Niezwykle ważny jest wkład *wiernych świeckich* w życie Kościoła; odgrywają oni niezastąpioną rolę w głoszeniu Ewangelii nadziei i służeniu jej, gdyż „za ich pośrednictwem Kościół Chrystusowy jest obecny w różnorodnych sektorach świata, jako znak oraz źródło nadziei i miłości”¹⁶². W pełni uczestnicząc w misji Kościoła w świecie, winni oni świadczyć, że wiara chrześcijańska stanowi jedyną wyczerpującą odpowiedź na pytania, jakie życie stawia każdemu człowiekowi i każdej społeczności; mogą też zaszczepiać w świecie wartości Królestwa Bożego, będące zapowiedzią i rękojmią nadziei, która nie zawodzi.

Europa wczorajsza i dzisiejsza zna *wybitne, świetlane przykłady* takich ludzi świeckich. Jak podkreślili Ojcowie synodalni, z wdzięcznością pamiętać należy między innymi o tych mężczyznach i kobietach, którzy dawali i dają świadectwo Chrystusowi i Jego Ewangelii służbą w życiu publicznym, ponosząc związaną z tym odpowiedzialność. Niezmiernie ważne jest, by „wzbudzać i podtrzymywać konkretne powołania w służbie dobru wspólnemu u osób, które – za przykładem i w stylu tych, którzy zostali nazwani «ojcami Europy» – potrafiłyby być twórcami europejskiego społeczeństwa dnia jutrzejszego, budując je na trwałym fundamencie ducha”¹⁶³.

Podobne uznanie należy się działalności świeckich chrześcijan, którzy często w ukryciu zwyczajnego życia pełnią pokorną posługę, objawiając w ten sposób miłosierdzie Boże tym, którzy żyją w ubóstwie; winniśmy być im wdzięczni za odważne świadectwo miłości i przebaczenia – wartości, które ewangelizują rozległe horyzonty polityki, rzeczywistości społecznej, gospodarki, kultury, ekologii, życia międzynarodowego, rodziny, oświaty, życia zawodowego, pracy i cierpienia¹⁶⁴. *Służą temu itineraria pedagogiczne*, pomagające wiernym świeckim realizować czynnie wiarę w rzeczywistości ziemskiej. Itineraria takie, oparte na poważnej praktyce życia kościelnego, zwłaszcza na studium nauki społecznej, winny dostarczyć im nie tylko wiedzy i motywacji, ale również odpowiednio ukierunkować ich duchowość, tak by ożywiała codzienną działalność przeżywaną jako autentyczna droga świętości.

¹⁶² Jan Paweł II, Adhort. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 7: AAS 81 (1989), 404; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 12 (1988), s. 10.

¹⁶³ II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów Poświęcone Europie, *Instrumentum laboris*, 82: „L'Osservatore Romano”, 6 sierpnia 1999, s. 16.

¹⁶⁴ Por. *Propositio*, 29.

Przez świadectwo życia

49. Europa potrzebuje *wiarygodnych ewangelizatorów, w których życiu, zjednoczonym z krzyżem i zmartwychwstaniem Chrystusa, zajaśnieje piękno Ewangelii*¹⁶⁵. Takich ewangelizatorów trzeba *odpowiednio uformować*¹⁶⁶. Dziś bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest, aby każdy chrześcijanin miał *świadomość misyjną*, poczynszy od biskupów, prezbiterów, diakonów, osób konsekrowanych, katechetów i nauczycieli religii: „każdy ochrzczony, jako świadek Chrystusa, winien zdobyć formację odpowiednią do swego stanu, nie tylko dlatego, by uchronić wiarę przed oziębnięciem z braku troski w nieprzychylnym środowisku, jakim jest świat, ale również po to, by wesprzeć i pobudzić ewangelizacyjne świadectwo”¹⁶⁷.

Człowiek współczesny „chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”¹⁶⁸. Decydujące są zatem obecność i znaki *świętości: jest ona istotnym warunkiem wstępnym autentycznej ewangelizacji*, zdolnej przywrócić nadzieję. Potrzeba wyrazistych osobistych i wspólnotowych świadectw nowego życia w Chrystusie. Nie wystarcza bowiem przekazywać prawdę i łaskę przez głoszenie Słowa i sprawowanie sakramentów; konieczne jest, by były one przyjmowane i przeżywane w każdej konkretnej sytuacji, w sposobie życia chrześcijan i wspólnot kościelnych. Jest to jedno z największych wyzwań, jakie stają przed Kościołem w Europie na początku nowego tysiąclecia.

Wychowanie młodych do wiary

61. Zachęcam też Kościół w Europie, by coraz większą uwagę poświęcał wychowaniu młodych do wiary. Patrząc w przyszłość, konieczne musimy zwrócić ku nim nasze myśli; musimy spotkać się z umysłami, sercami, osobowościami młodych, by dać im rzetelną formację ludzką i chrześcijańską.

Przy okazji każdego wydarzenia, w którym uczestniczy wielu młodych, nie trudno jest dostrzec wśród nich różnorodne postawy. Widoczne jest pragnienie bycia razem, aby wyjść z osamotnienia, mniej czy bardziej uświadomiony głód Absolutu; wyczuwa się w nich utajoną wiarę, która chce się oczyścić i pójść za Panem; dostrzega się gotowość do kontynuowania rozpoczętej drogi i potrzebę dzielenia się wiarą.

62. Aby zaspokoić te pragnienia, trzeba *odnowić duszpasterstwo młodzieżowe*, uwzględniające wiek i różnorodne sytuacje najmłodszej, dorastającej i starszej

¹⁶⁵ Por. *Propositio*, 4, 1.

¹⁶⁶ Por. tamże, 26, 1.

¹⁶⁷ II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów Poświęcone Europie, *Relatio ante disceptationem*, III, 1: „L'Osservatore Romano”, 3 października 1999, s. 9.

¹⁶⁸ Paweł VI, Adhort. apost. *Ewangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 41: AAS 68 (1976), 31.

młodzieży. Konieczne będzie również nadanie mu organicznego, spójnego kształtu przez cierpliwe wsłuchiwanie się w pytania młodych, aby mogli oni stać się pierwszoplanowymi uczestnikami ewangelizacji i budowy społeczeństwa.

W tym celu winno się stwarzać okazje do spotkań młodzieży, by umożliwić wzajemne słuchanie i modlitwę. Nie trzeba się obawiać stawiania młodym wymagań w tym, co dotyczy ich duchowego rozwoju. Należy wskazywać im drogę świętości, zachęcając ich do wiążących wyborów w naśladowaniu Jezusa, w czym umocni ich intensywne życie sakramentalne. Dzięki temu będą mogli oprzeć się pokusom takiej kultury, która często proponuje im jedynie wartości przelotne czy wprost przeciwne Ewangelii, i sami staną się zdolni ukazywać chrześcijański sposób myślenia we wszystkich dziedzinach życia, również w rozrywce i relaksie¹⁶⁹.

Mam jeszcze przed oczyma *radosne twarze tylu młodych*, będących prawdziwą nadzieją Kościoła i świata, wymownym znakiem Ducha, który nie przestaje wzbudzać nowych sił; spotykałem ich zarówno w czasie mojego pielgrzymowania po całym świecie, jak i na niezapomnianych Światowych Dniach Młodzieży¹⁷⁰.

* * *

67. Choć na szerokich obszarach kontynentu europejskiego panuje klimat dechrystianizacji, istnieją *znaki* pozwalające dostrzec oblicze *Kościoła, który – wierząc – głosi i wyznaje swego Pana oraz Mu służy*. Nie brak bowiem przykładów autentycznych chrześcijan, którzy oddają się kontemplacyjnemu milczeniu, wiernie uczestniczą w duchowych inicjatywach, kierują się Ewangelią w swym codziennym życiu i dają jej świadectwo na różnych polach działania. Widoczne są ponadto przejawy „świętości ludu”, które ukazują, że również w dzisiejszej Europie można żyć Ewangelią indywidualnie i poprzez autentyczne doświadczenie wspólnotowe.

Adhortacja apostołska o biskupie słudze Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata *Pastores gregis* (16 października 2003)¹⁷¹

Powołanie do świętości w Kościele naszych czasów

12. Jeden z wizerunków biblijnych wydaje się być szczególnym kluczem do zrozumienia postaci biskupa jako przyjaciela Boga, pasterza i przewodnika ludu.

¹⁶⁹ Por. *Propositio*, 7 b-c.

¹⁷⁰ Jan Paweł II, Przemówienie podczas czuwania modlitewnego w Tor Vergata na XV Światowym Dniu Młodzieży (19 sierpnia 2000), 6: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II XXIII/2* (2000), 212; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 10 (2000), s. 21.

¹⁷¹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 934–937, 947–948, 955–956, 963.

Jest to postać Mojżesza. Patrząc na niego biskup może czerpać natchnienie dla swego życia i działania jako pasterza, wybranego i posłanego przez Pana, odważnego w przewodzeniu swojemu ludowi ku ziemi obiecanej, wiernego tłumacza słowa i prawa Bożego; pośrednika w Przymierzu, żarliwego i pełnego ufności na modlitwie za powierzonych sobie ludzi. Podobnie jak Mojżesz, który po rozmowie z Panem na świętej górze powrócił do swojego ludu z promieniejącą twarzą (por. Wj 34, 29–30), tak też biskup będzie mógł przekazać swoim braciom znaki, że jest ojcem, bratem i przyjacielem jedynie wówczas, gdy zanurzy się w ciemny, a zarazem jasny obłok tajemnicy Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Oświecony blaskiem Trójcy Świętej, biskup stanie się znakiem miłosiernej dobroci Ojca, żywym wizerunkiem miłości Syna, przejrzystym człowiekiem Ducha, konsekrowanym i posłanym, by przewodzić Ludowi Bożemu na drogach życia w pielgrzymowaniu ku wieczności.

Ojcowie synodalni odsłoniли istotę duchowości w życiu, posłudze i drodze biskupa. Sam wskazałem na tę pierwszoplanowość zgodnie z codziennymi wymaganiami życia Kościoła i wołaniem Ducha Świętego, który w ostatnich latach przypominał wszystkim o prymacie łaski, o powszechnej potrzebie duchowości, o konieczności złożenia świadectwa świętości.

Nawiązanie do świętości związane jest ze wspomnieniem działania Ducha Świętego w dziejach zbawienia. Jego obecność jest aktywna i dynamiczna, prorocza i misyjna. Dar pełni Ducha Świętego, który biskup otrzymuje podczas święceń, jest drogocennym i przynaglającym wezwaniem do pomocy w Jego działaniu w komunii kościelnej i w powszechnej misji.

Celebrowane po Wielkim Jubileuszu Roku 2000 Zgromadzenie synodalne od początku przyjęło za swój projekt świętego życia, który sam wskazałem całemu Kościołowi: „perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości. [...] Skoro zakończył się Jubileusz, powracamy na zwyczajną drogę, ale prowadzenie do świętości pozostaje szczególnie pilnym zadaniem duszpasterskim”¹⁷². Mój apel, aby na pierwszym miejscu postawić powołanie do świętości został przyjęty z entuzjazmem i otwartością; w takiej atmosferze rozwijały się prace synodalne, a podobny klimat połączył w pewien sposób wystąpienia i refleksje Ojców. Wydaje się, że odczuwali oni w swych sercach ostrzeżenie św. Grzegorza z Nazjanzu: „Najpierw się oczyścić, potem oczyszczać; najpierw pozwolić pouczyć się mądrości, a potem nauczać; najpierw stać się światłem, potem oświecać; najpierw zbliżyć się do Boga, potem prowadzić do Niego innych; najpierw być świętym, potem uświęcać”¹⁷³.

Z tego powodu podczas Zgromadzenia synodalnego niejednokrotnie podnosiły się głosy zachęcające do jasnego wyodrębnienia charakterystycznych cech

¹⁷² Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 30: AAS 93 (2001), 287.

¹⁷³ *Orazione II*, nr 71: PG 35, 479.

drogi świętości biskupa. Jest to zawsze świętość przeżywana z ludem i dla ludu, w komunii, która staje się bodźcem i wzajemnym budowaniem się w miłości. Nie chodzi tu o rzeczy drugorzędne czy marginalne. To właśnie życie duchowe biskupa sprzyja owocności jego dzieła pasterskiego. Czyż fundamentem każdego skutecznego duszpasterstwa nie jest ustawiczna medytacja tajemnicy Chrystusa, gorliwa kontemplacja Jego oblicza i ofiarne naśladowanie życia Dobrego Pasterza? Jeśli rzeczywiście nasze czasy są okresem nieustannego ruchu, a często i niepokoju stwarzającego ryzyko „działania dla samego działania”, zatem to przede wszystkim biskup powinien świadczyć własnym życiem, że należy ponownie ustanowić prymat „bycia” nad „działaniem”, a jeszcze bardziej *prymat łaski*, która w chrześcijańskiej wizji życia jest również istotną zasadą „programowania” posługi pasterskiej¹⁷⁴.

Duchowa droga biskupa

13. Biskup może uważać się za prawdziwego sługę komunii i nadziei dla Ludu Bożego jedynie wówczas, gdy postępuje w obecności Pana. Nie można bowiem służyć ludziom, jeśli nie jest się najpierw „sługą Bożym”. I nie można być sługą Bożym, jeśli nie jest się „człowiekiem Bożym”. Dlatego w homilii na rozpoczęcie Synodu powiedziałem: „Pasterz musi być *człowiekiem* Bożym. Jego życie i posługiwanie należą do Boga i wynikają z najwyższego misterium Bożego światła i mocy”¹⁷⁵.

Powołanie biskupa do świętości jest nieodłączną częścią wydarzenia sakramentalnego leżącego u podstaw jego posługi, czyli święceń biskupich. Starożytne *Euchologium* Serapiona formułuje w następujący sposób wezwanie rytualne święceń: „Boże prawdy, uczyn z Twojego sługi biskupa żywego, biskupa świętego jako następcę świętych Apostołów”¹⁷⁶. Ponieważ jednak święcenia biskupie nie wpajają doskonałości cnót, „biskup musi przebyć własną drogę uświęcenia, dając z siebie wszystko, aby upodobnić się do Chrystusa, doskonałego Człowieka”¹⁷⁷.

Sam charakter chrystologiczny i trynitarny jego tajemnicy i posługi wymaga od biskupa drogi świętości, która musi być stopniowym wchodzeniem w coraz głębszą dojrzałość duchową i apostołską, naznaczoną prymatem miłości pasterskiej. Drogi przeżywanej oczywiście razem z powierzonym mu ludem, na szlaku, który jest jednocześnie osobistym i wspólnotowym, podobnie jak życie Kościoła. Na tej drodze biskup staje się jednak, w ścisłej komunii z Chrystusem i w pełnym uwagi posłuszeństwie wobec Ducha Świętego, świadkiem, wzorem, promotorem

¹⁷⁴ Por. Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 15. 31: AAS 93 (2001), 276. 288.

¹⁷⁵ Nr 5: AAS 94 (2002), 111.

¹⁷⁶ *Sacramentarium Serapionis*, 28: wyd. F. X. Funk, II, 191.

¹⁷⁷ Jan Paweł II, Homilia na rozpoczęcie X Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (30 września 2001), 5: AAS 94 (2002), 111.

i animatorem. Jak mówi prawo kanoniczne: „Pamiętając o tym, że ma obowiązek dawać przykład świętości poprzez miłość, pokorę i prostotę życia, biskup diecezjalny winien zabiegać wszystkimi siłami o wzrost świętości wiernych, zgodnie z własnym powołaniem każdego. Ponieważ zaś jest głównym szafarzem Bożych tajemnic, ma zabiegać ustawicznie o to, aby wierni powierzeni jego pieczy, przez uczestnictwo w sakramentach wzrastali w łasce, a także poznawali paschalną tajemnicę i nią żyli”¹⁷⁸.

Droga duchowa biskupa, podobnie jak droga wszystkich wiernych chrześcijan, ma bez wątpienia korzenie w sakramentalnej łasce Chrztu i Bierzmowania. Łaska ta upodabnia go do ogółu wiernych, ponieważ, jak naucza Sobór Watykański II, „wierni każdego stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości”¹⁷⁹. Ma tutaj szczególnie zastosowanie bardzo znane stwierdzenie św. Augustyna, pełne realizmu i nadprzyrodzonej mądrości: „Jeśli przeraża mnie bycie dla was, pociesza mnie bycie z wami. Ponieważ dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem. Tamto oznacza urząd, to zaś – łaskę; tamto oznacza niebezpieczeństwo, to – zbawienie”¹⁸⁰. Dzięki jednak miłości pasterskiej urząd staje się służbą, a niebezpieczeństwo przekształca się w okazję do wzrastania i dojrzewania. Posługa biskupa jest nie tylko źródłem świętości dla innych, lecz także motywem uświęcenia dla tego, kto pozwala, aby jego serce i życie przeniknięte zostały miłością Bożą.

Ojcowie synodalni dokonali syntezy niektórych wymagań tej drogi. Przede wszystkim zwrócili uwagę na znamię otrzymane w sakramencie Chrztu i Bierzmowania, które od samego początku chrześcijańskiego życia, dzięki cnotom teologicznym pozwala człowiekowi wierzyć w Boga, pokładać w Nim nadzieję i kochać Go. Ze swej strony Duch Święty obdarza swymi darami, sprzyjając wzrastaniu w dobru przez praktykowanie cnót moralnych, które konkretyzują, także na sposób ludzki, życie duchowe¹⁸¹. Mocą Chrztu, który biskup otrzymał, uczestniczy on, podobnie jak każdy chrześcijanin, w duchowości zakorzenionej w zjednoczeniu z Chrystusem i przejawiającej się w naśladowaniu Go według Ewangelii. Z tego powodu dzieli on powołanie wszystkich wiernych do świętości. Powinien więc pielęgnować życie modlitwy oraz głębokiej wiary i ponownie złożyć w Bogu całą swoją ufność, ofiarowując swoje świadectwo Ewangelii w posłusznym poddaniu się natchnieniom Ducha Świętego oraz żywiąc szczególnie i synowskie nabożeństwo do Dziewicy Maryi, doskonałej mistrzyni życia duchowego¹⁸².

¹⁷⁸ *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 387; por. *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich*, kan. 197.

¹⁷⁹ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 40.

¹⁸⁰ *Sermo* 340, 1: *PL* 38, 1483.

¹⁸¹ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1804. 1839.

¹⁸² Por. *Propositio* 7.

Duchowość biskupa jest więc duchowością komunii, przeżywaną w jedności z wszystkimi innymi ochrzczonymi, którzy wraz z nim są dziećmi jedyne go Ojca w niebie i jednej Matki na ziemi, Kościoła świętego. Jak wszyscy wierzący w Chrystusa, potrzebuje wzmocnić swoje życie duchowe, karmiąc się żywym i skutecznym słowem Ewangelii oraz chlebem życia świętej Eucharystii, która jest pokarmem na życie wieczne. Ze względu na kruchość natury ludzkiej, także biskup wezwany jest do częstego i regularnego korzystania z sakramentu Pokuty dla uzyskania daru miłosierdzia, którego sam stał się szafarzem. Świadomy zatem własnej ludzkiej słabości i własnych grzechów, każdy biskup wraz ze swymi kapłanami przede wszystkim korzysta sam z sakramentu Pojednania, traktując go jako głęboką konieczność i łaskę oczekiwaną wciąż na nowo, odnawiając rozmach na własnej drodze uświęcenia przez sprawowaną posługę. W ten sposób ukazuje także wyraźnie tajemnicę Kościoła, samego w sobie świętego, a zarazem złożonego z grzeszników potrzebujących przebaczenia.

Podobnie jak wszyscy kapłani i oczywiście w komunii z kapłanami prezbiterium diecezjalnego, biskup powinien podjąć szczególną drogę duchową. Jest on bowiem wezwany do świętości także z nowego tytułu związanego z sakramentem Święceń. Biskup żyje więc wiarą, nadzieją i miłością jako sługa słowa Pańskiego, uświęcania i duchowego postępu Ludu Bożego. Powinien być święty, bo ma służyć Kościołowi jako nauczyciel, uświęciciel oraz przewodnik. Jako taki powinien też głęboko i żarliwie kochać Kościół. Każdy biskup upodabnia się do Chrystusa, by miłować Kościół miłością Chrystusa Oblubieńca i być w Kościele sługą jego jedności, czyli aby ten Kościół czynić „Ludem zjednoczonym jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego”¹⁸³.

Jednakże, jak podkreślali wielokrotnie Ojcowie synodalni, specyficzna duchowość biskupa zostaje ubogacona jeszcze bardziej dzięki łasce związanej z pełnią kapłaństwa, jaką otrzymał w chwili święceń. Będąc pasterzem owczarni i sługą Ewangelii Jezusa Chrystusa w nadziei, biskup powinien zastanowić się, jak ma przeświecać przez niego osoba samego Chrystusa, Najwyższego Pasterza i podjąć właściwe działania. Pontyfikał Rzymski przypomina wyraźnie o tym obowiązku: „Przyjmij mitrę i niech zajaśnieje w tobie blask świętości, abys, kiedy pojawi się Księżę Pasterzy, mógł okazać się godnym niezniszczalnej korony chwały”¹⁸⁴.

Dlatego też biskup stale potrzebuje łaski Bożej, umacniającej i doskonalącej jego ludzką naturę. Może powtórzyć za apostołem Pawłem: „Możność nasza jest z Boga, który sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza” (2 Kor 3, 5–6). Należy jednak podkreślić: posługa apostołska jest źródłem duchowości dla biskupa,

¹⁸³ Św. Cyprian, *De oratione dominica* 23: PL 4, 535; por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 4.

¹⁸⁴ *Obrzędy Święceń Biskupów, Prezbiterów i Diakonów: Wręczenie mitry.*

który musi z niego czerpać środki duchowe, które mu pomogą we wzrastaniu w świętości i pozwolą odkrywać działanie Ducha Świętego w Ludzie Bożym powierzonym jego pasterskiej trosce¹⁸⁵.

W tej perspektywie, droga duchowa biskupa zbieżna jest z tą samą miłością pasterską, która ma słuszne prawo być uważana za duszę jego apostołatu, jak również kapłana i diakona. Chodzi tu nie tylko o *existentia*, ale także o *pro-existentia*, a więc o życie, które czerpie natchnienie z najwyższego wzoru przekazanego nam przez Chrystusa Pana i zatracą się całkowicie w adoracji Ojca i w służbie braciom. Słusznie zatem Sobór Watykański II stwierdza, że pasterze powinni, na podobieństwo Chrystusa, ze świętością i zapałem, z pokorą i mocą czynić swoją posługę, „która, tak wypełniona, będzie także dla nich wzniosłym środkiem uświęcenia”¹⁸⁶. Żaden biskup nie może zapominać, że szczytem świętości pozostaje Chrystus Ukrzyżowany, w swym największym darze dla Ojca i dla braci w Duchu Świętym. Dlatego wzorowanie się na Chrystusie i uczestnictwo w Jego cierpieniach (por. *1 P* 4, 15) staje się wspaniałą drogą świętości biskupa pośród jego ludu.

Przykład świętych biskupów

25. Biskupów umacnia zawsze przykład świętych pasterzy w życiu i posłudze, na drodze duchowej i w wysiłku doskonalenia działań apostołskich. W homilii podczas celebracji eucharystycznej kończącej Synod wspomniałem pasterzy kanonizowanych w czasie ostatniego stulecia, jako przykład i świadectwo łaski Ducha Świętego, której Kościołowi nigdy nie brakowało i nigdy nie zabraknie¹⁸⁷.

Historia Kościoła, poczynając od Apostołów, wymienia bardzo wielką liczbę pasterzy, których nauczanie i świętość są w stanie oświecać i być drogowskazem na drodze duchowej biskupów trzeciego tysiąclecia. Wspaniałe świadectwa wielkich pasterzy pierwszych wieków Kościoła, założycieli Kościołów partykularnych, świadków wiary i męczenników, którzy w czasach prześladowań oddali życie za Chrystusa, pozostają jaśniejącymi punktami odniesienia, do których mogą nawiązywać biskupi naszych czasów, by czerpać z nich wskazania i bodźce Ewangelii.

Wielu z nich było wzorem zwłaszcza w praktykowaniu cnoty nadziei, kiedy to w ciężkich czasach podnosili swój lud, odbudowywali kościoły po okresach prześladowań i nieszczęść, budowali hospicja, aby przyjmować pielgrzymów i ubogich, otwierali szpitale, aby leczyć chorych i starców. Wielu innych biskupów było natchnionymi przewodnikami, przecierającymi nowe ścieżki dla swojego ludu. W trudnych czasach, nie odrywając spojrzenia od Chrystusa ukrzyżowanego

¹⁸⁵ Por. *Propositio*, 7.

¹⁸⁶ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 41.

¹⁸⁷ Por. nr 6: *AAS* 94 (2002), 116.

i zmartwychwstałego, naszej nadziei, udzielili pozytywnych i twórczych odpowiedzi na wyzwania czasu. Na początku trzeciego tysiąclecia istnieją jeszcze tacy pasterze, którzy mogliby opowiadać historię wiary zakotwiczonej mocno w Krzyżu. Pasterze, którzy potrafią zrozumieć aspiracje ludzkie, podjąć je, oczyszczać i interpretować w świetle Ewangelii, którzy z tego względu tworzą także historię, wraz z całym powierzonym sobie ludem.

Każdy Kościół partykularny powinien wobec tego dbać o oddawanie czci własnym świętym biskupom, wspominając pasterzy, którzy pozostawili wśród ludu szczególne dziedzictwo zachwyty i miłości ze względu na swe święte życie i wybitną naukę. Są oni duchowymi opiekunami i strażnikami przewodzącymi z nieba Kościołowi pielgrzymującemu w czasie. Także z tego względu, dla zachowania na zawsze żywej pamięci o wierności biskupów wyróżniających się w wypełnianiu swojej posługi, zgromadzenie synodalne zaleciło, aby Kościoły partykularne lub – w zależności od sytuacji – Konferencje Episkopatów postarały się o przybliżenie wiernym ich sylwetek poprzez nowe biografie oraz, jeśli to możliwe, by rozeznały stosowność rozpoczęcia ich procesów kanonizacyjnych¹⁸⁸.

Świętość oraz świadectwo życia duchowego i apostołskiego realizowane w pełni pozostają do dziś wielkim świadectwem mocy Ewangelii, zdolnej przemieniać osoby i wspólnoty, umożliwiającą przenikanie świętości Boga w świat i historię. To również jest powodem nadziei, szczególnie dla młodych pokoleń, które oczekują od Kościoła twórczych propozycji, z których mogą czerpać natchnienie w dziele odnowienia w Chrystusie społeczeństwa naszych czasów.

„Uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości” (1 Kor 1, 2)

32. Myśląc o jednej z pierwszych i podstawowych funkcji biskupa, jaką jest posługa uświęcania, przychodzą mi na myśl słowa, które apostoł Paweł kierował do wiernych w Koryncie, niemalże stawiając im przed oczami tajemnicę ich powołania: „uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wspólnie ze wszystkimi, co na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1, 2). Uświęcenie chrześcijanina, realizujące się w obmyciu chrzcielnym, umocnione jest sakramentami Bierzmowania i Pojednania, i karmione Eucharystią, najbardziej drogocennym dobrem Kościoła, sakramentem, przez który Kościół jest stale budowany jako Lud Boży, ciało Chrystusa i świątynia Ducha Świętego¹⁸⁹.

¹⁸⁸ Por. *Propositio*, 11.

¹⁸⁹ Por. Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 22–24: AAS 95 (2003), 448–449.

Biskup staje się sługą tego uświęcenia, które rozprzestrzenia się w życiu Kościoła zwłaszcza przez świętą liturgię. Liturgię, a przede wszystkim celebrację eucharystyczną określa się jako „szczyt i źródło życia Kościoła”¹⁹⁰. Słowa te w jakiś sposób znajdują potwierdzenie w posłudze liturgicznej biskupa, która jawi się jako centralny moment jego działalności, mającej na względzie uświęcenie Ludu Bożego.

Tak też jawi się jasno waga życia liturgicznego w Kościele partykularnym, gdzie biskup sprawuje swoją posługę uświęcania głosząc i wyjaśniając słowo Boże, przewodząc modlitwie *za* swój lud i *ze* swym ludem, przewodnicząc sprawowaniu sakramentów. Z tego powodu Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* przypisuje biskupowi piękny tytuł, zaczerpnięty z modlitwy odmawianej podczas święceń biskupich obrządku bizantyjskiego, „szafarza łaski najwyższego kapłaństwa, szczególnie co do Eucharystii, którą sam sprawuje, albo o której sprawowanie się troszczy, a dzięki której Kościół ustawicznie żywi się i wzrasta”¹⁹¹.

Pomiędzy posługą uświęcania a pozostałymi dwiema – posługą nauczania i rządzenia – istnieje głęboka i ścisła zależność. Głoszenie słowa jest w istocie przyporządkowane uczestnictwu w życiu Bożym osiąganym przez podwójny stół, Słowa i Eucharystii. Rozwija się ono i przejawia w życiu codziennym wiernych, wszyscy są wezwani, aby wyrazić w swoim zachowaniu to, co otrzymali w wierze¹⁹². Służba rządzenia natomiast, jak służba Jezusa Dobrego Pasterza, wyraża się w funkcjach i dziełach zmierzających do tego, by w życiu wiernych uwidoczniła się pełnia życia w miłości, na chwałę Trójcy Świętej i na świadectwo Jej miłującej obecności w świecie.

Każdy biskup zatem, sprawując posługę uświęcania (*munus sanctificandi*) realizuje to, do czego zmierza posługa nauczania (*munus docendi*), a zarazem czerpie łaskę potrzebną do spełniania posługi rządzenia (*munus regendi*), wzorując swoje postępowanie na Chrystusie Najwyższym Pasterzu w taki sposób, aby wszystko przyporządkowane było budowaniu Kościoła i chwale Trójcy Świętej.

Źródło i szczyt życia Kościoła partykularnego

33. Biskup spełnia posługę uświęcania przez sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów, oddawanie chwały Bogu w Liturgii Godzin, przewodniczenie innym świętym obrzędom, a także poprzez promowanie życia liturgicznego i autentycznej ludowej pobożności. Poza tym, pośród wszystkich uroczystości, którym przewod-

¹⁹⁰ Por. Sobór Watykański II, Konst. o Liturgii św. *Sacrosanctum concilium*, 10.

¹⁹¹ Nr 26.

¹⁹² Por. Sobór Watykański II, Konst. o Liturgii św. *Sacrosanctum concilium*, 10.

niczy biskup, szczególnie miejsce zajmują celebracje wskazujące na charakterystyczny element jego posługi biskupiej jako pełni kapłaństwa. Chodzi zwłaszcza o udzielanie sakramentu Bierzmowania i Kapłaństwa, o sprawowanie uroczystej Eucharystii, podczas której biskup otoczony jest swoim prezbiterium i innymi szafarzami – jak w liturgii Mszy św. Krzyżma, poświęcenia kościołów i ołtarzy, konsekracji dziewic i innych obrzędów ważnych dla życia Kościoła partykularnego. W tych celebracjach biskup jest w sposób widzialny ojcem i pasterzem wiernych, „kapłanem wielkim” swojego ludu (por. *Hbr* 10, 21), modlącym się nauczycielem modlitwy, który wstawia się za swoimi braćmi i z tym samym ludem błaga Pana i dziękuje Mu, wskazując na prymat Boga i Jego łaski.

W tych wszystkich momentach wypływa jak ze źródła łaska Boża, która przenika całe życie dzieci Bożych podczas ich ziemskiej wędrówki, kierując je w stronę jej szczytu i pełni w ojczyźnie niebieskiej. Posługa uświęcania jest zatem podstawą głoszenia chrześcijańskiej nadziei. Biskup przepowiadając nie tylko głosi obietnice Boże i zarysowuje ścieżki na przyszłość, ale także wspiera Lud Boży w jego ziemskim pielgrzymowaniu przez sprawowanie sakramentów, zadatku przyszłej chwały, daje mu zakosztować jego ostatecznego przeznaczenia, w komunii z Dziewicą Maryją i świętymi, z niezłomną pewnością ostatecznego zwycięstwa Chrystusa nad grzechem i śmiercią oraz Jego przyjścia w chwale.

Propagowanie świętości wszystkich wiernych

41. Świętość Ludu Bożego, której podporządkowana jest biskupia posługa uświęcania, jest darem łaski Bożej i objawieniem prymatu Boga w życiu Kościoła. Z tego powodu w swojej posłudze biskup powinien propagować niestrudzenie prawdziwe duszpasterstwo i pedagogię świętości, i w ten sposób realizować program proponowany przez piąty rozdział Konstytucji *Lumen gentium* o powszechnym powołaniu do świętości.

Program ten pragnąłem zaproponować całemu Kościołowi na początku trzeciego tysiąclecia jako priorytet duszpasterski i owoc wielkiego Jubileuszu Wcielenia¹⁹³. Świętość bowiem jest dziś w dalszym ciągu znakiem czasów, dowodem prawdy chrześcijaństwa jaśniejącej w jego najlepszych przedstawicielach, zarówno w tych, którzy w wielkiej liczbie zostali wyniesieni na ołtarze, jak i tych zdecydowanie jeszcze liczniejszych, którzy w ukryciu użyźnili i użyźniają dzieje ludzkości pokorną i radosną świętością codzienności. Również w naszych czasach nie brakuje bowiem cennego świadectwa różnych form świętości, osobistej i wspólnotowej, które są dla wszystkich, także dla nowych pokoleń, znakiem nadziei.

¹⁹³ Por. Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 29–41: AAS 93 (2001), 285–295.

Aby więc wydobyć na światło dzienne świadectwo świętości, zachęcam moich braci biskupów, aby zechcieli zbierać i ujawniać znaki świętości i heroicznego cnót, które objawiają się także i dziś, zwłaszcza jeśli dotyczą wiernych świeckich w ich diecezjach, przede wszystkim chrześcijańskich małżonków. W przypadkach, w których jest to prawdziwie stosowne, zachęcam do otwierania odnośnych procesów kanonizacyjnych¹⁹⁴. Może to być dla wszystkich znakiem nadziei, zaś dla Ludu Bożego w jego wędrówce motywem umocnienia w składaniu wobec świata świadectwa nieustannej obecności łaski w ludzkich sprawach i wydarzeniach.

¹⁹⁴ Por. *Propositio*, 48.

CZĘŚĆ III

LISTY

List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia
Salvifici doloris (11 lutego 1984)¹

15. [...] W wyniku zbawczego czynu Chrystusa człowiek bytuje na ziemi z nadzieją życia i świętości wiecznej. A chociaż to przewyciężenie grzechu i śmierci, jakiego dokonał Chrystus swym Krzyżem i Zmartwychwstaniem, nie usuwa cierpienie doczesnych z życia ludzkiego, nie uwalnia od cierpienia całego historycznego wymiaru ludzkiego bytowania – to jednak i na cały ten wymiar i na każde cierpienie *rzuca nowe światło*, które jest światłem zbawienia. Jest to światło Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny. W centrum tego światła znajduje się prawda wypowiedziana w rozmowie z Nikodemem: „Tak [...] Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16).

Ta prawda zmienia od podstaw obraz dziejów człowieka oraz jego ziemskiej sytuacji: pomimo grzechu, który zakorzenił się w tych dziejach i jako dziedzictwo pierworodne, i jako „grzech świata”, i jako suma grzechów osobistych, Bóg Ojciec Jednorodzonego Syna *umiłował*, czyli *trwale miłuje*; w czasie zaś – z tej właśnie przewyższającej wszystko miłości „daje” tego Syna, aby dotknął samych korzeni ludzkiego zła i tak przybliżył się w sposób zbawczy do całego tego świata cierpienia, jakie jest udziałem człowieka.

¹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 229.

List apostolski do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży *Parati semper* (31 marca 1985)²

8. [...] W Ewangelii jednakże dążenie do doskonałości, do „czegoś więcej” znajduje swój wyraźny punkt odniesienia. Chrystus w Kazaniu na Górze potwierdza całe Prawo moralne, w którego centrum znajdują się Mojżeszowe tablice dziesięciu przykazań – równocześnie jednak nadaje tym przykazaniom nowe, ewangeliczne znaczenie. Wszystko zaś zostaje skoncentrowane, jak już powiedziano, wokół miłości, nie tylko jako przykazania, ale także jako daru: „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). W tym nowym kontekście staje się też zrozumiały program ośmiu błogosławieństw, który otwiera całe Kazanie na Górze w Ewangelii według św. Mateusza (por. *Mt* 5, 3–12).

W tym kontekście także zakres przykazań, stanowiących podstawowy kodeks moralności chrześcijańskiej, zostaje uzupełniony zakresem rad ewangelicznych, w których w sposób szczególny wyraża się i konkretyzuje Chrystusowe wezwanie do doskonałości: wezwanie do świętości. [...]

9. [...] Wypada zauważyć tutaj, że w okresie przed II Soborem Watykańskim pojęcie „powołania” było stosowane przede wszystkim w stosunku do kapłaństwa i życia zakonnego – jak gdyby tylko w tych wypadkach Chrystus wypowiadał do młodego człowieka swoje ewangeliczne „pójdź za Mną”. Sobór poszerzył to widzenie. Powołanie kapłańskie i zakonne zachowało swój szczególny charakter oraz swoją sakramentalną i charyzmatyczną doniosłość w życiu Ludu Bożego. Równocześnie jednak odnowiona przez *Vaticanum II* świadomość uniwersalnego uczestniczenia wszystkich ochrzczonych w troistym posłannictwie (*tria munera*) Chrystusa: proroczym, kapłańskim i królewskim, jako też świadomość powszechnego powołania do świętości³ – sprawiają, że każde życiowe powołanie człowieka jako powołanie chrześcijańskie odpowiada ewangelicznemu wezwaniu. Chrystusowe „pójdź za Mną” odzywa się na różnych drogach, jakimi postępują przez życie uczniowie i wyznawcy Boskiego Odkupiciela. Na różne też sposoby można stawać się naśladowcą Chrystusa, nie tylko dając świadectwo eschatologicznego królestwa prawdy i miłości, ale także zabiegając o przeobrażenie całej doczesnej rzeczywistości w duchu Ewangelii⁴. Stąd też bierze początek apostołstwo świeckich, które jest nieodłączne od samej istoty powołania chrześcijańskiego. [...]

² Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 260–262.

³ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 39–42.

⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 43–44.

List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988)⁵

27. II Sobór Watykański odnowił w Kościele świadomość powszechności kapłaństwa. W Nowym Przymierzu jest jedna tylko Ofiara i jeden Kapłan: Chrystus. W tym *jedynym kapłaństwie Chrystusa mają udział wszyscy ochrzczeni*, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, którzy „samiych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu” (por. Rz 12, 1), wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym, którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich (por. 1 P 3, 15)⁶. To powszechne uczestnictwo w Ofierze Chrystusa, w której Odkupiciel oddał Ojcu cały świat, a w szczególności ludzkość, sprawia, że wszyscy w Kościele są „królestwem i kapłanami” (Ap 5, 10; por. 1 P 2, 9), uczestniczą nie tylko w kapłańskim, ale także prorockim i królewskim posłannictwie Chrystusa Mesjasza. Uczestniczenie to stanowi nadto o organicznym związku Kościoła jako Ludu Bożego z Chrystusem. Wyraża się w nim zarazem „wielka tajemnica” z Listu do Efezjan: *Oblubienica zjednoczona ze swym Oblubieńcem*; zjednoczona, gdyż żyje Jego życiem; zjednoczona, gdyż uczestniczy w Jego troistym posłannictwie (*tria munera Christi*); zjednoczona w takiej mierze, w jakiej „bezinteresownym darem” z siebie samej *odpowiada na niewysłowiony dar miłości Oblubieńca*, Odkupiciela świata. Odnosi się to do wszystkich w Kościele, do kobiet jak i do mężczyzn, odnosi się oczywiście również do tych, którzy są uczestnikami „kapłaństwa urzędowego”⁷, które ma charakter służebny. W obrębie „wielkiej tajemnicy” Chrystusa i Kościoła wszyscy wezwani są do tego, aby – jako oblubienica – odpowiadać darem swego życia na niewysłowiony dar miłości Chrystusa, który sam jeden jako Odkupiciel świata jest Oblubieńcem Kościoła. W „królewskim kapłaństwie”, które jest powszechne, wyraża się równocześnie dar Oblubienicy.

Ma to *zasadnicze znaczenie dla pojmowania Kościoła w jego właściwej istocie*, ażeby nie przenosić na Kościół – nawet o ile jest on „instytucją” złożoną z ludzi i osadzoną w historii – takich kryteriów rozumienia i wartościowania, jakie do natury Kościoła się nie odnoszą. Chociaż Kościół posiada swą strukturę „hierarchiczną”⁸, to jednak cała ta struktura całkowicie jest podporządkowana *świętości członków Chrystusa*. Świętość zaś mierzy się „wielką tajemnicą”, w której Oblubienica odpowiada darem miłości na dar Oblubieńca, czyniąc to „w Duchu Świętym”, albowiem „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha

⁵ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 323–325.

⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 10.

⁷ Por. tamże, 10.

⁸ Por. tamże, 18–29.

Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). II Sobór Watykański potwierdzając naukę całej tradycji przypomniał, że w hierarchii świętości *właśnie „niewiasta”,* Maryja z Nazaretu, jest „pierwowzorem” Kościoła. Ona „przoduje” wszystkim na drodze świętości, w Jej osobie Kościół „już osiąga tę doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmały” (por. *Ef* 5, 27)⁹. W takim też sensie można powiedzieć, że Kościół jest *zarazem „maryjny”* i apostołsko-Piotrowy¹⁰.

W dziejach Kościoła od pierwszych dni znajdowało się – obok mężczyzn – *wiele kobiet*, w których odpowiedź Oblubienicy na odkupieńczą miłość Oblubieńca nabierała pełnej wyrazistości: jako pierwsze widzimy te, które osobiście zetknęły się z Chrystusem i poszły za Nim, a po Jego odejściu „trwały wraz z Apostołami na modlitwie” w jerozolimskim wieczerniku, aż do dnia Pięćdziesiątnicy. W tym dniu Duch Święty przemówił przez „synów i córki” Ludu Bożego wypełniając zapowiedź proroka Joela (por. *Dz* 2, 17). Kobiety te, a po nich i inne, miały *żywy i doniosły udział w życiu pierwotnego Kościoła*, w budowaniu od podstaw pierwszej chrześcijańskiej wspólnoty – i dalszych wspólnot – *poprzez swe charyzmaty i wieloraką posługę*. Pisma apostołskie zapisują ich imiona, takie jak: Febe „diakonisa Kościoła w Kenchrach” (por. *Rz* 16, 1), Pryska z mężem Akwilą (por. *Rz* 16, 3; *2 Tm* 4, 19), Ewodia i Syntycha (por. *Flp* 4, 2), Maria, Tryfena, Tryfoza, Persyda (por. *Rz* 16, 6. 12). Apostoł mówi o ich „trudach” dla Chrystusa, a „trudy” te oznaczają różne dziedziny apostołskiej posługi Kościoła, poczynając od „kościół domowego”. W nim bowiem „bezobłudna wiara” przechodzi z matki na dzieci i wnuki, jak to miało miejsce w domu Tymoteusza (por. *2 Tm* 1, 5).

To samo powtarza się w ciągu wieków, z pokolenia na pokolenie, o czym świadczy *cała historia Kościoła*, Kościół bowiem broniąc godności kobiety i jej powołania, wyraził cześć i wdzięczność dla tych, które – wierne Ewangelii – w każdej epoce uczestniczyły w apostołskim posłannictwie całego Ludu Bożego. Są to postaci

⁹ Por. tamże, 65; por. Enc. *Redemptoris Mater*, 2–6: *l.c.*, 362–367.

¹⁰ „Ów profil maryjny jest dla Kościoła równie, a może nawet bardziej istotny i charakterystyczny niż głęboko z nim związany profil apostołski i Piotrowy... maryjny wymiar Kościoła znajduje się przed wymiarem Piotrowym, choć jest z nim ściśle związany i wobec niego komplementarny. Niepokalana poprzedza wszystkich, a więc także samego Piotra i Apostołów. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że Piotr i Apostołowie, podobnie jak cały rodzaj ludzki zrodzony w stanie grzechu, wchodzi w skład *Ecclesia sancta ex peccatoribus*, ale także dlatego, że jedynym celem ich potrójnego *munus* jest budowanie Kościoła według tego ideału świętości, którego modelem i pierwowzorem jest Maryja. Jak słusznie zauważył jeden ze współczesnych teologów, Maryja jest «Królową apostołów», ale nie rości sobie prawa do władzy apostołskiej. Jej władza jest inna i większa” (H. U. von Balthasar, *Neue Klarstellungen*, Mediolan 1980, s. 181); por. Jan Paweł II, Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 1987: „L’Osservatore Romano” (wyd. polskie), nr 1 (98) 1988, dodatek do rocznika 1987.

świętych męczennic, dziewic, matek rodzin, które odważnie dawały świadectwo swej wiary, a wychowując własne dzieci w duchu Ewangelii, przekazywały wiarę i tradycję Kościoła.

W każdej epoce i w każdym kraju znajdujemy wiele kobiet „dzielnych” (por. *Prz* 31, 10), które – mimo prześladowań, trudności i dyskryminacji – uczestniczyły w posłannictwie Kościoła. Wystarczy wspomnieć tutaj bardziej znane: Monikę, matkę Augustyna, Makrynę, Olę z Kijowa, Matyldę Toskańską, Jadwigę Śląską i Jadwigę Wawelską, Elżbietę z Turynii, Brygidę Szwedzką, Joannę d’Arc, Różę z Limy, Elżbietę Seton i Marię Ward. Świadectwo i dzieła chrześcijańskich niewiast wywarły duży wpływ zarówno na życie Kościoła, jak i społeczeństwa. Także w czasie dotkliwych dyskryminacji społecznych święte kobiety działały „w sposób wolny”, umocnione własnym zjednoczeniem z Chrystusem. Takie zjednoczenie i wolność zakorzeniona w Bogu tłumaczą na przykład wielkie dzieło świętej Katarzyny ze Sieny w życiu Kościoła i świętej Teresy od Jezusa w życiu monastycznym.

Również w naszych czasach Kościół nie przestaje ubogacać się świadectwem wielu kobiet, które realizują swoje powołanie do świętości. Święte kobiety są uosobieniem ideału kobiecości, ale są także wzorem dla wszystkich chrześcijan, wzorem „naśladowania Chrystusa”, przykładem, jak Oblubienica winna odpowiadać na miłość Oblubieńca.

List do rodzin z okazji Roku Rodziny 1994 *Gratissimam sane* (2 lutego 1994)¹¹

14. [...] „Rodzina jest drogą Kościoła”. W niniejszym Liście pragniemy wspólnie wyznawać i głosić tę drogę, która poprzez życie małżeńskie i rodzinne wiedzie do królestwa niebieskiego (por. *Mt* 7, 14). Jak bardzo jest ważne, ażeby „komunia osób” w rodzinie stawała się przygotowaniem do „Świętych Obcowania” w niebie. Dlatego też Kościół wyznaje i głosi tę miłość, która „wszystko przetrzyma” (*1 Kor* 13, 7), upatrując w tym – jak św. Paweł – „największą” cnotę (por. *1 Kor* 13, 13). Apostoł nie ogranicza jej do nikogo. Miłość jest powołaniem wszystkich, oczywiście także małżeństw i rodzin. Wszyscy jednakowo powołani są w Kościele do świętości (por. *Mt* 5, 48)¹².

* * *

¹¹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 378, 388–389, 393, 397–398.

¹² Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 11, 40 i 41.

19. [...] Ta wspólnota oblubieńcza między Bogiem a Jego ludem znalazła swoje potwierdzenie i wypełnienie w Chrystusie w Nowym Przymierzu. Chrystus zapewnia nas, że Oblubieniec jest z nami (por. *Mt* 9, 15). Jest z nami wszystkimi, jest z Kościołem, gdyż jest jego Oblubieńcem. *Kościół staje się oblubienicą*: oblubienicą Chrystusa. Ta oblubienica w słowach Listu do Efezjan uobecnia się we wszystkich ochrzczonych i jest jak osoba, która staje przed swym Oblubieńcem. Św. Paweł pisze: „Umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie [...], aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (*Ef* 5, 25–27). Ta miłość, którą Oblubieniec „do końca umiłował” Kościół, sprawia, że jest on stale na nowo święty w swoich świętych. Równocześnie nie przestaje być Kościołem grzeszników. Grzesznicy bowiem „celnicy i nierządnicę”, zostali powołani do świętości, jak stwierdza sam Chrystus w Ewangelii (por. *Mt* 21, 31). Wszyscy są powołani do stania się Kościołem chwalebny, świętym i nieskalanym. „Bądźcie świętymi – mówi Bóg – ponieważ Ja jestem święty!” (*Kpł* 11, 44; por. *1 P* 1, 16).

Oto najgłębszy wymiar „wielkiej tajemnicy”, oto znaczenie *sakramentalnego obdarowania* w Kościele, oto najgłębszy sens Chrztu i Eucharystii. To wszystko są owoce tej miłości, którą Oblubieniec do końca umiłował i wciąż miłuje, i z tej miłości obdarowuje coraz to nowych ludzi, dając im uczestnictwo w życiu Bożym.

20. [...] Jest rzeczą znamioną, że w Kazaniu na Górze Chrystus, nawiązując do szóstego przykazania, powiedział: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (*Mt* 5, 27–28). W stosunku do Dekalogu, który bronił tradycyjnej spistości małżeństwa i rodziny, słowa te wyrażają ogromne przesunięcie w przyszłość. Jezus wskazuje podłoże i źródło grzechu cudzołóstwa. To źródło leży wewnątrz człowieka. Wyraża się ono w sposobie patrzenia, w sposobie myślenia, w którym dominuje *pożądanie*. Przez pożądanie *człowiek przywłaszcza sobie drugiego człowieka*, który nie jest jego, który należy do Boga. Chrystus mówi do współczesnych sobie, ale mówi to jednocześnie do ludzi wszystkich stuleci i pokoleń, a w szczególności do naszego pokolenia i współczesnej cywilizacji konsumpcji i użycia.

Można zapytać: dlaczego Chrystus w Kazaniu na Górze wypowiedział się w sposób tak wymagający? Odpowiedź jest zupełnie jednoznaczna: Chrystus chciał zabezpieczyć *świętość małżeństwa i rodziny*, chciał zabezpieczyć pełną prawdę o osobie ludzkiej i jej godności.

* * *

23. [...] Rok Rodziny stawia przed nami w Kościele olbrzymie zadanie. Nie jest ono różne od tego zdania, jakie staje przed rodziną w każdym roku i na każdy

dzień, ale nabiera ono w kontekście tego roku szczególnej wymowy i doniosłości. Rozpoczęliśmy Rok Rodziny w Nazarecie w *uroczystość Świętej Rodziny* i pragniemy poniekąd poprzez cały ten rok pielgrzymować do tego miejsca, które stało się *sanktuarium Świętej Rodziny* w dziejach ludzkości. Pragniemy pielgrzymować, odnawiając w naszej świadomości całe to bogactwo prawdy o rodzinie, które stanowi *skarbiec Kościoła* od początku. Na skarbiec ten składa się już bogata tradycja Starego Przymierza. Skarbiec ten kształtuje się w sposób definitywny w Nowym Przymierzu i znajduje swój emblematyczny wyraz w tajemnicy Świętej Rodziny, w której Oblubieniec Boski dokonuje odkupienia wszystkich ludzkich rodzin. Stamtąd też Jezus ogłosił „*ewangelię rodziny*”. Z tego skarbcza czerpały wszystkie pokolenia uczniów i wyznawców Chrystusa, poczynając od Apostołów; z tego nauczania korzystaliśmy obficie w niniejszym Liście.

W naszej epoce skarbiec ten został pomnożony poprzez dokumenty Soboru Watykańskiego II¹³; interesujące analizy spotykamy również w licznych przemówieniach, które Pius XII poświęcił małżonkom¹⁴, w Encyklice *Humanae Vitae* Pawła VI, w wystąpieniach podczas Synodu Biskupów poświęconego rodzinie (1980 rok) oraz w Adhortacji posynodalnej *Familiaris consortio*. Była już mowa o tym na początku. Jeśli teraz raz jeszcze to przypominam, to dlatego, żeby ukazać, jak bogaty jest ten *skarbiec chrześcijańskiej prawdy*. Nie wystarczają jednak same *świadcstwa pisane*. Najważniejsze są *świadcstwa żywe*. Paweł VI powiedział, że „człowiek współczesny słucha chętniej świadków niż nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”¹⁵. Skarbiec rodziny należy w Kościele też przede wszystkim do świadków, do tych wszystkich ojców i matek, synów i córek, którzy poprzez rodzinę odnaleźli drogę swego ludzkiego i chrześcijańskiego powołania – ów wymiar „wewnętrznego człowieka” (*Ef 3, 16*), o jakim mówi Apostoł – którzy doszli do świętości. *Święta Rodzina jest początkiem tylu innych świętych rodzin*. Sobór przypomniiał, że świętość jest powszechnym powołaniem ochrzczonych¹⁶. W naszej epoce, podobnie jak w przeszłości, nie brakuje owych świadków „ewangelii rodziny”, nawet jeśli nie są znani lub nawet jeśli Kościół nie ogłosił ich świętymi. Rok Rodziny w Kościele stanowi dobrą okazję, ażeby ich odnaleźć i zdać sobie sprawę, że jest ich wielu.

¹³ Por. zwłaszcza Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 47–52.

¹⁴ Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie do uczestników zebrania Włoskiego Katolickiego Stowarzyszenia Położnych (29 października 1951): *Discorsi e Radiomessaggi*, XIII, 333–353.

¹⁵ Por. Paweł VI, Przemówienie do członków Rady ds. Świeckich (2 października 1974): *AAS* 66 (1974), 568.

¹⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 40.

List apostolski o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom *Ordinatio sacerdotalis* (22 maja 1994)¹⁷

3. [...] struktura hierarchiczna Kościoła jest całkowicie ukierunkowana na świętość wiernych. Dlatego Deklaracja *Inter insigniores* przypomina, że „jedynym i największym charyzmatem, którego można i należy pragnąć, jest miłość (por. 1 Kor 12–13). Największymi w królestwie niebieskim nie są szafarze, ale święci”¹⁸.

List apostolski w związku z przygotowaniem Jubileuszu roku 2000 *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994)¹⁹

19. Chociaż Sobór nie przybierał surowego stylu postępowania Jana Chrzciciela, który nad brzegami Jordanu nawoływał do pokuty i do nawrócenia (por. *Łk* 3, 1–17), to jednak ujawnił w sobie coś z tego dawnego Proroka, ukazując z nową mocą współczesnemu człowiekowi Chrystusa, „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (por. *J* 1, 29), Odkupiciela człowieka, Pana historii. Podczas Zgromadzenia soborowego Kościoł, aby być w pełni wierny swemu Mistrzowi, poszukiwał własnej tożsamości, na nowo odkrywając głębię swej tajemnicy jako Ciało Chrystusa i Jego Oblubienica. Wsluchując się pilnie w słowo Boże, potwierdził powszechne powołanie do świętości, zatroszczył się o reformę liturgii, „źródło i szczyt” swego życia; zainicjował odnowę wielu dziedzin swej egzystencji w wymiarze powszechnym i Kościołów lokalnych; zajął się sprawą budzenia różnych powołań chrześcijańskich, zarówno świeckich jak i zakonnych, posługą diakonów, kapłanów i biskupów; odkrył na nowo w sposób szczególny kolegalność biskupów, uprzywilejowaną formę posługi pasterskiej sprawowanej przez nich w łączności z Następcą św. Piotra. Sobór, w oparciu o tę gruntowną odnowę, otworzył się na chrześcijan innych wyznań, na członków innych religii, na wszystkich ludzi naszych czasów. Podczas żadnego innego Soboru nie mówiło się tak wyraźnie o jedności chrześcijan, o dialogu z religiami niechrześcijańskimi, o szczególnym znaczeniu Starego Przymierza oraz Izraela, o godności sumienia, o zasadzie wolności religijnej, o różnych tradycjach kulturowych, wśród których Kościół spełnia swoją misję, o środkach społecznego przekazu.

* * *

¹⁷ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 818.

¹⁸ Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. w sprawie dopuszczania kobiet do kapłaństwa urzędowego *Inter insigniores*, VI: AAS 69 (1977), 115.

¹⁹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 411, 416–417, 419–421.

32. Jubileusz jest zawsze szczególnym czasem łaski, „dniem błogosławionym przez Pana”: jako taki ma on jak już powiedziano charakter radosnego święta. Jubileusz Roku 2000 ma być wielką *modlitwą uwielbienia i dziękczynienia*, zwłaszcza za *dar Wcielenia Syna Bożego oraz za dar Odkupienia* dokonanego przez Niego. W roku jubileuszowym chrześcijanie raz jeszcze uświadomią sobie z wiarą i zdumieniem miłość Ojca, który *Syna swojego dał*, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Z głębi serca zanosić też będą dziękczynienie za dar założonego przez Chrystusa *Kościoła*, który jest „sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego”²⁰. Będą dziękować także za *owoce świętości*, jakie dojrzały w życiu tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy we wszystkich pokoleniach i w każdej epoce umieli w pełni przyjąć dar Odkupienia.

Jednakże radość każdego Jubileuszu jest w szczególności sposobem *radością z odpuszczenia win, radością nawrócenia*. Wydaje się, że na plan pierwszy powinno się wysunąć to, co stanowiło temat *Synodu Biskupów w 1983 roku*, to znaczy *pokutę i pojednanie*²¹. Synod ten był wydarzeniem ogromnie znamienym w dziejach Kościoła posoborowego. Podjął on zawsze aktualną sprawę nawrócenia (*metanoia*), które jest wstępnym warunkiem pojednania z Bogiem zarówno pojedynczych osób, jak i wspólnot.

33. Gdy zatem zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od Jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem *antyświadectwa i zgorznienia*.

Kościół, choć jest święty dzięki swemu włączeniu w Chrystusa, niestrudzenie czyni pokutę: *zawsze przyznaje się przed Bogiem i przed ludźmi do grzesznych swoich dzieci*. Mówi o tym Konstytucja *Lumen gentium*: „Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje”²². [...]

* * *

37. Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: „*Sanguis martyrum – semen christianorum*”²³. Historyczne wydarzenia związane z postacią Konstantyna Wielkiego nigdy nie potrafiłyby zapewnić takiego rozwoju Kościoła,

²⁰ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

²¹ Por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Reconciliatio et poenitentia* (2 grudnia 1984): AAS 77 (1985), 185–275.

²² Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 8.

²³ Tertulian, *Apokl.* 50, 13: CCL I, 171.

jakiego byliśmy świadkami w pierwszym tysiącleciu, gdyby nie ów *posiew męczeński oraz wielkie dziedzictwo świętości pierwszych pokoleń chrześcijan*. U kresu drugiego tysiąclecia *Kościół znowu stał się Kościołem męczenników*. Prześladowania ludzi wierzących – kapłanów, zakonników i świeckich – zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. Świadcstwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów, co podkreślił już Paweł VI w homilii wygłoszonej z okazji kanonizacji męczenników ugandyjskich²⁴.

To świadectwo nie może zostać zapomniane. Kościół pierwszych wieków, chociaż natrafiał na tyle trudności organizacyjnych, bardzo zabiegał o to, ażeby utrwalić świadectwo męczenników w specjalnych martyrologiach. Poprzez wieki martyrologie te stale były uzupełniane, a w poczet świętych i błogosławionych Kościoła wchodził już nie tylko ci, którzy przelali krew dla Chrystusa, ale także nauczyciele wiary, misjonarze, wyznawcy, biskupi, kapłani, dziewice, małżonkowie, wdowy, dzieci.

W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby „nieznani żołnierze” wielkiej sprawy Bożej. Jeśli to możliwe ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele. Zgodnie z sugestią Konsystorza *trzeba, ażeby Kościoły lokalne, zbierając konieczną dokumentację, uczyniły wszystko dla zachowania pamięci tych, którzy ponieśli męczeństwo*. Będzie to miało niewątpliwie charakter i wymowę ekumeniczną. Chyba najbardziej przekonujący jest ten *ekumenizm świętych, męczenników*. *Communio sanctorum* mówi głośniejsz niżeli podziały. *Martyrologium* pierwszych wieków stanowiło podstawę kultu świętych. Głosząc i wielbiąc świętość swoich synów i córek, Kościół oddawał najwyższą cześć Bogu samemu. Czczył w męczennikach Chrystusa, który obdarzył ich łaską męczeństwa i świętości. Z czasem rozwinęła się praktyka kanonizacji, która do dziś trwa w Kościele katolickim i w Kościołach prawosławnych. Kanonizacje i beatyfikacje bardzo się pomnożyły w dzisiejszych czasach. Świadczą one o *żywotności Kościołów lokalnych*, których jest dziś na świecie o wiele więcej, niżeli w pierwszych wiekach i w pierwszym tysiącleciu. Największym hołdem dla Chrystusa ze strony wszystkich Kościołów na progu trzeciego tysiąclecia będzie ukazanie przemożnej obecności Odkupiciela w owocach wiary, nadziei i miłości złożonych przez ludzi tylu języków i ras, którzy poszli za Chrystusem różnymi drogami chrześcijańskiego powołania.

Tak więc zadaniem Stolicy Apostolskiej w perspektywie trzeciego tysiąclecia będzie *uzupełnienie martyrologiów* Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą *także w naszych czasach*. Należy popierać uznanie heroiczności cnót zwłaszcza świątobliwych

²⁴ Por. AAS 56 (1964), 906.

wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w *małżeństwie*. Żywiąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków.

* * *

42. Wszystko powinno zmierzać ku pierwszoplanowemu celowi Jubileuszu, jakim jest *ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan*. Aby to świadectwo było skuteczne, trzeba rozbudzić w każdym wierzącym *prawdziwą tęsknotę za świętością* mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi. [...]

List apostolski o świętowaniu niedzieli *Dies Domini* (31 maja 1998)²⁵

„Pamiętać”, aby „uświęcać”

16. Przykazanie Dekalogu, w którym Bóg poleca zachowywać szabat, wyrażone jest w Księdze Wyjścia w znamiennej formule: „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić” (Wj 20, 8). Nieco dalej natchniony tekst uzasadnia ten nakaz, przypominając dzieło dokonane przez Boga: „W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty” (w. 11). Przykazanie wskazuje najpierw na fakt, o którym należy *pamiętać*, a dopiero potem nakazuje coś czynić. Wzywa do odnowienia pamięci o wielkim i podstawowym dziele Bożym, jakim jest stworzenie. Pamięć powinna ożywiać całe życie religijne człowieka, aby potem wypełnić dzień, w którym człowiek jest wezwany do *odpoczynku*. Odpoczynek zyskuje zatem charakter sakralny: człowiek wierzący ma odpoczywać nie tylko *jak* Bóg, ale także odpoczywać w Bogu, oddając Jemu całe stworzenie w postawie uwielbienia, dziękczynienia, synowskiego przywiązania i oblubieńczej przyjaźni.

17. Motyw „pamięci” o wielkich dziełach Bożych pojawia się w kontekście odpoczynku szabatowego także w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 5, 12–15), gdzie jednak uzasadnieniem przykazania jest nie tyle dzieło stworzenia, co raczej wyzwolenie, jakiego Bóg dokonał wyprowadzając Izraela z Egiptu: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec

²⁵ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 456–457, 462–463, 473.

dnia szabatu” (*Pwt* 5, 15). Ta formuła zdaje się uzupełniać poprzednią: rozpatrywane łącznie, obydwie ukazują sens „dnia Pańskiego” w perspektywie jednoczącej teologię stworzenia i zbawienia. Najważniejszą treścią przykazania nie jest zatem zwykle *przerwanie* pracy, ale świętowanie wielkich dzieł Bożych. „Odpoczynek” człowieka w dniu Pańskim zyskuje właściwy sens w takiej mierze, w jakiej żywa jest ta „pamięć”, *przeniknięta wdzięcznością i uwielbieniem Boga*. Znając ten sens człowiek może wejść głęboko w wymiar „odpoczynku” Boga i mieć w nim udział, a dzięki temu przeżyć to samo radosne wzruszenie, jakiego zaznał Stwórca, gdy dokończywszy dzieła stworzenia zobaczył, że wszystko, co uczynił, „było bardzo dobre” (*Rdz* 1, 31).

* * *

30. Wszystko to pozwala zrozumieć, dlaczego w obliczu trudności, jakie stwarza nasza epoka, należy chronić tożsamość tego dnia, a nade wszystko głęboko ją przeżywać. Jeden ze wschodnich autorów, żyjący na początku III stulecia, odnotowuje, że już wówczas we wszystkich regionach wierni regularnie świętowali niedzielę²⁶. Praktyka ukształtowana spontanicznie stała się potem regułą zatwierdzoną przez prawo: dzień Pański wyznaczał rytm całej dwutysiącletniej historii Kościoła. Czyż jest do pomyślenia, by nie odmierzał także jego przyszłości? Kościół z pewnością potrafi zrozumieć problemy, jakie w naszych czasach mogą utrudniać zachowywanie obowiązku niedzielnego, i jest po macierzyńsku wrażliwy na los każdego ze swoich dzieci. Za swoje szczególne zadanie uważa podjęcie nowych wysiłków na polu katechezy i duszpasterstwa, aby w normalnych warunkach życiowych żadne z nich nie było pozbawione dostępu do tego źródła obfitych łask, jakim jest świętowanie dnia Pańskiego. W tym właśnie duchu Sobór Watykański II wypowiedział się na temat możliwości reformy kalendarza kościelnego w związku ze zmianami w kalendarzach cywilnych, stwierdzając, że Kościół „nie sprzeciwia się tym tylko rozmaitym systemom, [...] które zachowują i zabezpieczają siedmiodniowy tydzień z niedzielą”²⁷. U progu trzeciego tysiąclecia świętowanie chrześcijańskiej niedzieli – ze względu na zawarte w niej znaczenia i wymiary, powiązane z podstawowymi prawdami wiary – pozostaje kluczowym elementem chrześcijańskiej tożsamości.

* * *

51. Należy także dołożyć wszelkich starań, aby wszyscy obecni – dzieci i dorośli – czuli się osobiście zaangażowani, umożliwiając im włączenie się w te formy

²⁶ Por. Bardesanes, *Dialogus de fato*, 46: PS 2, 606–607.

²⁷ Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*; Dodatek: Oświadczenie w sprawie reformy kalendarza.

uczestnictwa, które liturgia proponuje i zaleca²⁸. Jest oczywiste, że tylko ci, którzy pełnią sakramentalną posługę kapłańską dla dobra braci, mogą sprawować Ofiarę eucharystyczną i składać ją Bogu w imieniu całego ludu²⁹. To właśnie stanowi podstawę rozróżnienia – nie tylko dyscyplinarnego, ale znacznie głębszego – między rolą celebransa a zadaniami diakonów i wiernych nie wyświęconych³⁰. Wierni jednak powinni być świadomi, że na mocy kapłaństwa powszechnego otrzymanego na chrzcie „współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii”³¹. Mimo odmienności ról, także oni „składają Bogu boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie; w ten sposób zarówno przez składanie ofiary, jak i przez Komunię świętą, wszyscy biorą właściwy sobie udział w czynności liturgicznej”³², czerpiąc z niej światło i moc, aby sprawować swoje chrzcielne kapłaństwo przez świadectwo świętego życia.

List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millenio ineunte* (6 stycznia 2001)³³

Świadkowie wiary

7. Szczera postawa pokutna nie przeszkodziła nam jednak oddawać chwały Panu za wszystko, czego dokonał w kolejnych wiekach, zwłaszcza zaś w minionym stuleciu, wzbudzając w swoim Kościele *wielką rzeszę świętych i męczenników*. Dla niektórych z nich Rok Święty był także rokiem beatyfikacji lub kanonizacji. Świętość – zarówno w życiu papieży, którzy są znanymi postaciami historycznymi, jak i w życiu skromnych wiernych świeckich i duchownych, pochodzących z wszystkich kontynentów globu – okazała się rzeczywistością, która lepiej niż cokolwiek innego wyraża tajemnicę Kościoła. To wymowne orędzie, przemawiające bez słów, jest żywym objawieniem oblicza Chrystusa.

Z okazji Roku Świętego uczyniono też wiele, aby zgromadzić *cenne pamiątki Świadców wiary XX wieku*. Wspominaliśmy ich uroczystie 7 maja 2000 roku wraz

²⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 14. 26; Jan Paweł II, List apost. *Vicesimus quintus annus* (4 grudnia 1988), 4. 6. 12: AAS 81 (1989), 900–901. 902. 909–910.

²⁹ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 10.

³⁰ Por. Instrukcja międzydykasterialna o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w posłudze kapłańskiej *Ecclesiae de mysterio* (15 sierpnia 1997), 6. 8: AAS 89 (1997), 869. 870–872.

³¹ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 10: „in oblationem Eucharistiae concurrunt”.

³² Tamże, 11.

³³ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 533–534, 543, 545–551.

z przedstawicielami innych Kościołów i Wspólnot kościelnych w sugestywnej scenerii Koloseum, które jest symbolem dawnych prześladowań. Tego dziedzictwa nie wolno roztrwonić, ale trzeba je uczynić przedmiotem nieustającego dziękczynienia i wytrwałego naśladowania.

* * *

27. W obliczu tej tajemnicy cenną pomocą może nam służyć – obok refleksji teologicznej – owo wielkie dziedzictwo, jakim jest „*teologia życia*” *Świętych*. Święci udzielają nam wartościowych wskazań, które pozwalają nam łatwiej przyswoić sobie intuicje wiary, a to dzięki szczególnemu światłu, jakie niektórzy z nich otrzymali od Ducha Świętego, czasem nawet poprzez osobiste przeżycie owego strasznego doświadczenia próby, które tradycja mistyczna opisuje jako „noc ciemną”. Nierzadko święci doznawali *czegoś podobnego do doświadczenia Jezusa na krzyżu*, które polega na paradoksalnym połączeniu szczęścia i cierpienia. W *Dialogu o Bożej Opatrzności* Bóg Ojciec ukazuje *Katarzynie ze Sieny*, że w świętych duszach może być jednocześnie obecna radość i cierpienie: „Dusza zatem pozostaje szczęśliwa i bolejąca: bolejąca z powodu grzechów bliźniego, szczęśliwa dzięki zjednoczeniu i serdecznej miłości, jaką sama otrzymała. Święci naśladowują niepokalanego Baranka, mego Jednorodzonego Syna, który wisząc na krzyżu był szczęśliwy i cierpiący”³⁴. W ten sam sposób *Teresa z Lisieux* przeżywa swoją agonię w zjednoczeniu z konaniem Jezusa, doświadczając w sobie samej tegoż właśnie paradoksu Jezusa jednocześnie szczęśliwego i udręczonego: „Pan nasz w Ogrójcu zaznawał wszelkich radości Trójcy, ale Jego konanie nie było przez to mniej okrutne. Jest to tajemnica, ale zapewniam, że rozumiem ją po trochu dzięki temu, czego sama doświadczam”³⁵. To świadectwo wiele wyjaśnia! Sama zresztą relacja ewangelistów stwarza podstawę do takiego rozumienia przez Kościół świadomości Chrystusa, kiedy przypomina, że choć Jezus umierał pogrążony w otchłani cierpienia, modlił się jeszcze o przebaczenie dla swoich oprawców (por. *Łk* 23, 34) i w ostatniej chwili zwracał się do Ojca ze słowami synowskiego zawierzenia: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (*Łk* 23, 46).

Świętość

30. Od razu na początku trzeba stwierdzić, że perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa *świętości*. Czyż nie taki jest najgłębszy sens jubileuszowego odpustu jako specjalnej łaski ofiarowanej nam

³⁴ Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog o Bożej Opatrzności*, 78.

³⁵ Św. Teresa z Lisieux, *Ultimi Colloqui. Quaderno giallo*, 6 luglio 1897: *Opere complete*, Città del Vaticano 1997, s. 1003.

przez Chrystusa, aby życie każdego ochrzczonego mogło się oczyścić i głęboko odnowić?

Ufam, że wielu z tych, którzy uczestniczyli w Jubileuszu, zaznało tej łaski, zachowując pełną świadomość wymagań, jakie ona stawia. Skoro zakończył się Jubileusz, powracamy na zwyczajną drogę, ale prowadzenie do świętości pozostaje szczególnie pilnym zadaniem duszpasterskim.

Trzeba zatem odkryć ponownie całe bogactwo treści programowych V rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, poświęconego „powszechnemu powołaniu do świętości”. Jeśli Ojcowie soborowi położyli taki nacisk na tę problematykę, to nie po to, aby nadać eklezjologii coś w rodzaju duchowego szlif, ale aby uwypuklić jej wewnętrzną i istotną dynamikę. Ponowne odkrycie Kościoła jako „tajemnicy”, czyli jako ludu „zjednoczonego jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego”³⁶, musiało doprowadzić także do ponownego odkrycia jego „świętości”, pojmowanej w podstawowym znaczeniu jako przynależność do Tego, który jest w najgłębszym sensie Święty, „po trzykroć Święty” (por. *Iz* 6, 3). Wyznawać wiarę w Kościół jako święty znaczy wskazywać jego oblicze *Oblubienicy Chrystusa*, dla której On złożył w ofierze samego siebie właśnie po to, aby ją uświęcić (por. *Ef* 5, 25–26). Ten dar świętości – by tak rzec – obiektywnej zostaje ofiarowany każdemu ochrzczoneму.

Dar jednak staje się z kolei zadaniem, któremu winno być podporządkowane całe życie chrześcijanina: „Albowiem wołą Bożą jest wasze uświęcenie” (*1 Tes* 4, 3). To zadanie nie dotyczy tylko niektórych chrześcijan: „wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości”³⁷.

31. Mogłoby się pozornie wydawać, że przypominanie tej podstawowej prawdy i wskazywanie jej jako fundamentu programu duszpasterskiego, który mamy opracować na początku nowego tysiąclecia, ma niewielkie znaczenie praktyczne. Czyż można bowiem zaprogramować świętość? I co może oznaczać to słowo w kontekście programu duszpasterskiego?

W rzeczywistości jednak podporządkowanie programu duszpasterskiego nadrzędnej idei świętości to decyzja brzemienna w skutki. Wyraża ona przekonanie, że skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczęcie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. Zadać katechumenowi pytanie: „Czy chcesz przyjąć chrzest?” znaczy zapytać go zarazem: „Czy chcesz zostać świętym?”. Znaczy

³⁶ Św. Cyprian, *De Oratione dominica*, 23: PL 4, 553; por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 4.

³⁷ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 40.

postawić na jego drodze radykalizm Kazania na Górze: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48).

Sobór wyjaśnił, że nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym „geniuszom” świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania. Składam dzięki Bogu za to, że pozwolił mi beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyczajniejszych okolicznościach życia. Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej „wysokiej miary” *zwyyczajnego życia chrześcijańskiego*. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku. Ale jest też oczywiste, że istnieją różne indywidualne drogi do świętości, wymagające prawdziwej *pedagogiki świętości*, która zdolna jest dostosować się do rytmu poszczególnych osób. Winna ona łączyć całe bogactwo propozycji dostępnych dla wszystkich z tradycyjnymi formami pomocy indywidualnej i grupowej oraz z nowszymi formami udostępnianymi przez stowarzyszenia i ruchy uznane przez Kościół.

Modlitwa

32. *Podłożem tej pedagogiki świętości powinno być chrześcijaństwo wyróżniające się przede wszystkim sztuką modlitwy*. Rok jubileuszowy był czasem wytężonej modlitwy indywidualnej i wspólnotowej. Dobrze jednak wiemy, że także modlitwy nie należy uważać za coś dokonanego. Modlitwy trzeba się uczyć, wciąż na nowo niejako przyswajając sobie tę sztukę od samego boskiego Mistrza, jak pierwsi uczniowie: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11, 1). W modlitwie toczy się ów dialog z Chrystusem, dzięki któremu stajemy się Jego przyjaciółmi: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was” (J 15, 4). Ta wzajemność jest samą istotą, jest duszą życia chrześcijańskiego i warunkiem wszelkiego autentycznego życia duszpasterskiego. Sprawia ją w nas Duch Święty, ona zaś otwiera nas – przez Chrystusa i w Chrystusie – na kontemplację oblicza Ojca. Uczyć się tej trynitarniej logiki chrześcijańskiej modlitwy, przeżywać ją w pełni przede wszystkim w liturgii, bo ona jest szczytem i źródłem życia Kościoła³⁸, ale także w doświadczeniu osobistym – oto jest sekret naprawdę żywego chrześcijaństwa, które nie musi się obawiać przyszłości, ponieważ nieustannie powraca do źródeł i z nich czerpie nowe siły.

33. A czyż nie jest to „znakiem czasu”, że mimo rozległych procesów laicyzacji obserwujemy dziś w świecie *powszechną potrzebę duchowości*, która w znacznej mierze ujawnia się właśnie jako *nowy głód modlitwy*? Także inne religie, obecne już na szerokiej skali również na terenach od dawna schryścianizowanych, proponują

³⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 10.

własne sposoby zaspokojenia tej potrzeby i czynią to czasem w sposób bardzo przekonujący. My jednak, skoro została nam dana łaska wiary w Chrystusa, który objawia Ojca i jest Zbawicielem świata, mamy obowiązek ukazywać, na jaką głębię może nas doprowadzić więź z Nim.

Wielka tradycja mistyczna Kościoła zarówno Wschodniego, jak i Zachodniego, potrafi nam wiele powiedzieć na ten temat. Ukazuje ona, że modlitwa może się rozwijać niczym prawdziwy dialog miłości i doprowadzić do tego, że człowiek zostanie całkowicie owładnięty przez Boskiego Umiłowanego, że będzie wrażliwy na wszelkie poruszenia Ducha i z dziecięcą ufnością zawierzy się sercu Ojca. Zazna wówczas we własnym życiu obietnicy Chrystusa: „Kto [...] Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie” (J 14, 21). Jest to droga wspomagana nieustannie przez łaskę, która jednak wymaga zdecydowanego wysiłku duchowego i wiedzy nieraz przez bolesne doświadczenie oczyszczenia („noc ciemna”), ale na różne możliwe sposoby doprowadza do niewyrażalnej radości, przeżywanej przez mistyków jako „unia oblubieńcza”. Czyż można tu nie wspomnieć, pośród wielu wspaniałych świadectw, doktryny św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Ávila?

Drodzy Bracia i Siostry, nasze chrześcijańskie wspólnoty winny zatem stawać się *prawdziwymi „szkołami” modlitwy*, w której spotkanie z Jezusem nie polega jedynie na błaganiu Go o pomoc, ale wyraża się też przez dziękczynienie, uwielbienie, adorację, kontemplację, słuchanie, żarliwość uczuć aż po prawdziwe „urzeczenie” serca. Ma to zatem być modlitwa głęboka, która jednak nie przeszkadza uczestniczyć w sprawach doczesnych, jako że otwierając serce na miłość Bożą, otwiera je także na miłość do braci i daje nam zdolność kształtowania historii wedle zamysłu Bożego³⁹.

34. Jest oczywiste, że do modlitwy wezwani są zwłaszcza ci wierni, którzy otrzymali w darze powołanie do życia w szczególnej konsekracji: to powołanie ze swej natury czyni ich bardziej podatnymi na doświadczenie kontemplacji, jest zatem ważne, aby kultywowali je ze szczerą gorliwością. Byłoby jednak błędem sądzić, że zwyczajni chrześcijanie mogą się zadowolić modlitwą powierzchowną, która nie jest w stanie wypełnić ich życia. Zwłaszcza w obliczu licznych prób, na jakie wystawiona jest wiara w dzisiejszym świecie, byłiby oni nie tylko chrześcijanami połowicznymi, ale „chrześcijanami w zagrożeniu”. Znaleźliby się w niebezpiecznej sytuacji, która prowadzi stopniowo do osłabienia wiary, i w końcu mogliby ulec urokowi „namiastek”, wybierając którąś z innych religii, czy oddając się wręcz jakimś osobliwym zabobonom.

³⁹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej *Orationis formas* (15 października 1989): AAS 82 (1990), 362–379.

Trzeba zatem, aby wychowanie do modlitwy stało się w pewien sposób kluczowym elementem wszelkich programów duszpasterskich. Ja sam zamierzam poświęcić najbliższe katechezy środowowe *refleksji nad Psalmami*, poczynając od Psalmów Jutrzni, poprzez które publiczna modlitwa Kościoła zachęca nas do uświęcenia każdego dnia i nadania mu właściwego kierunku.

Jest bardzo wskazane, aby nie tylko we wspólnotach zakonnych, ale także w społecznościach parafialnych bardziej starano się tworzyć klimat przeniknięty modlitwą. Trzeba również korzystać z należytą roztropnością z form ludowych, ale nade wszystko wychowywać do udziału w liturgii. Ułożenie planu dnia chrześcijańskiej wspólnoty w taki sposób, aby pozwalał łączyć rozliczne zajęcia pastoralne i dawanie świadectwa w świecie z udziałem w liturgii eucharystycznej czy nawet w Jutrzni i Nieszporach, jest może bardziej „realne” niż zwykle się sądzi. Dowodzą tego doświadczenia wielu grup aktywnych apostołsko, również tych, które złożone są w dużej mierze z ludzi świeckich.

Niedzielną Eucharystia

35. Jak najwięcej uwagi należy zatem poświęcić liturgii, bo ona „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc”⁴⁰. W XX stuleciu, a zwłaszcza w okresie posoborowym wspólnota chrześcijańska nauczyła się znacznie dojrzalej sprawować sakramenty, a zwłaszcza Eucharystię. Należy dalej iść w tym kierunku, przywiązując szczególne znaczenie do *Eucharystii niedzielnej* i do samej *niedzieli*, przeżywanej jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego, prawdziwa Pascha tygodnia⁴¹. Od dwóch tysięcy lat rytm chrześcijańskiego życia wyznaczany jest przez pamiątkę owego „pierwszego dnia tygodnia” (por. *Mk* 16, 2. 9; *Łk* 24, 1; *J* 20, 1), w którym zmartwychwstały Chrystus przyniósł Apostołom dar pokoju i Ducha Świętego (por. *J* 20, 19–23). Prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa jest najgłębszym fundamentem, na którym opiera się chrześcijańska wiara (por. *1 Kor* 15, 14), jest wydarzeniem umieszczonym w centrum tajemnicy czasu i zapowiedzią ostatniego dnia, kiedy to Chrystus powróci w chwale. Nie wiemy, jakie wydarzenia przyniesie nam nowe tysiąclecie, ale mamy pewność, że nic nie zdoła wyrwać go z ręki Chrystusa, „Króla królów i Pana panów” (por. *Ap* 19, 16) i właśnie dlatego sprawując Paschę nie tylko raz w roku, ale w każdą niedzielę, Kościół będzie nadal wskazywał każdemu pokoleniu to, „co stanowi zwornik całej historii, w którym tajemnica początków spotyka się z tajemnicą ostatecznego przeznaczenia świata”⁴².

⁴⁰ Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 10.

⁴¹ Por. Jan Paweł II, List apost. *Dies Domini* (31 maja 1998), 19: AAS 90 (1998), 724.

⁴² Tamże, 2: *l.c.*, 714.

36. Chciałbym zatem raz jeszcze przypomnieć, podobnie jak to uczyniłem w Liście apostołskim *Dies Domini*, że udział w *Eucharystii* powinien naprawdę być dla każdego ochrzczonego *sercem niedzieli*. Jest to powinność, której nie można pominąć, a przeżywać ją należy nie tylko jako wypełnienie przepisane obowiązku, ale jako niezbędny element prawdziwie świadomego i spójnego życia chrześcijańskiego. Wkraczamy w tysiąclecie, które – jak można przewidywać – będzie się charakteryzowało wzajemnym przenikaniem się kultur i religii, także w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej. W wielu regionach chrześcijanie stają się „małą trzódką” (por. *Łk* 12, 32). Stawia to przed nimi zadanie bardziej wyrazistego świadectwa o szczególnych cechach swojej tożsamości, często w osamotnieniu i wbrew trudnościom. Jedną z tych cech jest obowiązek uczestnictwa w liturgii eucharystycznej w każdą niedzielę. Niedzielną Eucharystia, będąc cotygodniowym zgromadzeniem chrześcijan jako rodziny Bożej wokół stołu Słowa i Chleba życia, w naturalny sposób przeciwdziała jej rozproszeniu. Jest miejscem uprzywilejowanym, w którym nieustannie głosi się i kultywuje komunie. Właśnie poprzez udział w Eucharystii *dzień Pański* staje się także *dniem Kościoła*⁴³, który dzięki temu może spełniać skutecznie swoje zadanie jako sakrament jedności.

Sakrament Pojednania

37. Pragnę też wezwać do podjęcia z nową odwagą duszpasterską codziennej pedagogii chrześcijańskiej wspólnoty, która potrafi przekonująco i skutecznie zachęcać do praktyki *Sakramentu Pojednania*. Jak zapewne pamiętacie, w 1984 roku wypowiedziałem się na ten temat w posynodalnej adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*, w której zawarłem owoce refleksji specjalnego Synodu Biskupów poświęconego tej problematyce. Wzywałem w niej, aby wszelkimi siłami przeciwdziałać kryzysowi „świadomości grzechu”, występującemu we współczesnej kulturze⁴⁴, ale jeszcze usilniej zachęcałem, aby pomagać innym odkrywać Chrystusa jako *mysterium pietatis* – jako Tego, w którym Bóg ukazuje nam swoje miłosierne serce i w pełni jedna nas ze sobą. Trzeba dołożyć starań, aby wierni odkrywali to oblicze Chrystusa także przez Sakrament Pokuty, który jest dla chrześcijanina „zwyczajnym sposobem otrzymania przebaczenia i odpuszczenia grzechów ciężkich, popełnionych po Chrzcie”⁴⁵. Gdy wspomniany Synod omawiał ten temat, wszyscy mieli przed oczyma kryzys Sakramentu Pokuty,

⁴³ Tamże, 35: *l.c.*, 734.

⁴⁴ Por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Reconciliatio et paenitentia* (grudnia 1984), 18: AAS 77 (1985), 224.

⁴⁵ Tamże, 31: *l.c.*, 258.

ujawniający się zwłaszcza w niektórych regionach świata. Jego przyczyny nie zanikły bynajmniej w krótkim okresie, jaki dzieli nas od tamtego czasu. Jednakże Rok Jubileuszowy, szczególnie mocno odwołujący się do pokuty sakramentalnej, przyniósł nam pokrzepiające doświadczenie, którego nie należy zaprzepaścić: skoro tak wielu wiernych, w tym także młodych, przystąpiło z pożytkiem do tego sakramentu, to prawdopodobnie istnieje potrzeba, aby pasterze starali się przedstawiać go i ukazywać jego wartość z większą ufnością, bardziej twórczo i konsekwentnie. Drodzy Bracia w kapłaństwie, nie możemy się zniechęcać w obliczu współczesnych kryzysów! Dary Boże – a Sakramenty należą do darów najcenniejszych – pochodzą od Tego, który dobrze zna serce człowieka i jest Panem historii.

Pierwszeństwo łaski

38. *Jeżeli w oczekującej nas pracy programowej z większą ufnością zajmujemy się duszpasterstwem, które przeznaczy całą swoją przestrzeń na modlitwę indywidualną i wspólnotową, to zastosujemy się do kluczowej zasady chrześcijańskiej wizji życia: zasady pierwszeństwa łaski.* Istnieje pewna pokusa, która od zawsze zagraża życiu duchowemu każdego człowieka, a także działalności duszpasterskiej: jest nią przekonanie, że rezultaty zależą od naszej zdolności działania i planowania. To prawda, że Pan Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwu wykorzystywali wszystkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania. Biada jednak, gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa „nic nie możemy uczynić” (por. J 15, 5).

Modlitwa sprawia, że w życiu towarzyszy nam świadomość tej właśnie prawdy. Przypomina nam nieustannie o pierwszeństwie Chrystusa i – przez odniesienie do Niego – o pierwszeństwie życia wewnętrznego i świętości. Kiedy ta zasada nie jest przestrzegana, to czyż można się dziwić, że przedsięwzięcia duszpasterskie kończą się niepowodzeniem, pozostawiając w sercu obezwładniające uczucie frustracji? Niech zatem także naszym udziałem stanie się doświadczenie uczniów, opisane w ewangelicznej relacji o cudownym połowie: „Całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili” (Łk 5, 5). W takim momencie potrzebna jest wiara, modlitwa i dialog z Bogiem, aby serce otworzyło się na strumień łaski, a słowo Chrystusa mogło przeniknąć nas z całą swoją mocą: *Duc in altum!* W czasie tamtego połowu to Piotr wypowiedział słowa wiary: „na Twoje słowo zarzucę sieć” (Łk 5, 5). Na początku nowego tysiąclecia pozwólcie Następcy Piotra wezwać cały Kościół do takiego aktu wiary, który wyrazi się przez odnowę życia modlitewnego.

Słuchanie słowa Bożego

39. Nie ulega wątpliwości, że tego pierwszeństwa świętości i modlitwy nie można urzeczywistnić inaczej, jak tylko przez ciągłe powracanie do *słuchania słowa Bożego*. Od kiedy Sobór Watykański II podkreślił kluczową rolę słowa Bożego w życiu Kościoła, poczyniono z pewnością wielkie postępy w praktyce wytrwałego słuchania i wnikliwego odczytywania Pisma Świętego. Przyznano mu należne, zaszczytne miejsce w publicznej modlitwie Kościoła. Powszechnie odwołują się dziś do niego jednostki i wspólnoty. Również wielu świeckich oddaje się jego lekturze, korzystając z cennej pomocy opracowań teologicznych i biblijnych. Przede wszystkim zaś samo dzieło ewangelizacji i katechezy czerpie żywotne soki właśnie z tej więzi ze słowem Bożym. Należy ją umacniać i pogłębiać, drodzy Bracia i Siostry, także poprzez rozpowszechnianie księgi Pisma Świętego w rodzinach. Konieczne jest zwłaszcza, aby słuchanie słowa Bożego stawało się żywym spotkaniem, zgodnie z wiekową i nadal aktualną tradycją *lectio divina*, pomagającą odnaleźć w biblijnym tekście żywe słowo, które stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie.

Głoszenie słowa Bożego

40. Mamy karmić się słowem, aby być „sługami Słowa” w dziele ewangelizacji. Jest to z pewnością jedno z najważniejszych zadań stojących przed Kościołem na progu nowego tysiąclecia. Nawet w krajach, gdzie Ewangelia dotarła wiele wieków temu, przestało już istnieć „społeczeństwo chrześcijańskie”, które mimo licznych ułomności, jakie cechują wszystko co ludzkie, odwoływało się jednoznacznie do wartości ewangelicznych. Dzisiaj trzeba odważnie stawić czoło sytuacji, która staje się coraz trudniejsza i bardziej zróżnicowana w związku z globalizacją oraz powstawaniem nowych i zmiennych współzależności między narodami i kulturami. Wielokrotnie w minionych latach przypominałem wezwanie do *nowej ewangelizacji*. Ponawiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapal apostolskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy. Powinniśmy wzbudzić w sobie płomiennego ducha św. Pawła, który wołał: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16).

Ten zapal z pewnością pobudzi Kościół do nowej aktywności misyjnej, której nie będzie można powierzyć jedynie wąskiej grupie „specjalistów”, ale będzie ona wymagać odpowiedzialnego udziału wszystkich członków Ludu Bożego. Kto prawdziwie spotkał Chrystusa nie może zatrzymywać Go dla siebie, ale winien Go głosić. Potrzeba nowego rozmachu w apostołstwie, które byłoby przeżywane jako *codzienne zadanie wspólnot i grup chrześcijańskich*. Winno się to jednak dokonywać

z zachowaniem należącego szacunku dla niepowtarzalnego doświadczenia każdego człowieka oraz z wrażliwością na różne kultury, w których ma zostać zaszczerpione chrześcijańskie orędzie, tak aby specyficzne wartości każdego narodu nie zostały przekreślone, lecz oczyszczone i w pełni rozwinięte.

Chrześcijaństwo trzeciego tysiąclecia będzie musiało coraz lepiej zaspokajać tę *potrzebę inkulturacji*. Pozostając w pełni sobą i dochowując bezwarunkowej wierności orędziu ewangelicznemu i kościelnej tradycji, będzie przybierało także oblicze różnych kultur i narodów, w których zostanie przyjęte i zapanuje. Pięknością tego wielokształtnego oblicza Kościoła cieszyliśmy się zwłaszcza w roku jubileuszowym. Być może jest to tylko początek, zaledwie zarys obrazu przyszłości, jaką przygotowuje nam Duch Boży.

Należy z ufnością przedkładać wszystkim propozycję Chrystusa. Trzeba się zwracać do dorosłych, do rodzin, do młodych i do dzieci, nie ukrywając nigdy najbardziej radykalnych wymogów ewangelicznego orędzia, ale dostosowując się do szczególnych potrzeb każdego, do jego wrażliwości i języka, na wzór Pawła, który pisał: „Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych” (1 Kor 9, 22). Zachęcam do tego, myśląc przede wszystkim o *duszpasterstwie młodzieży*. Jak przypominałem wyżej, podczas Jubileuszu właśnie młodzież dała nam świadectwo wielkoduszności i gotowości do służby. Musimy umieć docenić tę krzepiącą postawę, inwestując ten entuzjazm młodych jako nowy talent (por. Mt 25, 15), który Pan dał w nasze ręce, abyśmy go pomnażali.

41. W tej „działalności misyjnej” – prowadzonej z ufnością i z twórczą inicjatywą – niech będzie dla nas oparciem i drogowskazem świetlany przykład licznych Świadców wiary, których przypominał nam Jubileusz. Kościół zawsze dostrzegał w swoich męczennikach zasiew życia: *Sanguis martyrurum semen christianorum*⁴⁶. Sprawdzian historii potwierdzał zawsze słusność tej słynnej „zasady” Tertuliana. Czyż nie stanie się tak również w stuleciu i w tysiącleciu, które rozpoczynamy? Być może za bardzo przywykliśmy myśleć o męczennikach jako o kimś raczej odległym od nas, jak gdyby było to pojęcie z przeszłości, związane przede wszystkim z pierwszymi stuleciami chrześcijaństwa. Ich jubileuszowe wspomnienie pozwoliło nam odkryć zaskakującą rzeczywistość, ukazując, że nasza epoka jest szczególnie bogata w świadków, którzy w taki czy inny sposób potrafili żyć Ewangelią mimo wrogości otoczenia i prześladowań, składając często najwyższe świadectwo krwi. Ziarno słowa Bożego, rzucone w dobrą glebę, wydało w nich plon stokrotny (por. Mt 13, 8. 23). Swoim przykładem wskazali nam i niejako przetarli drogę ku przyszłości. Nam nie pozostaje nic innego, jak z pomocą łaski Bożej pójść ich śladami.

⁴⁶ Tertulian, *Apologeticum*, 50, 13: PL 1, 534.

List apostolski o różańcu świętym *Rosarium Virginis Mariae* (16 października 2002)⁴⁷

1. *Różaniec Najświętszej Maryi Panny (Rosarium Virginis Mariae)*, który pod tchnieniem Ducha Bożego rozwinął się stopniowo w drugim tysiącleciu, to modlitwa umiłowana przez licznych świętych, a Urząd Nauczycielski Kościoła często do niej zachęca. W swej prostocie i głębi pozostaje ona również w obecnym trzecim tysiącleciu, które dopiero co się zaczęło, modlitwą o wielkim znaczeniu, przynoszącą owoce świętości. Jest ona dobrze osadzona w duchowości chrześcijaństwa, które – po dwóch tysiącach lat – nic nie straciło ze swej pierwotnej świeżości i czuje, że Duch Boży pobudza je do „wypłynięcia na głębię” (*Duc in altum*), by opowiadać światu, a nawet „wołać” o Chrystusie jako Panu i Zbawicielu, jako „drodze, prawdzie i życiu” (J 14, 6), jako „celu historii ludzkiej, punkcie, ku któremu zwracają się pragnienia historii i cywilizacji”⁴⁸.

* * *

5. Jednak najważniejszym motywem, by zachęcić z mocą do odmawiania różańca, jest fakt, że stanowi on bardzo wartościowy środek, sprzyjający podejmowaniu we wspólnocie wiernych tego *wysiłku kontemplacji chrześcijańskiego misterium*, który wskazałem w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* jako prawdziwą „pedagogikę świętości”, której podłożem powinno być „Chrześcijaństwo wyróżniające się przede wszystkim *sztuką modlitwy*”⁴⁹. Kiedy we współczesnej kulturze, mimo tak licznych sprzeczności, pojawia się nowa potrzeba duchowości, pobudzana również przez wpływ innych religii, bardziej niż kiedykolwiek przynagla wezwanie, by nasze wspólnoty chrześcijańskie stały się „prawdziwymi szkołami modlitwy”⁵⁰.

Różaniec należy do najlepszej i najbardziej wypróbowanej tradycji kontemplacji chrześcijańskiej. Rozwinięty na Zachodzie, jest modlitwą typowo medytacyjną i odpowiada poniekąd „modlitwie serca” czy „modlitwie Jezusowej”, która wyrosła na *glebie* chrześcijańskiego Wschodu.

* * *

8. Nie sposób wymienić niezliczoną rzeszę świętych, którzy znaleźli w różańcu autentyczną drogę uświęcenia. Wystarczy wspomnieć św. Ludwika Marię Grignon de

⁴⁷ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 571, 573–574, 585.

⁴⁸ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 45.

⁴⁹ Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 32: AAS 93 (2001), 288.

⁵⁰ Tamże, 33: *l.c.*, 289.

Montforta, autora cennego dzieła o różańcu⁵¹, a bliżej naszych czasów Ojca Pio z Pietrelciny, którego dane mi było niedawno kanonizować. Szczególny zaś charyzmat, jako prawdziwy apostoł różańca, miał bł. Bartłomiej Longo. Jego droga świętości oparta była na natchnieniu, jakie usłyszał w głębi serca: „Kto szerzy różaniec, ten jest ocalony!”⁵². Na tej podstawie czuł się powołany do zbudowania w Pompei świątyni pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej na tle ruin starożytnego miasta, do którego zaledwie zdążyła dotrzeć nauka chrześcijańska, zanim zostało pochłonięte w 79 roku przez erupcję Wezuwiusza, a które po wiekach wyłoniło się ze swych prochów, dając świadectwo o światłach i cieniach cywilizacji klasycznej.

Przez całe swoje dzieło, a zwłaszcza przez „Piętnaście Sobót”, bł. Bartłomiej Longo rozwiniął chrystologicznego i kontemplacyjnego ducha różańca, znajdując mocną zachętę i oparcie u Leona XIII, „Papieża różańca”.

* * *

26. [...] Jedno jest pewne: jeśli powtarzanie „Zdrowaś Maryjo” zwraca się bezpośrednio do Matki Najświętszej, to z Nią i przez Nią miłość odnosi się ostatecznie do Jezusa. Powtarzanie ożywiane jest pragnieniem coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa, co stanowi prawdziwy „program” życia chrześcijańskiego. Św. Paweł ogłosił ten program płomiennymi słowami: „Dla mnie żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (*Flp* 1, 21). I jeszcze: „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (*Ga* 2, 20). Różaniec pomaga nam wzrastać w tym upodabnianiu się aż do osiągnięcia celu, którym jest świętość.

List apostolski na Rok Eucharystii *Mane nobiscum Domine* (7 października 2004)⁵³

8. Dziedzictwo Wielkiego Jubileuszu zostało poniekąd zebrane w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*. W tym dokumencie o charakterze programowym zaproponowałem perspektywę pracy duszpasterskiej opartej na kontemplacji oblicza Chrystusa, w ramach kościelnej pedagogii, zdolnej obrać za cel „wysoką miarę” świętości, realizowanej zwłaszcza poprzez sztukę modlitwy⁵⁴. Jakże mogłoby

⁵¹ Ludwik Maria Grignion de Montfort, *Le secret admirable du Tres-Saint Rosaire*, Paris 1912. [*Il segreto meraviglioso del Santo Rosario per convertirsi e salvarsi*, w: San Luigi Maria Grignion de Montfort, *Opere*, 1, *Scritti Spirituali*, Roma 1990, ss. 729–843].

⁵² Beato Bartolo Longo, *Storia del Santuario di Pompei*, Pompei 1990, s. 59.

⁵³ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 605–610, 614.

⁵⁴ Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 30–32: AAS 93 (2001), 287–289.

zabraknąć w tej perspektywie zaangażowania liturgicznego, a w szczególności *zwrócenia uwagi na życie eucharystyczne*? Napisałem wówczas: „W XX stuleciu, a zwłaszcza w okresie posoborowym wspólnota chrześcijańska nauczyła się znacznie dojrzałej sprawować sakramenty, a zwłaszcza Eucharystię. Należy dalej iść w tym kierunku, przywiązując szczególne znaczenie do Eucharystii niedzielnej i do samej niedzieli, przeżywanej jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego, prawdziwa Pascha tygodnia”⁵⁵. W ramach wychowania do modlitwy zachęcałem również do praktykowania *Liturgii Godzin*, poprzez którą Kościół uświęca poszczególne godziny dnia i upływający czas, podzielony według okresów roku liturgicznego.

9. Następnie, ogłaszając *Rok Różańca* i wydając List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, podjąłem temat kontemplacji oblicza Chrystusa, *obierając za punkt wyjścia perspektywę maryjną*, aby raz jeszcze zachęcić do modlitwy różańcowej. Istotnie, ta tradycyjna modlitwa, zalecana przez Magisterium i tak droga Ludowi Bożemu, ma rysy wyraźnie biblijne i ewangeliczne, skupiając się głównie na imieniu i obliczu Jezusa, utrwalonych w kontemplacji tajemnic i powtarzaniu „Zdrowaś Maryjo”. Jej powtarzający się rytm tworzy *swoistą pedagogię miłości*, której celem jest rozpalenie w duchu tej samej miłości, jaką Maryja żywi względem swego Syna. Dlatego, rozwijając wielowiekową tradycję, postanowiłem, dla nadania temu rodzajowi kontemplacji pełniejszej formy, uzupełnić ją o tajemnice światła⁵⁶. Jakże nie umieścić u szczytu tajemnic światła Najświętszej Eucharystii?

* * *

31. Przed naszymi oczyma stają przykłady świętych, którzy w Eucharystii znaleźli pokarm na swą drogę doskonałości. Ileż razy wzruszali się do łez, doświadczając tak wielkiej tajemnicy i nieopisanej radości „oblubieńczej” przed Sakramentem Ołtarza. Niech nam pomaga przede wszystkim Najświętsza Dziewica, która całym swoim życiem ucieleśniała tajemnicę Eucharystii. „Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy”⁵⁷. Chleb eucharystyczny, który przyjmujemy, jest niepokalanym ciałem Jej Syna: „*Ave verum corpus natum de Maria Virgine*”. Niech w tym roku łaski Kościół, wspierany przez Maryję, z nowym zapałem podejmuje swą misję i coraz bardziej rozpoznaje w Eucharystii źródło i szczyt całego swego życia. [...]

⁵⁵ Tamże, 35, *l.c.*, 290–291.

⁵⁶ Jan Paweł II, List apost. *Rosarium Virginis Mariae* (16 października 2002), 19, 21: AAS 95 (2003), 18–20.

⁵⁷ Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 53: AAS 95 (2003), 469.

List do kapłanów na Wielki Czwartek 1979 roku⁵⁸

5. [...] Kapłaństwo zaś Jezusa Chrystusa jest pierwszym źródłem i nieustannym, niezmiennie skutecznym wyrazem tej troski o zbawienie, która pozwala nam patrzeć na Niego właśnie jako na Dobrego Pasterza. Czyż te słowa „dobry pasterz daje życie swoje za owce” (J 10, 11) nie odnoszą się właśnie do ofiary krzyża, do definitywnego aktu Chrystusowego kapłaństwa? Czyż one nie wskazują nam wszystkim, których przez Sakrament Świeceń Chrystus Pan uczynił w szczególny sposób uczestnikami swego Kapłaństwa, drogi, jaką mamy również kroczyć? Czyż nie mówią one, że naszym powołaniem jest szczególna *troska o zbawienie naszych bliźnich*: że ta troska jest szczególną *racją bytu* naszego życia kapłańskiego, że ona właśnie nadaje mu sens – i tylko przez nią możemy też odnaleźć pełny sens naszego własnego życia, naszą doskonałość, naszą świętość? [...]

Jednakże najlepiej staje się zrozumiałą ta sprawa w świetle słów samego naszego Mistrza, który mówi: „kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 35). Tajemnicze słowa. Zdają się zawierać paradoks. Przestają być tajemnicze, jeśli staramy się je wprowadzać w życie. Wówczas też na miejsce paradoksu ujawnia się cała głęboka prostota ich sensu. Obyśmy wszyscy dostąpili takiej łaski w naszym życiu kapłańskim, w naszej gorliwej służbie.

6. Powierzona nam przez Chrystusa wraz z władzą kapłańską szczególna troska o zbawienie drugich, o prawdę, miłość i świętość całego Ludu Bożego, o duchową jedność Kościoła, realizuje się na różnych drogach. Różne też z pewnością są te drogi, na których wypełniacie, Drodzy Bracia, Wasze powołanie kapłańskie. Jedni w zwyczajnym duszpasterstwie parafialnym, inni na misjach, inni w kręgu szczególnych zadań związanych z nauczaniem, z kształceniem i wychowywaniem młodzieży, towarzyszące różnym środowiskom i organizacjom, uczestnicząc w zadaniach związanych z rozwojem życia społecznego, kulturalnego, jeszcze inni u boku cierpiących, chorych, opuszczonych, a czasem sami przykuci do łoża boleści. Różne są drogi, trudno je tutaj nawet wszystkie dokładnie i szczegółowo określić. Musi ich być wiele i muszą być różne – bo taka jest struktura życia ludzkiego, procesów społecznych, tradycji historycznych i dziedzictwa różnych kultur i cywilizacji. Jednakże przy całym swoim zróżnicowaniu, *zawsze i wszędzie jesteście nosicielami swojego szczególnego powołania*: Łaski Chrystusa Wiecznego Kapłana i charyzmatu Dobrego Pasterza. O tym nie możecie nigdy zapominać. Od tego nie możecie nigdy odstępować. To wszędzie i zawsze, gdziekolwiek i jakkolwiek,

⁵⁸ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 903–904, 908.

musicie wcielać w życie. Na tym polega owa „ars atrium”, do której powołał Was Pan Jezus. „Sztuką ponad sztuki jest rząd dusz” – napisał św. Grzegorz Wielki.

Więc mówię Wam, nawiązując do jego słów: starajcie się być „artystami” duszpasterstwa. Wielu takich było w dziejach Kościoła. Czyż trzeba ich wymieniać? Do każdego z nas przemawia czy św. Wincenty à Paulo, czy św. Jan z Ávila lub św. Proboszcz z Ars, św. Jan Bosko, bł. Maksymilian Kolbe – czy tyłu, tyłu innych. Każdy z nich był na swój sposób inny, był dzieckiem swoich czasów – i był „dostosowany” do swoich czasów. Ale to „dostosowanie” u każdego oznaczało oryginalną, właśnie tym czasem potrzebną odpowiedź świętości i gorliwości. Nie ma też żadnej innej reguły dostosowania się w naszym życiu i działalności kapłańskiej do naszych czasów, do naszej współczesności. Z pewnością nie są takim dostosowaniem różne próby i projekty zeświecczenia życia kapłańskiego.

* * *

10. [...] Nawracać się – to znaczy zawsze się modlić i nie ustawać (por. *Lk* 18, 1). *Modlitwa* – to poniekąd *pierwszy i ostatni warunek nawrócenia*, postępu, świętości. Może za wiele w ostatnich czasach – przynajmniej w niektórych środowiskach – dyskutowano o kapłaństwie, o „tożsamości” kapłan, o jego znaczeniu w świecie współczesnym, itp., a za mało się modlono. Za mało starano się poprzez modlitwę wcielać w życie samo kapłaństwo, urzeczywistniać jego autentyczny dynamizm ewangeliczny, potwierdzać kapłańską tożsamość. Modlitwa wyznacza istotny styl życia kapłańskiego.

Bez niej ów styl się wypacza. Modlitwa pomaga nam stale odnajdywać to światło, które nas prowadziło od początku powołania kapłańskiego i stale prowadzi, choć czasem zdaje się ginąć w mroku. Modlitwa pozwala nam stale się nawracać, trwać w stanie nieustannego dążenia do Boga, które jest nieodzowne, jeśli mamy innych do Niego prowadzić. Modlitwa pomaga nam wierzyć, ufać i miłować nawet wówczas, gdy nasza ludzka słabość nam w tym przeszkadza.

List apostolski o tajemnicy i kulcie Eucharystii do kapłanów na Wielki Czwartek 1980 roku *Dominicae Cenaе* (24 lutego 1980)⁵⁹

Sacrum

8. Począwszy od wieczernika i Wielkiego Czwartku, sprawowanie Eucharystii ma swoją długą historię – tak długą, jak historia Kościoła. W toku tej historii ule-

⁵⁹ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 918–919.

gały pewnym zmianom elementy drugorzędne, pozostała natomiast *niezmieniona istota „Mysterium”* ustanowionego podczas Ostatniej Wieczerzy przez Odkupiciela świata. II Sobór Watykański dokonał również pewnych zmian, w wyniku których obecny kształt liturgii Mszy świętej różni się nieco od tego, jaki znaliśmy przed Soborem. O zmianach tych nie zamierzam mówić w tym miejscu, na razie wypada zatrzymać się przy tym, co istotne i niezmiennie w liturgii eucharystycznej. Właśnie z tym, co istotne i niezmiennie w liturgii eucharystycznej, łączy się najściślej ów charakter *Sacrum*, czyli czynności świętej: świętej dlatego, że w niej stale obecny jest i działa Chrystus, Święty Boga (por. *Łk* 1, 35; *J* 6, 69; *Dz* 3, 14; *Ap* 3, 7), Namaszczony Duchem Świętym (por. *Dz* 10, 38; *Łk* 4, 18), Poświęcony przez Ojca (por. *J* 10, 36), aby oddał dobrowolnie i odzyskał swoje życie (por. *J* 10, 17), Arcykapłan Nowego Przymierza (por. *Hbr* 3, 1; 4, 15; 9, 15 i inne). To on właśnie, reprezentowany przez celebransa, wchodzi do Sanktuarium i głosi swoją Ewangelię. On jest „ofiarującym i ofiarowanym, konsekrującym i konsekrowanym”⁶⁰. Działanie święte, bo jest konstytutywne dla Świętych Postaci, dla *Sancta sanctis*, tzn. dla „rzeczy świętych – Chrystus Święty – dany świętym”, jak śpiewają wszystkie liturgie Wschodu w momencie podniesienia Chleba eucharystycznego, aby zaprosić wiernych do Wieczerzy Pańskiej.

Sacrum Mszy świętej nie jest przeto „sakralizacją” czyli dodatkiem ludzkim do czynności Chrystusa w wieczerniku, jako że Ostatnia Wieczerza w Wielki Czwartek była obrzędem świętym, liturgią pierwotną i konstytutywną, w której Chrystus, gotowy umrzeć za nas, sam celebrował sakramentalnie tajemnicę swojej Męki i Zmartwychwstania, która jest sercem każdej Mszy świętej.

Nasze Msze święte, wypływające z tej liturgii, przyoblekają się, w rzeczy samej, we własny całkowity kształt liturgiczny, który, chociaż zróżnicowany w zależności od obrządków, pozostaje istotowo ten sam. *Sacrum* Mszy świętej jest świętością ustanowioną przez Niego. Słowa i czynności każdego Kapłana, którym odpowiada świadome i czynne uczestnictwo całego zgromadzenia eucharystycznego, są echem tego, co miało miejsce w Wielki Czwartek.

Kapłan sprawuje Najświętszą Ofiarę *in persona Christi* – to znaczy więcej niż „w imieniu” czy „w zastępstwie” Chrystusa. *In persona* to znaczy: w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem⁶¹, który Sam tylko Jeden jest prawdziwym i prawowitym Podmiotem i Sprawcą tej swojej Ofiary – i przez nikogo właściwie nie może być w jej spełnianiu wyręczony. Tylko On – tylko Chrystus – mógł i wciąż może być prawdziwą i skuteczną *propitiatio*

⁶⁰ Jak mówiła liturgia bizantyjska IX wieku, według najstarszego Kodeksu niegdyś *Barberino di San Marco* (Firenze), obecnie w Apostolskiej Bibliotece Watykańskiej, *Barberini greco*, 336, f. 8 verso, linie 17–20, opublikowanego w tej części przez F. E. Brightman, *Liturgies Eastern and Western, I. Eastern Liturgies*, Oxford 1896, 318, 34–35.

⁶¹ Kolekta Mszy wotywniej „o Najśw. Sakramencie”, 2.

pro peccatis nostris... sed etiam totius mundi (1 J 2, 2, por. 4, 10). Tylko Jego Ofiara, a nie żadna inna, mogła i może mieć *vim propitiatoriam* – ową moc przebłagalną przed Bogiem, przed Trójcą Przenajświętszą, przed Jej transcendentalną świętością. Uświadomienie sobie tego rzuca pewne światło na charakter i znaczenie Kapłana-liturga, który *sprawując Najświętszą Ofiarę, działając „in persona Christi”*, zostaje w sposób sakramentalny (a zarazem w sposób niewymowny) wciągnięty i wprowadzony w to najściślejsze *Sacrum*, w które zarazem wprowadza duchowo wszystkich uczestników eucharystycznego zgromadzenia.

W owym *Sacrum*, które się urzeczywistnia w różnych formach liturgicznych, może brakować jakiegoś elementu drugorzędno, ale nie może być ono w żaden sposób pozbawione swojej istotnej świętości i sakramentalności, które pochodzą z woli Chrystusa i są przekazywane i strzeżone przez Kościół. *Sacrum* to nie może też być użyte jako środek do innych celów. Oderwane od swojej ofiarniczej i sakramentalnej istoty, misterium eucharystyczne po prostu przestaje być sobą. Nie przyjmuje żadnej „świeckiej” imitacji. Taka imitacja bardzo łatwo – jeśli nie wręcz z reguły – staje się profanacją. O tym trzeba zawsze pamiętać, a chyba zwłaszcza w naszych czasach, w których obserwujemy skłonność do zacierania granic pomiędzy *sacrum* a *profanum* na tle ogólniejszej (przynajmniej w niektórych stronach) dążności do desakralizacji wszystkiego.

Na tym tle *Kościół ma szczególny obowiązek zabezpieczania i ugruntowania „Sacrum” Eucharystii*. Temu *Sacrum* gwarantuje prawo obywatelstwa w dzisiejszym wielokrotnie pluralistycznym, a także nieraz programowo sekularyzowanym społeczeństwie żywa wiara wspólnoty chrześcijańskiej – wiara świadoma także swych praw wobec wszystkich, którzy tej wiary nie dzielą z nami. Obowiązek poszanowania wiary każdego jest równocześnie odpowiednikiem naturalnego i cywilnego prawa wolności sumienia i religii.

Świętość Eucharystii znajdowała i stale znajduje swój wyraz w całej terminologii teologicznej i liturgicznej⁶². Owo poczucie obiektywnej świętości Tajemnicy eucharystycznej jest istotne dla wiary Ludu Bożego; jest jej ubogaceniem i umocnieniem⁶³. Szafarze Eucharystii – zwłaszcza w naszych czasach – w sposób

⁶² Mówimy o *Divinum Misterium*, o *Sanctissimum*, o *Sacrosanctum*, tzn. o świętości w najwyższym stopniu. Kościoły zaś Wschodnie nazywają Mszę „raza” czyli „mysterion” [μυστήριον], „hagiasmós” [ἁγιασμόξ], „quddaša”, „qeddasse” tzn. konsekracja w najwyższym stopniu. Istnieje wiele obrzędów liturgicznych, które dla ożywienia tego odczucia *sacrum*, wymagają czy to ciszy, postawy stojącej lub klęczącej, czy też wyznań wiary, okadzenia Ewangelii, ołtarza, celebransa i Świętych Postaci. Co więcej, ryty te słowami *Sanctus* w naszych Kościołach łacińskich, *Trishagion* i *Sancta sancti* w Liturgiach Wschodnich, wzywają pomocy istot anielskich stworzonych na służbę Boga Świętego.

⁶³ Na przykład w zaproszeniu do Komunii wiara ta wyraża także dodatkowy aspekt obecności Chrystusa Świętego: aspekt epifanijny, który podkreślają Bizantyjczycy („Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie: Pan jest Bogiem i ukazał się nam!”: *La divina Liturgia del santo no-*

szczególny winni się kierować tą żywą wiarą, w jej świetle pojmując i wypełniając wszystko, co do tego szafarstwa należy z woli samego Chrystusa i Kościoła.

List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005 roku⁶⁴

1. W Roku Eucharystii szczególną radość sprawia mi doroczne, duchowe spotkanie w Wielki Czwartek, w dniu, w którym miłość Chrystusa wyraziła się „do końca” (J 13, 1), w dniu Eucharystii, w dniu naszego kapłaństwa.

Moja myśl biegnie ku Wam, Kapłanom, podczas gdy przebywam na leczeniu i rehabilitacji w szpitalu, chory pośród chorych, jednocząc w Eucharystii moje cierpienie z cierpieniem Chrystusa. W tym duchu pragnę rozważyć wraz z Wami niektóre aspekty naszej kapłańskiej duchowości.

Kierunek tych rozważań będą mi wskazywać słowa ustanowienia Eucharystii, które każdego dnia wymawiamy *in persona Christi*, aby uobecniać na ołtarzach ofiarę, która raz na zawsze dokonała się na Kalwarii. Słowa te zawierają jasne wskazania dla duchowości kapłańskiej: jeśli cały Kościół żyje dzięki Eucharystii, życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu „kształt eucharystyczny”. Słowa ustanowienia powinny zatem być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale „formułą życia”.

Istnienie głęboko „wdzięczne”

2. „*Tibi gratias agens benedixit*”. W każdej Mszy świętej wspominamy i na nowo budzi się w nas to pierwotne uczucie, jakie Jezus wyraził w akcie łamania chleba: dziękczynienie. Jest ono postawą, która zawiera się w słowie „Eucharystia”. W tym wyrażeniu odwołującym się do wdzięczności zlewają się wszystkie nurty biblijnej duchowości uwielbienia, jakie budzi się w tym, kto dostrzega *mirabilia Dei*. Bóg nas kocha, w swojej Opatrzności nas uprzedza, towarzyszy nam, podejmując nieustannie zbawcze działania.

W Eucharystii Jezus dziękuje Ojcu z nami i za nas. Czy to Jezusowe składanie dziękczynienia może nie kształtować życia kapłana? Kapłan wie, że ma pogłębiać

stro Padre Giovanni Crisostomo, Roma-Grottaferrata 1967, 136n); aspekt wzajemności i zjednoczenia, który wyrażają śpiewem Armeńczycy („Unus Pater sanctus nobiscum, unus Filius sanctus nobiscum, unus Spiritus sanctus nobiscum”: *Die Anaphora des heiligen Ignatius von Antiochien*, übersetzt von A. Rücker, Oriens Christianus, 3^a ser., 5 [1930] 76); aspekt tajemniczości i niebiańskości, który wyrażają Chaldejczycy i Malabarczycy (por. Hymn o charakterze antyfony śpiewany na przemian przez kapłana i wspólnotę po Komunii: F. E. Brightman, *Liturgies Eastern and Western, I. Eastern Liturgies*, Oxford 1896, 299)

⁶⁴ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i inni, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 1046–1049.

ducha nieustannej wdzięczności za liczne dary otrzymane w życiu: w szczególności za dar wiary, której stał się głosicielem, i kapłaństwa, które całkowicie konsekruje go do służby Królestwu Bożemu. Mamy swoje krzyże i oczywiście nie tylko my je mamy, ale dary, jakie otrzymaliśmy, są tak wielkie, że nie możemy nie śpiewać z głębi serca naszego *Magnificat*.

Istnienie „darowane”

3. „*Accipite et manducate... Accipite et bibite...*”. Całkowite darowanie się Chrystusa, które ma swoje źródło w trynitarnym życiu Boga-Miłości, osiąga swój najwyższy wyraz w ofierze na Krzyżu, której sakramentalną antycypacją jest Ostatnia Wieczerza. Nie można powtarzać słów konsekracji *bez poczucia, że jesteśmy włączeni w ten duchowy nurt*. W pewnym sensie kapłan powinien uczyć się wypowiadać je również w odniesieniu do siebie, w prawdzie i z wielkodusznością: „bierzcie i jedzcie”. Jego życie bowiem ma sens, jeśli potrafi on uczynić z siebie dar, oddając się do dyspozycji wspólnoty, służąc każdemu, kto jest w potrzebie.

Tego właśnie oczekiwał od swoich Apostołów Jezus, co podkreśla ewangelista Jan, opowiadając o umyciu nóg. Tego też oczekuje od kapłana Lud Boży. Jeśli dobrze się zastanowić, *posłuszeństwo*, do którego kapłan się zobowiązał w dniu święceń i które na nowo obiecuje podczas Mszy świętej krzyżma, nabiera blasku w takim odniesieniu do Eucharystii. Kierując się posłuszeństwem z miłości, rezygnując nawet z uprawnionych przestrzeni wolności, gdy przyjmuje autorytatywne rozeznanie biskupów, kapłan realizuje w swoim ciele owo „bierzcie i jedzcie”, przez które Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy powierzył siebie samego Kościołowi.

Istnienie „zbawione” dla zbawiania

4. „*Hoc est enim corpus meum quod pro vobis tradetur*”. Ciało i Krew Chrystusa są dane dla zbawienia człowieka, całego człowieka i wszystkich ludzi. Jest to zbawienie całkowite, a równocześnie *powszechne*, gdyż nie ma człowieka, który by nie podlegał mocy zbawczej Krwi Chrystusa, chyba że ją w sposób wolny odrzuca: „*qui pro vobis et pro multis effundetur*”. Jest to ofiara złożona „za wielu”, jak mówi tekst biblijny (*Mk 14, 24; Mt 26, 28*; por. *Iz 53, 11–12*) w typowym semickim wyrażeniu, które wskazuje na wielką liczbę tych, którzy zostali objęci zbawieniem dokonany przez jednego Chrystusa, a równocześnie odnosi się do ogółu *istnień ludzkich*, którym jest ono ofiarowane: Krew „*została przelana za was i za wszystkich*”, jak w sposób uprawniony wyraża się to w niektórych tradycjach. Ciało Chrystusa zostało bowiem wydane „za życie świata” (*J 6, 51*; por. *1 J 2, 2*).

Kiedy w ciszy i skupieniu zgromadzenia liturgicznego powtarzamy czcigodne słowa Chrystusa, my, kapłani, stajemy się *uprzywilejowanymi głosicielami* tej

tajemnicy zbawienia. Jak moglibyśmy być nimi, gdybyśmy sami nie czuli się zbawieni? My jako pierwsi zostaliśmy wewnętrznie dotknięci łaską, która podnosząc nas z naszej kruchości, sprawia, że wołamy „Abba, Ojcze!” z ufnością właściwą synom (por. Ga 4, 6; Rz 8, 15). To zaś zobowiązuje nas do czynienia postępów na drodze doskonałości. *Świętość* bowiem jest pełnym wyrazem zbawienia. Tylko żyjąc jako zbawieni, stajemy się wiarygodnymi głosicielami zbawienia. Z drugiej strony, nieustanne odnawianie świadomości, że wołą Chrystusa było ofiarowanie zbawienia *wszystkim*, nie może nie ożywiać w naszej duszy *zapału misjonarskiego*, zachęcając każdego z nas do stawania się „wszystkim dla wszystkich, żeby ocalić przynajmniej niektórych” (1 Kor 9, 22).

Istnienie „wspominające”

5. „*Hoc facite in meam commemorationem*”. Te słowa Jezusa zostały przekazane nie tylko przez św. Łukasza (22, 19), ale także przez św. Pawła (1 Kor 11, 24). Trzeba wziąć pod uwagę, że zostały one wypowiedziane w kontekście wieczerzy paschalnej, która dla Żydów była właśnie „wspomnieniem” (*zikkarôn*, po hebrajsku). Przy tej okazji Izraelici przeżywali na nowo przede wszystkim Exodus, ale także inne ważne wydarzenia z ich historii: powołanie Abrahama, ofiarę Izaaka, przymierze na Synaju, liczne interwencje Boga w obronie Jego narodu. Również dla chrześcijan Eucharystia jest „pamiątką”, ale jest nią w wyjątkowym wymiarze: nie tylko wspomina, ale uobecnia sakramentalnie śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Chciałbym podkreślić, że Jezus powiedział: „Czyńcie to na *moją* pamiątkę”. Eucharystia więc nie wspomina po prostu faktu: wspomina Jego! Powtarzanie każdego dnia *in persona Christi* słów „pamiątki” stanowi dla kapłana zaproszenie do rozwijania „duchowości pamięci”. W czasie, gdy szybkie przemiany kulturowe i społeczne osłabiają znaczenie tradycji i wystawiają zwłaszcza nowe pokolenia na niebezpieczeństwo utraty odniesienia do własnych korzeni, kapłan jest wezwany, by we wspólnocie, która została mu powierzona, być *człowiekiem wiernego wspomnienia* Chrystusa i całego Jego misterium: starotestamentowych zapowiedzi Jego Osoby, ich spełniania się w Nowym Testamencie i późniejszego ich zgłębiania pod działaniem Ducha Świętego, zgodnie z wyraźną obietnicą: „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14, 26).

Istnienie „konsekrowane”

6. „*Mysterium fidei!*” W tej aklamacji po każdej konsekracji chleba i wina kapłan wyraża *odnawiając się wciąż zdumienie* nad niezwykłym cudem, jaki dokonał się w jego rękach. Jest to cud, który jest widoczny jedynie dla oczu wiary. Elementy naturalne nie tracą zewnętrznych cech, tak że „postacie” chleba i wina pozostają

zawsze te same; jednak ich „substancja”, dzięki mocy słów Chrystusa i działaniu Ducha Świętego, przemienia się w substancję Ciała i Krwi Chrystusa. Na ołtarzu jest więc obecny „prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie” Chrystus umarły i zmarłychwstały, w jedności Jego człowieczeństwa i Bóstwa. A zatem jest to *rzeczywistość w najwyższym stopniu święta*. Dlatego Kościół otacza tę Tajemnicę wielkim szacunkiem i uważnie czuwa, aby były zachowywane normy liturgiczne ustanowione dla ochrony świętości tak wielkiego Sakramentu.

My, kapłani, jesteśmy *celebransami*, ale także *stróżami* tej najświętszej Tajemnicy. Z naszego odniesienia do Eucharystii wynika bardzo wymagający charakter „sakralny” naszego życia. Świętość powinna być widoczna w całym stylu bycia, ale przede wszystkim w sposobie celebrowania. Uczmy się tego w szkole świętych. Rok Eucharystyczny zachęca nas do poznawania świętych, którzy wyróżniali się szczególną gorliwością w pobożności eucharystycznej⁶⁵. Wielu beatyfikowanych i kanonizowanych kapłanów dało temu niezwykle świadectwo, wzbudzając zapał w wiernych, którzy uczestniczyli w sprawowanych przez nich Mszach świętych. Wielu poświęcało długie godziny na adorację eucharystyczną. Pozostawać przed Jezusem w Eucharystii, niejako wypełniać tę Obecnością nasze „osamotnienia”, oznacza wnosić do naszej konsekracji ciepło płynące z zażyłości z Chrystusem, z której rodzi się radość i wynika sens naszego życia.

Istnienie ukierunkowane na Chrystusa

7. „*Mortem tuam annuntiamus, Domine, et tuam resurrectionem confitemur, donec venias*”. Za każdym razem, gdy sprawujemy Eucharystię, wspomnienie Chrystusa w Jego misterium paschalnym budzi pragnienie pełnego i ostatecznego spotkania z Nim. *Żyjemy w oczekiwaniu na Jego przyjście!*

W duchowości kapłańskiej to ukierunkowanie powinno być przeżywane w *formie właściwej pasterskiej miłości*, która zobowiązuje do życia wśród Ludu Bożego, aby nadawać cel jego wędrówce i ożywiać nadzieję. Jest to zadanie, które wymaga od kapłana wewnętrznej postawy podobnej do tej, jaka cechowała apostoła Pawła: „*zapominając o tym, co za mną, a wytyżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej miecie*” (Flp 3, 13–14). Kapłan jest tym, kto mimo upływającego czasu nie przestaje promieniować młodością ducha, jakby „zarażając” nią osoby, które spotyka na swej drodze. Jego tajemnica tkwi „w pasji”, jaką przeżywa w Chrystusie. Św. Paweł mówił: „*Dla mnie [...] żyć – to Chrystus*” (Flp 1, 21).

Szczególnie w kontekście nowej ewangelizacji ludzie mają prawo zwracać się do kapłanów w nadziei, że „zobaczą” w nich Chrystusa (por. J 12, 21). Potrzebują tego zwłaszcza ludzie młodzi, których Chrystus nie przestaje wzywać, aby stawali

⁶⁵ Por. Jan Paweł II, List apost. *Mane nobiscum Domine* (7 listopada 2004), 31.

się Jego przyjaciółmi, a niektórym z nich proponuje, by całkowicie oddali się dla sprawy Królestwa Bożego. Z pewnością nie zabraknie powołań, jeśli podniesie się jakość naszego życia kapłańskiego, jeżeli będziemy bardziej święci, bardziej radośni, bardziej gorliwi w naszym posługiwaniu. Kapłan „zdobyty” przez Chrystusa (por. *Flp* 3, 12) z większą łatwością „zdobywa” innych, by zdecydowali się podjąć tę samą przygodę.

Istnienie „eucharystyczne” w szkole Maryi

8. Wiąż Najświętszej Dziewicy z Eucharystią jest bardzo ścisła, jak to już przypominałem w Encyklice *Ecclesia de Eucharistia*⁶⁶. Mimo powściągliwości języka liturgicznego, każda Modlitwa Eucharystyczna to podkreśla. I tak w Kanonie Rzymskim mówimy: „*Zjednoczeni z całym Kościołem, ze czcią wspominamy najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa*”. W innych Modlitwach Eucharystycznych uwielbienie ustępuje miejsca błaganu, jak na przykład w drugiej anaforze: „*daj nam udział w życiu wiecznym z Najświętszą Bogurodzicą Dziewicą Maryją*”.

Wzywając w tych latach, szczególnie w *Novo millennio ineunte*⁶⁷ i w *Rosarium Virginis Mariae*⁶⁸, do kontemplacji Oblicza Chrystusa, wskazałem na Maryję jako wielką mistrzynię. W Encyklice o Eucharystii przedstawiłem Ją potem jako „Niewiastę Eucharystii”⁶⁹. Któż bardziej niż Maryja może nam pomóc rozmyślać się w wielkości tajemnicy eucharystycznej? Nikt lepiej niż Ona nie może nauczyć nas żarliwości, z jaką powinny być sprawowane święte Misteria i z jaką powinniśmy przebywać z Jej Synem ukrytym pod eucharystycznymi postaciami. Modlę się do Niej zatem za Wami wszystkimi, zawierzam Jej szczególnie najstarszych, chorych, tych, którzy przeżywają trudności. Pragnę podczas tej Wielkanocy w Roku Eucharystii powtarzać każdemu z Was bliskie i uspokajające słowa Jezusa: „Oto Matka twoja” (*J* 19, 27). [...]

⁶⁶ Por. Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 53–58.

⁶⁷ Por. Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 23nn.

⁶⁸ Por. Jan Paweł II, List apost. *Rosarium Virginis Mariae* (16 października 2002), 9nn.

⁶⁹ Por. Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 53.

CZĘŚĆ IV

HOMILIE, OŘĘDZIA, PRZEMÓWIENIA

Przemówienie do młodych z Lukki (23 września 1989)¹

4. Święci, którzy w każdej epoce historii ukazywali światu blask światłości Bożej, są widzialnymi świadkami tajemniczej świętości Kościoła. [...] Aby zrozumieć głębię Kościoła, musicie spojrzeć na nich! Lecz nie tylko na tych świętych, którzy zostali kanonizowani, lecz także na wszystkich świętych ukrytych, anonimowych, którzy starali się żyć Ewangelią pośród zwykłych, codziennych obowiązków. To oni ukazują, czym jest Kościół w swej najgłębszej istocie, a jednocześnie chronią go przed miernością, kształtują od środka, pobudzają do tego, by był oblubienicą Chrystusa bez skazy i zmarszczki (por. *Ef* 5, 27). [...]

Przemówienie do autorów książki *Storia dei Santi e della santità Cristiana* (15 lutego 1992)²

Prawdziwą historią ludzkości jest historia świętości [...]: święci i błogosławieni jawią się jako „świadkowie”, to znaczy ludzie, którzy wyznając wiarę w Chrystusa, Jego osobę i naukę, nadali konkretną wartość i wiarygodny wyraz jednej z podstawowych cech Kościoła, jaką jest właśnie świętość. Bez takiego trwałego świadectwa religijne i moralne nauczanie Kościoła mogłoby zostać pomylone z czysto ludzką ideologią. Ono zaś jest nauką życia, to znaczy można je wprowadzić w życie i przetłumaczyć na język życia: jest „nauką na miarę życia”, jakiego przykład daje sam

¹ Tekst za: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* XII/2 (1989), s. 623–624.

² Tekst za: http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1992/february/documents/hf_jp-ii_spe_19920215_storia-santi.html (1.07.2015).

Chrystus, głosząc: „Ja jestem życiem” (por. J 14, 6), i potwierdzając, że przyszedł po to, aby dać życie, i dać je w obfitości (por. J 10, 10).

Przemówienie pożegnalne na lotnisku Balice (10 czerwca 1997)³

4. [...] W czasie obecnej pielgrzymki dokonałem kanonizacji i beatyfikacji świętych i błogosławionych Polaków: św. Jadwigi Królowej, św. Jana z Dukli, bł. Bernardyny Marii Jabłońskiej i bł. Marii Karłowskiej. Święci Kościoła są jakimś szczególnym objawieniem najwyższych horyzontów ludzkiej wolności. Mówią nam, iż ostatecznym przeznaczeniem ludzkiej wolności jest świętość. Dlatego tak ważna jest wymowa tych kanonizacji i beatyfikacji.

Orędzie do młodzieży całego świata z okazji XIII Światowego Dnia Młodzieży

Duch Święty, On was wszystkiego nauczy (J 14, 26) (30 listopada 1997)⁴

7. Dar Ducha Świętego sprawia, że aktualne i dla wszystkich realne staje się odwieczne przykazanie, jakie Bóg dał swojemu ludowi: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (*Kpł* 19, 2). Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury swojej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot.

Jednakże w ramach tego wspólnego powołania, które wszystkim nakazuje „nie brać wzoru z tego świata”, lecz spełniać wolę Bożą (por. *Rz* 12, 2), istnieją różne stany życia, rozmaite powołania i misje.

Dar Ducha Świętego jest podstawą każdego indywidualnego powołania. Leży i podstaw konsekrowanej posługi biskupa, kapłana i diakona, którzy służą życiu Kościoła. To Duch Święty kształtuje osobowość ludzi powołanych, uzdatniając ich do szczególnej konsekracji i upodabniając do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego. W tymże Duchu, który w sakramencie małżeństwa utrwala i uswięca

³ Tekst za: Jan Paweł II, *Homilie i przemówienia. V pielgrzymka Ojca św. do Polski*, Wrocław 1997, s. 164.

⁴ Tekst za: *Podręcznik pokolenia JP2. Ojcowskie słowo do młodych świata, Polski i Lednicy*, red. H. Koźmińska, Poznań 2008, s. 617–618.

związek małżonków, znajduje moc i oparcie misja rodziców, powołanych, aby czynić z rodziny pierwszą i podstawową rzeczywistość Kościoła. Z daru Ducha Świętego czerpie też pokarm wiele innych posług – chrześcijańskie szkolnictwo i katecheza, opieka nad chorymi i ubogimi, troska o postęp cywilizacyjny człowieka i działalność charytatywna – których celem jest budowanie wspólnoty i kierowanie jej życiem. Wiemy bowiem, że „wszystkim objawia się Duch dla [wspólnego] dobra” (por. *1 Kor* 12, 7).

Homilia podczas Mszy Św. i kanonizacji bł. Kingi, Stary Sącz (16 czerwca 1999)⁵

1. „*Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości*”.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Prawie dokładnie trzydzieści trzy lata temu wypowiedziałem te słowa w Starym Sączu, podczas uroczystości milenijnych. Wypowiedziałem je nawiązując do szczególnej okoliczności. Oto, mimo niepogody, przybyli do tego miasta mieszkańcy ziemi sądeckiej i okolic i całe to wielkie zgromadzenie Ludu Bożego pod przewodnictwem Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego i biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza prosiło Boga o kanonizację bł. Kingi. Jakże więc nie powtórzyć tych słów w dniu, w którym z Bożej Opatrzności dane mi jest dopełnić tej kanonizacji, tak jak dane mi było przed dwoma laty ogłosić świętą Jadwigę Królową, Panią Wawelską. Jedna i druga przybyły do nas z Węgier, weszły w nasze dzieje i pozostały w pamięci narodu. Tak jak Jadwiga, tak i Kinga oparła się przemijaniu. Minęły stulecia, a blask jej świętości nie tylko nie przygasa, ale wciąż rozpała kolejne pokolenia. Nie uszła z ich pamięci ta królowna węgierska, księżna małopolska, fundatorka i mniszka sądeckiego klasztoru. A dzisiejszy dzień jej kanonizacji jest tego najwspanialszym dowodem. Niech będzie Bóg uwielbiony w swoich świętych! [...]

* * *

3. „*Święci żyją świętymi*”. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy proroczą zapowiedź: „Wspaniałe światło promieniować będzie na wszystkie krańce ziemi. Liczne narody przyjdą do ciebie z daleka i mieszkańcy wszystkich krańców ziemi do świętego twego imienia” (*Tb* 13, 13). Te słowa proroka odnoszą się w pierwszym rzędzie do Jerozolimy – miasta naznaczonego szczególną obecnością Boga w Jego świątyni. Wiemy jednak, że od kiedy przez śmierć i zmartwychwstanie „Chrystus [...]

⁵ Tekst za: Jan Paweł II, *Pójdźcie za Mną w Trzecie Tysiąclecie. Homilie i przemówienia. Siódma podróż apostołska Jana Pawła II do Polski 5–17 czerwca 1999 r.*, red. A. Szczotka, Kraków 1999, s. 214–222.

wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej [świątyni], ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga” (*Hbr 9, 24*), to proroctwo spełnia się na wszystkich tych, którzy postępują za Chrystusem tą samą drogą do Ojca. Odtąd już nie światło jerozolimskiej świątyni, ale blask Chrystusa, który opromienia świadków Jego zmartwychwstania, *przyciąga liczne narody i mieszkańców wszystkich krańców ziemi do świętego imienia Bożego.*

W przedziwny sposób tego zbawienego promieniowania świętości zaznała w swoim życiu św. Kinga począwszy od dnia narodzin. Przyszła bowiem na świat w węgierskiej, królewskiej rodzinie Beli IV z dynastii Arpadów. Królewski ten ród z wielką troską pielęgnował życie wiary i wydał wielkich świętych. Z niego pochodził św. Stefan, główny patron Węgier, i jego syn, św. Emeryk. Szczególnie zaś miejsce pośród świętych z rodziny Arpadów zajmują kobiety: św. Władysława, św. Elżbieta Turyńska, św. Jadwiga Śląska, św. Agnieszka z Pragi i wreszcie siostry Kingi – św. Małgorzata i bł. Jolanta. Czyż nie jest oczywiste, że światło świętości tej rodziny prowadziło Kingę do świętego imienia Bożego? Czy przykład świętych rodziców, rodzeństwa i krewnych mógł pozostać bez śladu w jej duszy?

Ziarno świętości posiane w sercu Kingi w rodzinnym domu, znalazło w Polsce dobrą glebę do rozwoju. Gdy w 1239 roku przybyła w pierw do Wojnicza, a potem do Sandomierza, nawiązała serdeczną więź z matką swego przyszłego męża Grzymisławą i jej córką Salomeą. Obydwie odznaczały się głęboką religijnością, ascetycznym życiem oraz zamiłowaniem do modlitwy, lektury Pisma Świętego i żywotów świętych. Ich serdeczne towarzyszenie, zwłaszcza w trudnych, pierwszych latach pobytu w Polsce, miało wielki wpływ na Kingę. Ideał świętości coraz bardziej dojrzywał w jej sercu. Szukając wzorców do naśladowania, które mogły odpowiadać jej stanowi, za szczególną patronkę obrała sobie swą świętą krewną – księżną Jadwigę Śląską. Chciała również wskazać całej Polsce świętego, który dla wszystkich stanów i wszystkich dzielnic stałby się nauczycielem umiłowania Ojczyzny i Kościoła. Dlatego wespół z biskupem krakowskim Prandotą z Białaczewa podjęła usilne starania o kanonizację krakowskiego męczennika, bpa Stanisława ze Szczepanowa. Z pewnością nie miały wpływ na jej duchowość wywarli żyjący wówczas św. Jacek, bł. Sadok, bł. Bronisława, bł. Salomea, bł. Jolanta – siostra Kingi i wszyscy ci, którzy tworzyli w ówczesnym Krakowie szczególnie środowisko wiary.

4. Jeżeli dziś mówimy o świętości, o jej pragnieniu i zdobywaniu, to trzeba pytać, *w jaki sposób tworzyć właśnie takie środowiska*, które sprzyjałyby dążeniu do niej. Co zrobić, aby dom rodzinny, szkoła, zakład pracy, biuro, wioski i miasta, w końcu cały kraj stawały się mieszkaniem ludzi świętych, którzy oddziałują dobrocią, wiernością nauce Chrystusa, świadectwem codziennego życia, sprawiając duchowy wzrost każdego człowieka? Św. Kinga i wszyscy święci i błogosławieni XIII w. dają odpowiedź: potrzeba świadectwa. Potrzeba odwagi, aby nie stawiać pod korcem

światła swej wiary. Potrzeba wreszcie, aby w sercach ludzi wierzących zagościło to pragnienie świętości, które kształtuje nie tylko prywatne życie, ale wpływa na kształt całych społeczności.

Napisałem w Liście do Rodzin, że „poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem. Rodzinom powierzone jest zadanie walki przede wszystkim o to, ażeby wyzwolić siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie Odkupicielu człowieka, aby te siły uczynić własnością wszystkich rodzin, ażeby – jak to powiedziano w polskim milenium chrześcijaństwa – rodzina była *Bogiem silna*”⁶. Dziś, opierając się na ponadczasowym doświadczeniu św. Kingi, powtarzam te słowa tu, pośród mieszkańców sądeckiej ziemi, którzy przez wieki, często za cenę wyrzeczeń i ofiar, dawali dowody troski o rodzinę i wielkiego umiłowania życia rodzinnego. Wraz z patronką tej ziemi proszę wszystkich moich rodaków: niech polska rodzina dochowa wiary Chrystusowi! Trwajcie mocno przy Chrystusie, aby On trwał w was! Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zagasło światło Jego świętości. Niech blask tego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych, na chwałę imienia Bożego! *Tertio millennio adveniente*.

Bracia i siostry, *nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi!* Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie *erą ludzi świętych!*

5. „*Święci pragną świętości*”. Takie pragnienie żywe było w sercu Kingi. Z tym pragnieniem rozważała słowa św. Pawła, które słyszeliśmy dzisiaj: „Nie mam [...] nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz daję radę jako ten, który – wskutek doznanego od Pana miłosierdzia – godzien jest, aby mu wierzone. Uważam, iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla człowieka tak żyć” (1 Kor 7, 25–26). Zainspirowana tym wskazaniem, pragnęła poświęcić się Bogu całym sercem przez ślub dziewictwa. Toteż, gdy ze względu na historyczne okoliczności miała zostać żoną księcia Bolesława, przekonała go do dziewiczego życia na chwałę Bożą i po dwuletniej próbie małżonkowie złożyli na ręce biskupa Prandoty ślub dozgonnej czystości.

Ten sposób życia, dziś może trudny do zrozumienia, a głęboko zakorzeniony w tradycji pierwotnego Kościoła, dał św. Kingie tę wewnętrzną wolność, dzięki której z całym oddaniem mogła troszczyć się przede wszystkim o sprawy Pana, prowadząc głębokie życie religijne. Dziś na nowo odczytujemy to wielkie świadectwo. Św. Kinga uczy, że zarówno małżeństwo, jak i dziewictwo przeżywane w jedności z Chrystusem może stać się drogą świętości. Ona staje dziś na straży tych wartości. Przypomina, że w żadnych okolicznościach wartość małżeństwa,

⁶ Jan Paweł II, List *Gratissimam sane* (2 lutego 1994), 23.

tego nierozzerwalnego związku miłości dwojga osób, nie może być podawana w wątpliwość. Jakiegokolwiek rodziłyby się trudności, nie można rezygnować z obrony tej pierwotnej miłości, która zjednoczyła dwoje ludzi i której Bóg nieustannie błogosławi. Małżeństwo jest drogą świętości, nawet wtedy, gdy staje się drogą krzyżową.

Mury starosądeckiego klasztoru, któremu początek dała św. Kinga i w którym dokonała swego życia, zdają się dziś dawać świadectwo o tym, jak bardzo ceniła czystość i dziewictwo, słusznie upatrując w tym stanie niezwykle dar, dzięki któremu człowiek w sposób szczególnie doświadcza własnej wolności. Tę zaś wewnętrzną wolność może uczynić miejscem spotkania z Chrystusem i z człowiekiem na drogach świętości. U stóp tego klasztoru, wraz ze św. Kingą proszę szczególnie was, ludzie młodzi: brońcie tej swojej wewnętrznej wolności! Niech fałszywy wstyd nie odwodzi was od pielęgnowania czystości! A młodzieńcy i dziewczęta, których Chrystus wzywa do zachowania dziewictwa na całe życie, niech wiedzą, że jest to uprzywilejowany stan, przez który najwyraźniej przejawia się działanie mocy Ducha Świętego.

Jest jeszcze jeden rys ducha św. Kingi, który wiąże się z jej pragnieniem świętości. Jako księżna umiała troszczyć się o sprawy Pana także na tym świecie. Przy boku męża współuczestniczyła w rządzeniu, wykazując stanowczość i odwagę, wielkoduszność i troskę o dobro kraju i poddanych. W czasie niepokoїв wewnątrz państwa, walki o władzę w podzielonym na dzielnice królestwie, siejących spustoszenie najazdów tatarskich, św. Kinga *potrafiła sprostać wyzwaniom chwili*. Gorliwie zabiegała o jedność piastowskiego dziedzictwa, a dla podniesienia kraju z ruiny nie wahała się oddać tego wszystkiego, co otrzymała w posagu od swego ojca. Z jej imieniem związane są żupy solne w podkrakowskiej Wieliczce i w Bochni. Nade wszystko jednak miała na względzie potrzeby swych poddanych. Potwierdzają to jej dawne żywoty zaświadczać, że lud nazywał ją „pocieszycielką”, „lekarką”, „żywicielką”, „świętą matką”. Zrezygnowała z naturalnego macierzyństwa, stała się *prawdziwą matką dla wielu*.

Troszczyła się również o rozwój kulturalny narodu. Z jej osobą i tutejszym klasztorem wiąże się powstanie takich pomników literatury, jak pierwsza napisana po polsku książka: *Żołtarcz Dawidów* – Psalterz Dawidowy.

Wszystko to wpisuje się w jej świętość. A gdy dziś pytamy, jak uczyć się świętości i jak ją realizować, św. Kinga zdaje się odpowiadać: trzeba troszczyć się o sprawy Pana na tym świecie. Ona daje świadectwo, że wypełnianie tego zadania polega na nieustannym staraniu o zachowanie harmonii pomiędzy wyznawaną wiarą a własnym życiem. Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy *w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki*; którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dzie-

dzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza (por. *Christifideles laici*, 42). Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego, na wzór świętej księżnej tych ziem! Niech i w tych dziedzinach nie zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego.

6. „*Święci nie przemijają*”. Kiedy wpatrujemy się w postać Kingi, budzi się to zasadnicze pytanie: Co uczyniło ją taką postacią poniekąd nieprzemijającą? Co pozwoliło jej przetrwać w pamięci Polaków, a w szczególności w pamięci Kościoła? Jakie jest imię tej siły, która opiera się przemijaniu? *Imię tej siły jest miłość*. Na to wskazuje dzisiejsza Ewangelia o dziesięciu pannach mądrych. Kinga z pewnością była jedną z nich. Tak jak one wyszła na spotkanie Boskiego Oblubieńca. Tak jak one czuwała z zapaloną lampą miłości, ażeby nie przeoczyć momentu, kiedy Oblubieniec przyjdzie. Tak jak one spotkała Go nadchodzącego i została zaproszona, aby uczestniczyć w uczcie weselnej. Miłość Boskiego Oblubieńca, która w życiu księżnej Kingi wyraziła się tylu czynami miłości bliźniego – ta właśnie miłość sprawiła, że przemijanie, któremu poddany jest każdy człowiek na ziemi, nie zatarło jej pamięci. Po tylu wiekach Kościół na ziemi polskiej dzisiaj daje temu wyraz.

„*Święci żyją świętymi i pragną świętości*”. Raz jeszcze powtarzam te słowa tu, na ziemi sądeckiej. Tę ziemię otrzymała Kinga w darze w zamian za posag, który przekazała na ratowanie kraju i ta ziemia nigdy nie przestała być jej szczególną własnością. Ona wciąż troszczy się o ten lud wierny, który tu żyje. Jakże jej nie dziękować za opiekę nad rodzinami, zwłaszcza nad tak licznymi tu rodzinami wielodzietnymi, na które patrzymy z podziwem i szacunkiem. Jakże nie dziękować jej za to, że wyprasza dla tutejszej wspólnoty Kościoła łaskę tak wielu powołań kapłańskich i zakonnych. Jak nie dziękować jej za to, że dziś zgromadziła nas, jednocząc we wspólnej modlitwie braci i siostry z Węgier, Czech, Słowacji, Ukrainy, na nowo budząc tę tradycję duchowej jedności, którą sama tworzyła z takim oddaniem.

Pełni wdzięczności wielbimy Boga za dar świętości pani tej ziemi i prosimy, by blask tej świętości trwał w nas wszystkich; by w nowym tysiącleciu to wspaniałe światło promieniowało na wszystkie krańce ziemi i by ich mieszkańcy przyszli z daleka do świętego imienia Bożego (por. *Tb* 13, 13) i ujrzeli Jego chwałę.

„*Święci nie przemijają*”.

Święci wołają o świętość.

Św. Kingo, pani tej ziemi,

uproś nam łaskę świętości!

Homilia podczas Mszy św. – Jubileusz Apostolstwa Świeckich, Watykan (26 listopada 2000)⁷

5. „Domowi Twojemu przystoi świętość” (*Ps* 93 [92], 5). Tymi słowami zwracaliśmy się do Boga w psalmie responsoryjnym. Świętość wciąż jest największym wyzwaniem dla wierzących. Powinniśmy być wdzięczni Soborowi Watykańskiemu II, który przypomniał nam, że wszyscy chrześcijanie są powołani do pełni chrześcijańskiego życia i do doskonałej miłości.

Moi drodzy, nie lękajcie się podjąć tego wyzwania i być świętymi! Nie zapominajcie, że owoce apostolstwa zależą od głębi życia duchowego, od natężenia modlitwy, od nieustannej formacji i autentycznej wierności wskazaniom Kościoła. Dzisiaj powtarzam wam słowa, które skierowałem do młodych podczas niedawnego Światowego Dnia Młodzieży: jeśli staniecie się tym, czym macie być – to znaczy jeśli będziecie bezkompromisowo wprowadzać w życie swoje chrześcijaństwo – będziecie mogli zapalić świat.

Czekają was zadania i cele, które na pozór przerastają ludzkie siły. Nie zniechęcajcie się! „Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa” (*Flp* 1, 6). Wpatrujcie się zawsze w Chrystusa. Uczynicie Go sercem świata.

Homilia podczas Mszy św. Krzyżma w Wielki Czwartek (Watykan, 12 kwietnia 2001)⁸

2. „*Misericordias Domini in aeternum cantabo* – Na wieki śpiewać będę miłosierdzie Pana” (refren psalmu responsoryjnego).

Do głębi odnowieni przez doświadczenie Roku Jubileuszowego, niedawno zakończonego, weszliśmy w trzecie tysiąclecie, niosąc w sercach i na ustach słowa psalmu: „Na wieki śpiewać będę miłosierdzie Pana”. Każdy ochrzczony jest wezwany, aby wielbić miłosierną miłość Bożą i dawać o niej świadectwo przez świętość własnego życia, takie też jest powołanie każdej chrześcijańskiej wspólnoty. „Wolą Bożą jest – pisze apostoł Paweł – wasze uświęcenie” (1 *Tes* 4, 3). Zaś Sobór Watykański II wyjaśnia: „wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości” (*Lumen gentium*, 40).

⁷ Tekst za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/apostolstwo_swieckich_26112000.html (1.07.2015).

⁸ Tekst za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/wczwartek_krz_12042001.html (1.07.2015).

Ta podstawowa prawda, którą należy uczynić najważniejszym celem duszpasterskim, dotyczy przede wszystkim nas, biskupów, i was, drodzy kapłani. Odnosi się nie tyle do naszego „działania”, co przede wszystkim do naszego „bycia”. „Bądźcie świętymi – mówi Pan – bo Ja jestem święty” (*Kpł* 19, 2). Można by tu jednak dodać: bądźcie świętymi, aby był święty lud, który Bóg wam powierzył. Świętość pasterza nie jest oczywiście źródłem świętości owczarni, ale ją wspomaga, pobudza i umacnia.

W liście, który jak co roku skierowałem do kapłanów na Wielki Czwartek, napisałem: ten „dzień w szczególny sposób poświęcony naszemu powołaniu skłania nas przede wszystkim do refleksji nad naszym *byciem*, a zwłaszcza nad naszym dążeniem do świętości. To ona bowiem jest źródłem apostołskiej energii” (nr 6).

Pragnąłem podkreślić fakt, że powołanie kapłańskie jest „tajemnicą miłości” (por. nr 7). Podobnie jak Piotr i Paweł wiemy, że jesteśmy niegodni tak wielkiego daru. Dlatego stając przed obliczem Boga, z niegasnącym zdumieniem i wdzięcznością przyjmujemy Jego wspaniałomyślny wybór, zaufanie, jakie w nas pokłada, przebaczenie, którego nigdy nam nie odmawia (por. tamże, nr 6).

3. W tym duchu, drodzy bracia, odnowimy wkrótce przyrzeczenia kapłańskie. Ten obrzęd zyskuje pełną wartość i znaczenie właśnie jako wyraz dążenia do świętości, do której Bóg powołał nas w naszym życiu kapłańskim. Tą drogą każdy podąża w sposób całkowicie osobisty, wiadomy tylko Bogu, który przenika i zna serca. Niemniej podczas dzisiejszej liturgii Kościół daje nam krzepiącą możliwość zjednoczenia się i udzielenia sobie wzajemnego wsparcia w chwili, gdy jednogłośnie powtarzamy: „Tak, chcę”.

Ta braterska solidarność musi znaleźć wyraz w konkretnym zobowiązaniu, że będziecie nosić ciężary jedni drugich w zwyczajnych okolicznościach życia i posługi. Choć bowiem jest prawdą, że nikt nie może zostać świętym za kogoś innego, to jest też prawdą, że każdy może i powinien stawać się świętym z innymi i dla innych, na wzór Chrystusa.

Czyż świętość osobista nie karmi się ową duchowością komunii, która winna zawsze poprzedzać i wspomagać konkretne akty miłości? (por. *Novo millennio in-evange*, 43). Aby kształtować ją w wiernych, my – pasterze – winniśmy konsekwentnie dawać jej świadectwo. W tym kontekście Msza św. Krzyżma zyskuje niezwykle głęboką wymowę. Spośród wszystkich bowiem celebracji roku liturgicznego najwyraźniej objawia ona więź komunii, istniejącą między biskupem a kapłanami oraz między samymi kapłanami: jest znakiem, którego lud chrześcijański oczekuje i który ceni szczerze i z wiarą.

Oreǳie na XXXIX Światowy Dzień Modlitwy o Powołania (2002) *Powołanie do świętości* (8 września 2001)⁹

1. Do was wszystkich „przez Boga umiłowanych, powołanych świętych [...]: łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!” (Rz 1, 7). Te słowa Apostoła Pawła do chrześcijan Rzymu wprowadzają nas w temat najbliższego Światowego Dnia Modlitw o Powołania: „Powołanie do świętości”. Świętość! Oto łaska i cel każdego wierzącego, jak przypomina Księga Kapłańska: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (19, 2).

W Liście apostołskim *Novo millennio ineunte* zachęciłem do „podporządkowania programu duszpasterskiego nadrzędnej idei świętości”, aby „wyrazić przekonanie, że skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczepienie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. [...] Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku” (31).

Podstawowym zadaniem Kościoła jest towarzyszenie chrześcijanom na drogach świętości, aby oświeceni rozumną wiarą, uczyli się poznawać i kontemplować oblicze Chrystusa i odkrywać w Nim własną, autentyczną tożsamość i misję, którą Pan powierza każdemu z nich. W ten sposób będą oni „zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgła jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię” (Ef 2, 20–21).

Kościół przyjmuje wszystkie powołania, które Bóg wzbudza pośród swych dzieci, i stara się być świetlanym odzwierciedleniem tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Jako „lud zrodzony z jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego” Kościół nosi w sobie tajemnicę Ojca, który powołuje wszystkich, by święcili Jego Imię i spełniali Jego wolę; strzeże tajemnicy Syna, który posłany od Ojca, aby głosić Królestwo Boże, zaprasza wszystkich, aby Go naśladowali; jest depozytariuszem tajemnicy Ducha Świętego, który konsekruje dla misji tych, których Ojciec wybrał przez swego Syna Jezusa Chrystusa.

Właśnie dlatego, że wspólnota kościelna jest miejscem, w którym realizują się wszystkie powołania otrzymane od Pana, w Światowy Dzień Modlitw o Powołania, 21 kwietnia, w IV Niedzielę Wielkanocną, odbędzie się III Kontynentalny Kongres poświęcony powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Ameryce Północnej. Z radością przekazuję organizatorom i uczestnikom Kongresu ser-

⁹ Tekst za: Jan Paweł II, *W trosce o powołania. Oreǳia na Światowe Dni Modlitwy o Powołania* (1979–2005), red. K. Wójtowicz, Kraków 2005, s. 135–140.

deczne pozdrowienia i wyrażam żywe poparcie dla tej inicjatywy, która podejmuje jeden z ważnych problemów Kościoła w Ameryce oraz nowej ewangelizacji tego kontynentu. Zapraszam wszystkich do modlitwy, aby tak ważne spotkanie mogło zaowocować nowym zaangażowaniem na rzecz duszpasterstwa powołań i ożywić wielkoduszny zapał wśród chrześcijan „Nowego Świata”.

2. Kościół jest „domem świętości”, a miłość Chrystusowa, wylana przez Ducha Świętego, jest jego duszą. W nim wszyscy chrześcijanie – przez słuchanie słowa Bożego, modlitwę, regularne przystępowanie do sakramentów i wytrwałe poszukiwanie w każdym z braci oblicza Chrystusa – pomagają sobie nawzajem w odkrywaniu i realizacji własnego powołania. W ten sposób każdy, według własnych darów, kroczy drogą wiary, budzi żywą nadzieję i działa przez miłość (por. *Lumen gentium*, 41), podczas gdy Kościół „objawia i przeżywa nieskończone bogactwo tajemnicy Jezusa Chrystusa” (*Christifideles laici*, 55) i uobecnia świętość Boga w każdym stanie i w każdej sytuacji życia, aby wszyscy chrześcijanie stali się robotnikami winnicy Pańskiej i budowali Ciało Chrystusa.

Choć każde powołanie w Kościele pomnaża jego świętość, to niektóre z nich, jak powołania do kapłaństwa urzędowego i życia konsekrowanego, czynią to w sposób wyjątkowy. Zachęcam dzisiaj wszystkich, aby ze szczególną uwagą przyjrzeni się tym powołaniom i wytrwalej modlili się o nie.

„Powołanie kapłańskie jest zasadniczo wezwaniem do świętości w tej formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa. Świętość jest zażyłością z Bogiem, jest naśladowaniem Chrystusa ubogiego, czystego i pokornego; jest bezgranicznym umiłowaniem ludzi i oddaniem się ich prawdziwemu dobru; jest miłością Kościoła, który jest święty i pragnie, byśmy i my byli święci, bo taka jest misja, jaką powierzył mu Chrystus” (*Pastores dabo vobis*, 33). Jezus powołuje apostołów, „aby Mu towarzyszyli” (*Mk* 3, 14) w sposób szczególny (por. *Łk* 8, 1–2; 22, 28). Nie tylko czyni ich uczestnikami tajemnic Królestwa Niebieskiego (por. *Mt* 13, 16–18), lecz także oczekuje od nich większej wierności, jakiej wymaga posługa apostołska, do której ich powołuje. Wymaga od nich bardziej radykalnego ubóstwa (por. *Mt* 19, 22–23), pokory sługi wszystkich sług (por. *Mt* 20, 25–27). Jezus wymaga od nich wiary w moc, którą otrzymali (por. *Mt* 17, 19–21), modlitwy i postu – jako skutecznych narzędzi apostołstwa (por. *Mk* 9, 29), oraz bezinteresowności: „darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (*Mt* 10, 8). Oczekuje od nich roztropności połączonej z prostotą i prawością moralną (por. *Mt* 10, 16–28) oraz całkowitego zawierzenia Opatrzności (*Łk* 9, 1–3; 19, 22–23). Muszą też być świadomi odpowiedzialności, jaka spoczywa na szafarzach sakramentów ustanowionych przez Mistrza i robotnikach pracujących w Jego winnicy (por. *Łk* 12, 43–48).

Życie konsekrowane objawia głęboką naturę każdego chrześcijańskiego powołania do świętości oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy ku Chrystu-

sowi – „jedynemu Oblubieńcowi”. „Profesja rad ewangelicznych jest głęboko powiązana z tajemnicą Chrystusa, ma bowiem uobecniać niejako tę formę życia, którą On wybrał, wskazując na nią jako na wartość absolutną i eschatologiczną” (*Vita consecrata*, 29). Powołania do tego stanu życia to cenne i niezbędne dary, które wskazują, że także dziś naśladowanie Chrystusa – czystego, ubogiego i posłusznego, dawanie świadectwa niepodważalnemu prymatowi Boga i służba ludzkości na wzór Odkupiciela skutecznie pomagają osiągnąć pełnię życia duchowego.

Niedobór kandydatów do kapłaństwa i życia konsekrowanego, występujący dziś w niektórych środowiskach, nie prowadząc bynajmniej do zmniejszenia wymagań ani poprzestawania na przeciętnej formacji i duchowości, powinien skłonić raczej do zwrócenia większej uwagi na selekcję i formację tych, którzy, ustanowieni sługami i świadkami Chrystusa, są wezwani, aby świętością swego życia potwierdzali to, co głoszą i czynią.

3. Trzeba uczynić wszystko, aby powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego, istotne dla życia i świętości Ludu Bożego, wciąż znajdowały się w centrum duchowości, działalności duszpasterskiej i modlitwy wiernych.

Biskupi i kapłani jako pierwsi winni być świadkami świętości posługi, którą otrzymali w darze. Ich życie i nauczanie powinno odzwierciedlać radość, jaka płynie z naśladowania Chrystusa, Dobrego Pasterza, oraz odnawiającą moc tajemnicy Jego odkupieńczej Paschy. Swoim przykładem niech ukazują – szczególnie młodemu pokoleniu – jak porywające jest życie tych, którzy idąc śladami Boskiego Mistrza, postanawiają bez reszty oddać się Bogu i ofiarowują samych siebie, aby każdy człowiek miał życie w obfitości (por. *J 10, 10*). Osoby konsekrowane, które są „w samym sercu Kościoła, jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji” (*Vita consecrata*, 3), powinny ukazywać, że ich życie jest na trwałe zakorzenione w Chrystusie i że życie zakonne jest „domem i szkołą komunii” (*Novo millennio ineunte*, 43), że źródłem ich pokornej i wiernej służby człowiekowi jest „wyobraźnia miłosierdzia” (tamże, 50), którą Duch Święty wciąż ożywia w Kościele. I nie powinny zapominać, że w umiłowaniu kontemplacji, w radości służenia braciom, w wyborze czystości dla Królestwa Niebieskiego, w wielkodusznym wypełnianiu swej posługi wyraża się moc każdego powołania.

Dla przyszłości powołań w Kościele decydująca jest rola rodzin. Świętość miłości małżeńskiej, harmonia życia rodzinnego, duch wiary, z jakim stawiamy czoło problemom życia codziennego, otwartość na innych, zwłaszcza na najbardziej potrzebujących, oraz uczestnictwo w życiu wspólnoty chrześcijańskiej tworzą atmosferę, która pomaga dzieciom usłyszeć głos powołania i wielkodusznie pójść za nim.

4. „Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9, 38; Łk 10, 2). Każdy Światowy Dzień Modlitw o Powołania – w myśl polecenia Chrystusa – jest czasem intensywnej modlitwy jednoczącej całą wspólnotę chrześcijańską w nieustannym i gorącym proszeniu Boga o powołania. Jakże ważne jest, aby wspólnoty chrześcijańskie stały się prawdziwymi szkołami modlitwy (por. *Novo millennio ineunte*, 33), umiejętnie uczącymi dialogu z Bogiem i przygotowującymi wiernych do coraz pełniejszego otwierania się na miłość, jaką Ojciec tak „umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16)! Modlitwa, doskonalona i praktykowana, pomaga iść za wskazaniem Ducha Chrystusowego, by współpracować w budowaniu Kościoła w miłości. W takim klimacie wzrasta gorące pragnienie ucznia, aby każdy człowiek spotkał Chrystusa i osiągnął prawdziwą wolność dzieci Bożych. To pragnienie sprawi, że wierzący, za przykładem Maryi, będzie gotowy wypowiedzieć całkowite i wielkoduszne „tak” Bogu, który powołuje go, aby stał się sługą słowa, sakramentów i miłości lub żywym znakiem Chrystusowego życia – czystego, ubogiego i posłusznego – dla ludzi naszej epoki.

Niech Pan żniwa nie dopuści, aby w Jego Kościele zabrakło licznych i świętych powołań kapłańskich i zakonnych!

Święty Ojcze,
wejrzyj na rodzinę ludzką,
która stawia pierwsze kroki
na drodze trzeciego tysiąclecia.
W jej życiu wciąż zbyt dużo jest
nienawiści, przemocy i ucisku
– jednak serca wielu
odczuwają głód sprawiedliwości, prawdy oraz łaski
i oczekują, że dasz im zbawienie,
którego dokonałeś przez Twego Syna Jezusa.
Potrzeba odważnych głosicieli Ewangelii,
wielkodusznych sług cierpiącej ludzkości.
Prosimy, daj twemu Kościołowi świętych kapłanów,
którzy uświęcą Twój lud mocą Twojej łaski.
Daj mu wiele osób konsekrowanych,
które ukążą światu Twoją świętość.
Poślij do swej winnicy świętych robotników,
którzy będą pracować z zapalem i miłością,
a przynaglani przez Twego Świętego Ducha,
zanoszą zbawienie Chrystusa aż na krańce ziemi. Amen.

Przemówienie do członków Opus Dei

Powołani do świętości w życiu codziennym (12 stycznia 2002)¹⁰

2. Od początku swojej kapłańskiej posługi bł. Józef Maria Escrivá umieścił w centrum swego przepowiadania prawdę, że wszyscy ochrzczeni są wezwani do pełni miłości i że bezpośrednim sposobem osiągnięcia tego wspólnego celu jest zwykła codzienność. Pan pragnie wspólnoty miłości z każdym ze swoich dzieci pośród ich codziennych zajęć, w powszednich okolicznościach życia.

W tym świetle zwykłe zajęcia jawią się jako cenny środek zjednoczenia z Chrystusem, ponieważ mogą stać się przestrzenią i materią uświęcenia, miejscem praktykowania cnót, dialogiem miłości, który urzeczywistnia się w czynach. Praca zostaje przemieniona przez ducha modlitwy i dzięki temu możliwa staje się ciągła kontemplacja Boga, także pośród nawału zajęć. Dla każdego ochrzczonego, który chce wiernie iść za Chrystusem, fabryka, biuro, biblioteka, laboratorium, warsztat, dom mogą stać się miejscami spotkania z Panem, który z wyboru przez trzydzieści lat żył w ukryciu. Czyż można wątpić, że czas spędzony przez Jezusa w Nazarecie stanowił nieodłączną część Jego zbawczej misji? A zatem również i dla nas codzienność – w swej pozornej szarości, w swej monotonii powtarzania zawsze tych samych, jak się wydaje, gestów – może zyskać wymiar nadprzyrodzony i zostać przez to przemieniona.

3. W Liście apostołskim *Novo millennio ineunte*, opublikowanym na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, przypomniałem w związku z tym, że ideału chrześcijańskiej doskonałości „nie należy mylnie pojmować jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym *geniuszom* świętości”, i dodałem: „Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej „wysokiej miary” zwyczajnego życia chrześcijańskiego” (por. nr 31). Każdemu ochrzczonemu Pan daje łaski konieczne do osiągnięcia szczytów Bożej miłości. Drobne zdarzenia dnia powszedniego zawierają w sobie niespodziewaną wielkość, i właśnie jeśli przeżywane są z miłością do Boga i braci, możliwe staje się przezwycięzenie w zarodku wszelkiego rozdzwięku pomiędzy wiarą a życiem codziennym. Rozdzwięk ten Sobór Watykański II określa jako jeden z „ważniejszych błędów naszych czasów” (por. *Gaudium et spes*, 43). Uświęcając własną pracę – przy zachowaniu obiektywnych norm moralnych – wierny świecki wydatnie przyczynia się do budowania społeczeństwa bardziej godnego człowieka i do wyzwolenia stworzenia, które jęczy i cierpi w oczekiwaniu objawienia się synów Bożych (por. *Rz* 8, 19–22). Uczestniczy on w ten sposób w kształtowaniu oblicza ludzkości wrażliwej na potrzeby jednostki i dobro wspólne.

¹⁰ Tekst za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/opus_dei_12012002.html (1.07.2015).

4. Drodzy bracia i siostry! Podążając śladami waszego założyciela, kontynuujcie gorliwie i wiernie waszą misję. Ukazujcie swym codziennym wysiłkiem, że miłość Chrystusa może przenikać wszystkie aspekty egzystencji, pozwalając osiągnąć ideał tej jedności życia, która, jak to podkreśliłem w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*, jest podstawowym warunkiem ewangelizacji we współczesnym społeczeństwie (por. nr 17). Modlitwa, praca i apostołat, jak nauczyliście się od bł. Józefa Marii, spotykają się i łączą ze sobą, jeśli przeżywa się je w tym duchu. On zawsze zachęcał was, byście „namiętnie kochali świat”. I dodawał ważne uściślenie: „Ludzie, żyjcie w świecie, ale nie zeświecczeni” (*Droga*, 939). W ten sposób uda wam się uniknąć niebezpieczeństwa uzależnienia od mentalności świata, która pojmuje zaangażowanie duchowe jako coś, co dotyczy sfery prywatnej i tym samym jest nieistotne dla działalności publicznej.

Jeśli człowiek nie przyjmuje w swoim wnętrzu łaski Bożej, jeśli się nie modli, jeśli nie korzysta często z sakramentów, jeśli nie dąży do osobistej świętości, gubi sens swojego ziemskiego pielgrzymowania. Ziemia – jak przypomina wasz błogosławiony założyciel – jest drogą do nieba, a życie każdego wierzącego, mimo ciężarów i ograniczeń, powinno stać się prawdziwą świątynią, gdzie mieszka Syn Boży, który stał się człowiekiem.

Homilia podczas Mszy św. i święceń kapłańskich w Rzymie,
w Niedzielę Dobrego Pasterza *Bądźcie świętymi szafarzami*
Bożego miłosierdzia (Watykan, 21 kwietnia 2002)¹¹

3. Jezus nie tylko daje wam udział w tajemnicy Królestwa Niebieskiego, lecz oczekuje od was również wielkiej wierności, odpowiadającej posłudze apostołskiej, jaką wam powierzył. On was powołuje, abyście żyli w specjalnej zażyłości z Nim (por. *Mk* 3, 14). Wymaga od was surowszego ubóstwa (por. *Mt* 19, 22–23) oraz pokory sługi, który chce być ostatni spośród wszystkich (por. *Mt* 20, 25–27). Żąda od was, byście byli doskonali, „jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (*Mt* 5, 48). Jednym słowem, Pan Bóg chce, abyście byli święci. Świętość jest perspektywą, w którą winna być wpisana cała droga duszpasterska Kościoła (por. *Novo millennio ineunte*, 30).

To właśnie „powołanie do świętości” jest tematem Dnia Modlitw o Powołania, który obchodzimy dzisiaj na całym świecie. „Choć każde powołanie w Kościele pomnaża jego świętość – napisałem w orędziu na dzisiejszą uroczystość – to niektóre z nich, jak powołania do kapłaństwa urzędowego i życia konsekrowanego, czynią to w sposób wyjątkowy” (*L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, 2002 nr 2, s. 10).

¹¹ Tekst za: http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/homilie.html (1.07.2015).

Przemówienie podczas spotkania z przywódcami religijnymi
i przedstawicielami świata polityki, kultury i sztuki
(Baku, 22 maja 2002)¹²

4. Szlachetne Panie i Panowie, poza światem religii, reprezentujecie świat *kultury, sztuki i polityki*. Jakież niezwykle powołanie otrzymaliście i jakie nosicie na swych barkach olbrzymie odpowiedzialności! Tak wielu ludzi dziś czuje się zagubionymi i poszukującymi tożsamości.

Mówię do was, *przedstawiciele kultury i sztuki: piękno, jak wiecie, jest światłem ducha*. Dusza, gdy jest spokojna i pojednana, gdy żyje w harmonii z Bogiem i wszechświatem, wydaje z siebie światło, które samo jest już pewnego rodzaju pięknem. Świętość to nic innego, jak pełnia piękna, odbija ona bowiem w sobie, na swoją miarę, pełne piękno Stwórcy. Jeszcze raz zacytuję waszego poetę Nizamiego: „Ludzie rozumni to te anioły, które noszą imiona ludzkie. Rozumność jest czymś cudownym” (*Siedem podobizn*).

Drodzy przyjaciele, mężczyźni i kobiety świata kultury i sztuki, *przekazujcie upodobanie do piękna tym wszystkim, których spotkacie!* Jak uczą nas starożytni, piękno, prawda i dobro związane są ze sobą nierozłącznie.

Przemówienie do biskupów amerykańskich przybyłych z wizytą
ad limina Apostolorum *Prowadźcie ludzi po drogach świętości*
(Rzym, 14 maja 2004)¹³

2. Każdy członek Kościoła jest pielgrzymem na drodze osobistego uświęcenia. Poprzez chrzest człowiek uzyskuje dostęp do świętości samego Boga, zostaje wszczepiony w Ciało Chrystusa i staje się świątynią Ducha Świętego. Jednakże świętość to nie tylko dar, ale również zadanie, które wypływa z wiary i stanowi jej istotny element, które kształtuje całe życie chrześcijanina (por. *Novo millennio ineunte*, 30). Przynaglana wyraźnym nakazem naszego Pana – „albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie” (1 *Tes* 4, 3) – wspólnota wierzących winna pogłębiać świadomość, iż świętość najlepiej wyraża tajemnicę Kościoła (por. *Novo millennio ineunte*, 7) i umacnia pragnienie dawania „wspaniałego świadectwa” (*Lumen gentium*, 39).

¹² Tekst za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/podroze/jp2_baku_spotkanie_22052002.html (1.07.2015).

¹³ Tekst za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/usa_adlimina_14052004.html (1.07.2015).

Jako biskupi musicie być przewodnikami tej duchowej pielgrzymki prowadzącej do świętości. Wasza posługa biskupia dla Kościoła, którą cechuje dążenie do świętości osobistej oraz powołanie do uświęcania innych, jest współuczestnictwem w posłudze samego Jezusa i przyczynia się do budowania Jego Kościoła. Wymaga to stylu życia, w którym bezwzględnie odrzuca się wszelką pokusę przepychu, dążenia do kariery czy wzorowania się na świeckich modelach zarządzania. Musicie bowiem składać świadectwo o kenozie Chrystusa poprzez troskę duszpasterską, pokorę i prostotę życia (por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 387; *Ecclesia in America*, 28). Postępując w obecności Pana Jezusa, będziecie wzrastać w świętości przeżywanej wspólnie z waszymi kapłanami i ludem oraz dla nich wszystkich, będziecie budzić w nich pragnienie życia zgodne z wysokimi ideałami chrześcijańskimi i staniecie się ich przewodnikami w naśladowaniu Chrystusa.

CZEŚĆ V

KATECHEZY

Katecheza *Duch Święty Boskim mieszkańcem duszy*
(audiencja generalna, 20 marca 1991)¹

2. Można powiedzieć, że u podstaw chrześcijańskiego życia, przesyconego wewnętrzną głębią, modlitwą i jednością z Bogiem, stoi prawda wiary, która podobnie jak cała teologia i pneumatologia wywodzi się z tekstów Pisma Świętego, a zwłaszcza ze słów Chrystusa i Apostołów: prawda o zamieszkiwaniu Ducha Świętego jako Boskiego Gościa, w duszy człowieka sprawiedliwego. W Pierwszym Liście do Koryntian Paweł apostoł pyta: „Czyż nie wiecie [...] że Duch Boży mieszka w was?” (3, 16). Oczywiście Duch Święty jest obecny i działa w całym Kościele, jak powiedzieliśmy w poprzednich katechezach, ale Jego obecność i działanie przyjmuje konkretny kształt w relacji z osobą ludzką, z duszą sprawiedliwego, w której zamieszkuje i którą napełnia darem otrzymanym od Chrystusa dzięki Odkupieniu. Duch Święty przenika swoim działaniem do głębi ludzkiej duszy, do samego serca wiernych, i rozlewa w nim ożywiający światło i łaskę. O to właśnie prosimy w Sekwencji podczas Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego: „Światłości najświętsza, serc wierzących wnętrza poddaj Twej potędze”.

3. Piotr apostoł w mowie wygłoszonej w dniu Pięćdziesiątnicy wzywa słuchaczy do nawrócenia i chrztu, po czym mówi: „weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). Z kontekstu wynika, że ta obietnica dotyczy osobiście każdej osoby nawróconej i ochrzczonej. Piotr zwraca się bowiem wyraźnie do każdego z obecnych. Także Szymon mag, gdy prosi Apostołów, by przekazali mu swą sakramentalną moc, mówi: „Dajcie i mnie tę władzę [...] aby każdy, na kogo nałożę ręce, otrzymał

¹ Tekst za: Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, red. S. Dziwisz i inni, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1992, s. 339–342.

Ducha Świętego” (Dz 8, 19). Obydwaj wyrażają w ten sposób przekonanie, że dar Ducha udzielany jest każdemu z osobna. Potwierdza się to w epizodzie nawrócenia Korneliusza i jego rodziny. Gdy Piotr wyjaśniał im tajemnicę Chrystusa, „Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki” (Dz 10, 44). Apostoł uznaje zatem, że „Bóg udzielił im tego samego daru co nam” (Dz 11, 17). Zdaniem Piotra zstąpienie Ducha Świętego oznacza, że Duch jest obecny w tych, którym się udziela.

4. Mówiąc o obecności Ducha Świętego w człowieku warto przypomnieć, w jaki sposób Bóg objawił swoją obecność w kolejnych fazach historii zbawienia. W Starym Przymierzu Bóg jest obecny najpierw w „namiocie” na pustyni, a następnie w Świętym świętych jerozolimskiej świątyni. W Nowym Przymierzu ta obecność urzeczywistnia się i utożsamia z Wcieleniem Słowa: Bóg przebywa pośród ludzi w swoim przedwiecznym Synu, w Jego człowieczej postaci, osobowo zjednoczonej z Jego Boską naturą. Poprzez tę widzialną obecność w Chrystusie Bóg za Jego pośrednictwem przygotowuje nową obecność, niewidzialną, która nastanie wraz z przyjściem Ducha Świętego. Tak, obecność Chrystusa pośród ludzi otwiera drogę obecności Ducha Świętego, która jest obecnością wewnętrzną, obecnością w ludzkich sercach. Tak spełnia się proroctwo Ezechiela: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, [...] Ducha mojego chcę tchnąć w was” (36, 26–27).

5. Sam Jezus, w przeddzień swego odejścia ze świata do Ojca przez Krzyż i Wniebowstąpienie, zapowiada Apostołom przyjście Ducha Świętego: „będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy”, który „w was będzie” (J 14, 16–17). Ale mówi też, że ta obecność Ducha Świętego, Jego zamieszkanie w ludzkim sercu, oznaczające zarazem zamieszkanie w nim Ojca i Syna, jest owocem miłości: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23).

Jezus mówi tutaj o Ojcu i Synu, ale ma na myśli także Ducha Świętego, który wedle św. Pawła oraz tradycji patrystycznej i teologicznej jest sprawcą obecności trynitarnej w człowieku, ponieważ jest Osobą-Miłością i ponieważ obecność wewnętrzna może być tylko duchowa. Ojciec i Syn uobecniają się poprzez miłość, a zatem w Duchu Świętym. To w Duchu Świętym Bóg udziela się duszy ludzkiej w swojej trynitarnej jedności.

Św. Tomasz z Akwinu powie, że Bóg może zamieszkać tylko w duszy człowieka (i anioła), albowiem tylko stworzenie rozumne posiada zdolność poznania, świadomej miłości i doświadczania Boga jako mieszkańca swojej duszy: dzieje się tak dzięki Duchowi Świętemu, który tym samym jest pierwszym i podstawowym Darem (por. *Summa Theol.*, I, q. 38, a. 1).

6. W wyniku tego zamieszkania ludzie stają się świątynią Boga, Boga-Trójcy, ponieważ Duch Boży mieszka w nich, jak mówi Apostoł do Koryntian. Bóg zaś

jest święty i uświęca człowieka. Apostoł mówi wręcz: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga?” (1 Kor 6, 19). Tak więc zamieszkanie Ducha Świętego w człowieku pociąga za sobą szczególną konsekrację całej jego osoby (Paweł podkreśla tu jej wymiar cielesny) na podobieństwo świątyni. Jest to konsekracja uświęcająca. Stanowi samą istotę zbawczej łaski, przez którą człowiek otrzymuje udział w trynitarnym życiu Boga. W ten sposób otwiera się w człowieku wewnętrzne źródło świętości, z którego pochodzi życie wedle Ducha, jak mówi Paweł w Liście do Rzymian: „Wy [...] nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka” (8, 9). To właśnie jest fundamentem nadziei na zmartwychwstanie ciała, bowiem „jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa (Jezusa) z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8, 11).

7. Zauważmy, że zamieszkanie Ducha Świętego uświęcające całego człowieka, jego duszę i ciało, podnosi godność osoby ludzkiej i nadaje nową wartość relacjom międzyosobowym, także cielesnym, na co zwraca uwagę św. Paweł w cytowanym już tekście z Pierwszego Listu do Koryntian (6, 19).

Tak oto poprzez obecność Ducha Świętego chrześcijanin wchodzi w szczególną relację z Bogiem, która rozszerza się na wszystkie relacje międzyosobowe w sferze rodzinnej i społecznej. „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego” (Ef 4, 30), upomina Paweł apostoł, kierując się tą właśnie prawdą objawioną, prawdą o Osobie zamieszkującej duszę, którą zasmuca każdy grzech, bo każdy grzech sprzeciwia się miłości. Duch Święty zaś, mieszkający w człowieku jako Osoba-Miłość rozbudza w duszy wewnętrzną potrzebę życia w miłości. Wynika to ze słów św. Pawła, który pisze do Rzymian, że „miłość Boża”, czyli potężny strumień miłości płynącej od Boga, „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

Katecheza Duch Święty źródłem nowego życia i obfitości darów (audiencja generalna, 3 kwietnia 1991)²

1. Duch Święty, zamieszkujący w duszy człowieka, jest wewnętrznym źródłem nowego życia, którym Chrystus obdarzył wierzących w Niego: życia według „prawa Ducha”, które mocą Odkupienia zwycięża potęgę grzechu i śmierci panującą nad człowiekiem od chwili pierwszego upadku. Sam apostoł Paweł przeżywa ten dramatyczny konflikt między wewnętrznym poczuciem dobra a skłonnością do zła, mię-

² Tekst za: Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, red. S. Dziwisz i inni, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1992, s. 343–347.

dzy pragnieniem umysłu, by służyć prawu Bożemu, a tyranią „ciała”, które oddaje w niewolę grzechu (por. Rz 7, 14–23). „Nieszczęsny ja człowiek! – woła – Któż mnie wyzwoli z ciała [co wiedzie ku] tej śmierci?” (Rz 7, 24).

W odpowiedzi pojawia się nowe duchowe doświadczenie, które potwierdza objawioną prawdę o odkupieńczym działaniu łaski: „Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. Albowiem prawo Ducha, które daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci” (Rz 8, 1–2). Jest to nowe prawo życia, rozbudzonego w sercach „przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

2. Treścią chrześcijańskiego życia jest wiara i miłość, praktyka wszystkich cnót pod ukrytym wpływem Ducha odnowiciela, od którego pochodzi łaska usprawiedliwiająca, ożywiająca i uświęcająca, a wraz z łaską wszystkie nowe cnoty, które tworzą tkankę życia nadprzyrodzonego. To życie rozwija się nie tylko dzięki naturalnym władzom człowieka – rozumowi, woli i zmysłom – ale także mocą nowych zdolności przydanych mu (*superadditae*) wraz z łaską, jak to wyjaśnia św. Tomasz z Akwinu (*Summa Theol.*, I-II, q. 62, aa. 1, 3). To dzięki nim rozum może przylgnąć do Boga-Prawdy przez wiarę; serce potrafi kochać Go duchową miłością, która jest w człowieku jakby „uczestnictwem w samej Bożej miłości, to jest w Duchu Świętym” (II-II, q. 23, a. 3, ad 3); wszystkie zaś władze ducha i w pewnym sensie także ciała mogą uczestniczyć w nowym życiu poprzez czyny godne kondycji człowieka, który dzięki łasce otrzymał udział w naturze i życiu Boga: jest, jak powiada św. Piotr, uczestnikiem Boskiej natury (por. 2 P 1, 4).

Jest to jak gdyby nowy wewnętrzny organizm, w którym objawia się prawo łaski: prawo zapisane raczej w sercach niż na kamiennych tablicach czy w papierowych kodeksach; prawo nazwane przez św. Pawła – jak widzieliśmy – prawem Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie (por. Rz 8, 2; św. Augustyn, *De spiritu et littera*, c. 24: PL 44, 225; św. Tomasz, *Summa Theol.*, I-II, q. 106, a. 1).

3. W poprzednich katechezach, poświęconych wpływowi Ducha Świętego na życie Kościoła, podkreślaliśmy różnorodność darów, jakimi wspiera On rozwój całej wspólnoty. Ta sama różnorodność występuje także w indywidualnym życiu chrześcijańskim: każdy człowiek otrzymuje dary Ducha Świętego w konkretnej sytuacji egzystencjalnej, w jakiej się znajduje, na miarę własnej miłości do Boga, która jest początkiem jego powołania, jego duchowej drogi i historii.

Czytamy o tym w opisie dnia Pięćdziesiątnicy, w którym Duch Święty napełnił całą wspólnotę, ale także wszystkie osoby obecne. O wietrze bowiem, który symbolizuje Ducha, powiedziane jest, że „napełnił cały dom, w którym przebywali”, natomiast o językach ognia, innym symbolu Ducha, że „na każdym [...] spoczął jeden”. Wówczas „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2, 2–4). Pełnia dana jest każdemu; w tej pełni zawiera się wielość darów wzbogacających wszystkie aspekty życia człowieka.

Spośród tych darów pragniemy tu wymienić i krótko przedstawić te, które katechizm i tradycja teologiczna określają szczególnym mianem darów Ducha Świętego. To prawda, że wszystko jest darem, zarówno w porządku łaski, jak i w porządku natury – szerzej – całego stworzenia. Ale w języku teologicznym i katechetycznym miano darów Ducha Świętego zastrzeżone jest dla w tych szczególnych Bożych energii, które Duch Święty rozlewa w duszy człowieka, aby wydoskonić w nim nadprzyrodzone cnoty i dać ludzkiemu duchowi zdolność działania na sposób Boski (por. *Summa Theol.*, I-II, q. 68, aa. 1, 6).

4. Należy powiedzieć, że po raz pierwszy dary Ducha zostały wymienione i opisane w Starym Testamencie, a ściśle w Księdze Izajasza, w której prorok przypisuje mesjańskiemu królowi ducha mądrości i rozumu, ducha rady i męstwa, ducha wiedzy i bojaźni Pańskiej (por. *Iz 11, 2*), po czym raz jeszcze wymienia szósty dar mówiąc, że król „upodoba sobie w bojaźni Pańskiej” (*Iz 11, 3*). Grecka Septuaginta oraz łacińska Wulgata św. Hieronima unikają tego powtórzenia i jako szósty dar w miejsce „bojaźni Pańskiej” wymieniają „pobożność”, tak że proroctwo kończy się słowami: „duch wiedzy i pobożności, i pełen będzie ducha bojaźni Pańskiej” (*Iz 11, 2–3*). Można jednak powiedzieć, że to rozróżnienie bojaźni i pobożności, spotykane także w innych miejscach Biblii, gdzie mowa jest o cnotach wielkich postaci Starego Testamentu, w chrześcijańskiej tradycji teologicznej, liturgicznej i katechetycznej staje się ponownym, pełniejszym odczytaniem proroctwa – odnoszonego do Mesjasza – i wzbogaceniem jego sensu dosłownego. Sam Jezus, przemawiając w synagodze w Nazarecie, odnosi do siebie inny mesjański tekst Izajasza (61, 1): „Duch Pański spoczywa na Mnie” (*Łk 4, 18*), przypominający pierwsze słowa proroctwa przed chwilą cytowanego: „i spocznie na niej Duch Pański” (*Iz 11, 2*). Według tradycji przejętej przez św. Tomasza, dary Ducha Świętego wymienione są w Piśmie jako istniejące w Chrystusie, zgodnie z tekstem Izajasza, ale obecne są także w duszy chrześcijańskiej, ukształtowanej na podobieństwo Chrystusa (por. *Summa Theol.*, I-II, q. 68, a. 11).

Zestawienie tekstów biblijnych, które przed chwilą przytoczyliśmy, z wiedzą o najważniejszych przymiotach ludzkiego ducha, rozpatrywanych w świetle nadprzyrodzonego wywyższenia człowieka i oddziaływania cnót wlnych, dało początek średniowiecznej teologii siedmiu darów, która nie ma co prawda charakteru absolutnego ani dogmatycznego i nie próbuje ograniczać liczby darów ani ustanawiać ich definitywnego podziału na kategorie, była jednak i nadal jest bardzo pożyteczna, pozwala bowiem zrozumieć prawdę o różnorodności darów w Chrystusie i w świętych i służy zarazem jako punkt wyjścia dla właściwego uporządkowania życia duchowego.

5. Św. Tomasz (por. *Summa Theol.*, I-II, q. 68, aa. 4, 7) oraz inni teologowie i katecheci tworzą na podstawie tekstu Izajasza klasyfikację darów Ducha w odnie-

sieniu do życia duchowego i próbują je opisać; tutaj możemy je przedstawić tylko pokrótce:

1) Istnieje przede wszystkim Dar Mądrości, poprzez który Duch Święty oświeca rozum, pozwalając mu poznać „najwyższe prawdy” objawienia i życia duchowego i kształtując w nim zdrowy i prawidłowy sąd na temat spraw wiary oraz chrześcijańskich zasad postępowania: sąd godny człowieka „duchowego” (*pneumatikós*) – jak powiedziałby św. Paweł – a nie tylko „zmysłowy” (*psychikós*) czy wręcz „cielesny” (por. *1 Kor 2*, 14–15; *Rz 7*, 14).

2) Jako następny wymieniany jest Dar Rozumu – dar szczególnej przenikliwości, udzielonej przez Ducha i pozwalającej rozumieć całą głębię i wzniosłość słowa Bożego.

3) Dar Wiedzy to nadprzyrodzona zdolność dostrzegania we wszechświecie treści objawionych i dokładnego ich ujmowania, a także odróżniania rzeczywistości Boskiej od materialnej.

4) Przez Dar Rady Duch Święty udziela człowiekowi nadprzyrodzonej zdolności kierowania własnym życiem, gdy musi on dokonać czegoś trudnego lub podjąć ważną decyzję, a także zdolności rządzenia i kierowania innymi.

5) Przez Dar Męstwa Duch Święty umacnia wolę i sprawia, że człowiek gotów jest czynnie i wytrwale stawiać czoło nawet największym przeciwnościom i cierpieniom, szczególnie w przypadku męczeństwa: męczeństwa krwi, ale także serca, choroby i słabości.

6) Przez Dar Pobożności Duch Święty kieruje serce człowieka ku Bogu, budząc w nim uczucia, myśli i modlitwy, które wyrażają postawę synostwa wobec Ojca objawionego przez Chrystusa. Sprawia, że człowiek przyjmuje i przyswaja sobie tajemnicę „Boga z nami”, zwłaszcza poprzez zjednoczenie z Chrystusem, Słowem Wcielonym, przez synowską więź z Błogosławioną Dziewicą Maryją, przez obcowanie z aniołami i świętymi w niebie i przez więź z Kościołem.

7) Przez Dar Bojaźni Bożej Duch Święty budzi w chrześcijańskiej duszy głęboki szacunek dla prawa Bożego i płynących zeń zasad chrześcijańskiego postępowania, uwalnia ją od pokusy „bojaźni niewolniczej” i wzbogaca pełną miłości „bojaźnią synowską”.

6. Przedstawiona tu doktryna o Darach Ducha Świętego stanowi niezwykle pożyteczną naukę o życiu duchowym, która wskazuje drogę nam samym i pomaga nam wychowywać braci, za których formację jesteśmy odpowiedzialni, do nieustannego dialogu z Duchem Świętym oraz do ufnej i pełnej miłości poddania się Jego kierownictwu. Doktryna ta odwołuje się niezmiennie do mesjańskiego tekstu Izajasza, który gdy jest zastosowany do Jezusa, mówi o Jego wielkiej doskonałości, zaś odniesiony do chrześcijańskiej duszy ukazuje kluczowe elementy dynamiki jej życia wewnętrznego: rozumienie (dary mądrości, wiedzy i rozumu), podejmowanie decyzji (dary rady i męstwa), wytrwałość i dojrzewanie w osobowej więzi z Bogiem,

zarówno przez życie modlitewne, jak i przez przestrzeganie ewangelicznych zasad postępowania (dary pobożności i bojaźni Bożej).

Jest zatem sprawą podstawowej wagi wsłuchiwanie się w głos odwiecznego Ducha-Daru, którego poznajemy dzięki objawieniu Starego i Nowego Testamentu: jest On jedyną i nieskończoną miłością, która udziela się nam poprzez wiele różnorodnych znaków i darów, w harmonii z ogólną ekonomią stworzenia.

Katecheza *Duch Święty źródłem życia wewnętrznego* (audiencja generalna, 10 kwietnia 1991)³

1. W poprzedniej katechezie rozważaliśmy słowa św. Pawła o prawie Ducha, który daje życie w Jezusie Chrystusie (por. Rz 8, 2): prawie, według którego musimy żyć, jeśli chcemy stosować się do Ducha (por. Ga 5, 25), spełniając uczynki Ducha, a nie ciała.

Apostoł uwypukla sprzeczność między ciałem i Duchem oraz między dwoma rodzajami uczynków, myśli i stylów życia, które z nich biorą początek: „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha — do tego, czego chce Duch. Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha — do życia i pokoju” (Rz 8, 5–6).

Smutny jest obraz *homo animalis* – człowieka spełniającego uczynki ciała i żyjącego w stanie duchowego i kulturowego upadku. Nie powinien on jednak przesłaniać całkiem odmiennej rzeczywistości życia według Ducha, które jest także obecne w świecie i przeciwstawia się mocom zła. Św. Paweł mówi o tym w Liście do Galatów, wskazując, że przeciwieństwem uczynków ciała, które zamykają dostęp do królestwa Bożego, są owoce Ducha, to znaczy „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (5, 22). Takie postawy dyktuje wierzącemu – mówi św. Paweł – „prawo Ducha” (Rz 8, 2), który mieszka w nim i kieruje jego życiem wewnętrznym (por. Ga 5, 18. 25).

2. Mowa tu zatem o zasadzie duchowego życia i chrześcijańskiego postępowania, która ma charakter wewnętrzny, a jednocześnie transcendentny, jak wynika już ze słów Jezusa skierowanych do uczniów: Duch Prawdy, którego „świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna [...] w was będzie” (J 14, 17). Duch Święty przychodzi z wysoka, ale przenika nas i w nas zamieszkuje, aby wzbogacać nasze życie wewnętrzne. Jezus mówi nie tylko, że Duch u was przebywa, co mogłoby oznaczać obecność, która jest jedynie bliskością, ale dodaje, że chodzi tu o obecność w nas (por. J 14, 17). Z kolei św. Paweł życzy Efezjanom, aby Ojciec sprawił w nich

³ Tekst za: Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, red. S. Dziwisz i inni, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1992, s. 348–352.

„przez Ducha swego wzmocnienie sił wewnętrznego człowieka” (Ef 3, 16): a zatem człowieka, który nie zadowala się życiem zewnętrznym, często powierzchownym, ale pragnie żyć w „głębokościach Bożych”, przenikniętych obecnością Ducha Świętego (por. 1 Kor 2, 10).

Wprowadzone przez Pawła rozróżnienie między człowiekiem zmysłowym i duchowym (por. 1 Kor 2, 13–14) pozwala nam zrozumieć, jak wielka jest różnica między dojrzewaniem wynikającym z przyrodzonych zdolności ludzkiej duszy, a dojrzałością prawdziwie chrześcijańską, która obejmuje rozwój życia w Duchu, dojrzewanie wiary, nadziei i miłości. Świadomość istnienia tego Boskiego korzenia życia duchowego, który sięga do wnętrza duszy i rozrasta się na wszystkie obszary ludzkiej egzystencji, także zewnętrzne i społeczne, jest fundamentalną i wzniosłą prawdą chrześcijańskiej antropologii. Podstawą tej świadomości jest prawda wiary, mocą której wierzę, że Duch Święty mieszka we mnie (por. 1 Kor 3, 16), modli się we mnie (por. Rz 8, 26; Ga 4, 6), prowadzi mnie (por. Rz 8, 14) i sprawia, że „żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

3. Także metafora użyta przez Jezusa w rozmowie z Samarytanką przy „studni Jakuba”, mówiąca o „wodzie żywej”, którą On da wierzącemu i która „stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4, 14), wskazuje na wewnętrzne źródło życia duchowego. Wyjaśnia to sam Jezus w dniu Święta Namiotów (por. J 7, 2), kiedy to „stojąc, zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza»” (J 7, 37–38; por. Iz 55, 1). Ewangelista Jan tak komentuje te słowa: „A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7, 39).

Duch Święty rozwija w wierzącym całą dynamikę łaski, która daje nowe życie, oraz cnoty, które pozwalają tym żywotnym siłom przynosić owoce dobra. Z wnętrza człowieka wierzącego Duch Święty działa także jako ogień, zgodnie z inną metaforą, dotyczącą chrztu i użytą przez Jana Chrzciciela: „On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3, 11); używa jej także Jezus, gdy mówi o swoim mesjańskim posłannictwie: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię” (Łk 12, 49). Duch budzi zatem życie pełne owej gorliwości, którą św. Paweł zalecał w Liście Rzymianom: „Bądźcie płomiennego ducha!” (12, 11). Jest „żywym płomieniem miłości”, który oczyszcza, oświeca i spala, jak to wyjaśnia znakomicie św. Jan od Krzyża.

4. W człowieku wierzącym rozwija się w ten sposób, pod działaniem Ducha Świętego, niepowtarzalna odmiana świętości, która ogarnia jego osobowość nie niszcząc jej, wywyższa ją i wydoskonala. Dzięki temu każdy święty ma swoje własne, niepowtarzalne oblicze. *Stella differt a stella*, możemy powiedzieć za św. Pawłem: „Jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej” (1 Kor 15, 41); nie tylko w przyszłym zmartwychwstaniu, do którego nawiązuje Apostoł, ale także w obecnej kondycji

człowieka, który nie jest już tylko zmysłowy (obdarzony życiem przyrodzonym), ale także duchowy (ożywiany przez Ducha Świętego) (por. *1 Kor* 15, 44nn).

Istotą świętości jest doskonała miłość. Istnieją jednak różne jej odmiany, ponieważ miłość przyjmuje wiele postaci w zmiennych warunkach ludzkiego życia. Pod działaniem Ducha Świętego człowiek pokonuje mocą miłości wrodzoną skłonność do egoizmu i rozwija lepsze siły swojej natury, na sobie właściwy sposób ofiarowując się innym. Jeśli sposób ten odznacza się szczególną siłą ekspresji i sugestii, Duch Święty sprawia, że wokół takiego człowieka gromadzą się grupy uczniów i naśladowców (choć on sam pozostaje nieraz w ukryciu). W ten sposób powstają nurty życia duchowego, szkoły duchowości i instytuty zakonne: ich różnorodność w wielości jest zatem owocem Boskiej interwencji. To Duch Święty rozwija i pomnaża zdolności wszystkich – osób i grup, wspólnot i instytutów, kapłanów i świeckich.

5. Z wewnętrznego źródła Ducha wypływa także nowa wartość wolności, cechy życia chrześcijańskiego. Jak powiada św. Paweł, „gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (*2 Kor* 3, 17). Apostoł ma w tym przypadku na myśli wolność zdobytą przez uczniów Chrystusa, czyli wyzwolenie od więzów prawa żydowskiego, zgodnie z nauczaniem i postawą samego Jezusa. Ale zasada, którą tu głosi, ma wartość uniwersalną. Paweł zresztą wielokrotnie mówi o wolności jako powołaniu chrześcijanina: „Wy [...] bracia, powołani zostaliście do wolności” (*Ga* 5, 13), i wyjaśnia dokładnie, co ma na myśli. Według Apostoła, kto postępuje według ducha, żyje w wolności, ponieważ nie ciąży mu już jarzmo ciała: „postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała” (*Ga* 5, 16). „Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju” (*Rz* 8, 6).

Uczynki ciała, od których wyzwolony zostaje chrześcijanin wierny Duchowi, podyktowane są przez egoizm i namiętności, zamykające drogę do królestwa Bożego. Natomiast uczynki Ducha płyną z miłości: „Przeciw takim [cnotom] – pisze św. Paweł – nie ma Prawa” (*Ga* 5, 23).

Wynika stąd – według Apostoła – że „jeśli [...] pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa” (*Ga* 5, 18). W Pierwszym Liście do Tymoteusza Paweł nie waha się napisać: „Prawo nie dla sprawiedliwego jest przeznaczone” (1, 9). Św. Tomasz zaś wyjaśnia, iż „na sprawiedliwych prawo nie wywiera przymusu, tak jak na złych” (*Summa Theol.*, I-II, q. 96, a. 5, ad 1), ponieważ sprawiedliwi nie czynią niczego, co byłoby sprzeczne z prawem. Przeciwnie – prowadzeni przez Ducha Świętego, z własnej woli czynią więcej, niż wymaga prawo (por. *Rz* 8, 4; *Ga* 5, 13–16).

6. W ten sposób dokonuje się cudowne pojednanie wolności i prawa, owoc działania Ducha Świętego w człowieku sprawiedliwym. Zapowiedali je już Jeremiasz i Ezechiel, kiedy głosili, że w Nowym Przymierzu nastąpi uzewnętrznienie prawa (por. *Jr* 31, 31–34; *Ez* 36, 26–27). „Ducha mojego chcę tchnąć

w was” (Ez 36, 27). To proroctwo spełniło się i nieustannie się spełnia w wierzących w Chrystusa i w całym Kościele. Dzięki Duchowi Świętemu człowiek nie musi się ograniczać do przestrzegania Prawa, ale może być wolnym, gorliwym i wiernym wykonawcą planu Bożego. Spełniają się wówczas słowa Apostoła: „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!»” (Rz 8, 14–15). Tę właśnie wolność synów przyniósł Jezus jako wolność prawdziwą (por. J 8, 36). Jest to wolność wewnętrzna, fundamentalna, ale zawsze zwrócona ku miłości, która czyni możliwym i prawie naturalnym przystęp do Ojca w jednym Duchu (por. Ef 2, 18). Jest to wolność świadoma, która jaśniej w życiu świętych.

Katecheza *Życie w Duchu* (audiencja generalna, 21 października 1998)⁴

1. Duch Święty jest „Panem i Ożywicielem”. Tymi słowami symbolu nicejsko-konstantynopolitańskiego Kościół wyznaje wiarę w Ducha Świętego, zwanego przez św. Pawła „Duchem, który daje życie” (por. Rz 8, 2). [...]

2. Duch Święty, na równi z Ojcem i Synem, jest główną postacią tej „Ewangelii życia”, którą Kościół niezmiennie głosi i której daje świadectwo w świecie.

Ewangelia życia – jak wyjaśniłem w encyklice *Evangelium vitae* – nie jest bowiem zwykłą refleksją nad ludzkim życiem ani tylko przykazaniem obowiązującym sumienie. W istocie jest ona „rzeczywistością konkretną i osobową, gdyż polega na głoszeniu osoby samego Jezusa” (nr 29). Mówi On bowiem o sobie, że jest „drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). A zwracając się do Marty, siostry Łazarza, potwierdza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11, 25).

3. „Kto idzie za Mną – głosi również Jezus – będzie miał światło życia” (por. J 8, 12). Życie, którym obdarza nas Jezus, jest wodą żywą, zaspokajającą najgłębsze pragnienie człowieka i włączającą go jako syna w pełną komunie z Bogiem. Tą wodą żywą i dającą życie jest Duch Święty.

W rozmowie z Samarytanką Jezus zapowiada ten Boży dar: „O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: «Daj Mi się napić» – prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej. [...] Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś, będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4, 10. 13–14). Zapowiadając później przy okazji Święta Namiotów swą śmierć i zmartwychwstanie, Jezus woła donośnym głosem, tak

⁴ Tekst za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencje/ag_2110_1998.html (1.07.2015).

jakby chciał, by Go usłyszeli ludzie ze wszystkich stron świata i wszystkich epok: „«Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza». A powiedział to – zauważa ewangelista Jan – o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7, 37–39).

Uzyskując dla nas dar Ducha poprzez złożenie ofiary z własnego życia, Jezus wypełnia misję, którą otrzymał od Ojca: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10). Duch Święty daje nam nowe serce (por. Ez 36, 25–27; Jr 31, 31–34) upodabniając je do Serca Chrystusa. W ten sposób chrześcijanin może „zrozumieć i urzeczywistnić najprawdziwszy i najgłębszy sens życia: jest nim dar, który się spełnia w dawaniu siebie” (*Evangelium vitae*, 49). Jest to nowe prawo, „prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie” (Rz 8, 2). Jego fundamentalnym wyrazem, wzorowanym na Panu ofiarującym życie za swych przyjaciół (por. J 15, 13), jest złożenie daru z samego siebie w miłości: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci” (1 J 3, 14).

4. Życie chrześcijanina, który przez wiarę i sakramenty jest głęboko zjednoczony z Jezusem Chrystusem, to „życie w Duchu”. Duch Święty bowiem, mieszkający w naszych sercach (por. Ga 4, 6), staje się w nas i dla nas „źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4, 14).

Musimy zatem ulegle dać się prowadzić Duchowi Bożemu, by coraz pełniej stawać się tym, czym już jesteśmy dzięki łasce: synami Bożymi w Chrystusie (por. Rz 8, 14–16). „Mając życie od Ducha – wzywa nas św. Paweł – do Ducha się też stosujmy” (Ga 5, 25).

Na tej zasadzie opiera się duchowość chrześcijańska, która polega na przyjęciu całego życia przekazywanego nam przez Ducha. Ta koncepcja duchowości pozwala nam uniknąć niejasności, które niekiedy przysłaniają jej autentyczny charakter.

Podstawą duchowości chrześcijańskiej nie jest wysiłek samodoskonalenia, zakładający niejako, że człowiek dzięki własnym siłom potrafi osiągnąć swój integralny wzrost i zbawienie. Zranione przez grzech serce człowiecze uzdrowić może tylko łaska Ducha Świętego i jedynie przy wsparciu tej łaski człowiek może żyć jako prawdziwy syn Boży.

Duchowość chrześcijańska nie polega też na tym, by człowiek próbował stać się „niematerialny”, „odcielesniony”, by nie uczestniczył odpowiedzialnie w historii. Obecność Ducha Świętego w nas, która w żadnym wypadku nie prowadzi nas do „wyobcowania”, przenika i mobilizuje całe nasze jestestwo: rozum, wolę, uczuciowość, cielesność, aby nasz „człowiek nowy” (Ef 4, 24) wypełnił przestrzeń i czas ewangeliczną nowością.

5. Na progu trzeciego tysiąclecia Kościół przygotowuje się do przyjęcia wciąż nowego daru Ducha dającego życie, które wypływa z przebitego boku Jezusa Chrystusa, by z wielką radością głosić wszystkim Ewangelię życia.

Prośmy Ducha Świętego, aby Kościół naszych czasów mógł wiernie powtórzyć słowa apostołów: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam, cośmy ujrzeeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem” (1 J 1, 1–3).

CZĘŚĆ VI

WYBÓR KRÓTKICH SENTENCJI

Kościół został założony z myślą o człowieku. [...] Pierwszym celem działalności Kościoła jest uświęcenie człowieka, gdyż tego pragnie wieczna Miłość Boga w Trójcy (Przemówienie z 28 czerwca 1982).

*Świętość jest podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję (Adhortacja apostołska *Christifideles laici*, 17).*

*Świętość Kościoła jest tajemnym źródłem i nieomylną miarą jego apostołskiego zaangażowania oraz misyjnego zapału (Adhortacja apostołska *Christifideles laici*, 17).*

Święci, którzy w każdej epoce historii ukazywali światu blask światłości Bożej, są widzialnymi świadkami tajemniczej świętości Kościoła (Przemówienie do młodych z Lukki, 23 września 1989).

Młodzi, nie lękajcie się świętości! Wzbijajcie się na wysokie szczyty, bądźcie pośród tych, którzy pragną osiągnąć cele godne synów Bożych (Orędzie na VI Światowe Dni Młodzieży [rok 1991], 15 sierpnia 1990).

Istotą świętości jest doskonała miłość. Istnieją jednak różne jej odmiany, ponieważ miłość przyjmuje wiele postaci w zmiennych warunkach ludzkiego życia (Katecheza podczas audjencji generalnej, 10 kwietnia 1991).

*Prawdziwą historią ludzkości jest historia świętości [...]: święci i błogosławieni jawią się jako „świadkowie”, to znaczy ludzie, którzy wyznając wiarę w Chrystusa, Jego osobę i naukę, nadali konkretną wartość i wiarygodny wyraz jednej z podstawowych cech Kościoła, jaką jest właśnie świętość (Przemówienie do autorów książki *Storia dei Santi e della santità Cristiana*, 15 lutego 1992).*

Szukajcie świętości w codziennym życiu (Homilia w Mariborze, 19 maja 1996).

Ostatecznym przeznaczeniem ludzkiej wolności jest świętość (Przemówienie pożegnalne na lotnisku Balice, 10 czerwca 1997).

Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury danej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej, tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot (Orędzie na XIII Światowe Dni Młodzieży [rok 1998], 30 listopada 1997).

Świętość stanowi kres drogi nawrócenia, ponieważ nie jest ono celem samo w sobie, ale jest raczej pielgrzymowaniem do Boga, który jest święty. Być świętym znaczy naśladować Boga i sławić Jego imię w dziełach, których dokonujemy w naszym życiu (Adhortacja apostolska *Ecclesia in America*, 30).

Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie [...] nowe tysiąclecie erą ludzi świętych! (Homilia podczas kanonizacji bł. Kingi, Stary Sącz, 16 czerwca 1999).

Małżeństwo jest drogą świętości, nawet wtedy, gdy staje się drogą krzyżową (Homilia podczas kanonizacji bł. Kingi, Stary Sącz, 16 czerwca 1999).

Bóg [...] pragnie, aby wszyscy byli święci! Młodzi Przyjaciele, miejcie świętą ambicję być świętymi, tak jak On jest święty! (Orędzie na XV Światowe Dni Młodzieży [rok 2000], 29 czerwca 1999).

Czy dziś można być świętym? Gdybyśmy mieli liczyć wyłącznie na ludzkie siły, cel ten rzeczywiście zdawałby się nieosiągalny (Orędzie na XV Światowe Dni Młodzieży [rok 2000], 29 czerwca 1999).

Trzeba stwierdzić, że perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości (List apostolski *Novo millennio ineunte*, 30).

Młodzi wszystkich kontynentów, nie lękajcie się być świętymi nowego tysiąclecia! (Orędzie na XV Światowy Dzień Młodzieży [rok 2000]. 29 czerwca 1999).

Tak jak sól nadaje smak pożywieniu i jak światło oświeca ciemności, tak świętość nadaje pełny sens życiu, czyniąc je odblaskiem chwały Bożej (Orędzie na XVII Światowe Dni Młodzieży [rok 2002], 25 lipca 2001).

Kochać i postawić modlitwę w centrum każdego życiowego projektu i działania apostołskiego – oto prawdziwa szkoła świętych (Audiencja dla oo. rogacjonistów, 7 grudnia 2001).

Świętość to nic innego, jak pełnia piękna, odbija ona bowiem w sobie, na swoją miarę, pełne piękno Stwórcy (Przemówienie podczas spotkania z przywódcami religijnymi i przedstawicielami świata polityki, kultury i sztuki, Baku, 22 maja 2002).

Wszyscy jesteśmy wezwani do świętości i tylko święci mogą odnowić ludzkość (Orędzie na XX Światowe Dni Młodzieży, 6 sierpnia 2004).

INDEKS

Alfons Maria Liguori, św. 50

Augustyn, św. 48, 49

Bartłomiej Longo, bł. 148

Charyzmaty 34, 54, 55, 75, 76, 77, 78, 86, 90, 97, 98, 102, 103, 126, 128, 132, 148, 150

Cierpienie 7, 12, 36, 40, 43, 67, 106, 112, 119, 125, 138, 154

Dionizy Areopagita 48

Duchowość 16, 30, 59, 71, 79, 80, 97, 106, 107, 112, 115, 117, 118, 140, 147, 154, 156, 157, 162, 167, 170, 187

Duch Święty 6, 7, 8, 9, 10, 13, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 28, 29, 33, 34, 41, 44, 45, 46, 47, 51, 53, 54, 55, 57, 58, 61, 63, 66, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 78, 79, 80, 81, 83, 85, 86, 87, 89, 90, 91, 92, 93, 95, 96, 97, 98, 100, 101, 102, 105, 106, 111, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 126, 127, 128, 138, 139, 140, 141, 142, 146, 147, 149, 152, 156, 157, 160, 161, 164, 168, 169, 170, 171, 174, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 188

Eucharystia 5, 9, 10, 11, 12, 33, 49, 50, 51, 60, 61, 73, 89, 94, 97, 98, 118, 120, 121, 122, 130, 137, 142, 143, 148, 149, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158

Franciszek Salezy, św. 79

Godność 9, 10, 13, 16, 31, 35, 42, 43, 58, 59, 62, 72, 74, 75, 77, 78, 80, 84, 92, 93, 95, 98, 111, 127, 128, 130, 132

Grzech 6, 12, 13, 14, 20, 21, 22, 24, 29, 38, 40, 42, 56, 61, 63, 69, 70, 72, 76, 94, 104, 118, 122, 125, 130, 132, 133, 138, 143

Grzegorz Wielki, św. 151

Grzegorz z Nazjanzu, św. 115

Jan Bosko, św. 151

Jan Maria Vianney, św. 70, 151

Jan Nepomucen, św. 70

Jan od Krzyża, św. 141, 184

Jan z Ávila, św. 151

Jezus Chrystus 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 33, 35, 40, 42, 45, 46, 47, 49, 50, 51, 54, 57, 59, 61, 63, 68, 69, 72, 73, 78, 79, 81, 82, 84, 85, 86, 87, 88, 90, 91, 92, 93, 95, 96, 97, 98, 104, 106, 108, 109, 110, 114, 118, 120, 121, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 174, 175, 177, 178, 179, 181, 183, 185, 186, 187

Józef Cafasso, św. 70

Józef Maria Escrivá, św. 172

Józef, św. 6, 67, 68, 81, 82

Katarzyna ze Sieny, św. 129, 138

Kinga, św. 161, 162, 163, 164, 165

Kobieta 16, 21, 31, 33, 35, 36, 38, 39, 40, 50, 57, 64, 65, 71, 74, 76, 77, 78, 106, 110, 112, 127, 128, 129, 130, 133, 162, 174

Kościół 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 41, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 118, 119, 120, 121, 122, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 149, 150, 151, 153, 154, 155, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 173, 174, 175, 186, 187, 189

Krzyż 6, 10, 12, 13, 14, 15, 21, 30, 33, 50, 56, 58, 59, 60, 67, 86, 104, 113, 120, 125, 138, 141, 150, 155, 164, 178

Leon Wielki, św. 75

Leon XIII 148

Leopold z Castelnuovo, św. 70

Ludwik Maria Grignon de Montfort, św. 147

Łaska 5, 6, 7, 8, 9, 11, 17, 22, 23, 25, 26, 27, 28, 33, 35, 42, 45, 47, 48, 49, 50, 84, 85, 87, 88, 89, 90, 91, 93, 96, 97, 113, 115, 116, 117, 118, 119, 121, 122, 123, 133, 134, 136, 138, 141, 144, 146, 149, 150, 156, 165, 168, 171, 179

Maksymilian Maria Kolbe, św. 29, 151

Maksym, św. 75

- Małżeństwo** 31, 36, 38, 39, 40, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 72, 74, 81, 99, 123, 129, 130, 131, 134, 135, 160, 163, 164
- Maryja** 6, 7, 24, 25, 26, 27, 28, 33, 51, 67, 68, 72, 81, 117, 122, 128, 147, 148, 149, 158, 171, 182
- Męczennicy, męczeństwo** 46, 47, 106, 107, 119, 129, 134
- Miłosierdzie** 6, 12, 13, 14, 15, 27, 48, 61, 89, 91, 112, 118, 163, 166, 167, 170, 173
- Miłość** 5, 6, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 31, 33, 34, 35, 37, 38, 39, 42, 43, 44, 45, 49, 50, 51, 54, 55, 56, 57, 59, 60, 61, 62, 63, 66, 67, 69, 70, 72, 73, 74, 76, 78, 81, 82, 84, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 96, 99, 100, 101, 102, 104, 107, 108, 111, 112, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 132, 133, 134, 138, 139, 141, 148, 149, 150, 154, 155, 157, 163, 164, 165, 166, 167, 169, 170, 171, 172, 178, 179, 184, 185
- Młodzież** 93, 107, 114, 126, 146, 150, 160, 166
- Modlitwa** 6, 11, 19, 21, 31, 44, 45, 50, 58, 61, 62, 63, 73, 89, 92, 103, 104, 105, 108, 114, 115, 117, 121, 122, 128, 133, 135, 140, 141, 142, 144, 145, 147, 148, 149, 151, 158, 162, 165, 166, 168, 169, 170, 171, 173, 177
- Mojżesz** 115
- Nadzieja** 7, 9, 22, 31, 35, 42, 47, 58, 59, 62, 66, 110, 112, 113, 114, 116, 117, 118, 119, 120, 122, 123, 125, 127, 134, 157, 169, 179, 184
- Najświętszy Sakrament** 10, 11, 49, 50
- Ofiara** 10, 11, 12, 13, 29, 33, 35, 47, 49, 50, 51, 56, 58, 60, 61, 79, 86, 89, 92, 95, 97, 102, 127, 137, 150, 152, 153, 154, 155, 156, 163
- Ojcowie kapadoccy** 48
- Paweł, św.** 12, 54, 69, 73, 84, 86, 92, 93, 120, 129, 130, 148, 157, 163, 166, 167, 178, 179, 180, 182, 183, 184, 185, 186
- Piękno** 8, 18, 33, 48, 49, 79, 100, 109, 113, 121, 146, 174
- Piotr Klawer, św.** 29
- Pio z Pietrelciny, św.** 148
- Powołanie** 7, 27, 29, 30, 31, 34, 35, 41, 44, 48, 55, 56, 58, 59, 61, 62, 64, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 77, 78, 79, 80, 81, 83, 84, 85, 90, 91, 92, 93, 94, 97, 98, 99, 101, 103, 104, 105, 108, 110, 112, 114, 115, 116, 117, 120, 122, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 134, 135, 139, 140, 141, 150, 151, 156, 160, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 173, 174, 175, 185
- Praca** 15, 16, 17, 22, 65, 75, 77, 78, 82, 89, 107, 111, 112, 115, 136, 144, 148, 162, 171
- Prawda** 6, 7, 8, 9, 10, 13, 15, 20, 21, 22, 23, 27, 28, 31, 33, 35, 37, 38, 43, 46, 48, 53, 54, 57, 63, 66, 67, 70, 78, 86, 88, 108, 109, 111, 113, 116, 122, 125, 126, 130, 131, 134, 139, 142, 144, 150, 165, 167, 171, 174
- Rodzina** 16, 23, 31, 32, 36, 39, 42, 55, 56, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 82, 90, 101, 111, 112, 129, 130, 131, 140, 143, 145, 146, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 168, 170, 171

Serapion 116

Sobór Watykański II 7, 8, 9, 15, 16, 24, 26, 28, 35, 36, 38, 39, 41, 43, 44, 45, 57, 59, 60, 69, 72, 73, 75, 76, 80, 83, 84, 85, 86, 87, 117, 119, 126, 127, 131, 132, 136, 140, 145, 166, 172

Sumienie 8, 20, 36, 38, 41, 43, 46, 53, 54, 56, 86, 132, 153

Śmierć 6, 7, 9, 10, 12, 14, 32, 37, 38, 40, 42, 43, 47, 59, 62, 69, 95, 109, 122, 125, 156, 161, 163

Święci 18, 19, 29, 33, 47, 70, 72, 92, 101, 107, 110, 132, 138, 159, 160, 161, 162, 163, 165, 169, 173

Teresa od Jezusa, św. 129, 141

Teresa z Lisieux, św. 138

Tomasz z Akwinu, św. 178, 180, 181

Wiara 9, 11, 15, 19, 20, 21, 24, 26, 27, 29, 30, 31, 33, 34, 43, 45, 46, 47, 48, 49, 54, 57, 58, 59, 61, 62, 63, 65, 66, 74, 75, 88, 90, 91, 94, 105, 107, 112, 113, 117, 118, 119, 120, 128, 129, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 141, 142, 144, 146, 149, 153, 154, 155, 156, 159, 162, 163, 164, 167, 168, 169, 170, 174, 184

Wincenty à Paulo, św. 151

Wolność 8, 32, 33, 37, 42, 54, 63, 75, 81, 86, 102, 111, 129, 132, 153, 155, 160, 163, 164, 171

Zmartwychwstanie 7, 9, 10, 12, 14, 15, 33, 45, 51, 56, 58, 59, 88, 99, 113, 120, 125, 142, 149, 152, 156, 161, 162, 179

Życie konsekrowane 68, 69, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 111, 113, 168, 169, 170, 173

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	3
Część I	
Encykliki	5
Część II	
Adhortacje apostolskie	53
Część III	
Listy	125
Część IV	
Homilie, orędzia, przemówienia	159
Część V	
Katechezy	177
Część VI	
Wybór krótkich sentencji	189
Indeks	193

Sponsorzy X edycji - do uzupełnienia przez BliP

Sponsorzy X edycji - do uzupełnienia przez BliP